

TKACTWO  
W RELACJACH KULTUROWYCH CESARSTWA RZYMSKIEGO  
Z BARBARICUM (I-III wiek n.e.)

ACTA HUMANISTICA GNESENSIA



VIII

Zofia Kaczmarek

# TKACTWO

## W RELACJACH KULTUROWYCH CESARSTWA RZYMSKIEGO Z BARBARICUM (I-III wiek n.e.)



INSTYTUT  
KULTURY EUROPEJSKIEJ  
GNIEZNO

TKACTWO  
W RELACJACH KULTUROWYCH  
CESARSTWA RZYMSKIEGO Z BARBARICUM  
(I-III wiek n.e.)

INSTITUTE OF EUROPEAN CULTURE  
ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

ACTA HUMANISTICA GNESNENSIA  
VOL. VIII

TEXTILES  
IN CULTURAL RELATIONS BETWEEN  
THE ROMAN EMPIRE AND THE *BARBARICUM*  
(1st-3rd cent. AD)

**Zofia Kaczmarek**

Textiles played underestimated role in the research on cultural relations between Roman Empire and *Barbaricum*, although they depict certain aspects of the mutual exchange between these two worlds. Textile studies explore ancient technology and changes it underwent, they offer insight into labour organisation, the degree of specialisation, they add to the store of knowledge about trade and other means of exchange. Textile also provide information about social and economic standing of their users, as well as their aesthetic preferences. Basing on textile material sources, historians and archaeologists are able to obtain more information about Barbarian economy, which left no written evidence of its condition. Eventually, archaeological finds of fabrics help to reconstruct ancient trade routes. The thesis that textiles had their significance in cultural relationship between Roman Empire and *Barbaricum* is supported by the presence of the so-called imports registered on these territories. Although not all textile types can be recognized as certain import, they provide valuable evidence that both Romans and Barbarians produced high-quality fabrics, which were also characterised by the fine quality of the raw material, i.e. wool. The weaving industry of the Roman times appears to be highly developed, while contacts, especially cultural ones, between Romans and Barbarians prove relatively complex when approached from the perspective of the textile industry.

INSTYTUT KULTURY EUROPEJSKIEJ  
UNIwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Gnieźnieńskie prace humanistyczne  
TOM VIII

TKACTWO  
W RELACJACH KULTUROWYCH  
CESARSTWA RZYMSKIEGO Z BARBARICUM  
(I-III wiek n.e.)

**Zofia Kaczmarek**

Redaktor serii  
Leszek Mrozewicz



Gniezno 2016

Institute of European Culture  
Adam Mickiewicz University in Poznań

Instytut Kultury Europejskiej  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Acta Humanistica Gnesnensia / Gnieźnieńskie Prace Humanistyczne  
vol. VIII / tom VIII

Redaktor serii / Series editor  
LESZEK MROZEWICZ

Recenzent / Reviewer  
JERZY MAIK

Projekt okładki / Book cover design  
WŁADYSŁAW KONDEJ

Na okładce: Wełna owcza wkrótce po ścięciu (fot. autorka)

Korekta i redakcja językowa / Language editor  
MAGDALENA GÓRNA

Copyright © by IKE, Gniezno 2016  
ISBN 978-83-65287-18-2

Adres redakcji / Editorial office  
ul. Kostrzewskiego 5-7, 62-200 Gniezno  
tel. 61 8294800, faks 61 8294802

Skład, druk i oprawa / Typeset, printed and bound by  
Wydawnictwo Naukowe CONTACT / ABC  
ul. Marcelińska 18, 60-801 Poznań, Poland

Dla Łukasza w podziękowaniu za wszystko



## SPIS TREŚCI

<b>Podziękowania</b> .....	9
<b>Wstęp</b> .....	11
<b>Historia badań</b> .....	19
<b>Definicje</b> .....	25
<b>Rozdział I. KRYTYKA ŹRÓDEŁ</b> .....	33
1.1. Źródła literackie .....	34
1.2. Źródła archeologiczne .....	47
1.3. Źródła ikonograficzne .....	65
<b>Rozdział II. POLITYKA WEWNĘTRZNA I ZAGRANICZNA PAŃSTWA RZYMSKIEGO A KONTAKTY Z BARBARZYŃCAMI</b> .....	77
<b>Rozdział III. DROGI HANDLOWE ŁĄCZĄCE IMPERIUM RZYMSKIE Z PÓŁNOCNOEUROPEJSKIM <i>BARBARICUM</i> A PRZEWÓZ TKANIN</b> .....	105
3.1. Miejsca handlu .....	120
3.2. Kupcy i handlarze .....	124
<b>Rozdział IV. PROBLEMATYKA TKANIN IMPORTOWANYCH Z IMPERIUM RZYMSKIEGO DO <i>BARBARICUM</i></b> .....	133
4.1. Tkaniny importowane z Imperium Rzymskiego a inne tkaniny znajdowane na północ od Dunaju .....	135
4.1.1. Jakość tkanin importowanych z Imperium Rzymskiego a jakość tkanin barbarzyńskich .....	138
4.1.2. Kwestia jakości surowca – wełny .....	149
4.1.3. Przygotowanie surowca do przędzenia oraz kwestia skrętu nici .....	159
4.2. Tkaniny importowane z Imperium Rzymskiego na tereny barbarzyńskie a tkaniny znajdowane w prowincjach .....	170
4.3. Wnioski .....	178
<b>Rozdział V. KONTAKTY RZYMIAN Z BARBARZYŃCAMI W ŚWIELE ŹRÓDEŁ ZWIĄZANYCH Z PRODUKCJĄ TKANIN</b> .....	183
<b>Rozdział VI. PERSPEKTYWA DALESZYCH BADAŃ</b> .....	205



Summary: Textiles in Cultural Relations Between the Roman Empire and the <i>Barbaricum</i> (1 <sup>st</sup> -3 <sup>rd</sup> cent. AD) .....	213
Mapy .....	221
Ilustracje .....	225
Spis ilustracji .....	233
Wykaz skrótów – literatura i czasopisma naukowe .....	235
Wykaz skrótów – źródła antyczne .....	237
Bibliografia .....	237
Edycje i tłumaczenia źródeł .....	247

## Podziękowania

Chciałabym podziękować Osobom i Instytucjom, bez wsparcia których mój doktorat, a zatem i ta monografia, nigdy by nie powstały.

Specjalne podziękowania należą się promotorowi mojego doktoratu, a także redaktorowi serii Gnieźnieńskie Prace Humanistyczne, profesorowi Leszkowi Mrozewiczowi, który zawsze służył mi radą i pomocą na każdym etapie powstawania tej książki.

Chciałabym również podziękować profesorowi Jerzemu Maikowi, recenzentowi tej monografii, który również zawsze udzielał mi naukowego wsparcia i życzliwie udostępniał swoją prywatną bibliotekę.

Serdeczne podziękowania należą się również wszystkim pracownikom, a także stypendystom Centre for Textile Research działającemu przy Uniwersytecie Kopenhaskim, gdzie spędziłam czteromiesięczne stypendium w 2011 roku. Dzięki ożywionym dyskusjom, prowadzonym w bardzo życzliwej atmosferze, zrozumiałam, jak fascynujące może być zgłębianie tajników włókiennictwa.

Dziękuję również Instytutowi Kultury Europejskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza za sfinansowanie publikacji mojej monografii.

Rodzinie dziękuję za nieustającą wiarę we mnie i cierpliwość.



## Wstęp

W czasach, gdy papier i plastik nie istniały, tkaniny musiały być niezwykle istotne. Można sobie tylko wyobrazić ich rozmaite rodzaje, tworzone dla rozmaitych potrzeb: od zwykłej ochrony przed mrozem po sztukę, oraz różne materiały, z których je wykonywano, przy których wełna i len wydają się aż nadto zbyt pospolite<sup>1</sup>. Z tej wielkiej, jak się wydaje, różnorodności do naszych czasów przetrwały zaledwie fragmenty, i to dość przypadkowe. Tkactwo musiało być jednak istotne, skoro zaspokajało tak wiele potrzeb, a ponadto utorowało sobie drogę do literatury i sztuki antycznej. Moja praca poświęcona będzie niewielkiemu tylko wycinkowi tej problematyki, a mianowicie wpływowi tkactwa na kontakty kulturowe między Rzymianami a Barbarzyńcami. Mam nadzieję wykazać, że tkaniny podlegały tym samym prawom, którym podlegały inne wytwory kultury materialnej. Celem moich badań było przede wszystkim wykazanie, że tkactwo również może obrazować niektóre aspekty wymiany kulturowej między dwoma różnymi światami. Mam nadzieję, że ta książka wpłynie na poszerzenie naszej wiedzy dotyczącej relacji między światem śródziemnomorskim a resztą Europy.

Dzisiaj nie zdajemy sobie sprawy, jak złożona i czasochłonna była produkcja tkanin w starożytności. Praca dzieliła się na kilka etapów, a każdy z nich wymagał specjalistycznej wiedzy, narzędzi i miejsca. Po pierwsze, potrzebna była przestrzeń do wypasu owiec lub pod uprawę lnu. Następnie, trzeba było wydzieleć obszar do przygotowywania włókien. Mam na myśli głównie obróbkę lnu, którego namaczanie i suszenie mogło zajmować kilka tygodni, a ze względu na zapach musiało odbywać się poza osadą. Ponadto rozstawienie krosien, tkanie i farbowanie zabierało, oprócz czasu, także i przestrzeń zajmowaną przez ludzi. Wbrew powszechnym wyobrażeniom każdy etap produkcji wymagał nie tylko wiedzy, ale i doświadczenia, zwłaszcza gdy, od okresu brązu, zaczęły się rozwijać

---

<sup>1</sup> S. Desrosiers, *Textile terminologies and Classification: Some Methodological and Chronological aspects*, [w:] C. Michel, M.L. Nosch, *Textile Terminologies in the Ancient Near East and Mediterranean from the Third to the First Millennia B.C.*, Oxford 2010, s. 23-25.

skomplikowane sploty tkackie. Niekiedy niezwykle ważną rolę odgrywał handel, głównie w celu zdobycia niedostępnych w danym miejscu barwników, ale także i innych surowców<sup>2</sup>.

Studia nad tkaninami w starożytności nie tylko przybliżają dawną technologię i następujące w niej zmiany, pośrednio odkrywają także historię dawnej gospodarki, stosunków społecznych czy kultury materialnej. Pozwalają uzupełnić wiedzę o poziomie specjalizacji, warunkach i organizacji pracy. Mówią również o handlu i o sytuacji społeczno-ekonomicznej użytkowników tkanin, ale i o ich upodobaniach estetycznych, które uzupełniają wiedzę zdobytą na podstawie innych źródeł<sup>3</sup>.

Historia tkanin w starożytności jest historią ruchu, którą odzwierciedla przede wszystkim możliwość otrzymania rozmaitych materiałów, nawet z odległych terytoriów. Ponieważ produkcja tkanin jest elementem gospodarki, wiąże się z nią, podobnie jak z artykułami spożywczymi, wymiana, nawet jeśli nie można mówić o rynkach<sup>4</sup>.

Technologia tkacka również charakteryzuje się pewną specyfiką, nie tylko rzadko ulega zmianom (podlega prawu długiego trwania), ale i jest szeroko rozpowszechniona: te same narzędzia tkackie spotkać można na przestrzeni ogromnej tak pod względem geograficznym, jak i chronologicznym. Dlatego też, aby wychwycić różnorodność i zmiany w produkcji tkackiej, należy wziąć pod uwagę jak największy obszar i przedział czasowy. Cechy materiałów źródłowych, które pozwalają rozróżnić kultury archeologiczne, nie zawsze są uchwytne w wytworach związanych z tkactwem<sup>5</sup>. Warto tu jednak odnotować, że dzięki zbadaniu procentowego udziału typów poszczególnych tkanin w większych zbiorach ustalić można zestaw cech tekstyliów charakterystycznych dla danej kultury archeologicznej. Co prawda różnice między poszczególnymi zestawami bywają

<sup>2</sup> T. Belanová Štolcova, K. Grömer, Loom-weights, Spindles and Textiles – Textile Production in Central Europe from the Bronze Age to the Iron Age, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Manering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, NESAT X, Oxford 2010, s. 9, zob. także na tej stronie fig. 3.1.

<sup>3</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, Włókiennictwo gdańskie w X-XIII wieku, Łódź 1958, s. 8.

<sup>4</sup> Chociaż znane są późno-antyczne rynki, na których sprzedawano wiele różnorodnych tkanin (P. Horden, N. Purcell, *The Corrupting Sea. A Study of Mediterranean History*, Oxford 2000, s. 357-358).

<sup>5</sup> A. Wąsowicz, Berło czy przęślica? Przyczynek do poznania zwyczajów sepulkralnych Nadczarnomorza w starożytności, *Archeologia* 37, 1987, s. 51; M. Gleba, *Textile Production in Pre-Roman Italy*, Oxford 2008, s. xxiii; J. Maik, *Włókiennictwo kultury wielbarskiej*, Łódź 2012, s. 12.

niewielkie, a granice między nimi nieostre, ale są one nośnikami dodatkowej i cennej wiedzy.

Potrzeba ubrania się jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka, traktowanych na równi z zaspokojeniem głodu, znalezieniem miejsca do mieszkania czy ludzkiego towarzystwa<sup>6</sup>. Dopiero gdy te potrzeby zostaną zaspokojone, człowiek rozgląda się za zaspokojeniem innych dążeń, które nie są konieczne do przeżycia, ale poprawiają jakość życia. Te pozostałe pragnienia są rozbudzane przez różnorodne czynniki. Nie wszystkie jednak wybory człowieka są racjonalne. Czasami decyduje o nich myślenie uwarunkowane charakterem czy sytuacją, w której człowiek się znalazł<sup>7</sup>. Także ubiór jest jednym ze sposobów, w jakie człowiek może się wyróżnić lub pokazać przynależność do danej grupy społecznej, ułatwiając identyfikację z tą grupą czy samej grupy. W ten sposób, gdyby ubranie było bardziej uchwytnie w materiale archeologicznym, mogłoby się stać wyróżnikiem kultur archeologicznych czy raczej społeczności, które te kultury tworzyły.

Rekonstrukcja handlu i wymiany jest niezwykle problematyczna. Nadal nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na niektóre pytania, chociażby takie jak rola, jaką produkty podlegające wymianie odgrywały w dawnych społeczeństwach. Także dopiero niedawno zaczęto się zastanawiać nad znaczeniem słów „cena” i „towa”, które wcześniej były traktowane jako zrozumiałe i jasne także w odniesieniu do prahistorycznych społeczeństw. Dla archeologa i historyka czasów antycznych niewystarczające są definicje słowa „handel”, których podstawą jest często kwestia zmiany właściciela, ta bowiem jest nieuchwytna w materiale źródłowym, zwłaszcza w tym pochodzącym z wykopalisk. Obserwujemy raczej ruch towarów niż własności. Powinno się ponadto zwrócić uwagę na szerszy kontekst wymiany, zwłaszcza na te ludzkie interakcje, które nie znajdują odzwierciedlenia w źródłach materialnych i ich przemieszczeniach<sup>8</sup>.

Rozwój archeologii jako osobnej nauki, posiadającej swoją metodykę pracy i metodologię, a także dysponującej coraz dokładniejszymi sposobami datowania, przyczynił się do większej i bardziej owocnej współpracy z historią starożytną. Jest to zarówno wynik podejmowania systematycznych i naukowych

<sup>6</sup> L. Bender Jørgensen, *North European Textiles until AD 1000*, Aarhus 1992, s. 11. Pliniusz za-  
uważa, że człowiek jako jedyne zwierze przychodzi na ten świat nagi (Plin., *NH* VII, 2).

<sup>7</sup> N. Ringstedt, *Household Economy and Archaeology. Some Aspects on Theory and Applications*, Sztokholm 1992, s. 137, 139 (Anex 6).

<sup>8</sup> C. Renfrew, *Trade Beyond the Material*, [w:] Ch. Scarre, F. Healy, *Trade and Exchange in Pre-historic Europe*, Oxford 1993, s. 5-6.

(w przeciwieństwie do głównie rabunkowych wykopalisk z XIX i początków XX wieku) badań archeologicznych, jak i coraz lepszych narzędzi do interpretacji znalezisk. Dzięki temu znaleziska archeologiczne przestały być traktowane jako ilustracja tez wysuwanych przez historyków na podstawie źródeł pisanych. Stały się równorzędnym nośnikiem informacji<sup>9</sup>. W mojej pracy chciałabym połączyć dwie dyscypliny – historię starożytną i archeologię – gdyż uważam, że tylko dzięki badaniom interdyscyplinarnym jesteśmy w stanie przybliżyć się do dawniejszych czasów, a współczesna metodologia pozwala na łączenie nawet odległych od siebie nauk.

Swoje rozważania rozpocznę od umownej cezury chronologicznej – tj. początku naszej ery. Jest to okres panowania Oktawiana Augusta, który Rzymowi przyniósł upadek tradycyjnych instytucji republikańskich, ale także wiele nowych prowincji leżących daleko od macecznika Rzymian – środkowej Italii. Duża część prowincji nadreńskich i naddunajskich powstała za panowania Augusta (poza Galią i Dacją). Umocnienie panowania rzymskiego po prawej stronie Dunaju rozpoczyna okres intensywniejszych kontaktów z ludami zamieszkującymi północ Europy, nazywaną *Germania Libera*. Dopiero w III wieku obszary Europy Środkowej, Wschodniej i Północnej położone poza obszarami Cesarstwa Rzymskiego zostały określone terminem *Barbaricum*<sup>10</sup>. Jednakże ze względu na pewną, istniejącą w literaturze przedmiotu, konwencję nazwę *Barbaricum* będę stosowała w pracy w odniesieniu do tej części Europy, która znajduje się poza rzymskim panowaniem przez cały okres jego trwania.

W badaniach nad kontaktami pomiędzy Rzymianami a Barbarzyńcami należałoby wyróżniać dwa okresy: od I wieku do połowy III oraz od połowy III wieku do V. W pierwszym z nich świat rzymski miał zdecydowaną przewagę nad światem barbarzyńskim, a więc importy odzwierciedlają prawdopodobnie głównie pokojowe stosunki między nimi. W następnym okresie dominacja Rzymu słabnie, a przedmioty z niego pochodzące są prawdopodobnie wynikiem działań zbrojnych<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> K. Greene, *The Archaeology of the Roman Economy*, Londyn 1986, s. 10; J. Kolendo, *Kontakty Rzymu z Barbarzyńcami Europy środkowej i wschodniej*, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998e, s. 19.

<sup>10</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 15.

<sup>11</sup> J. Kolendo, *O metodach badań kontaktów ekonomicznych i politycznych między Imperium Romanum a ludami barbarzyńskimi*, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998b, s. 32.

Okres, nazywany w literaturze naukowej kryzysem trzeciego wieku, nie tylko zmienia postać Cesarstwa, ale także wpływa na stosunki z Barbarzyńcami. Swoją monografię zakończę na roku 284, roku objęcia władzy przez Dioklecjana, który jest umowną datą końca tego okresu. Dioklecjan wprowadził instytucję tetrarchii, która przeobraziła dotychczasowy sposób sprawowania władzy w Cesarstwie. Także polityka wobec północnych sąsiadów uległa zmianie – Barbarzyńcy coraz częściej osiedlać się zaczęli na terenach rzymskich, a w końcu przeszli od Rzymian obronę ich limesu. Zmienia się także *Barbaricum* – zauważyć można znaczny spadek liczby importów rzymskich, w tym monet, na znaczeniu tracą tradycyjne szlaki handlowe.

Periodyzacja pracy ze względu na rozwój rzymskiej gospodarki wydaje się mniej uzasadniona od wyżej przedstawionej. Jak zauważa N. Morley<sup>12</sup>, każda próba zdefiniowania etapów ekonomii antycznej nosi cechy arbitralnego podziału biorącego pod uwagę tylko jeden rodzaj kryteriów, np. politycznych, kosztem innych. Natomiast czynniki wpływające na starożytną gospodarkę rozwijały się w różnym tempie, stąd próba określenia ram chronologicznych na podstawie tylko jednej gałęzi gospodarki – tkactwa, które uległo niewielkim tylko zmianom przez okres panowania Rzymian, wydaje się skazana na porażkę.

By ułatwić poruszanie się po poszczególnych fazach chronologicznych, wprowadzono podział na okresy, które odzwierciedlać mają zachodzące w Europie przeobrażenia kulturowe. Na określenie czasów istnienia na południu Imperium Rzymskiego zwykło się przyjmować dwie nazwy: okres rzymski lub okres wpływów rzymskich. W mojej pracy posługiwać się będę tą drugą, która moim zdaniem lepiej oddaje sytuację kulturową na Północy.

Dla obszarów Europy północnej i środkowej zastosowanie znajduje chronologia względna opracowana przez H.J. Eggersa<sup>13</sup>, którą precyzuje się w odniesieniu do poszczególnych regionów. Za jej podstawę przyjęto występowanie zwartych zespołów typów zabytków archeologicznych, głównie importów rzymskich, o zasięgu interregionalnym. Granice pomiędzy poszczególnymi fazami są dość płynne, a daty chronologii bezwzględnej jedynie orientacyjne<sup>14</sup>.

<sup>12</sup> N. Morley, *Trade in Classical Antiquity*, Cambridge 2007, s. 15.

<sup>13</sup> H.J. Eggers, *Der römische Import im freien Germanien*, Atlas der Urgeschichte, Hamburg 1951.

<sup>14</sup> K. Godłowski, Z. Woźniak, *Chronologia*, PZP V, s. 51.



Poniższa tabela ilustruje chronologię czasu wpływów rzymskich z podziałem na fazy i okresy oraz ich datowaniem bezwzględnym.

Tab. 1. Chronologia okresu rzymskiego

Chronologia bezwzględna	Interegionalna chronologia względna	
	Faza	Okres
Ok. 20 – ok. 40 r. n.e.	B <sub>1a</sub>	Wczesny okres rzymski
Ok. 40 – ok. 70 r. n.e.	B <sub>1b</sub>	
Ok. 75 – ok. 150 r. n.e.	B <sub>2</sub>	
Ok. 150 – ok. 225 r. n.e.	C <sub>1a</sub>	Późny okres rzymski i wczesny okres wędrówek ludów
Ok. 225 – ok. 250 r. n.e.	C <sub>1b</sub>	
Ok. 250 – ok. 300 r. n.e.	C <sub>2</sub>	
Ok. 300 – ok. 350 r. n.e.	C <sub>3</sub>	
Ok. 300 – ok. 470 r. n.e.	D	

Źródło: Ryc. 7 w: PZP V, omówienie poszczególnych faz: K. Godłowski, Z. Woźniak, op. cit., s. 53-57

Wyznaczenie północnych granic Cesarstwa Rzymskiego napotyka kilka istotnych trudności. Antyczni autorzy wspominają o granicy, która biegła wzdłuż Dunaju, ale także w pewnej odległości od tej rzeki. Tę ostatnią tezę potwierdzałyby budowle rzymskie znajdowane na północ od linii brzegowej. Ponadto sam Dunaj, na odcinku między Bratysławą a Komarnem, rozdziela się na trzy odnogi (Mały Dunaj, główny nurt i Dunaj Mosoński), z których każda może być uznana za część rzymskiego limesu<sup>15</sup>.

Tacyt definiuje terytorium Germanii jako oddzielone od innych ludów rzekami Ren i Dunaj oraz górami (Karpaty południowo-wschodnie). Reszta zaś otoczona jest Oceanem, czyli morzami Północnym i Bałtyckim<sup>16</sup>. Takie też granice przyjąłem dla mojej pracy; *Barbaricum* to ziemie na północ od tych dwóch rzek, mimo że granicę za czasów flawijskich przesunięto na wschód od Renu, otoczone morzami, na którym znajdują się wyspy i półwyspy (choć Półwysep Skandynawski uważany był za wyspę). Koncentruję się przede wszystkim na ziemiach leżących na południowo-zachodnim wybrzeżu Bałtyku, czyli na terenach dzisiejszych krajów Niemiec (północna część), Polski (północna część), Danii, Szwecji, Norwegii. W razie konieczności będę odwoływała się także do

<sup>15</sup> J. Wielowiejski, Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi, Wrocław 1970, s. 163.

<sup>16</sup> Tac., *Germ.* 1, zob. także komentarz J. Kolendy, s. 108-109 (w cytowanym w bibliografii wydaniu źródłowym), a także M. Olędzki, Wojny markomańskie 163-185 n.e., Warszawa 2011, s. 25.

analogii z innymi ziem. Mam tu na myśli głównie terytorium Wielkiej Brytanii, dla którego bardzo dobrze opracowana jest wytwórczość tkacka, a także Galię (dzisiejsza Francja), o której wielokrotnie wspominają źródła pisane właśnie w kontekście hodowli owiec i technologii włókienniczej.

Erich Kornemann<sup>17</sup> wysunął tezę o „niewidzialnych” granicach Imperium Rzymskiego, czyli o północnych granicach państw klientelnych, zależnych od Rzymu, jak np. państwa Markomanów i Kwadów. Nie widzę jednak możliwości uwzględnienia ich w mojej pracy. Jest to spowodowane faktem, że wyznaczenie granic tych państw jest problematyczne, zwłaszcza że one też utrzymywały rozmaite stosunki zależności z innymi plemionami. One również były dystrybutorami przedmiotów pochodzenia rzymskiego.

W mojej monografii, biorąc przykład z prac J. Kolendy, słowa „Barbarzyńcy” i „*Barbaricum*” będę pisała dużą literą, ponieważ traktuję je jako starożytne nazwy odpowiednio ludów i krainy geograficznej. Także nazwy „Rzym”, „Cesarstwo Rzymskie”, „Państwo Rzymskie” czy „Imperium Rzymskie” będę używała naprzemiennie, mając zawsze na myśli, o ile nie zaznaczę inaczej w tekście, obszar zajmowany przez Rzymian – nie tylko Półwysep Apeniński, ale także wszystkie prowincje. Daty, które podaję, to daty naszej ery, a jeśli odnoszę się do czasów wcześniejszych (przed naszą erą), zaznaczę to w tekście.

Nie bez znaczenia jest podział Barbarzyńców na *proximi* i *inferiores* (*superiores*), dokonany już w *Germanii* Tacyty<sup>18</sup>. Wydawać by się mogło, że dla Rzymian najważniejsze były te ludy, które zamieszkiwały w pobliżu limesu i miały znaczenie jako aprowizatorzy armii i miast, rynki zbytu rzymskich towarów czy w końcu sąsiedzi, którzy mogą stanowić zagrożenie militarne lub zabezpieczenie przed takim zagrożeniem. Jednakże analiza wielu źródeł pisanych i archeologicznych pokazuje, że Barbarzyńcy mieszkający dalej na północ byli dla Rzymian równie ważni. To przede wszystkim z ich terenów sprowadzano tak ceniony w Cesarstwie bursztyn, a także, jak wielokrotnie pokazała historia, północne ziemie były zapleczem dla działań militarnych skierowanych przeciw Imperium<sup>19</sup>. Ilość rzymskich importów znajdujących chociażby na terenach ziem

<sup>17</sup> E. Kornemann, *Die unsichtbaren Grenzen des römischen Kaiserreichs. Gestalten und Reiche*, Lipsk 1943, por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 165.

<sup>18</sup> Tac., *Germ.* 5.

<sup>19</sup> J. Kolendo, *Les influences de Rome sur les peuples de l'Europe centrale habitant loin des frontières de L'Empire. L'exemple du territoire de la Pologne*, *Klio* 63, 2, 1981, s. 454-455.

polskich pokazuje, że leżące na północ od Dunaju ziemie były również istotnym rynkiem zbytu dla rzymskich towarów.

Moją pracę podzieliłam na kilka rozdziałów i podrozdziałów. Zacznę od omówienia dotychczasowych badań i obowiązujących w nauce ustaleń oraz podstawowej literatury. Dalej przedstawię definicje, czyli moje rozumienie użytych w pracy pojęć. Następnie przejdę do krytyki źródeł, które podzieliłam na trzy kategorie: źródła literackie, archeologiczne i ikonograficzne. Celem tego rozdziału jest przedstawienie źródeł, do których będę się odwoływała w dalszej pracy. Krótko przedstawię również najważniejsze problemy, związane z tymi źródłami.

Właściwa część mojej pracy rozpoczyna się od omówienia tych aspektów historii Cesarstwa Rzymskiego, które miały wpływ na kształtowanie się stosunków z Barbarzyńcami, drożność szlaków handlowych i bezpieczeństwo kontaktów. W następnych rozdziałach omówię pokrótce najważniejsze szlaki handlowe i ich wpływ na dyspersję importów. Przedstawię także miejsca handlu i ludzi, którzy się nim zajmowali.

Rozdziały poświęcone tkaninom rozpocznę od omówienia najważniejszych typów tkanin barbarzyńskich i ich jakości. Przedstawię też problematykę surowca, wełny, która była istotnym czynnikiem wpływającym na ich jakość. Równie ważne było opracowanie surowca, czyli jego przygotowanie do przędzenia i samo przędzenie, które to kwestie poruszę w kolejnym rozdziale. Dalej omówię tkaniny znajdowane na terenie samego Imperium i w *Barbaricum*. Podsumowanie ustaleń znajdzie się we wnioskach. W rozdziale dotyczącym tkactwa w relacjach kulturowych przedstawię tezy dotyczące miejsca tego rzemiosła i tradycji z nim związanych w kontaktach Barbarzyńców z Rzymianami.

Na samym końcu przedstawię postulaty dla przyszłych badań, gdyż nawet najbardziej wyczerpująca praca nie jest w stanie dokładnie omówić całej problematyki. Ponadto ciągle rozwijane są nowe metody związane m.in. z naukami ścisłymi, które z racji ich stopniowego wdrażania do nauki nie mogły być uwzględnione w tej pracy.

## Historia badań

Poniżej przedstawiam jedynie szkic historii badań nad importami rzymskimi oraz relacjami pomiędzy *Barbaricum* a Imperium Rzymskim. Cytowane prace wybrałam, kierując się subiektywnym poglądem na temat ich adekwatności do analizowanego w monografii problemu. Poniższa historia badań nie może więc być traktowana jako kompletne zestawienie wszystkich istotnych prac, które przyczyniły się do rozwoju badań nad kontaktami rzymsko-barbarzyńskimi.

Historię badań nad relacjami barbarzyńsko-rzymskimi chciałabym wzbogacić o historię badań nad tkaninami rzymskimi, które były i nadal są prowadzone w Europie. Mam nadzieję, że w ten sposób przybliżę najważniejsze naukowe rozważania, które pozwoliły na ustalenie szeregu faktów istotnych nie tylko dla historii Europy, ale także dla badań nad tkaninami.

Polskim badaczem, który jako pierwszy podjął próbę odtworzenia szlaków handlowych prowadzących z Południa na Północ, był J.N. Sarnowski<sup>1</sup>. Metoda jego badań sprowadzała się do porównywania tekstów źródeł pisanych z rozmieszczeniem importów rzymskich, przy założeniu, że te ostatnie będą się grupować głównie przy szlakach handlowych. Tezy J.N. Sarnowskiego nie były wolne od błędów, wynikających z niedokładnego opracowania materiału archeologicznego<sup>2</sup>, ale metodyka jego badań jest z powodzeniem stosowana do dziś.

Kolejne lata, począwszy od przełomu wieków XIX i XX, przyniosły przede wszystkim systematyczne badania archeologiczne oraz idący za nimi przyrost zabytków, w tym wielu importów rzymskich. Opracowywano pierwsze typologie, ułatwiające poruszanie się po jednorodnym materiale archeologicznym, oraz opublikowano pierwsze monografie stanowisk lokalnych<sup>3</sup>. Po I wojnie

---

<sup>1</sup> J.N. Sarnowski, Drogi handlowe Greków i Rzymian przez porzeczka Odry, Wisły, Dniepru i Niemna do wybrzeży morza Bałtyckiego, Pamiętnik Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny III, 1867, idem, Handelsstrassen der Griechen und Römer durch die Flussgebiete der Oder, Weichsel, das Dnjepr und Njemen an die Geestade des Baltischen Meeres, Jena 1877, por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 17 (niestety nie udało mi się dotrzeć do prac J.N. Sarnowskiego, cytaty podaję za literaturą przedmiotu).

<sup>2</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 17.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 17-18.

światowej pojawiły się też pierwsze prace syntetyczne, których autorem był m.in. J. Kostrzewski<sup>4</sup>, założyciel poznańskiej szkoły archeologii.

Pierwszym z archeologów polskich, który podjął próbę stworzenia katalogu, który obejmowałby wszystkie typy importów znajdujących na ziemiach Polski, był K. Majewski. Jego katalog miał stać się podstawą do bardziej szczegółowych opracowań problemów relacji barbarzyńsko-rzymskich. Niestety, II wojna światowa przerwała tę pracę i choć katalog został opublikowany jeszcze w 1938 roku<sup>5</sup>, pozostaje niekompletny. Swoje badania K. Majewski kontynuował po wojnie<sup>6</sup>, silnie podkreślając w jego mniemaniu najważniejszy postulat badawczy – równorzędnego traktowania historii ziem północnych i prowincji rzymskich. Z tego okresu jego badań pochodzi również, budząca dziś duże kontrowersje, „metoda socjologicznej interpretacji importów rzymskich” – a więc wykorzystania tego typu źródeł do odtworzenia historii społecznej ludów północnych, a także późniejszych Słowian<sup>7</sup>.

Przed ponad czterdziestu laty podjęto na nowo problematykę chronologii okresu wpływów rzymskich. Główni jej moderatorzy, H.-J. Eggers, R. Hachmann i polski badacz K. Godłowski, wyróżnili szereg faz, często obejmujących nie więcej niż 25-30 lat, przyczyniając się w ten sposób do powstania dokładnej chronologii względnej. Dzięki niej z kolei możliwe jest wyodrębnienie zjawisk jednoczasowych oraz horyzontów kultur archeologicznych, które odbijają konkretne, istniejące w tym okresie stosunki<sup>8</sup>. W porównaniu do istniejącej dotychczas chronologii, wyróżniającej okres wczesno- i późnorzymski, czasami także okres wędrówek ludów, stanowi to ogromny krok naprzód w badaniach nad wpływami rzymskimi w Europie środkowej i północnej.

Hans-Jürgen Eggers<sup>9</sup> przygotował typologię oraz skartografował importy rzymskie, traktując każdy typ artefaktów i każde stanowiska indywidualnie, co

<sup>4</sup> J. Kostrzewski, *Od mezolitu do okresu wędrówek ludów*, [w:] *Prehistoria ziem polskich*, Kraków 1939, por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 19.

<sup>5</sup> K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach Polski w epoce cesarstwa*, *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie*, 18, 3, 1938, por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 19.

<sup>6</sup> K. Majewski, *Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich*, Wrocław 1949, idem, *Importy rzymskie w Polsce. Wybór źródeł archeologicznych do dziejów kontaktów ludności ziem Polski z Imperium Rzymskim*, Warszawa-Wrocław 1960.

<sup>7</sup> K. Majewski, *Obszar słowiańszczyzny zachodniej w świetle importów rzymskich*, *Archeologia* 1, 1947, s. 201; por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 21.

<sup>8</sup> J. Kolendo, *Historia starożytna i archeologia pradziejowa. Nowe perspektywy współpracy*, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998c, s. 41.

<sup>9</sup> H.J. Eggers, op. cit.; por. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 22.

pozwoili autorowi wycignac szereg uznawanych do dzis wnioskow na temat rozprzestrzeniania sie i znaczenia importow rzymskich. Praca ta stala sie swoistego rodzaju podstawa wszelkich typologii i chronologii dla okresu wplywow rzymskich w polnocnej Europie, w tym chronologii stosowanej do ziem polskich.

Rowniez niezwykle istotna okazala sie praca M. Wheelera<sup>10</sup>, ktora, choc obejmowala szeroki zakres terytorialny, bo tez wszystkie tereny sasiedujace z Imperium Rzymskim, stala sie tym samym raczej ogolna charakterystyka niz szczegolowa i wnikliwa analiza. Jednakze wskazala ona na obszernie kontakty handlowe Rzymian, a takze na ich znaczenie dla gospodarki i polityki panstwa czy kultury Barbarzyncow.

Badania nad rzemioslem barbarzynskim i rzymskim oraz jego rozprzestrzenianiem doczekaly sie rowniez wielu znaczcych publikacji. Pomijajac niezwykle obszerna literatura dotyczaca monet, warto wspomniec o pracach dotyczacych rzemiosla szklarskiego, ceramicznego czy metalurgii. Niezwykle szeroko zajeto sie tez kwestia bursztynu<sup>11</sup>.

Badania nad rzymskimi tkaninami wykopaliskowymi maja bardzo dluga tradycje. Juz w polowie XIX wieku J. Yates zebrai najwazniejsze fragmenty zrodel antycznych dotyczace tkactwa i opatrzyi je wlasnym komentarzem historycznym i etnograficznym<sup>12</sup>. Pierwszy znaczczy zbior tkanin z rzymskich prowincji polnocnych (wczeniej znano tkaniny z Egiptu i Syrii) odkryto w Moguncji, gdzie wysoki poziom wod gruntowych zakonserwowal tkaniny wrzucone na smietnik I-wiecznego fortu rzymskiego. Niestety wiekszosc tych tkanin zostala zagubiona w czasie II wojny swiatowej<sup>13</sup>.

Niewatpliwie wiele do badan nad tkaninami wykopaliskowymi wniosly prace L. Bender Jorgensen<sup>14</sup>, w ktorych autorka stworzyia cala typologie tkanin polnocnoeuropejskich. Byi to krok naprzod w badaniach nad tekstyliami, pozwolil on bowiem wyroznic style w tkactwie, ale takze zauwazyc ich zmiany i ewolucje w czasie. Szczegolne znaczenie ma praca „North European Textiles

<sup>10</sup> M. Wheeler, Rzym poza granicami cesarstwa, Warszawa 1958; por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 22.

<sup>11</sup> Chociazby A. Spekke, Ancient Amber Routes and Geographical Discovery of Eastern Baltic, Sztokholm 1957; por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 27.

<sup>12</sup> Za J.P. Wild, The Roman Textile Industry: Problems, but Progress, [w:] C. Alfaro, J.P. Wild, B. Costa, Purpurae Vestes. Actas del I Symposium Internacional sobre Textiles y Tintes del Mediterraneo en Época Romana (Ibiza 8 al 10 de noviembre 2002), València 2004, s. 23.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> L. Bender Jorgensen, Forhistoriske textiler i Skandinavien (Prehistoric Scandinavian Textiles), Kopenhaga 1986, idem, op. cit., 1992.

until AD 1000”<sup>15</sup>, ponieważ zbierając do niej materiały, autorka osobiście analizowała większość opisywanych przez siebie tkanin, w tym także te pochodzące z wykopalisk w Polsce. Ponadto dokonała podsumowania każdej z epok, porównując znaleziska tekstylne z poszczególnych regionów.

Klasyczną dla badań nad tkactwem okresu rzymskiego stała się praca J.P. Wilda „Textile Manufacture in the Northern Roman Provinces”<sup>16</sup>. Autor analizuje w niej wszelkie źródła dotyczące włókiennictwa w prowincjach, ukazując powstawanie tkaniny od ścięcia wełny czy też zbioru roślin włóknodajnych po prace nad wykończeniem gotowego wyrobu. Pomimo znacznego przyrostu źródeł od czasów jej wydania (w tym odkrycia bogatego w tkaniny wykopaliskowe stanowiska Vindolanda) książka ta nadal pozostaje w wielu miejscach aktualna ze względu na skrupulatność, z jaką J.P. Wild zebrał i opracował źródła.

Pierwsze tkaniny wykopaliskowe, datowane na okres rzymski i znalezione na terenie Polski, pochodzą ze stanowiska w Gronowie. Znalezione je na początku ubiegłego wieku, ale opracowania autorstwa J. Maika doczekały się prawie sto lat później. Natomiast pierwsze analizy tkanin archeologicznych z terenów polskich dokonane zostały przez W. van Stokara<sup>17</sup>, nigdy jednak nie ukazały się drukiem<sup>18</sup>. Na uwagę zasługują także jeszcze przedwojenne opracowania tkanin z Pielgrzymowa i Śląska opublikowane odpowiednio przez I. Fuhrmann<sup>19</sup> i G. von Sage<sup>20</sup>. Pozostałe opracowania znalezisk włókienniczych były już publikowane zarówno przez wspomnianego J. Maika<sup>21</sup>, jak i technologa włókiennic-

---

<sup>15</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992.

<sup>16</sup> J.P. Wild, *Textile Manufacture in the Northern Roman Provinces*, Cambridge 1970.

<sup>17</sup> W. von Stokar, *Die Gewebefunde von Luggewiese (Ein Beitrag zur germanischen Trachtenforschung)* oraz *Luggesiese (Die Untersuchungsergebnisse)* – maszynopisy znajdujące się w Muzeum Narodowym w Szczecinie (cytat za: J. Maik, *Wyroby włókiennicze na Pomorzu z okresu rzymskiego i ze średniowiecza*, Łódź 1988, s. 15, przyp. 22).

<sup>18</sup> J. Maik, op. cit., s. 15; J. Maik, *Tkaniny z pomorskich cmentarzysk kultury wielbarskiej w świetle najnowszych badań*, [w:] M. Fudziński, H. Paner, *Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej*, Gdańsk 2007a, s. 97.

<sup>19</sup> I. Fuhrmann, *Der Gewebefund von Pilgramsdorf. Unter Berücksichtigung der Gewebe von Sacrau und Anduln*, *Prähistorische Zeitschrift* 30-31, 1939-1940, s. 308-329.

<sup>20</sup> G. Sage, *Die Geweberste aus Fürstengräben von Sakrau unter besonderer Berücksichtigung der Brettchenweberei*, *Altshlesien* 5, 1934, s. 272-284; idem, *Geweberste auf vorgeschichtlichen Eisengeräten in Schlesien*, *Altshlesien* 4, 1-3, 1932, s. 69-82.

<sup>21</sup> Np. J. Maik, *Tkaniny wykopaliskowe z cmentarzyska w Gronowie, woj. koszalińskie, Materiały Zachodniopomorskie* 22, 1979, s. 111-121.

stwa A. Nahlika<sup>22</sup>. Pierwszą książkową publikacją dotyczącą tkanin i tkactwa na ziemiach polskich było opracowanie J. Kamińskiej i A. Nahlika „Włókiennictwo gdańskie. X-XIII wiek”<sup>23</sup>, które analizuje tkaniny znalezione na stanowisku z dzielnicy rzemieślniczo-rybackiej w Gdańsku.

Pierwsi Polacy, J. Kamińska i A. Nahlik, którzy podjęli się opracowania tkanin ze stanowisk średniowiecznych, stanęli przed trudnym zadaniem. Nikt się przed nimi tkaninami wykopaliskowymi nie zajmował, nie istniały wzory opracowań, ponadto wiedza na temat współczesnych technik tkackich okazała się niewystarczająca dla tkanin archeologicznych. Posiłowali się istniejącą również od niedawna (od lat 30. XX wieku) literaturą badaczy niemieckich, duńskich i szwedzkich, wspomnianych już powyżej<sup>24</sup>.

W 1966 roku ukazał się podręcznik „Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku” pod redakcją J. Kamińskiej i I. Turnau, który był pierwszą próbą syntetycznego ujęcia dziejów polskiego włókiennictwa, przedstawienie dotychczasowego dorobku, badań i przemyśleń badaczy reprezentujących różne dziedziny archeologii i historii<sup>25</sup>.

Obecnie najważniejszym polskim badaczem tkanin wykopaliskowych jest J. Maik. Jego zainteresowania badawcze oscylują wokół włókiennictwa okresu rzymskiego i średniowiecza, analizował większość tkanin pochodzących z polskich stanowisk datowanych na okres wpływów rzymskich. Opublikował wiele ważnych prac dotyczących tkactwa na ziemiach polskich. W swojej najnowszej pracy „Włókiennictwo kultury wielbarskiej”<sup>26</sup> analizuje surowce włókiennicze, narzędzia, technologię i jej przemiany oraz same tkaniny kultury wielbarskiej. Porusza w niej również ważny temat możliwości importowania i eksportowania tkanin przez ludność tej kultury.

---

<sup>22</sup> Np. A. Nahlik, Analiza tkanin, [w:] J. Kmiecinski, M. Blombergowa, K. Walenta, Cmentarzysko kurhanowe ze starszego okresu rzymskiego w Węsiarach w pow. Kartuskim, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna, 12, 1966, s. 114-115.

<sup>23</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit.

<sup>24</sup> J. Maik, Jak było na początku, czyli Adam Nahlik i badania tkanin wykopaliskowych, [w:] M. Głosek, J. Maik, Od pradziejów po współczesność. Archeologiczne wędrówki, Łódź 2007, s. 91-92.

<sup>25</sup> J. Kamińska, I. Turnau, Wprowadzenie, [w:] J. Kamińska, I. Turnau, Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku, Wrocław 1966, s. 12.

<sup>26</sup> J. Maik, op. cit., 2012.





## Definicje

Podane poniżej definicje stanowią kompilację pojęć wyjaśnianych czy rozwijanych w literaturze przedmiotu. W przypisach, oprócz źródeł, z których zaczerpnęłam wiedzę do stworzenia tego słowniczka, umieściłam również literaturę, w której można znaleźć więcej informacji oraz polemiki. Poniższe definicje odpowiadają mojemu rozumieniu pojęć użytych poniżej w pracy.

**Barbarzyńcy** – słowo pochodziło z greki i oznaczało ludzi mówiących innym niż grecki językiem. Dla Greków mowa tych ludzi brzmiała tak, jakby wydawali dźwięk *bar, bar*. Początkowo słowo to było pozbawione pejoratywnego znaczenia. Dopiero Rzymianie zaczęli nim określać tych, którzy różnili się od nich kulturą, obyczajami a nawet strojem czy wyglądem zewnętrznym. W mojej pracy słowem „Barbarzyńcy” będę obejmowała wszystkie ludy mieszkające poza limesem. Jest to duże uproszczenie, zwłaszcza że przed nadaniem obywatelstwa wszystkim mieszkańcom Imperium, definicja ta mogła obejmować także tych którzy mieszkali w prowincjach. Także na terenie *Barbaricum* zamieszkiwali Rzymianie – niewolnicy, kupcy i rzemieślnicy, których obecność i praca nie zaznacza się wyraźnie w materiale archeologicznym. Wydaje mi się niemożliwe wprowadzanie dokładniejszych rozróżnień, ponieważ wymagałyby one osobnej pracy<sup>1</sup>.

**Bardo (bardko)** – deseczka z wyciętymi na zmianę dziurami i szczelinami lub deseczki z otworami zbite ze sobą tak, by pomiędzy nimi były przerwy – szczeliny, przez które przeplata się nici tworzące osnowę. Poprzez unoszenie i opuszczenie barda otrzymuje się **przesmyk**, przez który przeplata się nić wątku. Otrzymana w ten sposób tkanina w splocie płóciennym zwana jest **krajką** i służyć mogła jako aplikacja stroju lub wszelkiego rodzaju ozdoba (pas, wstążka itp.). W tkaninie z krosna ciężarkowego tworzy **brzeg (początkowy, boczny lub końcowy)**<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Tac., Germ. 4; RE 2. 2858; J.P.V.D Balsdon, Romans and Aliens, Londyn 1979, s. 214, 221; P. Heather, Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy, Poznań 2012, s. 12.

<sup>2</sup> T. Łaszczewska, Pradzieje włókiennictwa, [w:] J. Kamińska, I. Turanu, Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku, Wrocław 1966, s. 37-38; A. Nahlik, I. Turnau, Słowniczek terminologiczny narzędzi i wyrobów tkackich, [w:] J. Kamińska, I. Turanu, Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku, Wrocław 1966, s. 649, 658; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 74-75; J. Maik, op. cit., 1988, s. 18; J. Maik, op. cit., 2012, s. 14, 79.

**Brzeg** – każda tkanina, niezależnie od tego, na którym krośnie została utkana, ma przynajmniej dwa **brzegi boczne**, powstałe najczęściej w wyniku „zakręcania” czółenka po każdorazowej zmianie przesmyku. Niektóre brzegi boczne mogły, podobnie jak początkowe, być utkane na bardku lub tabliczkach, wtedy uzyskujemy pewność, że tkanina utkana została na krośnie pionowym (w krośnie poziomym nie ma możliwości stworzenia przesmyku na tabliczkach). **Brzeg początkowy** jest konieczny przy tkaniu na pionowym warsztacie tkackim z ciężarkami. Tkano go, przygotowując jednocześnie po jednej stronie nici osnowy. Urządzenia do tkania brzegów początkowych znane są ze stanowisk w Norwegii i analogii etnologicznych. W Polsce prawdopodobnie ślady po nim znaleziono na stanowisku w Tokarni (Małopolska), datowanym na IV-V wiek. **Brzeg końcowy** również był stosowany przy wykończeniu tkaniny na krośnie pionowym z ciężarkami. Końce nici osnowy mogły być zaplątane skośnie z innymi nićmi osnowy, wiązane we frędzle lub stanowić wątek w brzegu tkanym na bardku lub tabliczkach. Brzegi końcowe charakteryzują się występowaniem frędzli powstałych na skutek odcięcia ciężarków tkackich. W związku z tym, gdy nie jest zachowany w całości, niemożliwe jest odróżnienie go od brzegu początkowego<sup>3</sup>.

**Czółenko tkackie** – najczęściej drewniany przyrząd służący do przerzucania nici wątku przez przesmyk podczas tkania na każdym z krosien<sup>4</sup>.

**Faktura tkacka** – uzyskany efekt wyglądu powierzchni tkaniny uzależniony od zastosowanej przędzy, splotu, gęstości czy raportu<sup>5</sup>.

**Gęstość tkaniny** – liczba nici wątku i osnowy przypadająca na 1 cm. Przy pomocy ukośnika (/) oddziela się liczbę nici osnowy od liczby nici wątku (i tak np. 16/18 nici/1 cm oznacza, że tkanina ma 16 nici osnowy i 18 nici wątku na centymetr). Niekiedy stan zachowania tkaniny, przede wszystkim, gdy zachowała się ona w niewielkim fragmencie, nie pozwala na odróżnienie nici wątku i osnowy. Wtedy przyjmuje się, że osnowa ma większą liczbę nici na 1 cm. Na podstawie gęstości tkaniny ustala się jej **gatunek** (wydzielono cztery gatunki:

---

<sup>3</sup> RGA 33. 324-325; T. Łaszczewska, op. cit., s. 37-38; A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 650, 671, 672; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 55-56; M. Hald, *Ancient Danish Textiles from Bogs and Burials. A Comparative Study of Costume and Iron Age Textiles*, Kopenhaga 1980, s. 154-156, 158-167; J. Maik, op. cit., 1988, s. 133-137; idem, op. cit., 2007a, s. 99-100; idem, op. cit. 2012, s. 84-85.

<sup>4</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 651; J. Maik, op. cit., 1988, s. 18.

<sup>5</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 652.

I – osnowa ponad 22 nici na 1 cm, wątek ponad 15 nici na 1 cm; II – osnowa do 22 nici na 1 cm, wątek do 15 nici na 1 cm; III – osnowa do 15 nici na 1 cm, wątek do 12 nici na 1 cm; IV – osnowa do 10 nici na 1 cm, wątek do 8 nici na 1 cm)<sup>6</sup>.

**Grzebień tkacki** – służy do przybijania wątku podczas tkania na krosnach dwuwałowym oraz na poziomym. Z wyglądu przypomina zwykły grzebień – składa się z równo ułożonych ząbków zbitych między czterema listwami. Mógł być wykonany z różnych materiałów (np. z metalu, kości, drewna)<sup>7</sup>.

**Imperium** – przyjmuję tutaj definicję Davida Mattingly’ego<sup>8</sup>, że imperium to panowanie nad rozległym terytorium i wieloma ludami bez ich zgody. Choć ludy starożytne nie miały tak rozbudowanego poczucia przynależności państwowej, jednak ich opór i powstania przeciwko Rzymianom poświadczają przymusowy charakter inkorporacji. Głównym celem imperium jest przetrwanie i utrzymanie swoich posiadłości, rzadko więc wspiera rozwój swoich prowincji. Korzysta jednakże z ich zasobów – gdy występuje rozwój ekonomiczny czy kulturalny, imperium wykorzystuje go do swych celów – by pobierać większe podatki lub by skuteczniej zarządzać posiadłościami.

**Import** – najbardziej adekwatną, choć i najbardziej ogólną, moim zadaniem, definicję importów rzymskich stworzył Jerzy Wielowiejski. Importami nazywa on „wytwory kultury materialnej produkowane w różnych ośrodkach państwa rzymskiego, które drogą handlu lub w inny sposób dostawały się poza granice Imperium”<sup>9</sup>. Z kolei za wyznacznik tkanin importowanych można przyjąć obcy na danym terenie surowiec i obcą technologię wykonania<sup>10</sup>.

**Krosienko tabliczkowe/tabliczki** – niewielkie i cienkie deseczki o kształcie prostokątnym lub trójkątnym, z wywierconymi w rogach otworami (najmniejsza znana liczba otworów w tabliczce to dwa), przez które przeplata się nici osnowy. Obracając tabliczki, tworzy się **przesmyk**, przez który przeplata się wątek. Mogły być wykonane z drewna lub kości. Aby utkać na nich tkaninę, potrzebne było od kilku nawet do kilkudziesięciu tabliczek. Służyły do wyrobu

---

<sup>6</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 80; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 288; J. Maik, op. cit., 1988, s. 18; idem, op. cit., 2012, s. 14.

<sup>7</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 654; J. Maik, op. cit., 1988, s. 19.

<sup>8</sup> D. Mattingly, *An Imperial Possessions. Britain in the Roman Empire, 54BC-AD409*, Londyn 2007, s. 19.

<sup>9</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 29.

<sup>10</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 168.

cienkich pasów tkaniny zwanych **krajką** i **brzegów** w tkaninach tkanych na krośnię ciężarkowym. Tkanie na tabliczkach umożliwia tworzenie różnych, nawet skomplikowanych wzorów<sup>11</sup>.

**Kultura tkacka** – ogólny termin, odpowiadający terminowi „kultura archeologiczna”, opisujący tkaniny wykopaliskowe, style, tradycje i technologie rozpoznawalne w materiale archeologicznym używane przez grupy dawnych tkaczy<sup>12</sup>.

**Miecz tkacki** – drewniany, rzadko żelazny, przyrząd służący do przybijania wątku w krosnach pionowych. Podłużny, przypominający w kształcie miecz do walki<sup>13</sup>.

**Osnowa** – nici biegnące wzdłuż tkaniny. Tworzyły rodzaj „kośca” nowo tworzonego materiału, to one były mocowane do warsztatów tkackich<sup>14</sup>.

**Przesmyk** – przestrzeń, która tworzy się między nićmi osnowy, pozwalająca na przeplecenie wątku. **Przesmyk stały** – występuje w krosnach pionowych poprzez oddzielenie nici osnowy listwą, np. na parzyste i nieparzyste. **Przesmyk tkacki** – zmienny układ nici osnowy, pozwalający na przeplecenie wątku<sup>15</sup>.

**Skręt nici** – kierunek, w którym nić została skręcona w czasie przędzenia. Literą **S** oznacza się skręt w lewo, literą **Z** – w prawo. Litery **SS** w opisie tkaniny oznaczają, że zarówno osnowa, jak i wątek zostały uprzedzone w lewo, a np. **ZS** oznacza, że osnowa składa się z nici skręconych w prawo, a wątek z nici skręconych w lewo. W opisie **ZS/S** litery oznaczają, że osnowa składa się z nici zarówno prawo-, jak i lewoskrętnych, a wątek tylko z lewoskrętnych itd. W rzymskiej części Europy charakterystyczny był kierunek skrętu nici w prawo **Z**, dla pozostałej części kontynentu typowe były oba kierunki skrętu przędzy<sup>16</sup>.

---

<sup>11</sup>T. Łaszczewska op. cit., s. 49-50; A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 658; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 72-73; M. Hald, op. cit., s. 225-228; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 14; J. Maik, op. cit., 2012, s. 14, 79-80.

<sup>12</sup> S. Harrington, Aspects of Gender Identity and Craft Production in the European Migration Period. Iron Weaving Beaters and Associated Textile Making Tools from England, Norway and Almannia, Oxford 2008, s. 16.

<sup>13</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 19; idem, op. cit., 2012, s. 14.

<sup>14</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 662; M. Hald, op. cit., s. 156-158; J. Maik, op. cit., 2012, s. 14.

<sup>15</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 665; J. Maik, op. cit., 1988, s. 19; idem, op. cit., 2012, s. 16.

<sup>16</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 38, 44-45; J. Maik, op. cit., 1988, s. 19; idem, op. cit., 2012, s. 16.

**Splot tkacki** – sposób przeplatania wątku między nićmi osnowy według stale powtarzającego się wzoru, czyli **raportu**. Rodzaje splotu przedstawia się na rysunkach technicznych, w których kratki pionowe przedstawiają wątek, a poziome osnowę. Kratka zamalowana na czarno oznacza, że wątek przechodzi pod osnową, a biała, że wątek znajduje się nad nicią osnowy. Przy pomocy ukośnika (/) określa się liczbę nici wątku, która przechodzi nad lub pod liczbą nici osnowy (np. 2/2 oznacza, że dwie nici wątku przechodzą pod i nad dwiema nićmi osnowy)<sup>17</sup>.

**Splot płócienny** – nić wątku przechodzi sukcesywnie nad i pod jedną nicią osnowy. Przeznaczony był, niezależnie od epoki i regionu, głównie do tkania lnu, choć w epoce brązu przy jego pomocy tkano również w wełnie. Około 60% tkanin z północnych prowincji rzymskich jest w tym splocie. Jego wariacją jest splot **rypsowy**<sup>18</sup>.

**Splot rypсовy** – splot jednostronny, strona prawa tkaniny różni się więc od lewej. Raport splotu to 2/1 lub 1/2, czyli dwie nici wątku przechodzą raz nad, a raz pod jedną nicią osnowy, lub jedna nić wątku przechodzi raz nad, a raz pod dwiema nićmi osnowy. Przez tkaninę biegną wtedy równoległe, ukośne rządkie. Wiązać go można z krosnem dwuwałowym, gdzie nici osnowy nie są tak zdecydowanie rozdzielone jak w krośnie ciężarkowym. Splot ten jest rzadki przed przybyciem Rzymian na Północ<sup>19</sup>.

**Splot skośny (rządkowy czteronitkowy)** – o raporcie 2/2, czyli dwie nici wątku przechodzą raz nad dwoma nićmi, a raz pod dwiema nićmi osnowy. Jest to splot dwustronny, tzn. że lewa i prawa strona tkaniny są identyczne. Splot ten jest bardziej postępowy (stabilniejszy) w stosunku do płóciennego, a jego początki odnotować można na północy Europy w epoce brązu. Splot ten posiada rozmaite rodzaje, np. tzw. jodełkę – łamaną w osnowie i przesuniętą – oraz

---

<sup>17</sup> RGA 33. 232-234; A. Nahlik, I. Turnau op. cit., s. 665; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 288; J. Maik, op. cit., 1988, s. 19-20; idem, op. cit., 2012, s. 16.

<sup>18</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 75-76; A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 667; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 46; M. Hald, op. cit., s. 148; J.P. Wild, Textiles in Archaeology, Aylesbury 1988, s. 41; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 13.

<sup>19</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 76-77; A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 667; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 49-50; M. Hald, op. cit., s. 148; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 13.

„rombowy” – łamany w wątku i osnowie i również przesunięty, zazwyczaj występuje on w tkaninach o wysokiej jakości<sup>20</sup>.

**Tkanina** – wyrób włókienniczy wykonany na krosnach, w którym krzyżują się dwa systemy nici: wątku i osnowy.

**Warsztat tkacki/krosno** – był wykonany głównie z drewna, w związku z czym nie zachował się żaden egzemplarz, który można datować na okres wcześniejszy niż późne średniowiecze. W starożytności znane były z całą pewnością dwa rodzaje krosien: **pionowe z ciężarkami tkackimi** oraz **dwuwałowe**. Być może za czasów późnego cesarstwa wprowadzono jeszcze jeden rodzaj – **warsztat tkacki poziomy**, ale nie ma co do tego pewności. Pionowy warsztat tkacki obciążony ciężarkami składał się z dwóch pionowych bali połączonych **nawojem** – poziomą belką, do której przyszywano brzeg początkowy. Nawój mógł być ruchomy, wówczas służył do nawijania gotowej tkaniny. Wysokość takiego krosna powinna być dopasowana do wzrostu tkacza, ale często zdarzały się krosna o wysokości około 2 metrów. Długość tkaniny z takiego warsztatu wynosić mogła nawet do 3 metrów. Mniej więcej na wysokości piersi tkacza umieszczona była półnicielnica (czasami więcej niż jedna), która przymocowana była do krosna przy pomocy prostopadłych do niego, ruchomych podpórek, które wkręcano w otwory znajdujące się w pionowych belkach. U dołu tkaniny przywiązywano ciężarki tkackie. Krosno takie mogło stać oparte o ścianę domostwa lub być wkopane w ziemię. Na krośnie tym tkano od góry ku dołowi, na stojąco.

Dwuwałowy warsztat tkacki wprowadzono w Italii jeszcze przed naszą erą. Składał się on również z dwóch pionowych belek o wysokości około 2 metrów, połączone były one natomiast dwiema poziomymi belkami, między którymi rozwijano osnowę. Na tym krośnie tkano od dołu ku górze na siedząco. Na wszystkich znanych rzymskich przedstawieniach ikonograficznych krosna te wydają się stać na dworze.

Data wprowadzenia krosna poziomego budzi wiele kontrowersji w nauce i właściwie do dziś jest niewyjaśniona. Być może warsztat ten był znany w późnym Rzymie, wykorzystywany głównie na wschodzie do tkania wzorzystych i bardziej skomplikowanych materiałów.

---

<sup>20</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 77; T. Łaszczewska, op. cit., s. 48-49; A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 667; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 47-49; M. Hald, op. cit., s. 148; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 14.

Krosna rekonstruuje się na podstawie cech diagnostycznych tkanin archeologicznych. Istnieją również przedstawienia krosien, a właściwie tylko dwuwałowego, w sztuce rzymskiej. Przy rekonstrukcji warsztatów tkackich używanych w Rzymie posłużyć się można również wzmiankami, choć nielicznymi i często niejasnymi, w źródłach pisanych<sup>21</sup>.

**Wątek** – nić, która nie jest bezpośrednio przywiązana do krosna, a którą przeplata się między nićmi osnowy<sup>22</sup>.

---

<sup>21</sup> RE 9.2. 173-185; RGA, 33. 322-323; A. Nahlik, W sprawie rozwoju krosna tkackiego, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 3, 1956, s. 519-540; J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 85-96; M. Hoffman, *The Warp-Weighted Loom*, Oslo-Bergen-Tromsø 1964; A. Nahlik, *Tkaniny wsi wschodnioeuropejskiej X-XIII w.*, Łódź 1965, s. 72-74; T. Łaszczewska, op. cit., s. 51-52; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 61-78; M. Hald, op. cit., s. 203-218; J. Maik, op. cit., 1988, s. 141-155; J.P. Wild, *Some New Light on Roman Textiles*, [w:] L. Bender Jørgensen, K. Tidow, *Textilsymposium Neumünster. Archäologische Textilfunde*, Neumünster 1982, s. 17-18; idem, *The Roman Horizontal Loom*, *American Journal of Archaeology* 91, 3, 1987, s. 459-471; idem, op. cit., 1988, s. 31; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 122; K.-H. Stærmoose Nielsen, *Kirkes væv. Opstadvævens historie og nutidige brug (The Loom of Circe. The History of the Warp-Weighted Loom and Its Present Use)*, Lejre 1999; T.J. Chmielewski, *Po nitce do kłębka... O przędzalnictwie i tkactwie młodszej epoki kamienia w Europie Środkowej*, Warszawa 2009, s. 165-172; Z. Kaczmarek, *O warsztatach tkackich w starożytnym Rzymie słów kilka*, *Studia Europaea Gnesnensia* 5, 2012, s. 183-202; J. Maik, op. cit. 2012, s. 74-84.

<sup>22</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 671; M. Hald, op. cit., s. 151-154; J. Maik, op. cit., 2012, s. 16.





## Rozdział I

### KRYTYKA ŹRÓDEŁ

Aby w pełni prześledzić kontakty ekonomiczne i kulturowe pomiędzy Cesarstwem Rzymskim a europejskim obszarem *Barbaricum*, trzeba zbadać zarówno źródła materialne, jak i źródła pisane. Jak słusznie zauważa J. Kolendo<sup>1</sup>, obie te kategorie źródeł mają odmienne tradycje badawcze i warsztat naukowy. Ponadto każda z nich pozwala nam zajrzeć w inny obszar dawnej rzeczywistości. W związku z tym badacz powinien nie tylko biegle posługiwać się oboma typami źródeł, ale także umieć wzajemnie uzupełniać informacje z nich czerpane.

Podobnie złożone są badania nad antyczną technologią. Tu ważne są nie tylko źródła materialne i pisane, ale także ich powiązanie ze społeczeństwem, w ramach którego zachodziły różnorodne procesy i rozwój technologiczny. Nie mniej ważny jest kontekst historyczny – okres, w którym potrzeba zmiany została wymuszona przez sytuację ekonomiczną (np. wyczerpanie się złóż surowców). Aby zrekonstruować proces, w ramach którego powstał dany wyrób, musimy więc pochylić się nad każdym dostępnym źródłem, czy to narzędziem, opisem czy przedstawieniem w sztukach plastycznych<sup>2</sup>.

Tkanie i przedzenie są procesami dobrze nam znanymi z badań etnologicznych i późniejszych niż antyczne źródeł, a technologie związane z użyciem odpowiednich narzędzi jak wrzeciono czy krosno ciężarkowe są niezmiennie, nie potrzebujemy więc szczegółowych opisów źródłowych. To, co ulegało zmianom, to przede wszystkim techniki oczyszczania wełny oraz wykańczanie i farbowanie tkanin i te właśnie informacje są niezbędne, aby zagłębić się w technologię wyrobu tkanin w starożytności<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 29, zob. także K. Greene, op. cit., s. 13; J. Kolendo, M. Mączyńska, Opis stroju germańskiego w Germanii Tacyta. Próba konfrontacji tekstu i danych archeologicznych, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 3, 1991, s. 247-277, s. 276.

<sup>2</sup> K.D. White, *Greek and Roman Technology*, Londyn 1984, s. 6, 15.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 39.

W czasach nowożytnych powstała trudna do przekroczenia granica między historią starożytną a archeologią śródziemnomorską, nie wspominając już o granicy między tymi dyscyplinami a archeologią pradziejową. Jak zauważył J. Kolendo<sup>4</sup>, *limes rzymski* przetrwał w świadomości badaczy prawie po dzień dzisiejszy. Na szczęście, zwłaszcza w ostatnich latach, można zaobserwować zmianę tych tendencji. Nie jest ona spowodowana napływem nowych źródeł czy to materialnych, czy pisanych, ale rozwojem warsztatu pracy archeologa, a także swoją potrzebą interdyscyplinarności. Pojawiły się nowe, precyzyjniejsze metody datowania, a także analizy chemiczne zabytków.

To jednak nie zmienia faktu, że źródła do historii starożytnej są zawsze niewystarczające. Podają znaczącą ilość informacji dotyczących jednego z aspektów życia w starożytności, do innego zaś dają ich za mało lub wcale<sup>5</sup>. Dotyczy to zwłaszcza życia w prowincjach, a także kluczowego dla tej pracy problemu kontaktów rzymsko-barbarzyńskich. Podobnie, szereg aspektów związanych z wymianą między Barbarzyńcami a Rzymianami, takich jak organizacja tej wymiany czy też rodzaj i ilość wszystkich przedmiotów jej podlegających, pozostaje nieuchwytnych<sup>6</sup>. Dlatego tak ważne staje się korzystanie ze wszystkich możliwości, których dostarcza nam współczesna nauka, poczynając od tradycyjnej analizy źródeł historycznych, archeologicznych i ikonograficznych, na osiągnięciach nauk ścisłych skończywszy.

## 1.1. Źródła literackie

Badanie wiedzy starożytnych geografów i historyków o ziemiach barbarzyńskich, leżących na północy Europy, jest zadaniem trudnym, choć niezwykle istotnym. Postulaty dotyczące elementów, których analiza pomogłaby w odkryciu ważnych szczegółów dotyczących ziem pozalimesowych i życia na nich, zostały wysunięte już bardzo wcześnie<sup>7</sup>. Należały do nich między innymi zbadanie

---

<sup>4</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998c, s. 41.

<sup>5</sup> G. Alföldy, *Noricum*, Londyn-Boston 1974, s. 1.

<sup>6</sup> K. Godłowski, Wymiana handlowa ludności kultury przeworskiej na Górnym Śląsku z Imperium Rzymskim, *Archeologia* 16, 1965, s. 59; J. Kolendo, Import futer z *Barbaricum* na teren Cesarstwa Rzymskiego, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998d, s. 197.

<sup>7</sup> B. Biliński, Drogi świata starożytnego ku ziemiom słowiańskim w świetle starożytnych świadectw literackich, *Archeologia* 1, 1947, s. 140.

i ustalenie dróg kontaktów, ustalenie źródeł informacji o ziemiach barbarzyńskich, umiejscowienie nazw geograficznych podanych przez starożytnych czy ustalenie, kiedy nastąpił przyrost informacji.

Wydaje się, że stopień znajomości poszczególnych części *Barbaricum* pozostawał w ścisłym związku z polityką i ekspansją rzymską<sup>8</sup>, choć nie można wykluczyć pewnej selekcji informacji dokonywanej przez autorów antycznych, a związanych z wizją i kompozycją ich dzieł<sup>9</sup>. Istotną rolę w poszerzaniu wiedzy o nie-rzymskiej Europie odegrał także handel<sup>10</sup>, którego znaczący wzrost odnotowujemy na podstawie źródeł archeologicznych na przełomie I i II wieku n.e. W tym też czasie zwiększa i poszerza się liczba wzmianek o *Barbaricum* w źródłach pisanych. Trzeba wziąć pod uwagę, że Rzymianie mogli dysponować tymi informacjami znacznie wcześniej, nie były one jednak powszechnie dostępne – mogły stanowić tajemnicę handlową lub wojskową. Na uwagę zasługuje również fakt, że późniejszym, ściślejszym kontaktom z Barbarzyńcami, związanym choćby z wojnami markomańskimi, nie towarzyszy znaczący przyrost wiedzy. Po II wieku trudno jest uchwycić oryginalną wiedzę geograficzną, taką, która nie znalazła się już we wcześniejszych pracach<sup>11</sup>. Jednakże, zestawiając dzieła antyczne dotyczące ziem środkowo-północnej Europy, możemy zauważyć, że wiedza na ich temat nie tylko się powiększa, ale i staje się konkretniejsza<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> Doskonałymi informatorami, poza żołnierzami wracającymi z ekspedycji wojskowych, mogli być również Rzymianie, którzy dostali się do niewoli barbarzyńskiej, z której następnie udało im się powrócić (J. Kolendo, Jeńcy rzymscy w Barbaricum i ich wykupywanie, [w:] idem, Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością, Warszawa 1998f, s. 221).

<sup>9</sup> G. Woolf, *Tales of the Barbarians. Ethnography and the Empire in the Roman West*, Oksford 2011, s. 54.

<sup>10</sup> J. Kolendo, *À la recherche de l'ambre baltique. L'expédition d'un chevalier romain sous Néron*, Warszawa 1981a, s. 21.

<sup>11</sup> J. Okulicz, Powiązania pobraża wschodniego Bałtyku i centrum sambijskiego z południem w podokresie wczesnorzymskim, [w:] K. Godłowski, *Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich*, Kraków 1976, s. 187; J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 34-35; idem, Wstęp, [w:] Publius Cornelius Tacitus, *Germania*, przekł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008, s. 24-27. Podobną tendencję zauważyć można, gdy Rzymianie zajmują terytoria nad Pontem, w tym momencie następuje powrót do informacji podanych już przez geografów jońskich, takich jak Herodot i Hekataios, Rzymianie wprowadzają tylko kilka modyfikacji (B. Biliński, op. cit., s. 150).

<sup>12</sup> J. Kolendo, Rejon ujścia Wisły w oczach starożytnych, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998h, s. 108; J. Kolendo, Rzymianie

Zwykle jednak to pierwsza wyprawa na nieznane terytorium przynosiła zauważalny wzrost informacji, kolejne natomiast nie zawsze musiały wносить nowe elementy do raz zdobytej wiedzy. Dlatego właśnie tylko analiza rozmieszczenia importów w połączeniu z badaniami lokalnego osadnictwa może zaowocować wiedzą na temat intensywności kontaktów między Rzymianami a Barbarzyńcami<sup>13</sup>.

Dzięki greckim i łacińskim kompilatorom jesteśmy w stanie przechwycić choćby część z historii i kultury Barbarzyńców, którzy wszak musieli się kontaktować z Rzymianami, nie zawsze zapewne także jako strona zwycięska i pokonana. Mimo że patrzymy na Barbarzyńców rzymskimi oczami, nie możemy zakładać, że wszystkie informacje są zmyślane lub wyolbrzymione. Nawet, jeśli informatorzy, geografowie czy historycy interpretowali historię po swojemu czy też mitologizowali ją, ziarno prawdy musiało w niej przetrwać. Wszak niezależnie od wersji mitu Medea zawsze zabija swoje dzieci, a Troja upada pod ciosami Greków<sup>14</sup>.

Utrudnieniem badań nad handlem i kupcami rzymskimi jest nie tylko znikoma liczba źródeł, w których autorzy antyczni poruszałiby ten temat, ale także lakoniczność informacji, które w tych źródłach się znalazły, najczęściej jako dygresje przy bardziej polityczno-historycznych zagadnieniach<sup>15</sup>. Jednak nawet takie wzmianki pozwalają na przybliżenie organizacji handlu w starożytności. I tak np. informacja o transporcie lwów przez morze Śródziemne nie jest interesująca sama w sobie, ale nabiera znaczenia jako wskaźnik skali transportu bardziej podstawowych dóbr, które nie były warte wzmianki w źródłach pisanych, jako mniej ciekawe niż lwy<sup>16</sup>.

Źródła pisane mówiące o tkactwie, choć nieliczne, przynoszą jednak szereg istotnych informacji. Należą do nich nie tylko literatura, ale także inskrypcje i egipskie papirusy. Przybliżają one wytwórstwo tkanin, jego organizację i miejsce w społeczeństwie. Część z nich, zwłaszcza poezja, zbyt pochopnie i bezkry-

---

na południowo-wschodnim wybrzeżu Bałtyku, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998a, s. 117.

<sup>13</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998a, s. 125-126.

<sup>14</sup> G. Woolf, op. cit., s. 18-19, 114.

<sup>15</sup> M.P. Charlesworth, *Les routes et le trafic commercial dans l'Empire Romain*, Paris 1938, s. 12; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 466.

<sup>16</sup> N. Morley, op. cit., s. 3.

tycznie była wykorzystywana do rekonstrukcji włókiennictwa. Ale nawet najbardziej sceptyczne podejście do źródeł odsłania żywy obraz tkactwa w domostwach prywatnych i warsztatach rzemieślniczych. Wiadomości o tym rzemiośle, pochodzące z pozostałych części Imperium, stanowią pojedyncze wzmianki w źródłach i kilka inskrypcji<sup>17</sup>. Nawet jeśli istniały jakieś podręczniki dotyczące tkactwa, nie zachowały się do naszych czasów. Problemem, z którym styka się badacz tekstyliów, jest bardzo często niezrozumiała współcześnie terminologia łacińska<sup>18</sup>. Przykładem mogą tu być tekstylia wymienione w Edykcji Dioklecjana, których odpowiedników nie jesteśmy w stanie znaleźć w materiale archeologicznym.

Czasami o znaczeniu tkactwa dla gospodarki Imperium dowiadujemy się z pośrednich wzmianek wplecionych w jego historię, opisywaną przez antycznych autorów. I tak na przykład o znaczeniu egipskiego lnu wspomina autor żywotu Gallienusa w *SHA*. Na wieść o buncie w Egipcie cesarz miał powiedzieć: „Cóż, czy nie możemy istnieć bez egipskiego płótna?”<sup>19</sup>. Zapewne ta anegdota, w mniemaniu jej autora, miała zdyskredytować władcę, który zamiast troszczyć się o ziarno dla ludu, którego Egipt był wszak ważniejszym dostawcą, martwi się o tak trywialną sprawę. W każdym razie anegdota ta ukazuje, jak istotny i charakterystyczny był handel tkaninami z Egiptem, skoro odegrał rolę w antycesarskiej retoryce (co nie powinno wykluczać autentyczności dyktetyki). Pośrednio dowiadujemy się także o istnieniu transportu tkaniny, przez Morze Śródziemne<sup>20</sup>.

Równie rzadko jak wzmianki o tkactwie spotykamy wzmianki o technologii, jej zmianach i rozprzestrzenianiu się. Jest to spowodowane głównie brakiem zainteresowania pisarzy greckich i rzymskich najniższymi warstwami społeczeństwa, tymi, które podejmowały pracę i których wszelka ewolucja technologiczna mogła dotyczyć. Dzięki badaniom archeologicznym możemy część tych niedostatków uzupełnić, ale specyfika tych badań polega na pewnej przypadkowości

---

<sup>17</sup> A.H.M. Jones, *The Cloth Industry under the Roman Empire*, EHR 13, 2, 1960, s. 183; P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 360; J.P. Wild, *Textile Production and Trade on Roman Literature and Written Sources*, [w:] D. Cardon, M. Feugère, *Archéologie des textiles des origines au V<sup>e</sup> siècle*. Actes du colloque de Lattes, octobre 1999, Montagnac 2000, s. 209-210.

<sup>18</sup> J.P. Wild, op. cit., 2000, s. 209.

<sup>19</sup> Treb. Poll., *Gall. (SHA)* 6,4. Z resztą nie tylko Gallienus dostrzegał znaczenie Egiptu w handlu tkaninami. Pliniusz Starszy twierdzi wręcz, że to Egipcjanie wynaleźli tekstylia (Plin., *HN* VII, LVI 195).

<sup>20</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 361.

tego, co się zachowało w ziemi, i miejsca, w którym podjęto bądź nie prace wykopaliskowe. Prowadzi to do uproszczeń, takich jak zakładanie, że zmiany technologiczne dokonywały się i rozprzestrzeniały równie rzadko i przypadkowo, jak rzadko i przypadkowo spotykamy o nich wzmianki w źródłach pisanych<sup>21</sup>.

Plemiona barbarzyńskie różniły się między sobą, z czego Rzymianie zdawali sobie sprawę, jako że autor najważniejszego źródła do rozważań na temat *Germania libera* – Tacyt – dzieli Barbarzyńców na bliższych (*proximi*) i dalszych (*interiores*). Uzależnia ten podział od stopnia rozwoju wymiany i posługiwania się rzymskim pieniądzem<sup>22</sup>. Barbarzyńcy różnili się między sobą prawdopodobnie nie tylko kulturą materialną, ale zapewne także kulturą duchową, polityką, strukturą społeczną czy nawet językiem. Wiele nieścisłości pojawiało się przy próbach lokalizowania plemion barbarzyńskich, o których wspominają źródła pisane. Dopiero powstawanie map, biorących pod uwagę zjawiska jednoczasowe i pustki osadnicze, pozwoliło na zweryfikowanie dotychczasowych badań. Dzięki temu, oprócz dokładniejszych map zamieszkania *Barbaricum*, możemy również prześledzić historię polityczną poszczególnych ludów<sup>23</sup>. Nie zmienia to faktu, że źródła historyczne pozostają istotne dla poznania ludów *Barbaricum*.

Dalsza część tego rozdziału poświęcona jest opisowi i krytyce poszczególnych źródeł literackich przybliżających kontakty barbarzyńsko-rzymskie, a także kwestie handlu i produkcji tkanin. Za zasadę, według której przedstawieni są poszczególni autorzy antyczni i ich dzieła, przyjął kryterium chronologiczne. Jest to kryterium rzadziej stosowane w pracach historycznych, jednakże przy fragmentaryczności i swoistym „rozrzuceniu” interesujących mnie informacji pozwoli ono na prześledzenie stopniowego przyrostu wiedzy antycznych o Barbarzyńcach, a także momentu, gdzie już żadne nowe wiadomości się nie pojawiają. Nie oznacza to jednak, że wszystkie źródła literackie dostarczają informacji podobnej wagi. O ich znaczeniu dla moich badań będę pisała przy okazji omawiania poszczególnych tomów. W pojedynczych opisach przytaczam również pewne szczegóły życia poszczególnych autorów, jako że uważam, że pozwalają one na zweryfikowanie wiarygodności ich dzieł.

---

<sup>21</sup> Tac., *Germ.* 5; J.-P. Morel, *Rzemieślnik*, [w:] A. Giardina, *Człowiek Rzymu*, Warszawa 1997, s. 265; P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 288-289.

<sup>22</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 156.

<sup>23</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998c, s. 42.

Strabon, jak zwraca uwagę J.R.S. Sterrett, pomimo że sam przekonuje, że wiele podróżował, tak naprawdę niewiele, jak na osobę zainteresowaną geografią jako nauką, widział na własne oczy. Nawet Italię, w której spędził tak wiele czasu, zwiedził tylko fragmentarycznie<sup>24</sup>. Posiadał jednak znajomości oraz barbarzyńskich informatorów, dzięki którym udało mu się skompilować rozległą wiedzę o geografii znanego starożytnym świata<sup>25</sup>.

„Geografia” Strabona została ukończona zapewne ok. 7 roku p.n.e., ponieważ opisywane przez niego wydarzenia dotyczą głównie wojen domowych, które wybuchły po śmierci Cezara. Pomimo że wspomina zarówno Augusta, jak i Tyberiusza, nie opisuje żadnych wydarzeń z lat ich panowania<sup>26</sup>. Opisywana przez niego geografia ziem północnych przedstawia więc stan na wiek I p.n.e., czyli niepokrywający się z chronologią tej pracy. Jednakże to właśnie Strabon jako pierwszy podaje informacje o ludach mieszkających po obu stronach Dunaju oraz o handlu Italii z Panonią za pośrednictwem Akwilei<sup>27</sup>, dlatego też jest cennym źródłem pozwalającym wyciągnąć wnioski dotyczące handlu w wiekach późniejszych. Jednakże ziemie pomiędzy Łabą, Dunajem a morzem Bałtyckim (nazywanym przez Strabona Oceanem) pozostają dla niego całkowicie nieznanne<sup>28</sup>, choć wspomina o uzależnieniu Lugiów, plemienia zamieszkującego dzisiejszą Polskę, od Marobodusa. Tę informację znaleźć możemy także u Paterkulusa, który jest w tej materii bardziej od Strabona wiarygodny. „Geografia” nie jest wolna od błędów, w związku z czym informacje podane przez Strabona wymagają weryfikacji<sup>29</sup>. W mojej pracy wiadomości podane przez geografa są tylko uzupełnieniem tego, co wyczytać można u innych autorów.

Współczesny Strabonowi Wellejusz Paterkulus, w swojej krótkiej i spisanej zaledwie w sześć miesięcy „Historii rzymskiej”, przedstawia swoją relację o państwie Maroboda i związanym z nim planach Tyberiusza<sup>30</sup>. Jest to relacja o tyle cenna, że Paterkulus uczestniczył w wyprawie przeciwko Markomanom

---

<sup>24</sup> J.R.S. Sterrett, Introduction, [w:] *The Geography of Strabo in eight volumes with an English translation by Horace Leonard Jones*, Londyn 1960, s. xxi-xxii.

<sup>25</sup> M.P. Charlesworth, op. cit., s. 12.

<sup>26</sup> J.R.S. Sterrett, op. cit., s. xxv.

<sup>27</sup> Strab. IV,6,206; 7,5; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 155.

<sup>28</sup> B. Biliński, op. cit., s. 153; J. Kolendo, op. cit., 1998a, s. 117.

<sup>29</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 8.

<sup>30</sup> Vell. Pat. II, 109, 5.



w 6 roku n.e. (jako legat Tyberiusza<sup>31</sup>), był więc naocznym świadkiem wydarzeń, a także poznał terytorium, o którym pisał. Historia opisywana przez Paterkulusa pojawia się jednak dopiero w ostatnich rozdziałach jego dzieła, które są pochwałą czynów cesarza, w związku z tym przedstawione zagrożenie ze strony Barbarzyńców wydaje się przesadzone, podobnie jak informacje o tym, że Panończycy znali język łaciński i rzymskie zwyczaje oraz większość z nich umiała pisać<sup>32</sup>. Podstawa źródłowa jego „Historii rzymskiej”, mimo że spisanej w takim pośpiechu, wydaje się dość szeroka, gdyż Paterkulus nosił się z zamiarem spisania obszerniejszego dzieła w późniejszym czasie<sup>33</sup>.

Więcej wiedzy na temat ludów zamieszkujących nad Bałtykiem posiada Pliniusz Starszy, który zna nawet konkretne nazwy plemion. W swojej encyklopedycznej „Historii naturalnej”, ukończonej w 77 roku, podaje dokładniejsze informacje o państwie Wanniusza, Wiśle, Wenedach<sup>34</sup>, ale przede wszystkim o pierwszej znanej nam inicjatywie Rzymian w handlu z Barbarzyńcami – o wyprawie ekwity po bursztyn za panowania cesarza Nerona, która miała dostarczyć nowszych danych o wybrzeżu Bałtyku<sup>35</sup>. Wcześniej Rzymianie opierali się na wiedzy zdobytej jeszcze za Augusta. Współczesne badania potwierdzają prawdziwość podanych przez niego przy tej okazji informacji o odległościach, wybrzeżu Bałtyku czy faktoriach handlowych (*commercía*), znajdujących się na szlaku bursztynowym<sup>36</sup>. Jak przypuszcza J. Kolendo, nadal jednak większość danych przekazanych przez Pliniusza pochodzi z czasów wyprawy morskiej, która w 5 roku dotarła aż do Cieśnin Duńskich<sup>37</sup>. Jednakże wiadomości, które podaje, a które są interesujące z punktu widzenia tej pracy ze względu na to, że

<sup>31</sup> Vell. Pat., II, 111, 3.

<sup>32</sup> Vell. Pat., II, 110, 5

<sup>33</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 155; E. Wolski, Wellejusz Paterkulus, [w:] Velleius Paterculus, Historia rzymska, przekł. E. Zwolski, Wrocław 1970, s. X-XI; A. Mócsy, The Civilized Pannonians of Velleius, [w:] B. Hartley, J. Wachter, Rome and her Northern Provinces. Papers Presented to Sheppard Frere in Honour of His Retirement from the Chair of the Archaeology of the Roman Empire, University of Oxford, Gloucester 1983, s. 169-170.

<sup>34</sup> Plin., NHIV, XIII 96-XV.

<sup>35</sup> Plin., NHXXXVII, XI, 45-46; J. Kolendo, op. cit., 1981a, s. 9.

<sup>36</sup> Plin., NH XXXVII, XI, 45; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 155; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 466; J. Kolendo, op. cit., 1998h, s. 108.

<sup>37</sup> Plin., NHII, LXVII 167; J. Kolendo, op. cit., 1998h, s. 108; J. Kolendo, op. cit. 1998a, s. 117. Zob. także Vell. Pat. II, 106,3.

dotyczą technologii, są niejasne. Na przykładzie opisu pracy farbiarzy purpury domyślić się można, że Pliniusz Starszy nie praktykował żadnego rzemiosła, a jedynie był jego bezrefleksyjnym obserwatorem<sup>38</sup>. „Historia naturalna”, która stanowić miała kompilację całej znanej starożytnym wiedzy, pokazuje, jak mało interesująca była dla uczonych praca zwykłego człowieka. Warto jednak odnotować, że autor podaje kilka ciekawostek na temat hodowli owiec w Italii i jakości ich wełny<sup>39</sup>, które stanowią doskonałe uzupełnienie informacji zaczerpniętych z dzieła Kolumelli, o którym piszę niżej.

W *Germanii* Tacyta dostrzec możemy znaczny przyrost wiedzy Rzymian dotyczącej ludów i terenów Europy środkowej. To dzieło, ukończone w 98 roku, przekazuje nie tylko nazwy plemion, ale i ich opis, który można by dziś nazwać etnograficznym. Podaje ono cenne informacje dotyczące gospodarki barbarzyńskiej czy stosunków społecznych. W *Germanii* znajduje się także opis chorograficzny, lokalizujący poszczególne plemiona od zachodu na wschód. Najdokładniej Tacyt omawia lud Estiów, który zamieszkiwał w okolicach złóż bursztynu, co zapewne związane było z intensyfikacją handlu tą żywicą kopalną w drugiej połowie I wieku. Teza postawiona w *Germanii*, że język Estiów jest podobny do brytańskiego<sup>40</sup>, świadczy również o tym, że informacje o tym ludzie musieli Rzymianie zdobywać bezpośrednio, gdyż tylko znający język mieszkańców Brytanii mógł dokonać takiego porównania<sup>41</sup>. Jednakże *Germanię* należy odczytywać także jako źródło do obyczajów samych Rzymian. Tacyt przeciwstawia żyjących w zgodzie z naturą Barbarzyńców z zepsutym światem cywilizacji łacińskiej<sup>42</sup>.

*Germania* jest prawdopodobnie niezależnym dziełem etnograficznym. Jednakże celu jej powstania nie jesteśmy w stanie zrekonstruować, sam autor również go nie podał. W *Germanii* możemy zaobserwować pewną selekcję materiału dotyczącą ludów zamieszkujących na północ od łuku sudecko-karpackiego.

<sup>38</sup> J.P. Wild, op. cit., 2000, s. 211.

<sup>39</sup> Np. Plin., *NH* VIII, LXXIII, 189-190, 198.

<sup>40</sup> Tac., *Germ.* 45

<sup>41</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 155; J. Kolendo, op. cit., 1998h, s. 108-109; idem, op. cit., 1998b, s. 33; idem, op. cit., 1998a, s. 117; idem, op. cit., 2008, s. 11.

<sup>42</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981a, s. 88; idem, op. cit., 2008, s. 14-18; P.S. Wells, *The Ancient Germans*, [w:] L. Bonfante, *The Barbarians of Ancient Europe. Realities and Interactions*, Cambridge 2011, s. 214-215. Takie przeciwstawianie Rzymian Barbarzyńcom wydaje się typowe dla wszystkich źródeł pisanych, które wręcz kreują stereotyp Barbarzyńcy (J. Kolendo, M. Mączyńska, op. cit., s. 250).

Świadczy ona prawdopodobnie o tym, że Tacyt dysponował znacznie szerszymi informacjami dotyczącymi tych terenów i ludów je zamieszkujących, z jakiegoś jednak powodu nie chciał wszystkich ich umieszczać w swoim dziele. Oznacza to, że Rzymianie w tych czasach posiadali dość konkretną wiedzę o tym terytorium. Jednakże wysuwanie przez autora teorii o zagrożeniu germańskim mogło być bardziej odzwierciedleniem obiegowych opinii, niż przejawem wiedzy<sup>43</sup>.

Późniejsze badania, zarówno archeologiczne, jak i analiza późnostarożytnych i wczesnośredniowiecznych germańskich źródeł pisanych, potwierdziły większość informacji Tacyta dotyczących życia prywatnego Germanów. Autor *Germanii* stara się również zachować obiektywność, choć jego dzieło nie brakuje wad – romanizacji germańskich bogów, przypisywania cech innych ludów opisywanym plemionom czy w końcu pewnej idealizacji społeczeństwa germańskiego, które zestawiano z zepsutym społeczeństwem rzymskim<sup>44</sup>.

Analizując *Germanię* Tacyta, należy pamiętać, że wiadomości przez niego podawane są nieco wcześniejsze niż samo dzieło. Dziś wiemy, że Tacyt korzystał z zaginionego dzieła Pliniusza Starszego – *Bella Germaniae libri viginti* – które powstało w latach pięćdziesiątych I wieku. Pliniusz posiadał z pewnością wiele cennych informacji, gdyż podczas swojej służby wojskowej stacjonował w Germanii Dolnej i uczestniczył w wyprawach podejmowanych przeciw Barbarzyńcom. Porównując opisy geograficzne zamieszczone zarówno w *Naturalis Historia* i *Germanii*, widać, że Tacyt musiał posiadać inne niż Pliniusz dane, czasami bardziej szczegółowe, zapewne też nowsze. Brakuje jednakże jakichkolwiek dowodów, że Tacyt posiadał swoją wiedzę z autopsji<sup>45</sup>. Kolejnym problemem, który się wiąże z odczytaniem tego dzieła, jest sam styl pisarza, który niezwykle dbał o formę. W związku z tym nie możemy mieć pewności, czy niektóre, szczególnie ciekawe sformułowania nie są tylko efektem artystycznym. Ponadto skrótowość języka, którym posługiwał się Tacyt, prowadząca do opuszczania rzeczowników i czasowników, powoduje szereg niejasności przy próbie odczytania tekstu<sup>46</sup>.

---

<sup>43</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 33-34; idem, op. cit., 2008, s. 12-13.

<sup>44</sup> S. Hammer, Wstęp. Tacyt i jego dzieło, [w:] Tacyt, Dzieła, I, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, s. 38.

<sup>45</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 155-156; J. Kolendo, Zróżnicowanie ludów Germanii w świetle analizy dzieła Tacyta, [w:] K. Godłowski, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 40-41; J. Kolendo 1998c, s. 44; J. Kolendo, op. cit., 2008, s. 12, 28-34.

<sup>46</sup> J. Kolendo, op. cit., 2008, s. 22-23.

*Germania* stała się jednym z najważniejszych źródeł literackich mojej pracy. Podaje ona bowiem nie tylko definicję Barbarzyńców, ale także opisuje ich zwyczaje, gospodarkę czy ubiór. Jest to ponadto chyba najbardziej wiarygodne antyczne źródło do badań nad dziejami Północy we wczesnym okresie rzymskim.

Tacyt opisuje także politykę rzymską wobec Barbarzyńców, a szczególnie naddunajskich państw klientelnych, które liczne przykłady odnajdujemy w jego „Rocznikach” (np. we wzmiance o rzymskich handlarzach mieszkających w stolicy państwa Marobodusa, którzy przebywali tam na podstawie *ius commercii*)<sup>47</sup>. Ponadto zarówno „Roczniki”, jak i „Dzieje” dostarczają informacji na temat szlaków handlowych, głównie morskich, podróżujących nimi kupców, wzmiankując także handel tkaninami<sup>48</sup>.

Istotnych informacji o hodowli owiec dostarcza dzieło Kolumelli „O rolnictwie”, które jest najobszerniejszym i najbardziej systematycznym dziełem o rolnictwie znanym nam ze starożytności i które precyzyjnie opisuje właściwą troskę o dobrej jakości wełnę. Kolumella tworzył zapewne na początku naszej ery (wspomina o Marku Warronie, który miał być z pokolenia jego dziadka, i Senece, który miał być w tym samym co on wieku), jednakże precyzyjne daty są niemożliwe do ustalenia. Wydaje się, że młodość spędził u swojego stryja – Marka Kolumelli w Betyce, którego doświadczenie jako rolnika wielokrotnie w swym dziele wspomina. Większość jednak swojego życia spędził w Italii, gdzie był właścicielem kilku majątków (w różnym czasie) w okolicach Rzymu. Można więc przypuszczać, że miał dość dokładną wiedzę o tradycjach rolniczych, co uwiarygodnia go jako autora traktatu<sup>49</sup>.

Dzieło Kolumelli jest nieocenionym źródłem traktującym o hodowli owiec. Dzięki niemu możemy zweryfikować tezę, że Rzymianie nie tylko wiedzieli, jak dbać o owce, by dawały wysokiej jakości wełnę, ale także umieli krzyżować rasy tak, by uzyskać ten sam efekt. „O rolnictwie” staje się tym istotniejsze, że na Północy w okresie rzymskim odnotować można wysoką jakość wełny w materiale archeologicznym, znacznie wyższą niż w epoce brązu i w średniowieczu, o czym piszę poniżej. Rodzi to wiele pytań o to, skąd u Barbarzyńców

<sup>47</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 156.

<sup>48</sup> Np. Tac., *Ann.* I, 17-18.

<sup>49</sup> H. Boyd Ash, Introduction. Life and Works of Columella, [w:] Junius Lucius Moderatus Columella, *Rei rusticae*, I, przekł. H. Boyd Asch (the Loeb Classical Library), Londyn 1948, s. ix-x, xii-xiii.

taka wiedza o hodowli owiec i dlatego zanika ona w późniejszych epokach, do których to pytań również odnoszę się w dalszej części pracy.

Z kolei wiadomości na temat późniejszych relacji Rzymian z Barbarzyńcami dostarcza dzieło Kasjusza Diona, datowane na okres panowania dynastii Sewerów (193-235), zachowane głównie w epitomach, czyli dokonanych w średniowieczu (XI-XII w.) streszczeniach. Autor ten miał z pewnością najlepsze informacje dotyczące czasów i wydarzeń wojen markomańskich, ponieważ miały one miejsce za jego życia, pozostałe zaś okresy opisał na podstawie wiadomości zaczerpniętych od innych historyków, które potraktował wybiórczo, co sam podkreśla<sup>50</sup>. Jednakże skrócowa forma dzieła Diona, która przetrwała do naszych czasów, znacznie obniża jego wartość. Możemy tylko się domyślać, jak wiele istotnych informacji pominęli kompilatorzy. Kasjusz Dion podaje również informacje o polityce Domicjana, w tym o pomocy udzielonej Lugiom, która może świadczyć nie tylko o zainteresowaniu Rzymian polityką plemion barbarzyńskich zamieszkujących tereny odległe od limesu, ale także istnieniem pewnych bezpośrednich relacji między nimi<sup>51</sup>.

Uzupełnieniem informacji Diona są biografie cesarzy, a przede wszystkim Marka Aureliusza, Lucjusza Werusa i Kommodusa, znajdujące się w późnym i kontrowersyjnym dziele *Scriptores Historiae Augustae*<sup>52</sup>. Jest to źródło budzące wiele polemik w nauce. Jeżeli dzieło uznać za autentyczne i wiarygodne, jest to zbiór żywotów cesarzy napisanych przez sześciu różnych autorów (badacze wydają się zgodni tylko co do faktu, że nazwiska są fałszywe), którzy prace swoje dedykują cesarzom Dioklecjanowi i Konstantynowi, w związku z czym źródło to byłoby datowane na okres panowania tych władców. Dzieło jednak bywa uważane za fałszerstwo, jego autor lub autorzy, posługujący się fałszywymi nazwiskami, żyliby już po śmierci Konstantyna i celowo wprowadzili czytelnika w błąd, podając fałszywe dedykacje. Na podstawie istniejących dowodów żadnej z tez nie można uznać za wiarygodną. Trudno również z całą pewnością odpowiedzieć na pytanie, dla kogo i w jakim celu dzieło to sporządzono. Wszystkie te trudności wynikają z zawartych w zbiorze aluzji do postaci i wydarzeń historycz-

---

<sup>50</sup> Cass. Dio. I, 1.

<sup>51</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 157; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 467, L. Mrozewicz, Wstęp. Kasjusz Dion i jego Księgi flawijskie, [w:] Cassius Dio Cocceianus, Libri Flaviani (Historia Romana LXV-LXVII), przekł. M. Kaźmierska, D. Latanowicz-Domecka, Poznań 2011, s. 8-11.

<sup>52</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 157.

nych, które można w różny sposób interpretować<sup>53</sup>. Dodatkowe wątpliwości budzą prooemia, zakończenia, opisy i listy czy wyciągi protokołów posiedzeń senatu czy w końcu mowy, które zdają się ożywiać dzieło i nadawać mu wrażenie autentyczności. Badania dowiodły jednak, że „wkładki” te są wymyślone lub przepisane od innych pisarzy, którzy również je wymyślili. Ponadto zawierają dużo błędów, a ich treść jest poparciem tego, co autor/autorzy już umieścili w tekście ciągłym. Wszystkie wyżej wymienione elementy nie noszą żadnych znamion indywidualizmu, który mógłby cechować różnych autorów<sup>54</sup>.

*Scriptores Historiae Augustae* są niezwykle interesującym źródłem, zwłaszcza do okresu kryzysu wieku III, z którego niewiele źródeł przetrwało do naszych czasów. Autorzy (autor?) wspominają wiele wydarzeń będących skutkiem kontaktów między Rzymianami a Barbarzyńcami, wymieniają sieci dróg, a także charakteryzują się niezwykle jak na antyczne źródła zainteresowaniem tkactwem i odzieżą. Pomimo kontrowersji, jakie to dzieło wzbudza, a z których tylko część wymieniałam powyżej, jest ono świadectwem swych czasów i autorzy czy autor żyli bliżej opisywanych zdarzeń niż współczesny historyk. W dalszej części mojej pracy będę korzystała często z tego źródła, zachowując jednak pewien sceptycyzm co do podawanych informacji, liczb czy anegdot.

Edykt o cenach towarów wystawionych na sprzedaż, sporządzony na rozkaz cesarza Dioklecjana w 301 roku, nie tylko wymienia przeszło 150 różnych typów tkanin, jest także skarbnicą informacji na temat cen surowców, przędzy lnianej i wełnianej czy nawet wynagrodzeń dla tkaczy i innych robotników związanych z tym rzemiosłem. Jedenaście z trzydziestu dwóch sekcji, na które dokument jest podzielony, poświęconych jest tkaninom. Ceny różnią się w zależności od jakości tkaniny, przy tym najdroższy z wymienionych materiałów jest ponad 60 razy droższy od najtańszego<sup>55</sup>. Stanowi to pewną pomoc przy rekonstrukcji rzemiosła tkackiego w Rzymie. Jednakże edykt jest niezwykle problematyczny. Przede wszystkim dlatego, że rodzi on wiele wątpliwości takich, jak to, czy obo-

<sup>53</sup> H. Szelest, Przedmowa, [w:] *Historycy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadrianiana do Numeriana*, tłumaczyła, przedmową, przypisami i skorowidzem opatrzyła H. Szelest, Warszawa 1966, s. 20-23. Tam też odwołania do wcześniejszych polemik na temat dzieła. Zob. także P. Heather, op. cit., 2012, s. 121.

<sup>54</sup> H. Szelest, *Z badań nad Scriptores Historiae Augustae*, *Meander* 16, 11-12, 1961, s. 535, 544. W dalszej części pracy będę cytowała *Scriptores Historiae Augustae*, podając także nazwiska teoretycznych autorów poszczególnych żywotów.

<sup>55</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 357.

wiązywał w całym Cesarstwie i czy w ogóle został wprowadzony w życie. Surowe kary, w tym kara śmierci, za jego nieprzestrzeganie sugerują, że prawodawcy mieli problem z wymuszeniem jego egzekwowania. Ponadto wskazanie w preambule na żołnierzy<sup>56</sup>, którzy najbardziej cierpią na wzroście cen, pozwala sądzić, że to właśnie ze względu na tę warstwę społeczeństwa wprowadzono edykt. Rozbudowany aparat biurokratyczny i rola wojsk, których niezadowolenie wielokrotnie okazywało się zgubne dla władzy, było zapewne przyczyną chęci Dioklecjana zapewnienia państwu tanich dostaw. Wykaz cen maksymalnych dotyczyć miał więc głównie wielkich dostawców państwowych<sup>57</sup>. Trudno jest też na tak wątej podstawie – samych cen – odtworzyć przemysł włókienniczy w Cesarstwie<sup>58</sup>. Edykt, ze względu na ilość miejsca, które poświęca tkaninom, jest szczególnie wskazówką, jak istotne było tkactwo w gospodarce Imperium i dlatego też nie powinien być ignorowany w żadnych badaniach dotyczących tego rzemiosła w epoce rzymskiej. Dlatego też i w tej pracy będę się do niego odwoływała, mając jednak na uwadze wszystkie zastrzeżenia, jakie to źródło budzi.

Istotnym źródłem, ze względu na swą specyfikę, są inskrypcje. Można je zaliczyć do trzech kategorii źródeł: materialnych, pisanych i ikonograficznych, w zależności od tego, które ich cechy weźmiemy pod uwagę. W kategorii źródeł historycznych pozwalają one uzupełnić relacje antycznych autorów o informacje o znaczeniu lokalnym, o ludzi i wydarzenia, które znajdowały się poza biegiem Wielkiej Historii, ale także wzbogacają naszą wiedzę o środkach transportu, interesach prowadzonych przez starożytnych czy o odległościach, jakie przebywali<sup>59</sup>. Dla mojej pracy istotne będą te inskrypcje, głównie nagrobne, które mówią o ludziach zajmujących się tkactwem zawodowo, czyli o nazwach ich zawodów, o kolegiach, w których się zrzeszali, czy o ich sukcesach zawodowych. Stanowią istotne uzupełnienie źródeł literackich, które, jak już wspominałam, niezwykle rzadko interesują się „zwykłym” rzemieślnikiem i jego pracą.

Źródła literackie dostarczają jednak pewnego ograniczonego zasobu informacji. Jeśli rozpatrywać je pod względem tematycznym, to dotyczą głównie polityki, a zwłaszcza konfliktów zbrojnych. Dominują w nich również informacje

---

<sup>56</sup> *Edict.* 14.

<sup>57</sup> A. P. Barańscy, P. Janiszewski, *Wstęp. Historia odkrywania i wprowadzenie do studiów nad edyktem*, [w:] *Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium*, przekł. A. i P. Barańscy. P. Janiszewski, Poznań 2007, s. 11, 16-18.

<sup>58</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 183.

<sup>59</sup> M.P. Charlesworth, op. cit., s. 13; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 159.

geograficzno-etnologiczne, bardzo rzadko natomiast odwołują się one do kontaktów pokojowych, w tym do handlu. Analiza „przestrzenna” antycznych tekstów pozwala zauważyć, że dotyczą one głównie ludów sąsiadujących z Imperium, wzmiankując jedynie kontakty z Barbarzyńcami zamieszkującymi tereny oddalone od limesu<sup>60</sup>. Źródła historyczne mówiące o Europie barbarzyńskiej mogą pośrednio ukazać, jak rozwijała się wiedza Rzymian o tym regionie, której rozwój związany był nie tylko z penetracją militarną, ale także handlową<sup>61</sup>. Dlatego konieczne wydaje się uzupełnienie wiedzy zbudowanej na podstawie źródeł pisanych wiedzą wynikającą z analizy innych źródeł.

## 1.2. Źródła archeologiczne

W badaniach nad historią antyczną źródła archeologiczne znajdują zastosowanie przede wszystkim przy rekonstrukcji wszelkiego rodzaju zagadnień związanych z historią gospodarki. Są one niezwykle cenne przy badaniach technologii produkcji – przy czym nie chodzi tu tylko o odtworzenie łańcucha operacyjnego, czyli pewnej sekwencji, kolejności zdarzeń, ale także o moment i okoliczności pojawienia się danej technologii oraz jej późniejsze rozprzestrzenianie itp. Źródła archeologiczne odgrywają także niebanalną rolę w badaniach nad handlem w starożytności, zwłaszcza nad przedmiotami handlu<sup>62</sup>.

Kultura materialna jest tworzona przez jednostki lub społeczeństwa, w skład których te jednostki wchodzi. Nie tylko więc odzwierciedla całe społeczeństwo, raczej je kreuje poprzez działania jednostek. Jednakże to, co odnajduje archeolog na stanowiskach, jest tylko pozostałością, częścią tego, co kiedyś było, i to niekoniecznie reprezentatywną częścią. W związku z tym poprzez analizę źródeł materialnych nigdy nie można osiągnąć pewności co do tego, czy udało się zrekonstruować całość, czy choćby najważniejszą część dawnej gospodarki i społeczeństwa<sup>63</sup>.

---

<sup>60</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 13.

<sup>61</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998h, s. 113.

<sup>62</sup> G. Pucci, Pottery and Trade in the Roman Period, [w:] P. Garnsey, K. Hopkins, C.R. Whitaker Trade in the Ancient Economy, Berkeley, Los Angeles 1983, s. 107; J. Kolendo, Archeologia w warsztacie badawczym historyka starożytności, [w:] E. Wipszycka, Vadmecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródłoznawstwo starożytności klasycznej, Warszawa 2001, s. 424-425.

<sup>63</sup> K. Greene, op. cit., s. 10; N. Ringstedt, op. cit., s. 12.



Przedmioty pochodzenia rzymskiego znajdowane w Europie dowodzą, że Barbarzyńcy przejmowali niektóre aspekty życia codziennego Rzymian. Choć źródła archeologiczne nie mogą dać nam pełnego obrazu, pokazują, że w niektórych okresach wpływy rzymskie były wyjątkowo silne. Miały one jednak charakter selektywny i skupiały się głównie wokół przedmiotów luksusowych<sup>64</sup>.

Dużą ostrożność należy zachować w przypadku prób uzupełniania wiadomości ze źródeł historycznych źródłami materialnymi<sup>65</sup>. I tak na przykład *Germanię* Tacyta, która, jak wspomniałam, jest głównie kompilacją wiadomości podanych przez Pliniusza, należałoby „ilustrować” zabytkami pochodzącymi z terenów na wschód od Renu i datowanymi na połowę I wieku. Niestety, tereny te są słabo przebadane ze względu na dużą współczesną urbanizację Nadrenii i ubogi, ciało palny obrządek tych plemion germańskich. W związku z tym, z powodu braku innych możliwości, korzysta się z materiałów późniejszych, znajdujących dalej od Renu. Oznacza to jednak obowiązek zachowania daleko posuniętej ostrożności i krytycyzmu. Tekst Tacyta należy konfrontować z całością wiedzy archeologicznej dotyczącej Germanii, zamiast ilustrowania go pojedynczymi, wyrwanymi z kontekstu zabytkami<sup>66</sup>.

Współczesna metodologia archeologii odchodzi już od rozumienia źródeł archeologicznych jako bardziej obiektywnych od źródeł pisanych. Interpretacja artefaktów zależy bowiem w ogromnym stopniu od ich badacza. Jednakże zabytki archeologiczne kompensują braki w źródłach pisanych, ukazując poprzez kulturę materialną, strefę duchową, gospodarczą czy społeczną ludności barbarzyńskiej. W omawianym okresie dotyczy to przede wszystkim importów rzymskich, które ze względu na ich rozmieszczenie w różnorodnych obiektach oraz rozprzestrzenienie pozwalają prześledzić intensywność kontaktów z Rzymem, a także ich znaczenie dla ludności miejscowej<sup>67</sup>.

Podobnie odrzuca się dzielenie ludności starożytnej na mniej (Barbarzyńcy) i bardziej (Rzymianie) cywilizowaną. Takie rozumienie ludów stojących na niższym lub wyższym szczeblu gospodarczego i społecznego rozwoju, wyróżnianie ich nawet wśród Barbarzyńców (ci „bardziej zaawansowani” cywilizacyjnie utrzymywaliby więcej i chętniej kontakty z wyższą, rzymską kulturą), repre-

---

<sup>64</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 472; N. Morley, op. cit., s. 49.

<sup>65</sup> P.S. Wells, op. cit., s. 217.

<sup>66</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998c, s. 44.

<sup>67</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 13; G. Pucci, op. cit., s. 107.

zentuje nieaktualny już stan wiedzy<sup>68</sup> i jest odrzucane przez współczesnych metodologów.

Kolejną zmianą, którą przeszła archeologia, jest odchodzenie od utożsamiania kultur archeologicznych z konkretnymi etnosami<sup>69</sup>. Dotyczy to szczególnie archeologii polskiej i niemieckiej, która w latach 30. ubiegłego wieku dążyła do udowodnienia, że sporne ziemie należały odpowiednio do Słowian czy Germanów. Jeszcze w 1947 roku K. Majewski utożsamia kulturę przeworską z Wenetami, którzy według niego odpowiadali Słowianom Zachodnim<sup>70</sup>.

Badań nad źródłami archeologicznymi nie należy ograniczać do jednej wybranej kategorii zabytków archeologicznych. Informacji bowiem mogą dostarczyć również artefakty luźno związane z badanym materiałem. W przypadku tkanin będą to także pozostałości szeroko rozumianego warsztatu tkacza, źródła ikonograficzne, ozdoby stroju, takie jak zapinki czy szpile. Nie powinien to być jednak rezultat nieprzemyślanego ilustrowania badań źródłami innej dyscypliny<sup>71</sup>.

Przy rozpatrywaniu wzajemnych kontaktów między Barbarzyńcami a Rzymianami trudno zachować niezbędną równowagę. Importy rzymskie znajdowane na terenie *Barbaricum* znane są bez porównania lepiej niż importy barbarzyńskie na terenie Imperium. Taki stan rzeczy współczesna nauka uzasadniała przypuszczeniem, że z terenów barbarzyńskich Rzymianie sprowadzali przede wszystkim towary organiczne bądź wykonane z materiałów organicznych, które bardzo rzadko zachowują się w warunkach klimatycznych Europy środkowej i południowej. W związku z tym nadal brakuje tak szczegółowych interpretacji importów barbarzyńskich i literatury ich dotyczącej, jakie istnieją dla importów rzymskich<sup>72</sup>.

---

<sup>68</sup> Zob. np. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 275; J. Wielowiejski, *Tło historyczne*, PZP V, s. 43; P. Heather, op. cit., 2012, s. 114-115.

<sup>69</sup> J. Kmieciński, *Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź 1962, s. 149-150; P. Heather, *Upadek Cesarstwa Rzymskiego*, Poznań 2007, s. 70-71; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 37-38; 238; P. Heather, op. cit., 2012, s. 35.

<sup>70</sup> K. Majewski, op. cit., 1947, s. 193.

<sup>71</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998c, s. 45.

<sup>72</sup> O. Brogan, *Trade between the Roman Empire and the Free Germans*, JRS 26, 2, 1936, s. 219; A.R. Lewis, *The Northern Seas Shipping and Commerce in Northern Europe A.D. 300-1100*, Princeton 1958, s. 38; K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 59; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 14; A.P. Fitzpatrick, *Etnicity and Exchange: Germans, Celts and Romans in the Late Iron Age*, [w:] Ch. Scarre, F. Healy, *Trade and Exchange in Prehistoric Europe*, Oxford 1993, s. 235; M. Olędzki,

Ów brak równowagi między importami rzymskimi a barbarzyńskimi był przyczyną, dla której w ciągu lat badań nad kontaktami kulturowym i ekonomicznymi między Cesarstwem Rzymskim a Barbarzyńcami próbowano znaleźć towary, które mogłyby być ekwiwalentem eksportowym licznie znajdujących na terenie Europy środkowej i północnej wyrobów rzymskich. Wydaje się bowiem, że ze względu na wyjątkowość występowania nominalów poniżej asa na terenach północnych prowincji, pieniądze na Północy rzadko służyły jako środek wymiany, bardziej jako środek magazynowania bogactw lub płacenia podatków czy trybutów<sup>73</sup>. Przy poszukiwaniu barbarzyńskich towarów eksportowych popełniano liczne błędy i anachronizmy, powołując się na doświadczenia badań nad epokami późniejszymi i lepiej znanymi, średniowieczną i nowożytną<sup>74</sup>.

Możemy mieć jednak pewność co do kilku towarów wywożonych przez Barbarzyńców do Rzymu. Pierwsze miejsce na liście owych eksportów z *Barbaricum* zajmuje bursztyn<sup>75</sup>. Badania nad jego użytkowaniem i intensywnością napływu wskazują na jego rolę w kontaktach ekonomicznych<sup>76</sup>. Największe złoża bursztynu znajdujące się w Europie występują na południowym i południowo-wschodnim wybrzeżu Morza Bałtyckiego. Jednakże w okresie wpływów rzymskich (jak również wcześniej) najobfitsze i najłatwiejsze w eksploatacji były te znajdujące się między Odrą a Niemnem, głównie zaś złoża sambijskie i pomorskie. W tym czasie bursztyn pozyskiwano najprawdopodobniej metodą zbie-

---

Czas przemian. 'Barbaricum' między Bałtykiem a środkowym Dunajem w dobie wojen markomańskich, Łódź 2008, s. 165.

<sup>73</sup> M. Crawford, Money and Exchange in the Roman World, JRS 60/1970, s. 45; J. Wielowiejski, Komunikacja, transport, wymiana, PZP Va, s. 404-405.

<sup>74</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 30; zob. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 292.

<sup>75</sup> Chociaż R. Wołągiewicz uważa, że rola bursztynu jest przez badaczy wyolbrzymiana. Późne „odkrycie” bursztynu miało nastąpić dopiero za Klaudiusza i Nerona, jako następstwo polityki zabezpieczania północnych granic za panowania Augusta i Tyberiusza. Bursztyn z kolei miał spowodować zainteresowanie Rzymian innymi dobrami pochodzącymi z *Barbaricum*. Z pewnością więc bursztyn nie powinien tłumaczyć całości kontaktów ekonomicznych między Rzymianami a Barbarzyńcami (R. Wołągiewicz, Napływ importów rzymskich do Europy na północ od środkowego Dunaju, Archeologia Polski 15, 1, 1970, s. 244). Zob. także J. Kolendo, op. cit., 1998h, s. 197; idem, Napływ bursztynu z północy na tereny Imperium Rzymskiego w I-VI w. n.e., [w:] idem, Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością, Warszawa 1998g, s. 131.

<sup>76</sup> J. Okulicz, op. cit., s. 181.

ractwa, być może przy pomocy kopalni odkrywkowych (na Mazurach). Świadczyłoby o tym powierzchniowe występowanie tego minerału<sup>77</sup>.

Bursztyn dostarczany był na Południe już w okresie halsztackim, później, po kilkunastowiecznej przerwie, dzięki inicjatywie i pośrednictwu Celtów, ponownie docierał do Italii dopiero w I wieku p.n.e. Przełamanie hegemonii Celtów przyczyniło się do zwiększenia napływu tego surowca na Południe. W Cesarstwie bursztyn traktowany był jako przedmiot zbytku oraz lekarstwo. W jego obróbce specjalizowała się Akwileja, do której docierał on szlakiem bursztynowym, za pośrednictwem Panonii, w której niemalże wszystkie nekropole z okresu wpływów rzymskich zawierają bursztyn lub przedmioty z niego wykonane. Część wytworów akwilejskich trafiała następnie poza granice Imperium, w tym na Północ. Moda na bursztyn trwała w Cesarstwie do połowy II wieku, ale w prowincjach zapewne dłużej niż w samej Italii<sup>78</sup>.

Bursztyn jako jedyny import z Północy cieszył się zainteresowaniem rzymskich autorów, a tereny bursztynodajne były najlepiej znane pisarzom rzymskim<sup>79</sup>. Być może ten fakt można tłumaczyć wyjątkowymi właściwościami tego surowca albo panującą modą. Pozostałe importy barbarzyńskie mogły być bardziej powszechne, ale nie na tyle ciekawe, by budzić zainteresowanie encyklopedystów, takich jak Pliniusz Starszy<sup>80</sup>. Poza tym wśród towarów sprowadzanych przez Rzymian znajdowały się prawdopodobnie futra dzikich zwierząt, żelazo świętokrzyskie i niewolnicy<sup>81</sup>. O nabywaniu niewolników z Północy znajdujemy kilka wzmianek u autorów antycznych<sup>82</sup>.

<sup>77</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 460; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 148; J. Okulicz, op. cit., s. 183-185; J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 30.

<sup>78</sup> O. Brogan, op. cit., s. 220; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 148-149; J. Kolendo, op. cit., 1981a, s. 75-89.

<sup>79</sup> Np. Tac., *Germ.* 45; J. Okulicz, op. cit., s. 209.

<sup>80</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 150.

<sup>81</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 460; idem, op. cit., 1998b, s. 30; idem, op. cit., 1998d, s. 197; idem, op. cit., 1998f.

<sup>82</sup> Tacyt wspomina, że Germanie sprzedawali Rzymianom współplemieńców, którzy utracili wolność na skutek gry w kości (*Germ.* 24). Prawdopodobnie Barbarzyńcy pozbywali się tych niewolników, których utrzymanie mogło być w jakiś sposób kłopotliwe. Handel niewolnikami musiał istnieć także w strefie przygranicznej. Starogermańskie słowo *mangon*, które tłumaczy się jako kupiec, wywodzi się z łacińskiego *mango*, *mangonis* oznaczającego handlarza niewolnikami (O. Brogan, op. cit., s. 219; P. Heather, op. cit., 2012, s. 96); J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 460; idem, op. cit., 1998b, s. 31.

Część wymiany między Rzymianami a Barbarzyńcami z pewnością miała charakter towarowo-pieniężny<sup>83</sup>. Większość badaczy zgadza się z tezą, że wymiana tego typu odbywała się między „starszyzną plemienną” a kupcami rzymskimi, którzy przybywali na Północ w poszukiwaniu surowców i za nie właśnie płacili monetą albo towarami. Jest to jednakże teza bardzo trudna do udowodnienia. Zakłada bowiem *a priori*, że większość Barbarzyńców nie umiała albo nie chciała posługiwać się monetą rzymską, a taka teza nie wynika z badań nad kontaktami barbarzyńsko-rzymskimi, podobnie zresztą jak i teza przeciwna. Na podstawie materiału archeologicznego wydaje się natomiast, że wymiana towarowo-pieniężna była bardziej powszechna na terenach przygranicznych, im dalej na północ, tym bardziej traciła na znaczeniu<sup>84</sup>, choć nie można całkowicie wykluczyć, że moneta rzymska trafiała także do obiegu wewnątrzplemiennego w Europie środkowej i północnej, by później „powrócić” do kupców rzymskich, którzy ponownie przybywali tam ze swoimi towarami.

Dzięki importom rzymskim rysują nam się dwie strefy wpływów: południowa, gdzie wpływy te były najwyraźniejsze, i północna, gdzie są słabiej uchwytnie. Na tym drugim obszarze mieszkaly zapewne plemiona, które były niezależne lub słabo zależne od rzymskiej polityki, niezbyt chętnie przyjmowały „nowinki”, a w handlu posługiwały się równocześnie monetą i wymianą. Podział ten pokrywa się z podziałem plemion na *proximi* i *interiores*, zastosowanym przez Tacytą<sup>85</sup>.

Dyspersja importów rzymskich jest nieregularna. Największa liczba przedmiotów pochodzenia rzymskiego rozlokowana jest nie tylko wzdłuż najważniejszych szlaków komunikacyjnych, ale także w regionach najbardziej rozwiniętych ekonomicznie<sup>86</sup>.

Importy rzymskie, ze względu na możliwość ich niezwykle dokładnego datowania i typologizacji, są bardzo istotne w badaniach dziejów kontaktów Rzymian i Barbarzyńców. Należy jednak zaznaczyć, że ich identyfikacja może nastroczać pewnych problemów. Barbarzyńcy niezwykle szybko zaczęli tworzyć naśladownictwa przedmiotów pochodzenia rzymskiego. Ponadto, zwłaszcza

---

<sup>83</sup> Tac. *Germ.* 5.

<sup>84</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 117. Taka teza wydaje się znajdować potwierdzenie u Tacyty (*Germ.* 5).

<sup>85</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 277.

<sup>86</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 459; P. Heather, op. cit., 2012, s. 98-99.

w przypadku cenniejszych artefaktów, zdarzają się falsyfikaty, które często wprowadzają w błąd nawet doświadczonych naukowców, a także powodują zamieszanie w analizach. Na szczęście dotyczy to głównie przedmiotów pochodzących z dawnych prywatnych kolekcji czy też nabytych u handlarzy starożytnościami, w przypadku tych pochodzących z wykopalisk ryzyko jest nieznaczne. Znalezienie prototypu oraz miejsc produkcji sugeruje J. Wielowiejski, zauważając przy tym, że szereg przedmiotów da się wyprowadzić z cywilizacji celtyckiej, a nie tylko z rzymskiej. Oznacza to, że część przedmiotów można nazwać importami w sensie „genetycznym”, ponieważ tradycja ich wytwarzania pochodziła z terenów rzymskich, ale nie „manufakturowym”, gdyż były wytwarzane lokalnie<sup>87</sup>.

Znane są nie tylko barbarzyńskie naśladownictwa wyrobów rzymskich, ale także ponowne wykorzystywanie rzymskich importów w innych celach. Na przykład rozbite rzymskie szkło bywało ponownie używane jako domieszka do gliny, czy też „wstawiane” w naczynia ceramiczne tak, że powstawały garnki „witrażowe” – *Fensterurnen*. Przykład ten może także ilustrować tezę, do jakiego stopnia importy rzymskie były pożądane przez Barbarzyńców, którzy nawet „zepsute” przedmioty wykorzystywali ponownie<sup>88</sup>. Choć może to być też świadectwem oszczędności lub pomysłowości Barbarzyńców.

Najczęściej naśladowanymi przedmiotami rzymskimi były miecze. Znajduje to wytłumaczenie w pewnej uniformizacji broni, która musiała nastąpić, by obie strony miały równe szanse w walce, choć także wskazuje na przejmowanie modeli rzymskich przez Barbarzyńców. Oprócz mieczy naśladowano także brązowe wiaderka rzymskie czy naczynia szklane, w ten sposób, że starano się oddać ich kształt i właściwości w glinie<sup>89</sup>.

Na podstawie rozmieszczenia importów rzymskich próbuje się także ustalić ośrodki władzy plemion barbarzyńskich, które mogły być sojusznikami Rzymu czy nabywcami jego towaru. Zagęszczenie takich przedmiotów oraz towarzyszące im groby „książęce” mogą wskazywać na istnienie pewnych elit decyzyjnych na danym terytorium<sup>90</sup>.

---

<sup>87</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 30.

<sup>88</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 470.

<sup>89</sup> Ibidem.

<sup>90</sup> E. Konik, Markomania i Sarmacja, niedoszłe prowincje rzymskie, *Eos* 50, 1960, s. 154-155; R. Wołagiewicz, op. cit., s. 242.

Wbrew niezwykle korzystnym cechom importów rzymskich bardzo trudno ustalić ramowe okresy napływu danego typu przedmiotów na ziemie północne, a co za tym idzie, czy były one wynikiem kontaktów pośrednich czy bezpośrednich Barbarzyńców z Imperium<sup>91</sup>. Ważną rolę odgrywa tu nie tylko długość okresu wytwarzania danego przedmiotu, ale także czas, jakiego potrzebował, by dotrzeć na Północ, wliczając w to czas ewentualnego pośrednictwa. Problem stanowi też długość czasu użytkowania danego przedmiotu, nim został złożony do depozytu ziemi.

Próby ustalenia pochodzenia i chronologii napływu importów były niejednokrotnie podejmowane. Na Pomorzu, na terenach zamieszkiwanych przez plemię Rugiów, odkryto wiele przedmiotów rzymskiego pochodzenia. Jak zauważa O. Brogan, te datowane na I wiek pochodzą z Italii, natomiast te z II wieku wyprodukowane zostały w warsztatach galijskich i reńskich, kiedy to handel z Imperium osiągnął swój szczytowy punkt (głównie za panowania Antoninusa Piusa). W III wieku ilość importów spada, jednak już w IV wieku zanotować można kolejną falę wyrobów z dorzecza Renu. Napływ przedmiotów pochodzenia rzymskiego kończy się w połowie IV wieku, kiedy to plemiona rugijskie przesuwają się na południe, na tereny opuszczone przez Wandalów<sup>92</sup>. Teoria O. Brogana jest dość stara (z początku XX wieku), autor również nie wyjaśnia, skąd czerpie tak szczegółowe dane dotyczące napływu przedmiotów nad Bałtyk.

Napływ importów rzymskich na północ od Dunaju, w tym na ziemie polskie, możemy podzielić na „fale”. Ich wyróżnienie spowodowane jest złożonymi przyczynami społeczno-gospodarczymi oraz politycznymi na drodze metody asocjacji. Zastosowano ją do zwartych zespołów źródeł archeologicznych, którym towarzyszą określone typy importów rzymskich (więcej niż jeden egzemplarz w zespole) lub zapinki<sup>93</sup>.

Pierwsza z tych fal, tzw. czeska (faza B<sub>1a</sub>), napłynęła do Czech, Turyngii, Saksonii, Brandenburgii i Pomorza Zachodniego za panowania Augusta i Tyberiusza. Największa koncentracja importów datowanych na tę falę napływu (m.in. brązowe rondelki z główką łabędzią) występuje w Kotlinie Czeskiej. Zwią-

---

<sup>91</sup> Bezpośrednie kontakty między Rzymianami a Barbarzyńcami zamieszkującymi terytoria współczesnej Polski były możliwe ze względu na politykę rzymską, o czym świadczą źródła pisane, od połowy I do połowy III wieku (J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 468).

<sup>92</sup> O. Brogan, op. cit., s. 201.

<sup>93</sup> R. Wołagiewicz, op. cit., s. 210-212.

zana jest prawdopodobnie z istnieniem państwa Marobodusa, w którym przebywali kupcy rzymscy i po którego upadku odnotowuje się spadek znaczenia tego regionu<sup>94</sup>.

Falę „słowacką” (fazy B<sub>1b</sub> i B<sub>2</sub> aż do wojen markomańskich) wiązać można z istnieniem państwa Wanniusza, które byłoby punktem redystrybucji importów rzymskich. Ta fala przyniosła najwięcej importów rzymskich na tereny Polski. Wojny markomańskie ograniczyły handel, głównie szlakiem bursztynowym, na czym skorzystali kupcy z prowincji zachodnich. Ogólnie fala ta przyniosła wyroby pochodzenia prowincjonalnego, głównie z warsztatów południowogalijskich i nadreńskich. Po 180 roku, gdy ponownie otwierają się szlaki południowe, z tego kierunku docierają naczynia typu *terra sigillata* i większość naczyń brązowych. Fala ta dociera z pewnym opóźnieniem na tereny kultury przeworskiej<sup>95</sup>.

Analiza poszczególnych typów importów rzymskich pozwala na wysunięcie pewnych hipotez dotyczących sposobu, w jaki dostały się one na tereny barbarzyńskie. Na przykład naczynia szklane i *terra sigillata*, które wymagają, ze względu na swą kruchość, fachowego zapakowania i przewozu, były zapewne dostarczane bezpośrednio przez kupców rzymskich. Natomiast przedmioty, które zostały podpisane przez właściciela, czy też związane z kultem, raczej nie mogły się wydostać poza granice Imperium inną drogą niż rabunek<sup>96</sup>.

Badania nad importami rzymskimi na terenie *Barbaricum* pozwalają również na bardziej szczegółowy wgląd w stosunki nie tylko ekonomiczne, ale i polityczne, między Rzymianami a Barbarzyńcami<sup>97</sup>. Napływ tych przedmiotów odzwierciedla bowiem nie tylko aktualną politykę Cesarstwa wobec Północy, ale także sytuację wewnętrzną Imperium. Do zilustrowania tej ostatniej tezy najlepiej posłuży przykład monet<sup>98</sup>. Skarby z terenów barbarzyńskich składają się głównie z „dobrych” monet, pochodzących jeszcze sprzed dewaluacji dokonanej

<sup>94</sup> Ibidem, s. 218; J. Wielowiejski, PZPV, s. 399.

<sup>95</sup> E. Konik, op. cit., s. 154; T. Liana, *Kształtowanie się stylu B<sub>1</sub> w kulturze przeworskiej*, [w:] K. Godłowski, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 149; J. Wielowiejski, PZPV, s. 399.

<sup>96</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 59; J. Wielowiejski, PZPVa, s. 408; J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 30.

<sup>97</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998c, s. 43-44.

<sup>98</sup> A. Kunisz wyróżnia nawet poszczególne okresy napływu monet opowiadające sytuacji politycznej w Imperium (A. Kunisz, Chronologia napływu pieniądza rzymskiego na ziemię Małopolski, Wrocław 1969, s. 36-41).



przez Septymiusza Sewera w 193 roku. Już Tacyt wspomina, że Barbarzyńcy nie przyjmowali wszystkich monet, ale rozróżniali je, mając swoje preferencje<sup>99</sup>. Im dalej na północ od granic Imperium, tym wyraźniejsza staje się ta tendencja. Oczywiście, gorsze monety mogły być od razu puszczane w obieg, natomiast te lepsze tezauryzowane<sup>100</sup>.

Część przedmiotów pochodzenia rzymskiego, zwłaszcza monet, mogła trafić na tereny północnoeuropejskiego *Barbaricum* jako trybuty czy żołd wypłacany żołnierzom – Barbarzyńcom, a także jako okup za jeńców rzymskich. Czasami takie znaleziska numizmatyczne możemy połączyć z konkretnymi wydarzeniami politycznymi. J. Kolendo podaje przykład aureusów *Imperium Galliarum*, które, znajduwane w grobach na terenie współczesnych Niemiec, mogą być materialnym obrazem znanej ze źródeł służby wojskowej Germanów u władców tego efemerycznego państwa. Wydaje się jednak, że kontakty polityczne miały charakter sporadyczny, zależały od potrzeb i sytuacji Imperium, w przeciwieństwie do kontaktów handlowych o raczej stałym charakterze<sup>101</sup>.

W perspektywie wymiany ciekawie zarysowuje się kwestia zadunajskich stacji rzymskich. Położone były one zazwyczaj na wyżynach, wzdłuż ważnych szlaków handlowych, w założeniu architektonicznym były zbliżone do kwadratu. Obwiedziono je kamiennym murem, wewnątrz którego, rozplanowane wokół dziedzińca, znajdowały się budynki gospodarcze i mieszkalne. W niektórych ponadto zarejestrowano *hypocaustum* i łaźnie<sup>102</sup>.

Funkcje takich stacji były złożone, zapewne miały za zadanie ułatwiać przemieszczanie się ludzi i towarów na szlakach. Mogły pełnić funkcję gospody z końmi rozstawnymi i miejscami noclegowymi dla podróżnych. Być może ich

<sup>99</sup> Tac., *Germ.* 5.

<sup>100</sup> A. Kunisz, op. cit., s. 90-92; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 138; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 471; J. Wielowiejski PZPVa, s. 404. A. Bursche uważa natomiast, że zanik denarów z terenów barbarzyńskich nie powinien być łączony z reformą Septymiusza Sewera. Twierdzi, że niemożliwe było odróżnienie „gołym okiem” monet sprzed reformy i po niej. Ponadto zanikanie srebrnych denarów po 194 roku jest bardziej uniwersalne – można je zaobserwować także w Szkocji, Afryce czy Indiach. A. Bursche wiąże je zatem z jakimiś, trudnymi do odtworzenia, restrykcjami ekonomicznymi (A. Bursche, *Kontakty Cesarstwa Rzymskiego z ludnością kultury wielbarskiej w III i IV w. w świetle źródeł numizmatycznych*, [w:] J. Gruba, A. Kokowski, *Kultura wielbarska w młodszy okresie rzymskim*, 1, Lublin 1988, s. 39-42).

<sup>101</sup> K. Godłowski, op. cit., s. 59; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 462-463; idem, op. cit., 1998c, s. 44.

<sup>102</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 171.

zadaniem było także przesyłanie istotnych informacji, np. o zagrożeniach (względne położenie pozwala zakładać istnienie „urządzeń” sygnalizacyjnych). Mogły to być także stacje graniczne i celne, wokół których odbywały się targi. Najważniejsza więc funkcja tych stacji sprowadzałaby się do gospodarki, co nie wyklucza funkcji militarnych, np. jako punktów informacyjnych, w wypadku wojny<sup>103</sup>.

Do interesujących wniosków prowadzą także badania nad produkcją garncarską na terenie współczesnych Węgier. Okazuje się bowiem, że celtycka produkcja trwała nieprzerwanie pod panowaniem rzymskim w pierwszych wiekach naszej ery, o czym świadczą celtyckie piece kopułowe, a także typy wypalanej w nich ceramiki. W I i II wieku n.e. na terenie Panonii współistniały więc dwie tradycje: celtycka, która zapewne związana była z ludnością autochtoniczną, oraz rzymska, powstała jako odpowiedź na zapotrzebowanie ludności napływowej i zromanizowanej. Ceramika pierwszej tradycji dominowała w mniejszych osadach i na terenach wiejskich, ta zaś drugiej tradycji w *canabae*, obozach wojskowych i miastach. Dodatkowo można zaobserwować, że wraz z ceramiką rzymską występują formy ceramiki stołowej, sprowadzanej zapewne z Italii i Galii. W pierwszej połowie III wieku ceramika rzymska zaczyna wypierać miejscową, powstają również lokalne warsztaty *terra sigillata*. W IV wieku natomiast następuje „barbaryzacja” twórczości garncarskiej na skutek masowego osiedlania się na tych terenach ludności zza Dunaju<sup>104</sup>.

Powszechna opinia na temat importów<sup>105</sup> sugeruje, że były to przedmioty luksusowe, które miały podkreślać wysoki status posiadacza. Dowodem tej teorii jest fakt, że dużo importów znajdowano w okazałych grobach, które w archeologii zyskały miano książęcych. Jednakże błędem jest zakładanie, że wszystkie importy rzymskie były dobrami prestiżowymi. Każda taka teoria powinna być udowodniona<sup>106</sup>.

Najwięcej informacji na temat obecności importów rzymskich, a szczególnie tkanin, uzyskujemy z badań na nekropoliach barbarzyńskich<sup>107</sup>. Już sam

<sup>103</sup> Ibidem, s. 172; J. Wielowiejski, op. cit., 1981, s. 47.

<sup>104</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 237.

<sup>105</sup> Np. E. Konik, op. cit., s. 154; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18.

<sup>106</sup> G. Woolf, *The Social Significance of Trade in Late Iron Age Europe*, [w:] Ch. Scarre, F. Healy, *Trade and Exchange in Prehistoric Europe*, Oxford 1993, s. 211.

<sup>107</sup> J. Maik, *Tkaniny z okresu rzymskiego z terenu Polski*, *Pomorania Antiqua* 7, 1977, s. 77.

kontekst znalezisk grobowych wyróżnia ten rodzaj stanowisk od innych. Przyjmuje się bowiem, że przedmioty składano do grobów celowo, a więc odnalezione artefakty odzwierciedlają intencje dawnych ludzi – oni chcieli, by właśnie te rzeczy znalazły się w grobie. Ze względu na wyróżniające niektóre pochówki bogactwo nazwano je „grobami książęcymi”. Poza obfitością darów grobowych wyróżnia je również obecność wielu cennych importów rzymskich – złotych i srebrnych naczyń, a także brak broni żelaznej, często obrządek szkieletowy czy komora lub kurhan, w którym znajduje się pochówek<sup>108</sup>. O wpływie rzymskich obyczajów na elity barbarzyńskie świadczyć może obecność w niektórych pochówkach amfor na wino wraz chochlami i cedzidłami, co wskazuje na fakt, że Barbarzyńcy wiedzieli, jak pić wino na modłę rzymską, czyli po jego przecedzeniu<sup>109</sup>. Przedmioty znajdujące w grobach pozwalają nam także na wejście w sferę socjologiczną, ideologiczną czy hierarchię dawnych społeczeństw<sup>110</sup>.

Według obliczeń na co piąty grób datowany na II i III wiek n.e. przypada jeden zawierający przedmiot pochodzący z Cesarstwa Rzymskiego. Do głównych importów należały naczynia brązowe, srebrne i złote, *terra sigillata*, ozdoby, broń, nie wspominając już o ogromnych ilościach monet. Przypuszcza się, że importowano na teren *Barbaricum* także produkty organiczne, takie jak wino i luksusowe tkaniny, które nie miały wielkich szans przetrwania do naszych czasów. J. Kolendo uważa również, że większa część brązów i metali szlachetnych pochodziła z Rzymu, tyle że przetwarzano je na Północy<sup>111</sup>.

Odnajdywane najczęściej w grobach tkaniny w niewielkim tylko stopniu mogą pomóc w rekonstrukcji strojów noszonych przez Barbarzyńców w epoce rzymskiej. W pochówkach spotyka się fragmenty tkanin od jednego do czterech (Odry, grób 127) nawet typów. Mogły to być fragmenty jednej części stroju, ale zszycie z różnych ściek, o czym świadczyć mogą podobne praktyki w średniowieczu na Pomorzu Gdańskim, a także znalezisko bagienne z Bernuthsfeld – kitel z naszytymi kilkunastoma łatami z różnych tkanin<sup>112</sup>. Mogły to być również różne części stroju, np. wydaje się, że mieszkające w okresie wpływów rzymskich na obszarze dzisiejszej Polski kobiety nosiły ubiory przede wszystkim wełniane:

<sup>108</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 258.

<sup>109</sup> R. Wołagiewicz, op. cit., s. 239; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 471.

<sup>110</sup> M. Gleba, op. cit., s. 171-172.

<sup>111</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 459; idem, op. cit., 1998e, s. 18.

<sup>112</sup> K. Schlabow, *Textilfunde der Eisenzeit in Norddeutschland*, Neumünster 1976, s. 73.

rodzaj koszuli i długą szatę wierzchnią, raczej bez rękawów – rodzaj sukni na ramiączkach<sup>113</sup>. W Odrach znaleziono inne części odzieży – płaszcze z frędzlami (Ptachtmantel). Ponadto fragmenty tkanin mogły stanowić różne inne części garderoby, woreczki (a przynajmniej te fragmenty tkanin, do których znaleziono przyłączone ziarna zbóż) czy nawet szmatki. Można więc przypuszczać, że na cmentarzyskach znajdują się resztki wszystkich lub prawie wszystkich rodzajów tkanin używanych w okresie wpływów rzymskich<sup>114</sup>.

Ze znaleziskami tkanin archeologicznych wiązą się różnorodne problemy. Po pierwsze, tkanina, która dostaje się do ziemi, często była już używana i zniszczona. Po drugie, w glebie działają na nią rozmaite substancje chemiczne i bakterie, które przyczyniają się do jej dalszego rozkładu. Po trzecie, zdarza się, że wydobywanie tkaniny przez archeologa dodatkowo przyspiesza proces jej znikania. Dlatego znaleziska włókiennicze są rzadkie i cenne<sup>115</sup>.

Aby tkaniny zachowały się do naszych czasów, muszą być spełnione odpowiednie warunki. Najlepsze warunki zachowywania się tkanin panują na pustyniach, gdzie suche piaski, często charakteryzujące się zawartością soli, wykazują się niską aktywnością bakterii i w związku z tym tkaniny zachowują się w nich niemal bez uszczerbku. Na wielu tkaninach pochodzących z Egiptu zachowały nawet kolory<sup>116</sup>. Europa ze swoimi następującymi na przemian porami roku – zimnymi i mokrymi oraz ciepłymi i suchymi – znacznie przyspiesza proces dezintegracji materiału organicznego, w tym tkanin. W Europie północnej i centralnej najlepsze warunki znajdują się na bagnach, w jeziorach czy korytach cieków wodnych, czyli w miejscach wilgotnych, torfiastych, gdzie występuje garbnik konserwujący tkaniny i gdzie właściwie nie ma dostępu tlenu, niezbędnego dla działania bakterii niszczących jedwab i wełnę<sup>117</sup>. Obecność podobnego

<sup>113</sup> Por. Tac., *Germ.* 17.

<sup>114</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 100, 103-105; J. Maik, op. cit., 1988, s. 10; M. Tempelmann-Mączyńska, Strój kobiecy kultury wielbarskiej i jego powiązania z sąsiednimi obszarami, [w:] J. Gruba, A. Kokowski, Kultura wielbarska w młodszym okresie rzymskim, 1, Lublin 1988, s. 209; J. Maik, op. cit., 2007a, s. 103. Por. M. Hald, op. cit., s. 313-386.

<sup>115</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 53. Dlatego też dla tkanin nie znajdują zastosowania badania ich funkcji, jakie przeprowadzono dla naczyń typu *terra sigillata* (J. Wielowiejski, PZPV, s. 400).

<sup>116</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 54; J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 7.

<sup>117</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 53; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 41; K. Schlabow, op. cit., s. 11-12; J. Maik, op. cit., 1977, s. 77, J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 7; J. Maik, op. cit., 2012, s. 9.

do tego występującego w bagnach garbnika stwierdzono także w drewnie dębowym. Najczęściej zachowują się tkaniny wełniane, gdyż kwasy humusowe (kwaśne) nie działają niszcząco na keratynę, z której składają się włókna zwierzęce. Inaczej jest w przypadku włókien pochodzenia roślinnego, zbudowanych głównie z celulozy, które są niszczone przez te kwasy, w związku z czym spotykane są znacznie rzadziej na stanowiskach archeologicznych<sup>118</sup>. Od rodzaju podłoża (alkaliczne i kwaśne) zależy, jakiego pochodzenia włókna się zachowają (roślinne w pierwszym, zwierzęce w drugim). Brak znalezisk danego przędzywa nie może więc być dowodem na nieużywanie tego surowca. By uzyskać pełny obraz włókiennictwa na danym obszarze, należałoby więc zbadać przynajmniej rodzaj podłoża (na podstawie badań chemicznych), na którym stanowisko się znajduje<sup>119</sup>. W idealnych warunkach temperatury i ciśnienia, przy koncentracji jonów wodoru 7-Ph w ziemi len ulega rozkładowi w przeciągu 200 lat, natomiast wełna w ciągu 1800 lat<sup>120</sup>.

Na ziemiach polskich dobre warunki dla konserwacji tkanin praktycznie nie występują. Większość tkanin datowanych na okres wpływów rzymskich i pochodzących z terenów Polski zachowała się dzięki działaniu tlenków metali, głównie patyny przedmiotów brązowych<sup>121</sup>, do których tkaniny przylegały. Sulfidy, które metale stopniowo uwalniają, wnikają w tkaniny, zastępując włókna

---

<sup>118</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 53; J. Maik, op. cit., 1977, s. 77; idem, op. cit., 1988, s. 21; J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 8.

<sup>119</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 54-55.

<sup>120</sup> Ibidem, s. 54; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 41; K.A. Jakes, L.R. Sibley, *Survival of Protein Fibers in Archaeological Context*, *Science and Archaeology* 26, 1984, s. 17, 19-24. Chociaż to założenie, wysunięte już przez W. von Stokara, zbyt duży nacisk kładzie na kwasność podłoża, nie biorąc właściwie pod uwagę spowalniania procesu przez warunki beztlenowe.

<sup>121</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 55; J. Kamińska, I. Turnau, op. cit., s. 12-13; J. Maik, *Recent Textile Finds of the Roman Period in Poland*, [w:] P. Walton Rogers, L. Bender Jørgensen, A. Rast-Eicher, *The Roman Textile Industry and its Influence. A Birthday Tribute to John Peter Wild*, Exeter 2001a, s. 106; J. Maik, op. cit., 2007a, s. 98; idem, op. cit., 2012, s. 9. Tak na przykład zachowały się wszystkie fragmenty tkanin znalezione na cmentarzysku w Węsiorach: w szkieletowych grobach kobiecych, przylegały ściśle do fibul, znalezionych w okolicach szyi i piersi oraz przy okuciach pasa w okolicy bioder (J. Kmiecinski, *Tkaniny, skóra, drewno*, [w:] idem, M. Blombergowa, K. Walenta, *Cmentarzysko kurhanowe ze starszego okresu rzymskiego w Węsiorach w pow. Kartuskim*, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna* 12, 1966a, s. 112).

zwierzęce (roślinne ulegają rozkładowi) lub powodując powstawanie negatywu na przedmiocie metalowym<sup>122</sup>.

Na obszarze ziem polskich tkaniny wykopaliskowe datowane na okres wpływów rzymskich zachowały się w największej liczbie na Pomorzu, choć znane są także fragmenty z północnej Wielkopolski, Mazowsza i Podlasia, choć tkaniny pochodzące ze Wschodu datowane są na późny okres wpływów rzymskich. Istniała spora liczba szczątków znalezionych na Śląsku, te zaginęły jednak podczas ostatniej wojny. Na obszarze Polski środkowej i południowej, obszarze występowania kultury przeworskiej, od początku okresu wpływów rzymskich wzrasta liczba grobów popielnicowych<sup>123</sup>, co oczywiście wyklucza możliwość zachowania w nich tkanin<sup>124</sup>. Natomiast w tym czasie w kulturze wielbarskiej powszechny jest, obok ciałopalnego, pochówek szkieletowy, stąd wszystkie zachowane do naszych czasów tkaniny tej kultury pochodzą z cmentarzysk<sup>125</sup>. Osady, zakładane w miejscach suchych i piaszczystych w pobliżu wody, nie sprzyjają konserwacji materiałów włókienniczych<sup>126</sup>.

W związku z wyżej wymienionymi warunkami zachowywania tkanin ich szczątki znajdujące w Polsce charakteryzują się najczęściej większą lub mniejszą elastycznością i zmineralizowaniem pod wpływem tlenków metali. Niektóre bowiem z tlenków metali wpływają korzystnie na konserwację włókien. I tak na przykład brąz działa konserwująco na niewielkie fragmenty tkanin lnianych, gorzej jednak na wełnę, natomiast tlenki żelaza zachowują kształt, wpływają natomiast dezintegrująco na kompozycję włókien. Często tkaniny przylegają na tyle mocno do zabytków metalowych, że nie można ich oddzielić. Część informacji na temat włókiennictwa odczytać możemy także z odcisków wyrobów tekstylnych na różnych przedmiotach, najczęściej na ceramice<sup>127</sup>.

<sup>122</sup> K. Schlabow, op. cit., s. 14; J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 11.

<sup>123</sup> T. Liana, op. cit., s. 141-143; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 86, P. Heather, op. cit., 2012, s. 126; J. Maik, op. cit., 2012, s. 10-11.

<sup>124</sup> Chociaż także na obszarze kultury przeworskiej znaleziono kilka karbonizowanych fragmentów tkanin. Wszystkie są w splocie płóciennym, jednak tak niewielka liczba tkanin nie upoważnia do wysunięcia dalszych wniosków (J. Maik, op. cit., 2001a, s. 109).

<sup>125</sup> J. Kmieciński, op. cit., 1962, s. 80, 86-88.

<sup>126</sup> T. Łaszczewska, op. cit., s. 41; J. Maik, op. cit., 1977, s. 77; J. Maik, op. cit., 2012, s. 9.

<sup>127</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 43; J. Maik, op. cit., 1977, s. 79; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 285; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 13.

Ze względu na specyfikę źródeł organicznych, do których należą tkaniny, obraz tkactwa zawsze pozostanie niekompletny. Można założyć, że składa się on z dwóch elementów: tkanin wybranych (znalezione w grobach) i odrzuconych (te znajdowane np. na wysypiskach śmieci w rzymskich fortach). Do tych kategorii można także zaliczyć przypadkowo zgubione tkaniny, jednak w materiale archeologicznym jest ich niewiele, w związku z czym nie pozwalają na wyciągnięcie szerszych wniosków<sup>128</sup>.

Jedwab, jako włókno proteinowe, zachowuje się w bardzo podobnych do wełny warunkach, czyli też preferuje środowisko kwasowe. Lepiej jednak znosi zmiany wilgotności gleby<sup>129</sup>. Większość rzymskich jedwabi, które przetrwały do naszych czasów, pochodzi z warsztatów lokalnych, wyjątek stanowi tylko duża grupa importów, która znaleziona została w Palmirze. Fakt ten dowodzi, że musiał istnieć jakiś rodzaj rzymskiej produkcji jedwabnej<sup>130</sup>.

Znane z Europy północnej stanowiska bagienne, które dostarczają największych fragmentów tkanin bądź też całej odzieży, stanowią problem badawczy w związku z ich datowaniem. Tkaniny tam znajdowane, często bez kontekstu, najczęściej przy ludzkich zwłokach (tzw. pochówki bagienne), rzadko z ceramiką bądź ozdobami, równie rzadko mogą zostać precyzyjnie datowane. Ponadto często znajdowane były przy okazji różnych prac ziemnych, najczęściej w XIX lub na początku XX, a nawet w XVIII wieku, kiedy metodyka archeologii nie była jeszcze w pełni rozwinięta. Prowadziło to do anegdotycznych wręcz sytuacji, gdy wzywano policję, sądząc, że znaleziono ofiary niedawnych zbrodni<sup>131</sup>. Podejmowane próby datowania tkanin przy pomocy <sup>14</sup>C, analizy pyłkowej i analogii (porównywania z lepiej datowanymi tkaninami) pozwoliły na wyróżnienie dwóch grup: pierwszej nazwanej *Huldremose*, datowanej na przełom okresu przedrzymskiego i wczesnego okresu wpływów rzymskich, i drugiej – *Corselitze*, datowanej na późny okres wpływów rzymskich<sup>132</sup>. Kontrowersje wo-

---

<sup>128</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 43; J. Maik, op. cit., 1988, s. 9, 24, 48.

<sup>129</sup> K.A. Jakes, L.R. Sibley, *Survival of Protein Fibers in Archaeological Context*, *Science and Archaeology* 26, 1984, s. 24-26.

<sup>130</sup> H. Granger-Taylor, *Two silk textiles from Rome and some thoughts on the Roman silk-weaving industry* (1), *CIETA-Bulletin* 65, 1987, s. 24.

<sup>131</sup> M. Hald, op. cit., s. 9; J. Kolendo, M. Mączyńska, op. cit., s. 252, 255.

<sup>132</sup> M. Hald, op. cit., s. 186-193; K. Schlabow, op. cit., s. 12-13; L. Bender Jørgensen, *A New Textile Material from Danish Iron Age Graves*, [w:] L. Bender Jørgensen, K. Tidow, *Textilsympo-*

kół chronologii stanowisk bagiennych nakazują traktować je z dużą ostrożnością przy analizie materiału z nich pochodzącego.

Analiza tkanin archeologicznych składa się z trzech etapów. Badanie makroskopowe jest najprostsze, nie wymaga właściwie narzędzi, choć można użyć szkła powiększającego. Określa kierunek osnowy i wątku. W przypadku zachowania brzegów zadanie jest proste: osnowa biegnie równolegle do brzegów bocznych, prostopadle do brzegu końcowego i początkowego. W przypadku braku tych elementów pomocny może być wygląd przędzy, a także jej gęstość. Nici osnowy jest częściej więcej niż nici wątku na 1 cm. Makroskopowo można określić również lewą i prawą stronę tkaniny, a często także rodzaj splotu. Określenie jej gęstości też jest możliwe, choć łatwiej te badania wykonać pod mikroskopem. Badania mikroskopowe ułatwiają stwierdzenie gęstości tkaniny, kierunku skrętu przędzy (S lub Z), a także często pozwalają dostrzec oryginalny kolor. Trzeci etap analizy tkanin wykopaliskowych to badania chemiczne. Dzięki nim można uzyskać informacje na temat oryginalnego koloru tkaniny, jej datowania czy pochodzenia. W wyniku części tych badań (nawet makroskopowych) fragmenty tkanin ulegają bezpowrotnemu zniszczeniu, np. na skutek wypruwania z nich pojedynczych nici, spalania czy poddawania działaniu środków chemicznych<sup>133</sup>. Dlatego istotne jest, by analiz dokonywali specjaliści, potrafiący wydobyć jak najdokładniejsze informacje z badanego materiału.

Niekiedy zły stan zachowania tkaniny uniemożliwia analizę. Często nie jest możliwe określenie pochodzenia włókna (roślinne czy zwierzęce). Wyroby włókiennicze, które zachowały się w małych fragmentach, nie pozwalają na określenie splotu. Dlatego też, oprócz problemów z reprezentatywnością danego zbioru, nie jest możliwe stworzenie kompletnej i dokładnej typologii<sup>134</sup>. Ponadto, wszelkie mapy ukazujące dystrybucję danego typu tkanin powinny być traktowane z dużą ostrożnością, podobnie jak informacje o braku znalezisk tkanin lub typów tkanin na danym obszarze<sup>135</sup>. Właściwie można stwierdzić, że tkaniny zachowują się w wyjątkowo przypadkowy sposób, uniemożliwiając tym samym skonstruowanie bardziej ogólnych hipotez.

---

sium Neumünster. Archäologische Textilfunde, Neumünster 1982, s. 25; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 340; P. Heather, op. cit., 2012, s. 62-63.

<sup>133</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 56-63.

<sup>134</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 287; eadem, op. cit., 1992, s. 13.

<sup>135</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 287.



Dla rekonstrukcji tkactwa na danym terenie ogromne znaczenie mają także narzędzia tkackie. Pomimo że wiele z nich znajdowanych jest w grobach, to właśnie te odkryte na osadach pozwalają najlepiej wejrzeć w produkcję tkacką. Analiza ilości, dystrybucji i morfologii tych narzędzi dostarcza informacji na temat technologii i skali produkcji, a także na temat surowców i gotowych tkanin<sup>136</sup>.

W okresie wpływów rzymskich na terenach Polski, w porównaniu do poprzednich okresów, wzrasta liczba narzędzi związanych z włókiennictwem. Począwszy od I wieku p.n.e. aż do okresu wędrówek ludów, przęsłiki stają się standardowym wyposażeniem grobów kobiecych, coraz liczniej występują też na osadach<sup>137</sup>.

Dystrybucja narzędzi tkackich w ramach jednej osady potrafi wykazać tak ważne fakty, jak miejsca, w których przędzono i tkano bądź też podejmowano inne czynności związane z włókiennictwem. Ich dokładne rozłożenie *in situ* jest niezbędne, by wykazać istnienie innych przyrządów takich, jak np. krosna, które łatwo ulegają rozkładowi i nie miały szans dochowania się do naszych czasów<sup>138</sup>.

Obecnie nie dysponujemy wystarczającą wiedzą, by wykazać różnice podobne do tych, które zachodzą we fragmentach naczyń glinianych, pomiędzy wyrobami tekstylnymi różnych kultur archeologicznych. Jednakże przeprowadzone analizy wykazały, że dużych różnic być nie mogło<sup>139</sup>. Wyjaśniane więc przeze mnie na początku pracy pojęcie kultury tkackiej pozostaje postulatem badawczym. Niemniej wytyczanie horyzontów występowania danych typów tkanin, jak np. *Huldremose*, czy zastosowanie metody obliczenia procentowego udziału danych typów tkanin w większych zbiorach przybliży do spełnienia tego postulatu.

Rozwój archeologii pradziejowej pozwala także na wskazanie przyczyn najazdów barbarzyńskich na tereny Cesarstwa Rzymskiego. Poza „legendarnym” wręcz w literaturze przedmiotu „mirażem Południa” o przesunięciach Barbarzyńców decydowało przeludnienie. W I i II wieku n.e. zaczęto stopniowo zajmować tak zwane „pustki osadnicze”, czyli ziemie dotychczas niezamieszkanе,

---

<sup>136</sup> M. Gleba, op. cit., s. 161; J. Maik, op. cit., 2012, s. 9.

<sup>137</sup> T. Łaszczewska, op. cit., s. 45.

<sup>138</sup> M. Gleba, op. cit., s. 161.

<sup>139</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 79.

gdy tych zaczęło brakować, ludy północne przenosiły się coraz bardziej na południe. Można również przyjąć, starając się przy tym o zachowanie pewnej dozy sceptycyzmu, że Barbarzyńcy wyruszyli na tereny Imperium także po to, by zdobyć pożądane towary, do których wcześniej mieli ograniczony lub żaden wręcz dostęp<sup>140</sup>.

### 1.3. Źródła ikonograficzne

Źródła ikonograficzne posiadają niezwykle ważne znaczenie w badaniach nad technikami i narzędziami produkcji w czasach starożytnych. Chodzi tu o różnego rodzaju przedstawienia scen pracy, warsztatów czy narzędzi w sztuce. Te ostatnie są o tyle istotne, że część z nich, zwłaszcza te wykonane z materiałów organicznych, nie miała szans przetrwania do naszych czasów. Choć często przedstawienia ikonograficzne mają wymiar symboliczny, nie umniejsza to ich wartości jako źródeł pozwalających uzupełnić dane zebrane dzięki analizie źródeł archeologicznych związanych z procesem produkcji. Dzięki ikonografii możemy „zobaczyć” człowieka przy pracy, jego warsztat czy warunki, w jakich pracował<sup>141</sup>, co pozwala z kolei zweryfikować tezę jak kiedyś wykonywanie rzemiosła wyglądało. W literaturze przedmiotu źródła ikonograficzne często były traktowane pobieżnie, tylko jako ilustracja do postawionych na podstawie innych źródeł tezy<sup>142</sup>. W mojej pracy chciałabym odnieść się do ikonografii jako równorzędnego z innymi źródła.

Najczęściej wizerunki przedmiotów związanych z włókiennictwem, samej pracy czy sprzedaży gotowego wyrobu spotykamy na nagrobkach. Pamiętać jednak należy, że ich identyfikacja czy interpretacja jest problematyczna. Czasami badacz nie jest pewien, czy ma do czynienia ze sztuką sepulkralną czy np. z szyldem reklamowym (jak w reliefie z Galerii Uffizi we Florencji<sup>143</sup>), co powodować może problemy z prawidłowym odczytaniem intencji fundatora (prezentacja stanu faktycznego w pierwszym i życzenie w drugim przypadku). Niemniej jednak, ze względu na ubogość źródeł dotyczących tkactwa, każde dodatkowe

---

<sup>140</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998c, s. 43.

<sup>141</sup> J. Kolendo, op. cit., 2001, s. 425.

<sup>142</sup> K.D. White, op. cit., s. 15.

<sup>143</sup> s. 57-58.

powinno być zanalizowane, dlatego poświęcam ikonografii osobny rozdział mojej książki.

Przedstawienia człowieka przy pracy ozdabiały nagrobki już od czasów Grecji klasycznej, jednakże większość takich scen zachowanych do naszych czasów pochodzi z okresu rzymskiego. Te motywy pojawiły się po raz pierwszy w Italii w I wieku p.n.e., skąd bardzo szybko rozprzestrzeniły się na inne terytoria Cesarstwa, w Galii stając się nawet bardziej popularne niż na Półwyspie Apenińskim. Na początku były to tylko symbole danego zajęcia. Jednakże w przeciągu pierwszego wieku przedstawienia te zajmowały coraz więcej miejsca i coraz bardziej centralną pozycję. Takie pomniki nagrobne wystawiane były przez artystów, rzemieślników oraz kupców, ludzi o niższym statusie i wyzwolenców, ponieważ wyższe warstwy, nie mogąc pozwolić sobie na pracę inną niż rola, nie stawiały nagrobków ukazujących ich przy pracy<sup>144</sup>.

W każdym razie, żeby wznieść nagrobek, zwłaszcza bogato zdobiony, trzeba było mieć środki, by za niego zapłacić, dlatego też takie pomniki są świadectwami odniesionego w branży sukcesu. Dla tych ludzi praca, niezbyt ceniona przez elity Imperium, była świadectwem ich statusu ekonomicznego i manifestacją przynależności do grupy, własnego samookreślenia. Jednak symbol pracy zawodowej przedstawiony w kontekście sepulkralnym wydaje się nie dotyczyć kobiet. Oczywiście były one związane z przędzeniem i tkaniem, także zawodowo, jednak wydaje się, że narzędzia włókiennicze przedstawione na nagrobkach mają być bardziej obrazem cnót charakteru niż właściwej pracy<sup>145</sup>.

Obszerną grupą nagrobków ukazujących, że za życia zmarły lub zmarła wykonywali prace włókiennicze, są te, na których rzemiosło ukazane jest w sposób symboliczny, czyli poprzez przedstawienie różnych narzędzi używanych na różnych etapach wyrobu tkanin. Nigdy jednak przedmioty te nie są ukazane jako używane. Często są tylko dekoracją lub też atrybutem trzymanym przez zmarłe-

---

<sup>144</sup> J.-P. Morel, op. cit., s. 269; L. Larsson Lovén, *Representations of Textile Production in Gallo-Roman Funerary Art*, [w:] D. Cardon, M. Feugère, *Archéologie des textiles des origines au V<sup>e</sup> siècle. Actes du colloque de Lattes, octobre 1999*, Montagnac 2000, s. 235; A. Young, *Representations of Cloth Vendors and the Cloth Trade on Funerary Reliefs in Roman Gaul and Italy*, [w:] D. Cardon, M. Feugère, *Archéologie des textiles des origines au V<sup>e</sup> siècle. Actes du colloque de Lattes, octobre 1999*, Montagnac 2000, s. 215.

<sup>145</sup> L. Larsson Lovén, op. cit., s. 239.

go. Przykładem może być stela z Nîmes, gdzie przedstawiono nożyce (*forfex*), które mogą symbolizować sprzedawcę tkanin<sup>146</sup>.

Inną grupą tego typu nagrobków są te, na których reliefy przedstawiają narzędzia związane z przędzeniem, takie jak przęślice czy wrzeciona, motki wełny czy kosze z wełną. Nieznane są przykłady, gdzie, tak jak w przypadku nożyc, występowałyby jako jedyna ozdoba reliefu. Zawsze przedstawione są ze zmarłą osobą, zawsze kobietą. Narzędzia do przędzenia mogą być trzymane przez zmarłą, ale również nigdy nie są ukazane w użyciu. Takie wizerunki są bardzo popularne, ale wydaje się, że najwięcej ich pochodzi z południowo-wschodniej Galii<sup>147</sup>.

Dzięki źródłom epigraficznym, głównie epitafiom, zachowało się wiele nazw zawodów związanych z tkactwem. Jednak rzadko zdarza się, aby na jednym nagrobku wraz z inskrypcją znajdował się relief przedstawiający konkretną czynność zawodową<sup>148</sup>. Poza więc nielicznymi wyjątkami nie jesteśmy w stanie rozszyfrować konkretnych nazw zawodów i prac, które w ich ramach były wykonywane.

Sceny bezpośrednio przedstawiające prace związane z włókiennictwem są zdecydowanie rzadsze i mniej atrakcyjne wizualnie, jakby nacisk położony był bardziej na symbolikę niż dokładne ukazanie samej pracy. Jeden z motywów, częściej niż inne występujący i rozprzestrzeniony w całej Galii, to motyw, w którym widać bale towaru – wełny lub gotowej tkaniny. Na steli z Arles widać dwóch mężczyzn, którzy przewiązują taką niewielką belę sznurkiem. Istnieją różne przedstawienia tego samego motywu, różniące się głównie liczbą osób wykonujących tę pracę, jednakże zawsze są to mężczyźni<sup>149</sup>.

Przedstawienia sprzedaży gotowych tkanin, często wysokiej jakości, spotykamy na niewielkiej liczbie pomników pochodzących z Galii i Italii, a datowanych na cały okres trwania Imperium – od dynastii julijsko-klaudyjskiej po późne Cesarstwo. Są to zwykle reliefy, które ukazują wnętrza sklepów, czasami z klientami w środku, czasami zaś wykonane tak, że oglądający scenę sam miał się poczuć jak klient. Zawsze nacisk położony jest na samą, zwiniętą w belę, tkaninę, ludzie (nigdy nie mniej niż dwoje) stanowią raczej tło obrazu. Tkaniny są przedstawiane jako skończony produkt<sup>150</sup>.

<sup>146</sup> A. Wąsowicz, op. cit., s. 54; L. Larsson Lovén, op. cit., s. 236-237.

<sup>147</sup> L. Larsson Lovén, op. cit., s. 237; zob także L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 133.

<sup>148</sup> L. Larsson Lovén, op. cit., s. 237.

<sup>149</sup> Ibidem, s. 237-238.

<sup>150</sup> Ibidem, s. 238; A. Young, op. cit., s. 215.

Przedstawienie sprzedaży tkanin na reliefie z Vigna Strozzi w Rzymie (obecnie Galeria Uffizi we Florencji)<sup>151</sup> to scena pomiędzy dwoma sprzedawcami a dwoma klientami, którym towarzyszą dwaj mężczyźni, prawdopodobnie niewolnicy. Handlarze pokazują duży fragment tkaniny, którą trzymają w sposób sugerujący, że była ona początkowo zwinięta z dwóch boków do wewnątrz. Ubrani są w dłuższe tuniki, jeden z nich ma przerzucony przez ramię materiał, być może połę płaszcza. Klienci siedzą na stołkach lub krzesłach, odziani są prawdopodobnie w togi. Towarzyszący im słudzy stoją po jednej i drugiej stronie swoich panów, odziani w krótkie tuniki z krótkim rękawem, zapewne przewiązane w pasie, choć sposób udrapowania materiału nie pozwala tego stwierdzić z całą pewnością. Niewolnik stojący bliżej widza narzucony ma na ramiona krótki płaszcz z kapturem. Scena rozgrywa się w jakimś portyku, być może takim, jakie obiegały fora cesarskie w Rzymie. Nic nie wskazuje na to, że w pobliżu mógłby być jakiś skład tkanin czy też sklep, w którym pracowaliby ci dwaj handlarze. Sama tkanina wydaje się przygotowana w sposób, który miał prawdopodobnie ułatwić uszycie peleryny czy płaszcza<sup>152</sup>.

Drugi z reliefów znajdujących się w Galerii Uffizi we Florencji, wykonany jest z tego samego materiału co pierwszy, ma mniej więcej te same wymiary i reprezentuje ten sam styl. Sugerować to może, że obie sceny pochodzą z jednego obiektu, nagrobka lub ołtarza, lub też stanowiły swoisty szyld – reklamę sklepu z tkaninami. Jednakże detale w przedstawieniach wskazują, że być może każdy z reliefów wykonany był przez innego rzeźbiarza, przy czym wykonawca pierwszego reliefu miałby się wzorować na stylu drugiego<sup>153</sup>.

Scena przedstawiona na drugim reliefie ma miejsce w bardzo podobnym budynku do tego przedstawionego na pierwszym. Jest to więc albo ten sam lub podobny portyk, czy może jakaś hala. Klienci to tym razem mężczyzna odziany w togę i kobieta odziana w stolę, również siedzący na pewnego rodzaju stołkach. Tej parze również towarzyszy służba – dwóch mężczyzn odzianych w krótkie tuniki, stojących za swoim państwem. Na ruchomym drągu wiszą różnego rodzaju materiały – trzy przypominające poszewki na poduszki i trzy długie, jakby niedbale przerzucone, nieokreślone tkaniny. Dwóch sprzedawców, odzianych w krótkie tuniki z przerzuconymi na ramieniu płaszczami, nadzorowanych przez

<sup>151</sup> A. Young, op. cit., s. 215-216.

<sup>152</sup> Ibidem, s. 215.

<sup>153</sup> Ibidem, s. 216.

trzeciego mężczyznę, być może właściciela sklepu, wyciąga z prawdopodobnie drewnianej skrzyni materiał. Właściciel sklepu odziany jest, jakby według innej mody, w suknię z długim rękawem sięgającą połowy łydek. Wyciągnięta tkanina może mieć około pół metra szerokości, jej długości nie sposób zmierzyć, ponieważ reszta schowana jest w skrzyni. Przypomina ona natomiast poduszki, które wiszą na drągu za plecami sprzedawców i ich klientów<sup>154</sup>.

Relief znajdujący się w Musée Luxembourgeois w Arlon we Francji, datowany na trzeci wiek, jest fragmentem filaru. Przedstawiona na nim scena sprzedaży rozgrywa się w pomieszczeniu, które przypomina sklep. Przy ladzie lub stole na krześle siedzi brodaty żołnierz, po drugiej stronie blatu stoi obsługujący go kupiec. Pomiędzy nimi dostrzec możemy jeszcze jedną postać, zapewne pomocnika handlarza lub towarzysza żołnierza. Ze złożonych na stole tkanin sprzedawca rozwija jedną, trzymaną już przez legionistę. W głębi widać półki sklepowe, na których starannie ułożono złożone tkaniny. Poniżej tej sceny sprzedaży przedstawiony jest kupiec liczący zyski, co sugerować może, że wystawca pomnika odniósł sukces w swoim fachu<sup>155</sup>.

Podobny motyw znajduje się na nagrobku wmurowanym w katedrę w Le Puy. Ustawiony za ladą sprzedawca pokazuje kobiecie tkaninę. Klientka trzyma przyciśnięty do piersi duży przedmiot, prawdopodobnie portmonetkę, jako znak, że przybyła do handlarza z zamiarem zakupu<sup>156</sup>.

Stela datowana na późny okres panowania Klaudiusza, znajdująca się w Porta Nuova w Mediolanie, należy do tego typu scen sprzedaży tkanin, w którym oglądający przyjmuje rolę klienta. Ustawiony frontalnie mężczyzna pokazuje widzowi tkaninę z frędzlami, jak przypuszcza A. Young, płaszcz typu *sagum*, ponieważ sprzedaż tego typu ubioru poświadczona jest inną inskrypcją z Mediolanu. Inny mężczyzna, prawdopodobnie zmarły, który, jak wskazuje inskrypcja, kupił ów nagrobek, wskazuje na wspomnianą tkaninę. Stela wydaje się upamiętniać wszystkich włączonych w małą firmę, nie tylko jej właściciela, ale wymienione z imienia w inskrypcji dwie wyzwolenice i wyzwolenca, których popiersia znajdują się na innej stronie steli<sup>157</sup>.

<sup>154</sup> Ibidem, s. 216-217.

<sup>155</sup> Ibidem, s. 218-219.

<sup>156</sup> Ibidem, s. 219.

<sup>157</sup> Ibidem.

Inna stela z Mediolanu, pochodząca z czasów flawijskich, przedstawia dwóch mężczyzn, z których każdy prezentuje inną tkaninę. Podobna scena znana jest z pompejańskiego forum, chociaż tam artysta przedstawił także klienta, w mediolańskim reliefie klientem jest widz. Sprzedawca po lewej stronie nie tylko trzyma tkaninę, ale ma także jedną, przypominającą szal z frędzlami, przerzucaną przez ramię. Trudno powiedzieć czy ten drugi materiał to część ubioru mężczyzny czy też jeden z jego towarów<sup>158</sup>.

Galo-rzymskie reliefy nagrobne przypominają te opisane powyżej, z tym wyjątkiem, że zazwyczaj pokazują one jakby inspekcję – postacie zdają się przyglądać tkaninie, jakby poszukując jakiegokolwiek skazy. Przykładem może być datowana na schyłek III wieku stela nagrobna Lucjusza Vittusa, wystawiona w skansenie archeologicznym w Buzenol-Montauban. Postać przedstawiona po prawej stronie przysuwa tkaninę bliżej twarzy, jakby mając zamiar dokładnie się jej przyjrzeć. Inne tkaniny leżą złożone na podłodze<sup>159</sup>.

Na reliefie, dziś tylko częściowo zachowanym, pochodzącym z bogato ornamentowanego filaru z czasów dynastii Sewerów, pierwotnie znajdującym się w Neumagen, dzisiaj wystawionym w Rheinisches Landesmuseum w Trewirze, mężczyzna również dokonuje „inspekcji” tkaniny. Przysuwa ją do oczu, palcami sprawdzając jej jakość. W tym samym muzeum znajduje się jeszcze jeden relief z podobną sceną<sup>160</sup>.

Fragmentarycznie zachowany relief z Baálon, będący prawdopodobnie szyldem sklepu, znajdujący się na dziedzińcu Musée de la Princerie w Verdun, przedstawia dwóch mężczyzn rozciągających między sobą tkaninę. Stojący po prawej stronie trzyma w ręku małe nożyczki, jakby gotowy pociąć tkaninę lub uciąć luźne nitki. Za nimi można zobaczyć półkę z innym złożonymi materiałami<sup>161</sup>.

Z kolei na reliefie z St. Wendel, znajdującym się obecnie w Rheinisches Landesmuseum w Trewirze, „inspekcji” dokonuje dwóch chłopców lub młodzieńców (co poznać można po ich długich tunikach). Rozwijają między sobą tkaninę z długimi frędzlami. Za nimi również znajdują się półki ze złożonymi tkaninami. Zasłona widoczna po prawej stronie przedstawienia stanowić może

---

<sup>158</sup> Ibidem, s. 220.

<sup>159</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 133; A. Young, op. cit., s. 221.

<sup>160</sup> A. Young, op. cit., s. 221.

<sup>161</sup> Ibidem, s. 221-223.

nie tylko dopełnienie tła, mogła być również przegrodą oddzielającą towar od przechodzących w pobliżu. Rzadkie, jak na reliefy portretujące rzemiosło i handel, przedstawienie młodych chłopców jest zagadkowe. Mogli to być czeladnicy, przyuczający się do zawodu, niewolnicy lub dzieci sprzedawcy. Sam jednak fakt posyłania tak młodych ludzi do pracy nie był rzeczą niezwykłą w starożytności<sup>162</sup>.

Interesujący jest relief z Stenay, znajdujący się w na dziedzińcu Musée de la Princerie w Verdun, na którym dwóch mężczyzn rozkłada szatę, jakby tunikę z krótkimi rękawami. Postać stojąca po prawej prawdopodobnie dokonuje inspekcji, jako że jest pochylona i patrzy w stronę tkaniny. Podobna scena, ze sprzedawcą pokazującym szatę (suknię lub tunikę), znajduje się także w Musée d'Art et d'Histoire w Metz. Te ubrania mogły być tunikami, jakie żołnierz rzymski zakładał pod zbroję<sup>163</sup>.

Nie są to jedyne reliefy obrazujące sprzedaż gotowych ubrań. Dwie płaskorzeźby znajdujące się w Musée Municipal w Sens przedstawiają sprzedawców peleryn z kapturami. Odzież ta tym razem nie jest trzymana przez handlarzy, a rozwieszona na drągach. Na jednym z przedstawień zachowała się również inskrypcja<sup>164</sup> z tytułem kupca – *cucullarius*, czyli handlujący płaszczami typu *cucullus*. Były to wyrabiane w Galii wełniane peleryny z kapturem. Na reliefie tym widzimy także samego sprzedawcę, który przy pomocy nożyczek tnie leżącą na stole tkaninę, pokazując w ten sposób, że nie tylko sprzedawał, ale także sam wyrabiał rzeczne peleryny<sup>165</sup>.

Na drugim reliefie z Sens widać kupca, który trzyma tabliczkę i rylec. Za nim na drągu wisi płaszcz, widoczny tylko częściowo ze względu na stan zachowania przedstawienia. Owa szata to zapewne *paenula*, rodzaj peleryny z kapturem i rękawami, który stał się ulubionym strojem Rzymian podróżujących do chłodniejszych rejonów. Jednakże stan zachowania reliefu nie pozwala na stwierdzenie tego z całą pewnością<sup>166</sup>.

Wyżej opisane reliefy przedstawiają handlarzy posiadających zapewne małe, rodzinne firmy-sklepy, zarówno produkujące, jak i sprzedające własne

<sup>162</sup> Ibidem, s. 223-224

<sup>163</sup> Ibidem, s. 224.

<sup>164</sup> CIL XIII 2953, jest to jedyna znana inskrypcja wymieniająca zawód związany ze sprzedażą odzieży (A. Young, op. cit., 2000, s. 225).

<sup>165</sup> Ibidem, s. 224-225.

<sup>166</sup> Ibidem, s. 225.



wyroby. Nie ma tu raczej mowy o sprzedaży hurtowej lub też przeznaczonej na eksport. Te sklepy zapewne dostarczały pojedynczych tkanin i ubiorów na potrzeby lokalne, indywidualnym klientom. Na uwagę jednak zasługują przedstawienia inspekcji tkanin. Jeżeli faktycznie były to obrazy badania jakości, które odbywało się nawet w małych sklepach, świadczyć to może o wadze, jaką do tego towaru przykładano.

Sprzedaż tkanin na większą skalę, przeznaczonych zapewne również na eksport, może być przedstawiona na pomniku nagrobnym braci Secundinii, znajdującym się *in situ* w Igel niedaleko Trewiru, na drodze wiodącej w kierunku Luksemburga. Wzniesiony został na początku wieku III. Jest on imponujących rozmiarów: wysoki na 23 metry, co zapewne było elementem autoprezentacji kupców, chcących w jak najlepszym świetle ukazać swój sukces. Wzniesiony został w pobliżu willi należącej do rodziny, był widoczny nie tylko z drogi, ale także z łódek spływających Mozela. Był też doskonałą reklamą, gdyż został wzniesiony, jak nas informuje inskrypcja<sup>167</sup>, jeszcze za życia braci<sup>168</sup>. Jest to też chyba najszerzej dyskutowane w literaturze przedmiotu przedstawienie sprzedaży tkanin.

Inskrypcja znajdująca się z przodu kolumny, tuż pod wyobrażeniem postaci zmarłych braci, wymienia także inne osoby, takie jak L. Saccius Modestus czy jego syn Modestius Macedo, którzy byli być może ważnymi kontrahentami firmy<sup>169</sup>.

Reliefy na monumencie podzielić można na trzy rodzaje: pierwszy – przedstawienia rodzinnego handlu tkaninami, drugi – sceny rodzinne i życie rzymskiej willi, trzeci – triumf życia nad śmiercią. Po południowej, będącej główną, stronie zabytku widać sceny z życia rodzinnego, przemieszane z motywami mitologicznymi. Najwięcej, bo aż osiem, jest jednak scen obrazujących biznes Secundinii. Są one na tyle liczne i szczegółowe, że można przyjąć założenie, że ci, którzy zamawiali ten pomnik, chcieli jak najdokładniej przedstawić swój fach. Na południowej stronie pomnika widnieją sceny sprzedaży<sup>170</sup> i inspek-

---

<sup>167</sup> CIL XIII 4206.

<sup>168</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 132; L. Larsson Lovén, op. cit., s. 238; A. Young, op. cit., s. 231.

<sup>169</sup> J.F. Drinkwater, The Wool Textile Industry of Gallia Belgica and the Secundinii of Igel: Questions and Hypotheses, *Textile History* 13, 1, 1982, s. 119.

<sup>170</sup> Chociaż J.F. Drinkwater twierdzi, że na pomniku z Igel nie ma żadnej sceny sprzedaży tkanin (J.F. Drinkwater op. cit., s. 115).

cji tkanin, są one najbardziej złożone stylistycznie i były analizowane przez różnych badaczy<sup>171</sup>. Warto jednak zauważyć, że żaden z reliefów nie przedstawia żadnej czynności związanej z wytwarzaniem tkaniny<sup>172</sup>.

Pierwsza z nich, częściowo zachowana, przedstawia ośmiu mężczyzn wykonujących różne czynności związane z handlem tkaninami. W centrum przedstawienia stoi dwóch mężczyzn rozwijających między sobą tkaninę, której koniec spoczywa na innych złożonych w kostkę i leżących na podłodze. Dwóch pozostałych ludzi dźwiga belę materiału, podczas gdy piąty zapisuje coś (być może liczy wniesione tkaniny) na tabliczkach. Trzech pozostałych uczestników tej sceny stoi z tyłu, jakby przyglądając się. Relief ten, będący sceną inspekcji, miał zapewne podkreślać dbałość o każdy etap przygotowywania do i samej sprzedaży tkanin<sup>173</sup>.

Drugi z reliefów przedstawia aż czternaście postaci przy pracy. Scena jest podzielona na dwa panele. Na tym z prawej strony, gorzej zachowanym, widać czterech mężczyzn oglądających tkaninę, przypominającą wyglądem tę z reliefu opisanego powyżej, ułożoną na stole. Piąty mężczyzna niesie belę tkaniny. Po lewej stronie widać sporządzanie rejestru. Dwóch mężczyzn przelicza monety rozsypane na stole, trzeci prawdopodobnie zapisuje sumy na tabliczce. Pięć kolejnych postaci przygląda się całej scenie. Przedstawienia dopełnia biegnąca przez całą długość panelu półka z ułożonymi na niej tkaninami. Zasłony zwisające po każdej ze stron służyły zapewne do zasłaniania towaru<sup>174</sup>.

Inny relief, widniejący na wschodniej stronie attyki, przedstawia mężczyznę liczącego pieniądze rozsypane na stole. Drugi z mężczyzn, siedzący przy stole na krześle, trzyma przedmiot wyglądający na grubą księgę. Cztery kolejne osoby, stojące za liczącym pieniądze, baczenie przyglądają się tej czynności. Jedna z nich gestykuluje, jakby coś wyjaśniając, stojący obok mężczyzna kładzie jej uspokajająco rękę na ramieniu. Scena ta interpretowana jest jako płacenie za pracę niezależnym podwykonawcom<sup>175</sup>, do czego odwołam się w dalszej części pracy.

<sup>171</sup> Ibidem, s. 115; L. Larsson Lovén, op. cit., s. 238; A. Young, op. cit., s. 227.

<sup>172</sup> J.P. Wild, *Textile manufacture: a rural craft?*, [w:] M. Polfer, *Artisanat et productions artisanales en milieu rural dans les provinces du nord-ouest de l'Empire romain. Actes du colloque organisé à Erpeldange (Luxembourg) les 4 et 5 mars 1999 par le Séminaire d'Etudes Anciennes du Centre Universitaire de Luxembourg et Instrumentum*, Montagnac 1999, s. 34.

<sup>173</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 121; A. Young, op. cit., s. 227.

<sup>174</sup> A. Young, op. cit., s. 227.

<sup>175</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 119.

Pozostałe reliefy pokazują przygotowywanie tkanin do transportu i ich przewóz przy pomocy łodzi, wozów i muła lub osła. Sceny te wskazują, jak ważne były szerokie kontakty handlowe Galii rzymskiej oraz podkreślają rolę transportu wodnego dla kupców, którzy zajmowali się handlem hurtowym<sup>176</sup>.

Na stopniach postumentu, na którym ustawiono kolumnę, widnieją przedstawienia łódek, którymi spławiano duże bale tkanin rzeką<sup>177</sup>. Są one ciągnięte przez dwóch mężczyzn, którzy wspierają się na kijach, na każdej z łódek zaś, za zwiniętymi (zawsze dwiema) paczkami tkanin siedzi kolejna postać. Na reliefie znajdującym się z północnej strony schodów po prawej stronie widać leżącego, półnagiego mężczyznę z brodą, prawdopodobnie personifikację rzeki. Na reliefie znajdującym się od strony zachodniej łódź zdaje się wypływać z budynku z frontonem wspartym na kolumnach. Na pierwszym z reliefów paczki są o okrągłym, na drugim o kwadratowym kształcie.

Na północnej stronie fryzu znajduje się scena przedstawiająca dwa osiołki lub muły, z których jeden wspina się po stromym zboczu góry, drugi schodzi po nieco łagodniejszej drugiej stronie. Na szczycie przedstawionego wzgórza znajduje się mały budynek. U podnóża góry, po jednej i po drugiej stronie, znajdują się dwa bardzo do siebie podobne budynki. Zaprzęgi zdają się z jednego wyjeżdżać a do drugiego zmierzać. Każdego osła lub muła prowadzi człowiek, prawdopodobnie mężczyzna. Na grzbiety zwierząt załadowane są paczki<sup>178</sup>.

Na scenie przygotowywania beli do transportu, znajdującej się po północnej stronie na bazie zabytku, czterech mężczyzn przenosi belę, a piąty ich nadzoruje<sup>179</sup>. Szczególny nacisk, jaki położono na sceny obrazujące transport gotowych tkanin, świadczyć może o potrzebie transportu tkanin poza miejsce ich wytworzenia, prawdopodobnie ze względu na fakt, że lokalny rynek nie był w stanie wchłonąć takiej ilości wysokojakościowych tkanin<sup>180</sup>.

Jednak równie ważne wydają się te sceny, które nie zostały przedstawione na pomniku. Nie widać na nim przedstawień wypasu owiec, produkcji czy wykańczania tkanin. Znane są reliefy przedstawiające pasterzy i owce, więc brak takiej sceny na nagrobku z Igel jest zastanawiający. Tkaniny, które pojawiają się

---

<sup>176</sup> A. Young, op. cit., s. 227.

<sup>177</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 124.

<sup>178</sup> Ibidem, s. 117.

<sup>179</sup> L. Larsson Lovén, op. cit., s. 238.

<sup>180</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 116.

na monumencie, zawinięte są w duże bele, wyglądające na ciężkie, ponieważ kilku ludzi musi je zwijać i rozwijać. Nigdzie natomiast nie ma scen ukazujących cięcie tych materiałów na mniejsze kawałki lub przerabianie na dającą się zidentyfikować odzież, jaką widać na reliefach z Sens lub Stenay. Większość scen przedstawia natomiast sprzedaż bardzo dużych fragmentów tkanin i to w bardzo dużych ilościach<sup>181</sup>.

Poczynając od IV wieku, z reliefów nagrobnych znika motyw sprzedaży tkanin, a przynajmniej takie nie dotrwały do naszych czasów. Prawdopodobnie ten zanik związany jest ze zmianą obyczajów pogrzebowych, czyli rezygnacją z imponujących nagrobków, i zastąpieniem ich przez równie imponujące sarkofagi. Stele nagrobne nadal są wystawiane, jednak znika z nich zwyczaj podawania szczegółów życia fundatora i jego rodziny. Nie oznacza to, że produkcja tkanin straciła na znaczeniu. Wiele źródeł literackich i archeologicznych datowanych na okres późnego Cesarstwa poświadcza rozwój tego rzemiosła. Nacisk przenosi się jednak na państwowe *gynaecae*, produkujące wełniane tkaniny na potrzeby armii<sup>182</sup>.

Niewątpliwie interesujące jest także przedstawienie konkursu tkackiego między boginią Ateną a zuchwałą Arachne, które znajduje się *in situ* na Forum Nerwy w Rzymie. Widać na nim trzy warsztaty tkackie, raczej dwuwałowe, każdy wysoki na około 2 metry, kwadratowy w kształcie, podparty na drewnianych (?) nóżkach, na żadnym jednak nie widać skończonej tkaniny. Kobiety przedstawione na tym reliefie nie zajmują się też tkaniem, choć wydaje się, że dwie sceny przedstawiają rozwieszanie osnowy. Zdawać by się mogło, że krosna były tylko dopełnieniem mitologicznej wizualizacji<sup>183</sup>. Jest to jednak jedno z niewielu przedstawień warsztatu tkackiego w sztuce rzymskiej<sup>184</sup>, warto więc o nim w tym miejscu wspomnieć.

Istnieje stosunkowo dużo przedstawień pracy foluszników, którzy byli najlepiej zorganizowaną grupą zawodową związaną z tkactwem. Najbardziej

<sup>181</sup> Ibidem, s. 115.

<sup>182</sup> A. Young, op. cit., s. 231.

<sup>183</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 69; Z. Kaczmarek, op. cit., 2012, s. 196.

<sup>184</sup> Pozostałe to malowidło w *hypogeum* Aureli w Rzymie, nagrobek kobiety o imieniu Genitwa z Baugy we Francji oraz nagrobek z Lara de Los Infantes w Hiszpanii. Na żadnym jednak nie widać tkaczki przy pracy, choć zarówno na malowidle z *hypogeum* Aurelii, jak i na pomniku z Lara de Los Infantes widać zaczęte tkaniny (J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 69-70; K.-H. Stærmosse Nielsen, op. cit., s. 78; Z. Kaczmarek, op. cit. 2012, s. 193, 196-197).

chyba znane są malowidła pompejańskie, na których widać poszczególne etapy pracy foluszniczej. Relief na nagrobku z Sens ukazuje etapy pracy folusznika. Jeden z nich ukazuje udeptywanie tkaniny w drewnianej lub kamiennej kadzi, co było pierwszą i najważniejszą czynnością przy folowaniu. Dalej, na dwóch kolejnych reliefach, ukazano rozwieszanie tkanin do wyschnięcia na drewnianych ramach. Zobaczyć też można ostatni etap pracy, gdzie rozwieszoną na ramę tkaninę strzyżono ze zniszczonych i wystających włókien przy pomocy specjalnego, przypominającego nożyce narzędzia (*aena*)<sup>185</sup>.

Stosunkowo duża liczba przedstawień pracy foluszniczej, a także znajdowane podczas badań wykopaliskowych na terenach dawnego Imperium Rzymskiego pozostałości warsztatów foluszników pozwalają wyciągnąć wniosek, że folowanie tkanin było dość powszechną praktyką w starożytności. Jest to teza o tyle istotna, że wśród tkanin wykopaliskowych znajdowanych na północ od limesu nie znaleziono jak dotąd żadnej tkaniny, która została poddana temu zabiegowi, a która datowana byłaby na okres rzymski. Do zagadnienia tego powróć jeszcze w dalszej części pracy.

---

<sup>185</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 82-84.

## Rozdział II

### POLITYKA WEWNĘTRZNA I ZAGRANICZNA PAŃSTWA RZYMSKIEGO A KONTAKTY Z BARBARZYŃCAMI

Historia starożytności staje się tak naprawdę historią Rzymu w momencie, gdy Imperium pochłania prawie cały znany ówczesnie świat. Basen Morza Śródziemnego po raz pierwszy i ostatni w swej historii objęty był jednym systemem politycznym. Kilka wieków, kiedy mieszkańcy miasta nad Tybrem dyktowali pozostałym ludom, zamieszkującym trzy kontynenty i różniącym się między sobą często właściwie wszystkim, swoje warunki, było czasem pokoju – *pax Romana* – który sprzyjał rozwojowi gospodarki, handlu, nauki. Był to czas jedności kulturowej, gdzie słowo „Rzym” równało się słowu „cywilizacja”, a przynajmniej tak myśleli sami Rzymianie<sup>1</sup>. *Pax Romana* była jednak „dziwnym” pokojem – okresem, gdzie z pogardą odnoszono się do tych, którzy nie podążali za rzymskimi wzorami. Był to także okres podbojów, podczas których rzymski ład narzucany był ludom podbitym, a cywilizacja rzymska promieniowała daleko poza obszary Imperium, powodując unifikację kultury materialnej i przejmowanie rzymskich obyczajów na olbrzymich obszarach Europy, także tych znajdujących się poza Imperium. Jak napisał Pliniusz Starszy – Cesarstwo Rzymskie stało się ojczyzną wszystkich ludów na ziemi, a łaciną porozumiewano się nawet na odległych od Rzymu terytoriach<sup>2</sup>.

Kultura rzymska rozprzestrzeniała się na terenach Europy centralnej, leżącej poza granicami rzymskimi w dwojaki sposób. Po pierwsze, przez dyfuzję importów rzymskich, a więc także tkanin, po drugie poprzez bezpośrednie kontakty między Rzymianami a Barbarzyńcami<sup>3</sup>. Wydaje się, że to właśnie oddziały-

---

<sup>1</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 3; R. Kamienik, Humanitas barbarzyńców i barbarzyństwo Rzymian, Rocznik Lubelski 8, 1968, s. 9; J. Wielowiejski, PZPV, s. 43; K. Greene, op. cit., s. 42; P. Garnsey, R. Saller, The Roman Empire. Economy, Society and Culture, Londyn 1987, s. 1.

<sup>2</sup> Plin., *NH* III, V, 39; R. Kamienik, op. cit., 1968, s. 9-11; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 465; N. Purcell, P. Horden, op. cit., s. 31.

<sup>3</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 459.

wanie płynące z Rzymu sprzyjało pewnej unifikacji terenów zalimesowych. W okresie rzymskim na obszarze Europy środkowej szereg przedmiotów posiada interregionalny zasięg występowania, importy i zapożyczenia rozchodzą się równie szybko i szeroko, a przemiany zachodzące w stylistyce odbywają się niemalże jednocześnie i w bardzo zbliżony sposób od Dunaju po Skandynawię. Nie oznacza to jednak, że ludność zamieszkująca Europę środkową posiadała identyczną kulturę. Poszczególne grupy ludności stosowały różne pochówki, które zapewne były odzwierciedleniem różnic religijnych i społecznych<sup>4</sup>.

Napływ importów rzymskich oraz sposób, w jaki dostały się one na tereny barbarzyńskie, odzwierciedla politykę zagraniczną Rzymian i ich stosunki z Barbarzyńcami. Jak się wielokrotnie okazywało, również sytuacja wewnątrz Cesarstwa była nie mniej ważna niż polityka zagraniczna, gdyż Barbarzyńcy doskonale zdawali sobie sprawę z wagi tej kwestii i wykorzystywali praktycznie każde osłabienie Rzymu, które wiązało się z uszczupleniem armii na limesie<sup>5</sup>. Jednakże możemy założyć, że do połowy III wieku główną przyczyną napływu przedmiotów z Cesarstwa były kontakty pokojowe i ekonomiczne. Natomiast po tym okresie, gdy Barbarzyńcy stanowią coraz poważniejsze zagrożenie dla *pax Romana*, większa część importów pochodzi z wypraw łupieżczych, łupów wojennych, wykupu jeńców, trybutów czy z żołdu wypłacanego barbarzyńskim legionistom<sup>6</sup>.

Pomimo że analizę kontaktów politycznych między Rzymianami a Barbarzyńcami, które miały wpływ na kontakty gospodarcze i kulturowe tychże, zacznę od okresu panowania Augusta, nie oznacza to, że wcześniej światy Północy i Południa nie przenikały się wzajemnie. Już w czasie późnej Republiki, jak pokazują badania na najważniejszych oppidach celtyckich, np. na Magdalnesbergu<sup>7</sup>, istniała sieć kontaktów i dróg handlowych, które i w późniejszych czasach były

---

<sup>4</sup> K. Godłowski, Strefy kulturowe w okresie rzymskim w Europie Środkowej, [w:] idem, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 14-15, 27; T. Liana, op. cit., s. 139.

<sup>5</sup> E. Konik, op. cit., s. 156; A. Kunisz, op. cit., s. 36-41; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 462; L. Mrozewicz, In suo. Agri Decumates w przededniu załamania się rzymskiej obrony limesowej, *Antiquitas* 21, 1995, s. 107. To właśnie kontakty handlowe i rozbudowana sieć szlaków miały, według M. Olędzkiego, umożliwić Barbarzyńcom orientację w sytuacji wewnętrznej Imperium (M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 73).

<sup>6</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 32.

<sup>7</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 44-47.

nadal wykorzystywane. Co więcej, kontakty te przyczyniły się do wzrostu gospodarczego i bogacenia się miejscowych kupców i rzemieślników.

Wyróżnić można następujące strefy politycznych oddziaływań rzymskich. Pierwsza to strefa obejmująca terytoria znajdujące się w odległości od około 20 do około 40 kilometrów od limesu, znajdującą się, przynajmniej okresowo, pod militarną kontrolą Rzymu, o czym świadczą mogą liczne budowle militarne. Druga strefa obejmowała państwa graniczące z Cesarstwem, często w relacji klientelnej z Rzymem, i obejmowała tereny dzisiejszych państw: Austrii, Czech (południowe Morawy), południowo-zachodniej Słowacji i Węgier (Wielka Nizina Węgierska), czyli dla przykładu państwa Markomanów i Kwadów, powiązane niezwykle silnie z Imperium również ekonomicznie. Strefa trzecia to plemiona sąsiadujące z państwami strefy drugiej. Jej zasięg jest trudniejszy do ustalenia, gdyż brakuje dokładniejszych jej wyróżników. Generalnie można ją utożsamiać z terenami plemion, które stanowiły albo sprzymierzeńców Rzymu przeciw państwom klientelnym, albo sprzymierzeńców państw klientelnych przeciw Rzymianom. Są to w przybliżeniu obszary północnych Moraw, północnej i wschodniej Słowacji, Śląsk i zachodnia Małopolska. Strefa czwarta, czyli pozostałe obszary Polski, to strefa, gdzie polityczne wpływy rzymskie mogły docierać tylko za pośrednictwem plemion strefy drugiej. Ekonomiczne wpływy natomiast docierały nie tylko tą drogą, ale także od północy, przez Morze Bałtyckie, czy z południowego-wschodu od Morza Czarnego przez Dację. Ostatnia, piąta strefa, czyli część Polski środkowej, była całkowicie wolna od politycznych wpływów rzymskich<sup>8</sup>.

Ten podział na strefy rzymskich wpływów politycznych odzwierciedla także strefy kulturowego oddziaływania Rzymu, z tą różnicą, że nie było terenów całkowicie od niego wolnych. Wyróżnia się tu szczególnie rola północy Polski – Pomorza, które ze względu na swoją odległość od limesu nie leżało w sferze zainteresowań politycznych Cesarstwa. Natomiast jego położenie na ważnych szlakach handlowych czy też złoża bursztynu leżące na wschodzie determinowały

---

<sup>8</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 275-277; idem, Strefy występowania rzymskich importów przemysłowych w Środkowej i Wschodniej Europie, [w:] K. Godłowski, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 51; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 454-455; L. Mrozewicz, Przesiedlenia ludnościowe na rzymską stronę Renu i Dunaju w okresie wczesnego cesarstwa (do wojen markomańskich), Eos 75, 1987, s. 121.



ekonomiczne zainteresowanie Rzymian tym obszarem, co stwierdzić można m.in. na podstawie dużego nasycenia importami rzymskimi<sup>9</sup>.

Cesarstwo Rzymskie i świat Barbarzyńców dzieliły nie tylko przestrzeń i różnice w kulturze, ale także system budowli obronnych, zwany limesem, który nie tylko izolował te dwa światy, ale także utrudniał między nimi kontakt. Dodatkową przeszkodą była sama ideologia Imperium, wyrażająca się choćby w budowlach i sztuce państwowej, która uwypuklała głównie aspekt militarny kontaktów z *Barbaricum*, szczególnie zaś zwycięstwa nad nim odnoszone. Mam tutaj na myśli głównie budowle triumfalne rozsiane po całym terytorium rzymskim, a zwłaszcza w samym mieście Rzym, które podkreślały zagrożenie ze strony Barbarzyńców i konieczność przed nimi obrony<sup>10</sup>.

Jednakże nie można odmówić Rzymianom gospodarczego zainteresowania terenami barbarzyńskimi. Pomimo swych ogromnych rozmiarów i różnorodności terytorium, a co za tym idzie surowców naturalnych, które pozwoliłyby Rzymianom na samowystarczalność, Imperium nie przeszkadzało importowi i eksportowi towarów z Azji i Europy centralnej<sup>11</sup>. Podbój nowych prowincji musiał zachęcić kupców do poszukiwania nowych rynków zbytu dla swoich towarów. Początkowo korzystali oni zapewne ze szlaków i kontaktów handlowych wypróbowanych przez Celtów, z czasem jednak rozwinęli własną siatkę relacji na niespotykaną dotąd skalę<sup>12</sup>, o czym świadczyć może rozprzestrzenienie importów rzymskich po całej Europie, nawet na obszarach odległych od limesu.

Taki sukces rzymskich kupców nie byłby możliwy, gdyby nie korzyści ekonomiczne, które widzieli dla siebie w kontaktach z Barbarzyńcami. Z *Barbaricum* pozyskiwano tańsze lub niedostępne w inny sposób surowce (jak np. bursztyn), niewolników, a także zapewne korzystnie sprzedawano rzymskie wyroby. Ogromne znaczenie musiała odgrywać także moda, która kreowała popyt na przedmioty rzymskie u Barbarzyńców czy barbarzyńskie u Rzymian<sup>13</sup>.

Historię kontaktów pomiędzy Rzymianami a Barbarzyńcami można podzielić na siedem okresów. Nie pokrywają się one ściśle z wydarzeniami historycznymi, gdyż biorą pod uwagę także takie wyznaczniki, jak natężenie kontak-

---

<sup>9</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 277-279.

<sup>10</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 15.

<sup>11</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 453; P. Garnsey, R. Saller, op. cit., s. 20-21.

<sup>12</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 189; G. Alföldy, op. cit., s. 11-12, 24.

<sup>13</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 189.

tów, szlaki komunikacyjne, rozprzestrzenienie importów. Autor tej periodyzacji – J. Wielowiejski – zdaje sobie sprawę z pewnej umowności swoich postulatów, podkreślając, że są one zaledwie propozycjami<sup>14</sup>. Niemniej, pomijając także fakt, że propozycje te liczą już sobie ponad czterdzieści lat, proponuję wziąć je pod uwagę, gdyż także w świetle najnowszych badań okazują się one trafne. Będę się do nich odwoływała w trakcie opisywania wpływu polityki rzymskiej na kontakty z Barbarzyńcami.

Na przełomie er nie tylko w Rzymie, ale też w północnej Europie zachodzą ważne zmiany. W tym to bowiem czasie kończy się dominacja celtycka, a zaczynają ruchy plemion pośrednio związane z ekspansją rzymską. Duże połacie ziemi zostały wyludnione, natomiast w przeciągu I i II wieku ponownie zagospodarowane<sup>15</sup>.

Przyczyn tego ponownego zagospodarowywania ziem szukać należy w powstaniu owej swoistej równowagi między Rzymem a Barbarzyńcami. Sprzyjała ona wzrostowi demograficznemu, a co za tym idzie – zasiedlaniu nowych ziem. Gdy gruntów na obszarze Europy północnej zaczęło brakować, Barbarzyńcy zaczęli przenosić się coraz dalej na południe. Życiorys Marka Aureliusza w *SHA* wspomina o naporze ludów z Północy na obszary markomańskie jako o przyczynie wojen z tym ostatnim plemieniem<sup>16</sup>.

Na niektórych obszarach, także tych włączonych później do Cesarstwa, kultura lateńska, która zaabsorbowała lokalne tradycje epoki żelaza, miała ogromny wpływ na gospodarkę i kulturę w okresie rzymskim. Dzięki Celtom Rzymianie nawiązywali też pierwsze kontakty handlowe z ziemiami na północy<sup>17</sup>.

Po zakończeniu dominacji celtyckiej w Europie I wiek przynosi kolejne zmiany. Za panowania Oktawiana Augusta (23 r. p.n.e. – 14 r. n.e.) została stworzona linia graniczna na Renie i Dunaju. Wtedy też powstały prowincje leżące po południowej stronie Dunaju – Noricum i Recja (15 r. p.n.e.) i Panonia (lata

---

<sup>14</sup> Ibidem, s. 281.

<sup>15</sup> G. Domański, Zarys przemian kulturowych w dorzeczu Odry w okresie wpływów rzymskich, [w:] K. Godłowski, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 113-114, 119-124, 128; J. Wielowiejski, op. cit., 1981, s. 43; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 17-18.

<sup>16</sup> Iul. Cap., *M. Ant. Phil. (SHA)*, 14, 1; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18.

<sup>17</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 23, 44.

12-9 p.n.e.)<sup>18</sup>. Założono obozy legionowe połączone bitą drogą pokrywającą się z przebiegiem szlaku bursztynowego, powstały także kolonie weteranów<sup>19</sup>. Dalsza jednak ekspansja została zahamowana w wyniku klęski, którą wojska rzymskie poniosły w Lesie Teutoburskim (9 r.)<sup>20</sup>. Utrata trzech legionów spowodowała, że dopiero za panowania cesarzy z dynastii flawijskiej (lata 69-96) podjęto ponowne podboje w północno-wschodniej Europie.

Po niepowodzeniach Augusta w Wolnej Germanii Rzymianie skupili się przede wszystkim na zabezpieczeniu swoich posiadłości. Granice na Renie i Dunaju na długo stały się linią zabezpieczającą Rzym przed zagrożeniem ze strony Barbarzyńców, w którą to obronę zaangażowano siły 15 legionów<sup>21</sup>. Dlatego też starano się pozyskać sobie przychylność lub neutralność ludów zamieszkujących tereny najbliższej limesu<sup>22</sup>. Środki zastosowane do osiągnięcia tego celu do dzisiaj budzą kontrowersje w środowisku naukowym. Niektórzy badacze chcą widzieć, nawet w działaniach ofensywnych Rzymian<sup>23</sup>, politykę obrony przed naporem Północy i zapewnienie prowincjom warunków do rozwoju<sup>24</sup>. Pozostali natomiast widzą w działaniach Cesarstwa planowy podbój i neutralizację (którą rozumiem jako romanizację) sąsiednich plemion barbarzyńskich<sup>25</sup>. Zastanawiające jest jednak, że jak na pokojowe relacje i próby zabezpieczenia granic, tak wiele było wypraw przeciwko Germanom, zwłaszcza za panowania Tyberiusza. Każdy zaś

<sup>18</sup> E. Konik, op. cit., s. 146; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 15; G. Alfödy, op. cit., s. 52; P. Heather, op. cit., 2012, s. 117-118.

<sup>19</sup> J. Wielowiejski, PZPV, s. 44.

<sup>20</sup> Tac. *Ann.* I, 3, 6; I, 11, 4; M. Olędzki, op. cit., 2008, s. 163. Ekspansja rzymska zatrzymała się w strefie granicznej między kulturami lateńską i jastorfską, które różniły się stylem życia. Ludność kultury lateńskiej, która tworzyła rodzaj miast (*oppida*), posługiwała się monetą i pismem oraz była w stanie wyprodukować nadwyżkę żywności, była bliższa Rzymianom, a co za tym idzie bardziej opłacalna w podboju. Zdolna była bowiem utrzymać zarówno siebie, jak i płacić daniny stolicy (P. Heather, op. cit., 2007, s. 74-77).

<sup>21</sup> G. Alfödy, op. cit., s. 52; J. Wielowiejski, op. cit., 1981, s. 44; P. Heather, op. cit., s. 74; K. Królczyk, Prowincje rzymskie nad Renem i górnym Dunajem w okresie rządów cesarzy flawijskich (69-86 rok po Chr.), [w:] L. Mrozewicz, *Studia Flaviana*, Poznań 2010, s. 41.

<sup>22</sup> Tac. *Ann.* I, 9, 5.

<sup>23</sup> Takich, jak np. Tac. *Ann.* I, 50-51, 55-68, gdzie z resztą sam autor przedstawia historię w taki sposób by podkreślić konieczność ingerencji Rzymian; M. Olędzki, op. cit., 2008, s. 163.

<sup>24</sup> J. Kolendo, Ostateczne ustalenie się pryncypatu – rola prowincji, [w:] Publius Cornelius Tacitus, *Dzieła*, I, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, s. 27; A.R. Lewis, op. cit., s. 4-5, 15.

<sup>25</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 184.

niepokój traktowano jako zagrożenie, Rzym wtrącał się nawet w wewnętrzne sprawy Barbarzyńców<sup>26</sup>.

Okres pierwszy historii kontaktów Cesarstwa Rzymskiego z Barbaricum według J. Wielowiejskiego dzieli się na dwa etapy<sup>27</sup>. Etap pierwszy to lata od ok. 10 r. p.n.e. do 30 r. n.e., czyli mniej więcej połowa okresu panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej. W tym okresie na północy istniało silne zjednoczenie plemion swebskich na terenie Czech i Moraw, które pełniło rolę pośrednika w rozprzestrzenianiu się importów rzymskich na północ. Punktami wyjściowymi dla szlaków handlowych były centra celtyckie, takie jak Karnuntum czy Lentia. Drogi te wiodły wzdłuż Wełtawy, przez Morawy, Kotlinę Czeską, przełęcz sudeckie na Śląsk, do Wielkopolski i wzdłuż Odry i Wisły na Pomorze. Napływ towarów z południa był możliwy dzięki opanowaniu przez Rzymian południowego brzegu Dunaju<sup>28</sup>.

W Kotlinie Czeskiej istniało w tym czasie państwo Markomanów (od końca I wieku p.n.e.), nad którym władzę sprawował wychowany w Rzymie Marobodus<sup>29</sup>. Strabon<sup>30</sup> wspomina, że panował on także nad ludem Lugiów, którzy zamieszkiwali tereny współczesnej Polski południowej i środkowej. Wprawdzie J. Kolendo twierdzi, że raczej nie było to trwałe uzależnienie, ale rodzaj podporządkowania, które było wynikiem wyprawy mającej na celu, być może, podniesienie prestiżu władcy. Z pewnością jednak przez okres swego istnienia państwo Markomanów odgrywało wiodącą rolę w handlu. O ich szerokich kontaktach handlowych świadczy dystrybucja dekorowanych rogów; podobne do czeskich egzemplarze znajdowane są na Pomorzu, w Danii, a także w dolinie Neckaru, co oznacza, że Markomanowie utrzymywali kontakty z lokalnym plemieniem Swebów, zanim ich terytoria włączone zostały do Cesarstwa Rzymskiego. Upadek związku plemion swebskich w roku 21 sprawia, że uwaga kupców południowych przesuwają się z Kotliny Czeskiej na wschód<sup>31</sup>.

---

<sup>26</sup> Np. Tac., *Ann.* II, 44.

<sup>27</sup> E. Konik, op. cit., s. 149; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 282.

<sup>28</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 282.

<sup>29</sup> Strab. VII, 1, 290; Vell. Pat. II, 108, 2.

<sup>30</sup> Strab. VII, 1, 290.

<sup>31</sup> J. Klose, *Roms klientel-Randstaaten am Rhein und an der Donau: Beiträge zu ihrer Geschichte und Rechtlichen Stellung im 1. und 2. Jahrhundert n. Chr.*, Wrocław 1934, s. 67-73; O. Brogan, op. cit., s. 199-200; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 282; J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 35.

Państwo Maroboda upadło na skutek najazdu Markomana Katualdy, który zrekrutował drużynę wśród plemienia Gotonów (z terenów polskiego Pomorza?) i najechał oraz złupił główną siedzibę państwa<sup>32</sup>. Oznacza to, że poszczególne plemiona barbarzyńskie nie były od siebie odizolowane i posiadały własną politykę niezwiązaną z kontaktami z Rzymem<sup>33</sup>.

Etap drugi (od ok. 30 r. do ok. 70 r.), który obejmuje lata panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej aż do przejęcia władzy przez Flawiuszy, związany jest z istnieniem kwadzińskiego państwa Wanniusza z centrum w południowo-zachodniej Słowacji. W tym okresie znaczenia zaczyna nabierać szlak bursztynowy, wiodący przez Bramę Morawską i Górny Śląsk na Pomorze. Wtedy też ustał prawie zupełnie napływ przedmiotów pochodzenia celtyckiego, a pojawiają się coraz liczniejsze wyroby italskie, w tym naczynia *terra sigillata*<sup>34</sup>.

*Regnum Vannianum* przez trzydzieści lat zapewniało spokój na północno-wschodniej granicy państwa rzymskiego. Około 50 roku, według rzymskich źródeł, zostało najechane przez Lugiów i inne ludy. Przyczyną tego ataku mogła być chęć napastników zdobycia bogactw, które Wanniusz zgromadził dzięki temu, że w tym okresie każda wymiana między Barbarzyńcami a Rzymianami musiała przejść przez jego terytorium<sup>35</sup>. Ta zmiana władzy niespecjalnie dotknęła prowincje rzymskie, choć postawiono w stan gotowości legion z Karnuntum i *auxilia* panońskie, a zwolenników obalonego władcy osadzono w Panonii<sup>36</sup>. Na szczęście dla Rzymian następcy Wanniusza postanowili kontynuować politykę przyjaźni wobec Rzymu<sup>37</sup>.

Po zamordowaniu cesarza Nerona, korzystając z zamieszania, niepewności legionów, po czyjej stronie się opowiedzieć<sup>38</sup>, i wojny domowej o sukcesję,

<sup>32</sup> Tac. *Ann.* II, 62,1-2.

<sup>33</sup> O czym świadczyć może historia wojny między Marbodem a Arminiuszem opisana w rocznikach Tacyty. Wydaje się, że obaj władcy byli dobrze zorientowani w sytuacji politycznej swych przeciwników, choć trzeba wziąć pod uwagę, że historię tego konfliktu widzimy oczyma Rzymianina, który nie był naocznym świadkiem wydarzeń (Tac., *Ann.* II, 44-46). J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 35.

<sup>34</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 282; J. Wielowiejski, PZPV, s. 48.

<sup>35</sup> P. Heather, op. cit., 2012, s. 81-82.

<sup>36</sup> L. Mrozewicz, op. cit., 1987, s. 117.

<sup>37</sup> Tac. *Ann.* XII, 29, 30; J. Klose, op. cit., s. 95-99; E. Konik, op. cit., s. 150-151; G. Alföldy, op. cit., s. 104; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 463; idem, op. cit., 1998b, s. 35.

<sup>38</sup> Tac. *Hist.* I, 8, 2.

Barbarzyńcy zaatakowali granicę nad górnym Renem<sup>39</sup>, jak również nad Dunajem. Napad w 69 roku n.e. ułatwiło im przeniesienie wojsk rzymskich przez Witeliusza do Italii, gdzie miały być użyte w walce o tron dla niego.

Niebezpieczeństwo ze strony Barbarzyńców zostało zażegnane za panowania cesarza Wespazjana (69-97), ostatecznego zwycięzcy wojny o sukcesję po dynastii julijsko-klaudyjskiej, założyciela nowej, flawijskiej dynastii. Rzymianie zajęli *Agri Decumates*, klin między Renem a Dunajem<sup>40</sup>. Aneksja tych ziem umocniła granicę i zapewniła bezpieczeństwo ziemiom położonym na południe od tych rzek.

Politykę ekspansji kontynuował Domicjan (81-96). Podjął on walkę z plemionami naddunajskimi<sup>41</sup>, a także z germańskimi Chattami nad dolnym Renem<sup>42</sup>. Nie udało mu się jednak prowadzenie wojny na dwóch frontach i zmuszony został do zawarcia niekorzystnego, przynajmniej według nieprzychylnych cesarzowi źródeł, pokoju z państwem dackim<sup>43</sup>, na mocy którego Rzym musiał płacić subsydia Barbarzyńcom, a także dostarczyć im specjalistów wojskowych i cywilnych.

Wydaje się również, że Domicjan był zainteresowany terenami Europy środkowej, gdyż podczas pobytu nad środkowym Dunajem w latach 91-92, podjął poselstwo Semnonów (króla plemienia Masyosa i germańską wieszczkę Gannę)<sup>44</sup>. Za jego panowania nawiązano również kontakty z Lugiami z terenów dzisiejszej Polski południowej i środkowej<sup>45</sup>. W 93 roku Rzymianie wysłali im na pomoc w walce ze Swebami oddział stu jeźdźców<sup>46</sup>. Fakt, że Imperium zgodziło się na ingerencję w walki plemienne, oznaczać może, że nie tylko dobrze orien-

---

<sup>39</sup> Tzw. powstanie Cywilisa (K. Królczyk, op. cit., s. 44-45; L. Mrozewicz, Imperium Rzymskie w okresie panowania Flawiuszy. Główne kierunki rozwoju i zagrożenia, [w:] idem, *Studia Flavianae*, Poznań, 2010, s. 13-14).

<sup>40</sup> K. Królczyk, op. cit., s. 53; L. Mrozewicz, op. cit., 2010, s. 22.

<sup>41</sup> Cass. Dio LXVII, 6.

<sup>42</sup> A. Becker, *Rom und die Chatten*, Darmstadt-Marburg 1992, s. 265-299; K. Królczyk, op. cit., s. 58-61, 64; L. Mrozewicz, op. cit., 2010, s. 23.

<sup>43</sup> Cass. Dio LXVII, 7(2-4); zob. także komentarz L. Mrozewicza w cytowanym w bibliografii wydaniu źródłowym.

<sup>44</sup> Cass. Dio LXVII, 12, 5(3).

<sup>45</sup> Które to plemię utożsamia się z kulturą przeworską. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 140; T. Liana, op. cit., s. 146; Wielowiejski, op. cit., 1981, s. 48; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 16.

<sup>46</sup> Cass. Dio LXVII, 12, 5(2).

towało się w sytuacji na terenach *Barbaricum*, znajdujących się daleko od jego granic, ale także starało się utrzymać pewną kontrolę nad wydarzeniami<sup>47</sup>.

Już w I wieku n.e. odnotować można pierwsze przesunięcia ludności. Ze Skandynawii na tereny obejmowane kulturą wielbarską przybywali Goci i Gepi-dzi. Plemiona te, poczynawszy od pierwszej połowy II wieku, rozpoczęły stopniową wędrówkę na południe. Spowodowało to wyludnianie Pomorza Gdańskiego, gdzie ludność ta osiedliła się po przybyciu z Północy, a także powstanie nowej kultury czerniachowskiej na Ukrainie, gdzie kultura wielbarska wymieszała się z miejscową kulturą sarmacką<sup>48</sup>. Już za panowania Oktawiana Augusta wprowadzono politykę przesiedlania Barbarzyńców, niekiedy wręcz całych plemion, na tereny przygraniczne. Celem owych przesiedleń było zagospodarowanie ziem niezaludnionych oraz zmniejszenie nacisku na terytorium Rzymian<sup>49</sup>.

Panowanie dynastii flawijskiej w większej części pokrywa się z okresem drugim wyznaczonym przez J. Wielowiejskiego, który obejmuje lata od ok. 70 do ok. 110 roku. Związany jest z napływem italskich osadników i coraz silniejszą romanizacją prowincji naddunajskich. Punktem wyjściowym kontaktów z Północą pozostawało nadal Karnuntum. Większą uwagę Rzymianie poświęcali, zwłaszcza za panowania Domicjana, północno-wschodniej granicy Panonii, z racji rosnącego zagrożenia ze strony Daków. W okresie tym pojawiają się także coraz liczniej monety rzymskie, zwłaszcza w skarbach, w których z kolei przeważają monety republikańskie i wczesne emisje cesarskie<sup>50</sup>.

Kolejną prowincję na Północy zdobył w wyniku dwóch wojen, zwanych dackimi (102-102 i 105-106) – cesarz Trajan (98-117). Prowincję nazwano Dacją. Zdobyte tej prowincji z pewnością ułatwił wcześniejszy postęp w romanizacji i zagospodarowaniu Panonii za czasów panowania dynastii Flawiuszy<sup>51</sup>. W czasie wojen dackich, podczas gdy Rzymianie walczyli również z germańskimi Burami mieszkającymi na północ od Dacji, podobnie jak za panowania Domicjana, Rzymianie udzielili pomocy ludom barbarzyńskim<sup>52</sup>.

---

<sup>47</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 467; idem, op. cit., 1998b, s. 35.

<sup>48</sup> K. Godłowski, op. cit., 1976, s. 23; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18.

<sup>49</sup> L. Mrozewicz, op. cit., 1987, s. 107, 122; J. Kolendo, op. cit., 1998d, s. 23.

<sup>50</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 283-284; L. Mrozewicz, op. cit., 1987, s. 124.

<sup>51</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 185.

<sup>52</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 35.

Założenie prowincji Dacji było ostatnią zmianą wynikającą z ekspansji rzymskiej aż do czasów późnorzymskich, która zaszła na granicy położonej na środkowym Dunaju. Ten odcinek limesu posiadał nadzwyczajne znaczenie dla Rzymian, gdyż odgradzał ich od ludów, które charakteryzowała niezwykła, nawet jak na Barbarzyńców, dynamika, która nie raz dała się we znaki Cesarstwu. Tym zapewne należy tłumaczyć obsadzenie tej granicy siłą aż dziewięciu legionów<sup>53</sup>. Ponadto Dacja była pierwszą prowincją na lewym brzegu Dunaju, co pozwoliło na stworzenie całkiem realnych planów oparcia limesu na łuku Karpat, Karkonoszy i Tatr<sup>54</sup>.

Na granicy nad Dunajem pierwsza połowa II wieku to okres względnego pokoju, podczas którego rosła zależność Markomanów i Kwadów od Rzymian. Spokój sprzyjał kontaktom handlowym, penetracji kupców rzymskich terenów na północ od rzeki oraz osadnictwu ludności cywilnej, która przybyła na te tereny w ślad za armią rzymską, a także barbarzyńskiej, która czerpała profity z obopólnych kontaktów<sup>55</sup>.

Te lata względnego pokoju to trzeci okres według J. Wielowiejskiego, od ok. 110 do 180 roku, który dzieli się na dwa etapy. Etapy te rozdziela jedno z najważniejszych chyba wydarzeń dla kontaktów Rzymian z Barbarzyńcami – wojny markomańskie. Okres trzeci rozpoczyna się wraz ze zdobyciem Dacji przez Trajana, co nie tylko prowadzi do umocnienia się Rzymian na tym terenie, ale także do infiltracji plemion zamieszkujących na północ od środkowego biegu tej rzeki. Wzrasta rola ośrodków panońskich: Akwinkum i Brigetio, a Rzymianie budują przyczółki mostowe na Dunaju i zajmują kilkukilometrowy pas ziemi po lewej stronie rzeki. Rozwija się także rzemiosło nad Renem i w Galii, wyroby tego pochodzenia pojawiają się coraz częściej na Północy i w prowincjach, spychając na boczny tor produkty włoskie<sup>56</sup>. Powodem tej zmiany była mniejsza cena tych produktów – spławiano je rzekami, czyli tańszą od lądowego drogą transportu. Na skutek tej zmiany straciła na znaczeniu droga bursztynowa, co doprowadziło do zmniejszenia znaczenia Akwilei, ale nie Karnuntum, które przeżywa

---

<sup>53</sup> Stan na koniec II wieku (M. Olędzki, op. cit., 2008, s. 163; idem, op. cit., 2011, s. 125).

<sup>54</sup> E. Konik, op. cit., s. 146, 160.

<sup>55</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 167.

<sup>56</sup> Mniej więcej w tym samym czasie Italia zaczyna coraz bardziej polegać na dostawach zboża z Afryki (Tac., *Ann.*, 43, 2). Zob. także I. Biezuńska-Małowist, *Poglądy nobilitas okresu Nerona i ich podłoże gospodarczo-społeczne*, Warszawa 1952, s. 25.



okres swojego największego rozwoju jako wielki ośrodek dystrybucyjny. Znaczny rozwój handlu sprzyjał też rozprzestrzenianiu monety rzymskiej, także w dorzeczu Odry i Wisły<sup>57</sup>.

Panowanie władców Trajana, Hadriana, Antoninusa Piusa i początek rządów Marka Aureliusza wyznaczają ramy pierwszego etapu trzeciego okresu wpływów rzymskich. Jest to okres największych wpływów politycznych Rzymu na ludy zadunajskie – Rzymianie narzucają królów państwom klientelnym Markomanów i Kwadów oraz budują stacje, o których była mowa już powyżej. Wzrosła też nieznacznie ilość importów przemysłowych, nastąpiła zmiana jakościowa – zanikają naczynia brązowe, coraz liczniej natomiast występują wschodnio-galijskie naczynia typu *terra sigillata*. Wyroby te znajdowano głównie w bogato wyposażonych pomorskich pochówkach. Napływ dużej liczby monet świadczyć może natomiast o wzroście zapotrzebowania na towary północne wśród Rzymian. Te pokojowe stosunki dają podstawę do przypuszczeń, że właśnie im Barbarzyńcy zawdzięczali wzrost swojej populacji, a zapewne także i zamożności. Kontakty z Rzymianami sprzyjały także zacieśnianiu się więzów między ludźmi Północy, co mogło w końcu zagrozić potęgze rzymskiej<sup>58</sup>.

Według źródeł to właśnie ów wzrost liczby ludności i co za nim szło – migracje w poszukiwaniu nowych ziem, były bezpośrednią przyczyną ataku byłych państw klientelnych – głównie Markomanów i Kwadów – na swojego potężnego patrona. Było to wydarzenie o niezwykle doniosłości dla dziejów ówczesnej Europy – Barbarzyńcy po raz pierwszy od czasów początków Cesarstwa zagrozili niepokonanemu Imperium, docierając do wybrzeży Adriatyku. Wojny markomańskie, które te ruchy zapoczątkowały, wyznaczają początek drugiego etapu trzeciego okresu<sup>59</sup>.

Przyczyną fali najazdów plemion Markomanów, Kwadów i Sarmatów (Jazygów) za cesarza Marka Aureliusza (161-180), według samych Rzymian, był napór ludów z Północy<sup>60</sup>. Badania archeologiczne wykazują, że w II wieku tereny przypisywane kulturze przeworskiej (Polska środkowa i południowa) zaczęły się rozszerzać ku południu i ku południowemu-wschodowi, przekraczając Karpaty.

---

<sup>57</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 29; K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 56; A. Kunisz, op. cit., s. 63-64; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 284; idem, PZPV, s. 48; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 15.

<sup>58</sup> O. Brogan, op. cit., s. 201; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 284-285.

<sup>59</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 285.

<sup>60</sup> Iul. Cap., *M. Ant. Phil. (SHA)*, 14, 1.

Również w środkowym i dolnym dorzeczu Łaby notuje się zmiany w osadnictwie, które związane były prawdopodobnie ze wzrostem liczby ludności<sup>61</sup>. W tym też, jak się okazało niekorzystnym, czasie większość naddunajskich legionów została wysłana na Wschód, gdzie Lucjusz Werus, współrządca Aureliusza, walczył z Partami<sup>62</sup>. Te przesunięcia spowodowały wybuch wojny w 166/167 roku. Był on też dla samych Rzymian zaskoczeniem, gdyż uważali tę granicę za bezpieczną, ponieważ chronioną przez klientelne państwo Kwadów. Odnotować też należy, że Rzym osłabiony był klęską głodu, a także plagą dżumy, którą legiony przyniosły ze Wschodu i która dziesiątkowała ludność<sup>63</sup>. W niezwykle ciężkich walkach Rzymianom udało się odeprzeć nieprzyjaciół i obsadzić ich terytoria<sup>64</sup>.

Po raz pierwszy w historii działania wojenne rozgrywały się tak blisko ziem polskich. Niewykluczone nawet, że ludy zamieszkujące te ziemie brały udział w działaniach wojennych. Tak można by tłumaczyć sposób, w jaki np. broń rzymska znalazła się na naszych ziemiach – jako łupy. W czasie tych wojen Rzymianie mogli, na wzór polityki Domicjana, zawrzeć sojusz z Lugiami. Ten ewentualny konflikt tego plemienia z Markomanami i Kwadami mógł wpłynąć na zahamowanie napływu importów rzymskich, jednocześnie tłumaczyłby znaleziska broni rzymskiej i zwiększoną liczbę monet rzymskich Antoninusa Piusa i Marka Aureliusza<sup>65</sup>.

Dokładne prześledzenie działań wojennych jest niezwykle trudne ze względu na fragmentaryczność i zróżnicowany stopień wiarygodności poszczególnych źródeł (szczególnie kontrowersyjne są *SHA*, o czym pisałam wyżej)<sup>66</sup>. Pewne jest, że w wyniku najazdu Barbarzyńców zniszczeniu uległy prowincje:

<sup>61</sup> J. Klose, op. cit., s. 77-78; J. Wielowiejski, PZPV, s. 48; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18; G. Domański, Szlak czarnomorski, [w:] J. Andrzejewski, COMHLAN. Studia z archeologii okresu przedrzymskiego i rzymskiego w Europie Środkowej dedykowane Teresie Dąbrowskiej w 65. rocznicę urodzin, Warszawa 1999, s. 183; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 64-74; P. Heather, op. cit., 2012, s. 121-122 (który uważa, że atak Germanów był raczej elementem samoobrony przed planowaną akcją pacyfikacyjną Rzymian, którzy zamierzali przywrócić spokój na granicy zaburzony odkomenderowaniem legionów do walk z Partami).

<sup>62</sup> Iul. Cap., *M. Ant. Phil. (SHA)*, 8, 9; Cass. Dio. LXXI, 1, 3-3, 1.

<sup>63</sup> E. Konik, op. cit., s. 157; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49; J. Kolendo, op. cit. 1998e, s. 19; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 63-64; P. Heather, op. cit., 2012, s. 119.

<sup>64</sup> Iul. Cap., *M. Ant. Phil. (SHA)*, 14; 17, 1-3.

<sup>65</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 140; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49.

<sup>66</sup> M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 75-79.

Dacja, Panonia, Norikum i częściowo Recja, zaś atakujący dotarli aż do Akwilei, którą bezskutecznie oblegali. Rzymianom udało się zebrać siły zdolne pokonać Markomanów, Kwadów i Sarmatów, w tym celu nawiązali także kontakt z plemionami mieszkającym z dala od limesu.

W roku 172 zawarto pokój z Markomanami, na mocy którego mieli oni wycofać się ze strefy granicznej o szerokości 76 stadiów, która to strefa miała zostać w latach 173-174 zmniejszona do 38 stadiów w zamian za wykonanie postanowień traktatowych. Nie oznacza to jednak końca działań wojennych, o czym świadczyć mogą kolejne traktaty pokojowe. W 175 roku zawarto kolejny układ, na mocy którego Barbarzyńcy mieli się wycofać z pasa ziem po północnej stronie Dunaju (Kwadowie z pasa o szerokości 38 stadiów, Jazygowie z 76 stadiów) oraz zwrócić jeńców rzymskich<sup>67</sup>. Zachęteni tym zwycięstwem Rzymianie, mieli planować utworzenie dwóch nowych prowincji, Markomanii i Sarmacji, ale uzurpacja namiestnika Syrii, Awidiusza Kasjusza, zmusiła ich do porzucenia tych planów<sup>68</sup>.

Zniszczenie prowincji Norikum i Panonii, w tym w największym stopniu tej ostatniej, miało szczególnie negatywne skutki dla ziem polskich. W świetle źródeł materialnych i pisanych to te właśnie prowincje zajmowały kluczową rolę w kontaktach z ludami zamieszkującymi obszar od limesu na Dunaju po wybrzeża Bałtyku, przy tym udział Panonii był znacznie większy, gdyż posiadała dłuższą granicę z Barbarzyńcami i znajdowała się na najbardziej uczęszczanych szlakach<sup>69</sup>.

---

<sup>67</sup> Cass. Dio LXXII,15-16; J. Klose, op. cit., s. 82; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 163; L. Mrozewicz, op. cit., 1987, s. 121-122; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 98; P. Heather, op. cit., 2012, s. 119-121.

<sup>68</sup> Iul. Cap., *M. Ant. Phil. (SHA)*, 24, 5-9; 25; Cass. Dio LXXII,17; J. Klose, op. cit., s. 90; E. Konik, op. cit., s. 160; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 105-106. Chociaż J. Wielowiejski podkreśla, że to nie uzurpacja była bezpośrednią przyczyną przerwania działań wojennych. Argumentuje, że bunt Awidiusza Kasjusza udało się szybko stłumić. Tym, co miało zmusić Rzymian do porzucenia ambitnych planów utworzenia nowych prowincji, był opór ludów zadunajskich przeciwko podbojowi, opór, którego Rzymianie nie potrafili przełamać (J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 185). Z kolei P. Heather podkreśla, że Rzymianie nie mieli szczególnych powodów, by kontynuować ekspansję w stronę północy – ziemie barbarzyńskie były nieatrakcyjne, a ewentualne zyski z nowych prowincji nie zrównoważyłyby kosztów kampanii (P. Heather, op. cit., 2012, s. 22).

<sup>69</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 14, 295; J. Fitz, *The Great Age of Pannonia (A.D. 193-284)*, Budapest 1982, s. 11.

Wielkim zmianom na skutek wojen markomańskich uległa także prowincja Norikum. Dawni mieszkańcy, pochodzący z Italii lub zromanizowani, których wykończyły wojna i epidemia, zostali zastąpieni pod koniec II wieku nową ludnością, pochodzącą w znacznej części ze Wschodu. Zniszczone zostały gospodarstwa i *villae*, które stanowiły podstawę ekonomiczną formowania się dawnej arystokracji municypalnej. Do tego Norikum zostało również dotknięte kryzysem, który objął całe Cesarstwo. Mimo tych problemów, prowincja musiała utrzymać podwojoną liczbę legionistów, którzy mieli umocnić limes. Zmianie uległ także system administracyjny. Skutkiem tych procesów był nierównomierny postęp romanizacji i municypalizacji, która wymusiła na współczesnych badaczach podział prowincji na część północną i południową<sup>70</sup>.

W 177 roku ponownie wybuchły walki z Kwadami i Markomanami. Choć Rzymianom udało się odnieść kilka poważnych sukcesów, nie zdołali ich wykorzystać na skutek zarazy, która wybuchła wśród wojsk i na skutek której zmarł cesarz Marek Aureliusz<sup>71</sup>. Jego syn i następca – cesarz Kommodus (180-192) ostatecznie zakończył wojnę w 180 roku, rezygnując ze wszystkich zdobyczy<sup>72</sup>. Pozwoliło to jednak na utrzymanie przez pewien czas granicy w bezpieczeństwie<sup>73</sup>.

Kwestią problematyczną pozostaje *expeditio germanicaa tertia*, ze względu na niechęć autorów antycznych względem Kommodusa. Wiadomo, że wrogami Rzymian w tej odsłonie wojny byli Burowie, którzy dotychczas nie angażowali wszystkich sił w konflikt, w skutek czego nie ucierpiała ich siła militarna. Ekspedycja przeciwko Burom odbyła się zapewne w 182 lub 183 roku i zakończyła się sukcesem Rzymian. W tym też czasie uaktywnili się Dakowie

---

<sup>70</sup> J. Zając, Arystokracja municypalna rzymskiej prowincji Noricum w okresie wczesnego Cesarstwa Rzymskiego (I-II w. n.e.), [w:] M. Jaczynowska, J. Wolski, Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, Wrocław 1978, s. 150, 155-160; G. Alföldy, op. cit., s. 152-155, 157, 159, 171, 177

<sup>71</sup> Iul. Cap., *M. Ant. Phil. (SHA)*, 27, 9-12; 28; Cass. Dio LXXII, 33, 4; E. Konik, op. cit., s. 160.

<sup>72</sup> Ael. Lampr., *Comm. Ant. (SHA)* 3, 5; Cass. Dio LXXIII, 1, 2-2. Prawdopodobnie Kommodus zdawał sobie sprawę, że nie uda się Rzymowi przełamać oporu Barbarzyńców lub że jego przełamanie będzie kosztowało zbyt dużo ofiar. Jednocześnie warunki pokoju nie były tak hańbiące dla Rzymian, jak tego by chcieli rzymscy kronikarze (E. Konik, op. cit., s. 161; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 115).

<sup>73</sup> Ael. Lampr., *Comm. Ant. (SHA)*, 13,5-6.

i Jazygowie (być może na skutek działań Burów), z którymi Imperium toczyło ciężkie walki aż do 185 roku<sup>74</sup>.

Historiografowie rzymscy nie przykładali zbyt wielkiej wagi do przemian zachodzących na terenie *Barbaricum*, więc źródła pisane dostarczają nam niezwykle skąpych informacji na temat przemian zachodzących na tym obszarze na przełomie II i III wieku. Pośrednio dowiadujemy się z nich o powstawaniu nowych plemion, a zanikaniu starych. Źródła archeologiczne uzupełniają ten obraz przemian; można zaobserwować wzrost gęstości zaludnienia (zajmowanie tak zwanych pustek osadniczych), a także podniesienie się poziomu umiejętności gospodarczych ludności Europy środkowej i wschodniej<sup>75</sup>. Jak wskazuje J. Kolendo, na ten rozwój wpływ miało oddziaływanie z Imperium. Z kulturą rzymską, uważaną za wyższą, Barbarzyńcy mogli się zapoznać między innymi za pośrednictwem jeńców z terenu Cesarstwa. Ich liczba, zwłaszcza po zakończeniu wojen markomańskich musiała być poważna, skoro źródła wspominają o powrocie 100 tysięcy Rzymian, zwróconych przez Barbarzyńców<sup>76</sup>. Niektórzy przebywali poza Imperium nawet po kilka lat, część zaś na pewno pozostała w niewoli. Ponadto Barbarzyńcy zatrudniali Rzymian jako specjalistów (to właśnie ci, którzy zamieszkiwali na północ od limesu, mieli przekazać swoim „gospodarzom” wiedzę o kole garncarskim)<sup>77</sup>.

Po zakończeniu wojen markomańskich rozpoczął się kolejny okres pokoju, dzięki któremu rozwinął się handel między Rzymianami a Barbarzyńcami, zamieszkującymi region karpacki (co zaobserwować można na podstawie bogatych cmentarzysk)<sup>78</sup>. Działania wojenne nie sprzyjały handlowi, jednakże konfrontacja tej teorii ze źródłami archeologicznymi pokazuje, że wojny markomańskie nie spowodowały większego zahamowania w kontaktach handlowych

---

<sup>74</sup> Cass. Dio LXXII, 3, 1-2; 8; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 117-121.

<sup>75</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981a, s. 97; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18.

<sup>76</sup> Cass. Dio LXXII, 16.

<sup>77</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 465; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18. Chociaż M. Olędzki zwraca uwagę, że bardziej skomplikowane rozwiązania technologiczne nie miały szans upowszechnienia się w *Barbaricum*, o czym świadczyć może np. fakt, że znany Rzymianom beton znalazł zastosowanie w Europie dopiero w czasach nowożytnych (M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 72-73).

<sup>78</sup> J. Wielowiejski, PZPV, s. 49; I. Hendzsel, E. Istvánovits, V. Kulcsár, D. Ligeti, A. Óvári, J. Pásztkai-Szeőke, 'On the Borders of East and West': a Reconstruction of Roman Provincial and Barbarian Dress In the Hungarian National Museum, [w:] M. Gleba, Ch. Munkholt, M.-L. Nosch, Dressing the Past, Oxford 2008, s. 30.

z Barbarzyńcami. Zwłaszcza pokój zawarty przez cesarza Kommodusa umożliwił rozwój handlu nad środkowym Dunajem, a plany, co prawda zarzucone, utworzenia dwóch nowych prowincji, spowodować mogły zwiększenie zainteresowania terenami północnej Europy<sup>79</sup>. Jest to czwarty okres według periodyzacji J. Wielowiejskiego, obejmujący lata ok. 180-235, czyli fazy C<sub>1</sub> i początek fazy C<sub>2</sub>. W tym czasie próbowano odbudować zniszczone prowincje oraz wzmocniono limes norycko-panoński siecią wież strażniczych (*burgi*). Swój ponowny rozkwit zawdzięczają prowincje naddunajskie głównie dynastii Sewerów, ponieważ to legioniści panońscy obwołali cesarzem pierwszego z przedstawicieli tej dynastii<sup>80</sup>. Cesarze przyłożyli wielką wagę do poprawy warunków życia żołnierzy. Podniesiono żołd (z 375 denarów do 500), co spowodowało, że rocznie wzdłuż północnej granicy w obiegu znajdowało się 8-10 milionów denarów, jak wyliczył J. Fitz<sup>81</sup>. Większość tych pieniędzy stymulowała lokalną gospodarkę, w ramach której legioniści nabywali podstawowe towary. Także nadanie statusu *municipium* osadom Brigetio i Vindobona za Septymiusza Sewera miało pozytywny wpływ na wzrost gospodarczy w tych miastach<sup>82</sup>.

Chociaż w II wieku prowincje zachodnie, zwłaszcza Galie oraz prowincje nadreńskie, rozwijają się, upadać miało znaczenie samej Italii, która traciła swoją pozycję polityczną i administracyjną, upodabniając się coraz bardziej do prowincji. Transformacja ta miała się zakończyć za panowania Dioklecjana, kiedy to Italia otrzymała organizację prowincjonalną. Przyczyn tych zmian dopatrywać się można w coraz częstszym wykorzystywaniu ekonomicznym terenów pozaitalskich i przenoszeniu się produkcji do prowincji. I tak np. dowóz taniego zboża z prowincji do miasta Rzymu, które przeznaczone było na rozdawnictwo dla plebsu, miał uczynić uprawę nierentowną<sup>83</sup>.

Do połowy III wieku sytuacja w stosunkach barbarzyńsko-rzymskich utrzymywała pewną, choć niezbyt trwałą równowagę. Owa równowaga łamana była nie tylko poprzez najazdy Barbarzyńców, ale również przez próby ekspansji

<sup>79</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 57-58.

<sup>80</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 286.

<sup>81</sup> A. Kunisz, op. cit., s. 70-71; J. Fitz, op. cit., s. 11-12.

<sup>82</sup> J. Fitz, op. cit., s. 13-14.

<sup>83</sup> J. Kolendo, op. cit., 1957, s. 27-28; A.R. Lewis, op. cit., s. 29; R. Wołągiewicz, op. cit., s. 224-225. Tadeusz Kotula twierdzi jednak, że nie można mówić o kryzysie ekonomicznym Italii za panowania Sewerów (T. Kotula, Septymiusz Sewerus. Cesarz z Lepcis Magna, Wrocław 1987, s. 114-115).

Rzymu<sup>84</sup>. Niepewność ta rujnowała życie ekonomiczne, polityczne i kulturalne prowincji. U schyłku II wieku w tych prowincjach wyraźnie zaznaczył się regres rzemiosła i handlu, doszło do zahamowania eksportu, na terenie dzisiejszych Czech na przykład przewagę zyskały wyroby lokalne, co doprowadziło do zubożenia handlarzy, właścicieli ziemskich i warsztatów oraz rzemieślników<sup>85</sup>. W tym jednak czasie zaobserwować można na terenie Polski centralnej i południowej wzrost ilości tańszych towarów rzymskich, co świadczyć może o powiększeniu się grupy nabywców, a także o zintensyfikowaniu wymiany oraz o jej różnorodności. Jednocześnie pojawiły się drobniejsze srebrne monety, które były przydatne w mniejszych transakcjach. Także największe nasilenie napływu naczyń typu *terra sigillata* przypada na koniec II i początek III wieku<sup>86</sup>.

Śmierć młodocianego cesarza Sewera Aleksandra kończy ów czas względnego spokoju w prowincjach i na Północy. Okres piąty periodyzacji Jerzego Wielowiejskiego, który datować można na lata 235-310, przynosi ataki Sarmatów, Markomanów, Kwadów, Gotów, Karpów i innych plemion na prowincje północne Imperium. Te niepokoje wpływają na sytuację gospodarczą prowincji naddunajskich. Na Północy można zaobserwować porzucanie użytkowanych już od okresu lateńskiego cmentarzysk i zakładanie nowych. Może to oznaczać rozpad dawnych struktur lub też napływ nowej ludności, która wypiera starszą coraz bardziej na południe. Mimo owego rozwoju gospodarczego ziem północnych zanika dalekosiężna wymiana, gdyż osłabienie prowincji rzymskich powoduje spadek zapotrzebowania na towary północne. Odnotować można także spadek napływu monet rzymskich<sup>87</sup>.

Przyczyną wspomnianych ataków był nie tylko wzrost demograficzny na Północy, ale również niestabilność Cesarstwa, którym wstrząsały coraz to nowe uzurpacje. Pretendenci do cesarskiego tronu stopniowo ogołacali granice z wojsk rzymskich, które były im potrzebne do wywalczenia władzy, co powodowało niewydolność umocnień limesowych do wstrzymania naporu Barbarzyńców<sup>88</sup>. Jednocześnie zaobserwować można militaryzację dotychczas słabiej obsadzonych

---

<sup>84</sup> Np. Ael. Spart., *Ant. Car. (SHA)*, 5, 6; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 16; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 122.

<sup>85</sup> O. Brogan, op. cit., s. 200; T. Kotula, op. cit., s. 116-117.

<sup>86</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 56-57; A. Kunisz, op. cit., s. 97-98.

<sup>87</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 286-287.

<sup>88</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 21.

granic. Spokojne dotąd prowincje, jak Norikum, stawały się coraz częściej teatrem wojny<sup>89</sup>.

Napływowi ludów Północy sprzyjały także wyludnienia obszarów przygranicznych Cesarstwa. Spowodowane one były nie tylko strachem przed Barbarzyńcami, ale także wojnami domowymi III i IV wieku i innymi czynnikami społecznymi i gospodarczymi<sup>90</sup>. W prowincjach najbardziej narażonych na ataki Barbarzyńców w miarę normalne życie można wieść było tylko w ufortyfikowanych miastach lub w pobliżu twierdz legionowych. Także rosnąca potęga Persji Sasanidów spowodowała, że Rzymianie przerzucili znaczne siły wojskowe na Wschód<sup>91</sup>. Władcy walczący o utrzymanie tronu cesarskiego w Rzymie mniej uwagi poświęcali, wydaje się, na odpieranie ataków wroga zewnętrznego, utrzymanie armii i obrony zostawiając ludności prowincji<sup>92</sup>. Prowincje północne, takie, jak Norikum stawały się coraz bardziej odseparowane od rzymskiego świata. Wprawdzie drogi, którymi dotychczas komunikowano się z Italią, nadal były w użyciu, ale Italia nie mogła już wspomagać swoich prowincji na skalę taką, jak to robiła dotychczas, tak więc napływ importów został bardzo szybko zredukowany<sup>93</sup>, podobnie na obszarach barbarzyńskich zmniejszyła się ilość uchwytynych dla archeologów śladów kontaktów z prowincjami rzymskimi<sup>94</sup>.

W tym też czasie utrudnione zostały kontakty drogą morską. Saksońscy piraci rozpoczęli łupienie wybrzeży Brytanii i północnej Galii, zamykając tym samym połączenie z kontynentem przez kanał La Manche. Wkrótce dołączyli do nich Piktowie ze Szkocji i ludy Irlandii, które od III wieku zaczęły stanowić poważne zagrożenie na północy Europy. W obronie przed tymi atakami, za namiestnictwa Konstantyna Chlorusa, Rzymianie wzniesli jedenaście nadmorskich fortec w Brytanii. Podobne umocnienia, ciągnące się od Renu do Bretanii, zbudowano również na galijskim wybrzeżu. Zadbano także o bezpieczeństwo zachodniego brzegu aż po pas Pirenejów, jedną z fortec, datowanych na ten okres, odkryto również w Hiszpanii. W celach obronnych utrzymywano także specjalną

---

<sup>89</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 165.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 171; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 24.

<sup>91</sup> P. Heather, op. cit., 2012, s. 130.

<sup>92</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 186; L. Mrozewicz, op. cit., 1995, s. 106. W tym też okresie osiedlani na terenach rzymskich Barbarzyńcy nie tylko walczyli, ale i pracowali dla Rzymian (Fl. Vop., *Prob. (SHA)* 15, 2-6).

<sup>93</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 178.

<sup>94</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 58; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49.



flotę na Sekwanie i Renie. Na początku wieku IV Rzymianie opuścili wybrzeża północnej Germanii i Fryzji, wycofując się do linii Renu<sup>95</sup>.

W III wieku zmianie ulega także sposób, w jaki traktowano jeńców barbarzyńskich. Do połowy III wieku zamieniano ich najczęściej w niewolników. Później jednak zaczęto ich osadzać w charakterze kolonów na opuszczonych przez rolników rzymskich terenach rolnych. Uprawiali ziemię dla cesarza, a więc byli zobowiązani do oddawania części plonów. Obejmował ich także przymus służby wojskowej. Zwyczaj ten rozpowszechnił się szczególnie w Galii północno-zachodniej, gdzie otrzymali miano *laeti*, spotkać ich można było także w Italii północnej i środkowej. Dodatkowo barbarzyńskich jeńców zatrudniano przy wznoszeniu monumentalnych budowli okresu tetrarchii<sup>96</sup>.

Od połowy III wieku najazdy ludów z Północy przybrały większe rozmiary i stopniowo zmieniły się z wypraw typowo łupieżczych w okupację, a następnie zasiedlanie niektórych obszarów należących do Cesarstwa, który to proces wymykał się kontroli Rzymu<sup>97</sup>. Barbarzyńcy pojawili się już nie tylko w armii, ale także w administracji czy na dworze cesarskim<sup>98</sup>. Zresztą zatrudnianie Barbarzyńców w wojsku nie było nową ideą, już w okresie późnej Republiki padały propozycje wykorzystywania ich w walce<sup>99</sup>. Agrypina, matka Nerona, miała Germanów w straży przybocznej<sup>100</sup>. Od II wieku pojawiły się pierwsze oddziały stworzone z ludów przygranicznych, ubranych na własną modłę i przeznaczanych do walk w specyficznych warunkach. Od czasów cesarza Hadrianu legionistów rekrutowano na obszarach przygranicznych, na ziemiach, na których później stacjonowali, a więc obowiązek obrony granic zrzucono na prowincje. W III wieku dochodzi do prowincjonalizacji armii, również kadry oficerskiej, często słabo

<sup>95</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 16- 19; P. Heather, op. cit., 2007, s. 287-288.

<sup>96</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 25.

<sup>97</sup> L. Mrozewicz, op. cit., 1987, s. 126.

<sup>98</sup> Iul. Cap., Max. et Balb. 13,5; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 15.

<sup>99</sup> Zob. np. Tac. *Ann.* I, 56,1; P. Heather, op. cit., 2007, s. 145; P. Heather, op. cit., 2012, s. 95-96. Chociaż Tadeusz Kotula polemizuje z tym stwierdzeniem, wskazując, że, przynajmniej za panowania dynastii Sewerów do armii rekrutowano tylko zromanizowanych mieszkańców miast prowincjonalnych (T. Kotula, op. cit., s. 110).

<sup>100</sup> Tac. *Ann.* XIII, 18,3; z resztą nie tylko ona – o Germanach w straży przybocznej cesarza dynastii julijsko-klaudyjskiej zob. H. Bellen, *Die germanische Leibwache der römischen Kaiser des julisch-claudischen Hauses*, Wiesbaden 1981.

zromanizowanej, co zmniejszyło dystans kulturowy między legionami a Barbarzyńcami<sup>101</sup>.

Nie tylko armia ulegała barbaryzacji. Obliczono, że około 200 roku, jak również kilka dekad później, w Akwinkum w Panonii rzemieślnicy-imigranci tworzyli znaczną większość. W skład tej grupy wchodził także przybysze z odległych stron, np. z Afryki<sup>102</sup>. Ogólnie jednak zaobserwować można zubożenie produkcji rzemieślniczej, co najlepiej uwidocznia ostateczny zanik ceramiki typu *terra sigillata*, zdobionej ornamentem reliefowym z terenów Europy północnej około roku 230<sup>103</sup>.

Początkowo najbardziej zagrożone najazdami barbarzyńskimi były granice nad Renem (ataki Alamanów) i dolnym Dunajem (najazdy Karpów, a następnie Gotów), te ostatnie zresztą od czasów wojen markomańskich uważane były za szczególnie newralgiczne i zajmowały szczególne miejsce w systemie obronnym za Dioklecjana i Konstantyna<sup>104</sup>. Często w odpieraniu Barbarzyńców brał udział sam cesarz ze swoją armią pretoriańską, także do połowy III wieku udaje się utrzymać pewne wrażenie sukcesów armii rzymskiej. Główną jednak przyczyną tych zwycięstw było wypłacanie ludom Północy pieniędzy w zamian za wycofanie się z terenów Imperium. Zaprzestanie płacenia tych subsydiów powodowało najczęściej wznowienie ataku<sup>105</sup>.

Dokładnie w połowie III wieku, w roku 250, granica rzymska została przełamana przez Gotów pod dowództwem Kniwy. W walkach z tym ludem poległ cesarz Decjusz, co musiało być wielkim ciosem dla Rzymian, przyzwyczajonych przez państwową propagandę do cesarskich zwycięstw, a zwłaszcza zwycięstw nad Barbarzyńcami. Następca Decjusza, Trebonian Gall, nie miał wyjścia i musiał przekazać Gotom ziemie, które zdobyli, ale także płacić im trybut w zamian za utrzymanie bezpieczeństwa granic<sup>106</sup>.

Kolejne najazdy Barbarzyńców, zwłaszcza atak Gotów w 267, który zniszczył Grecję<sup>107</sup>, ukazują coraz większą słabość Cesarstwa i niemożność za-

---

<sup>101</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 23.

<sup>102</sup> J. Fitz, op. cit., s. 32.

<sup>103</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 58.

<sup>104</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 20.

<sup>105</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 21.

<sup>106</sup> Jordanes wspomina o tym pokoju w swojej Historii Gockiej (XIX, 106). J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 21; P. Heather, op. cit., 2012, s. 133.

<sup>107</sup> Treb. Poll., *Gall. (SHA)* 6, 1-2.

pewnienia bezpieczeństwa własnym terytoriom. W 271 roku Rzymianie na dobre opuścili Dację, choć udało im się utrzymać Mezę i Trację<sup>108</sup>.

W tym samym czasie, przez okres 20 lat, trwają najazdy Alamanów i Franków na granicę na Renie. Te wyprawy Barbarzyńców zniszczyły Galię i zmusiły Rzymian do opuszczenia *Agri Decumates*. Ponadto na wybrzeżach dzisiejszej Hiszpanii i Portugalii, a nawet w samej Italii pojawili się piraci łupiący porty. W 271 roku cesarz Aurelian otoczył Rzym murem obronnym<sup>109</sup>.

Dowody intensywnych najazdów na Imperium Rzymskie pojawiają się także na terenach barbarzyńskich. W grobach książęcych z III i początku IV wieku coraz częściej rejestruje się przedmioty rzymskie pochodzące z wypraw łupieżczych. Znajdowane są one także daleko od limesu, co świadczyć może o tym, że nie tylko plemiona najbliższe Rzymianom brały udział w napadach. Jak zauważa J. Kolendo, najazdy te mogły mieć na celu nie tylko zdobycie cennych łupów, ale także danie szansy młodzieży plemiennej na wykazanie się swym męstwem<sup>110</sup>, co było praktyką wymienianą już przez Tacytę<sup>111</sup>.

Przebywanie Barbarzyńców na terenie Imperium Rzymskiego, zdobywanie jeńców i łupów, zmienia sposób przenikania się kultur południowej i północnych. Plemiona europejskie szybciej i w bardziej owocny sposób przejmują elementy cywilizacji śródziemnomorskiej – uczą się, jak zdobywać miasta, budować maszyny oblężnicze, a także organizować podróże morskie<sup>112</sup>.

Dopiero panowanie Dioklecjana (284-305) przywraca spokój na terenach przygranicznych. Legiony, nie używane już w wojnach domowych, wyparły Barbarzyńców z terenów Cesarstwa. Umocniono także budowle limesowe na Renie i Dunaju, których monumentalność miała zniechęcać sąsiednie plemiona do kontynuowania najazdów. Ponadto zdobycie Dacji i *Agri Decumates* chwilowo zaspokoilo potrzebę nowych ziem pod osadnictwo dla rosnącej liczby ludów barbarzyńskich. Okres ten przywraca na pewien czas chwiejną równowagę między Rzymianami i Barbarzyńcami. Jednak ani ci pierwsi, ani drudzy nie zaprzestali sporadycznych ataków<sup>113</sup>.

<sup>108</sup> Fl. Vop., *Aurel. (SHA)* 39, 7; 41, 8.

<sup>109</sup> Fl. Vop., *Aurel. (SHA)* 21, 9; 39, 2; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 21.

<sup>110</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 22.

<sup>111</sup> Tac., *Germ.* 14.

<sup>112</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 22.

<sup>113</sup> G. Alfödy, op. cit., s. 198; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 22.

Dla północy Europy ten chwilowy spokój przyszedł za panowania Konstantyna I, które rozpoczyna szósty okres historii kontaktów barbarzyńsko-rzymskich według J. Wielowiejskiego (ok. 310-375). Cesarz ten i jego następcy podjęli próbę umocnienia granicy na Dunaju, co jednak nie powstrzymało dalszych ataków. Na krótko odżyły szlaki handlowe prowadzące przez przełęcze sudeckie i karpackie, przez które napłynęła zapewne ostatnia fala monet rzymskich. Ziemie północne odnotowują jednak dalej rozwój<sup>114</sup>. Trudno wykazać, czy ta stabilizacja Imperium z końca III i początku IV wieku przyniosła zwiększenie napływu importów przemysłowych na ziemie barbarzyńskie. Jest to spowodowane trudnościami w datowaniu przedmiotów znajdujących na stanowiskach z młodszych faz okresu późnorzymskiego. Naczynia szklane z fazy C<sub>3</sub> pochodzą prawdopodobnie z prowincji wschodnich Cesarstwa, w mniejszej mierze z Nadrenii<sup>115</sup>.

Coraz częstsze najazdy barbarzyńskie, zwłaszcza te z końca IV i V wieku, nazwane zostały wędrówką ludów. W tym czasie (IV-V w.) Rzymianie opuszczają Panonię<sup>116</sup>. Te przemieszczenia ludności osłabiły coraz bardziej chwiejne Cesarstwo Rzymskie i doprowadziły w roku 476 do upadku Cesarstwa Zachodniorzymskiego. Rzym utrzymał panowanie w Norikum do 488 r.<sup>117</sup> Wschodnia część Cesarstwa, zwana Bizancjum, przetrwa jeszcze poprzez następną epokę, by w końcu także ulec falam najazdów, tym razem Barbarzyńców z Południa.

Siódmy okres periodyzacji według J. Wielowiejskiego (ok. 375-450) to najazd Hunów na Europę. To ten lud złamał rzymski opór w prowincjach nadunajskich, zmuszając Rzymian do odwrotu. Siódmy okres również można podzielić na dwa etapy rozdzielone śmiercią Teodozjusza I w 395 roku i podziałem Cesarstwa na część wschodnią i zachodnią. Do śmierci tego władcy trwał jeszcze słabnący opór Rzymian w prowincjach, jednakże po podziale Cesarstwa załamał się i Rzymianie opuścili północną i zachodnią Europę. W połowie V wieku stopniowo kończą się ślady kontaktów rzymsko-barbarzyńskich na ziemiach polskich<sup>118</sup>. Bogate skarby i drobne znaleziska solidów z Pomorza Nadwiślańskiego

---

<sup>114</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 287; J. Wielowiejski, PZPV, s. 49.

<sup>115</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 58.

<sup>116</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 15.

<sup>117</sup> Ibidem.

<sup>118</sup> Ibidem, s. 287-288.

datowane na koniec V i pierwszą połowę VI wieku są ostatnimi uchwytnymi znakami tych kontaktów<sup>119</sup>.

Permanentna w życiu Rzymian obecność Barbarzyńców, ich najazdy, zatrudnianie w armii, administracji i w gospodarce, powodowała silne nastroje antybarbarzyńskie. Znajdowały one ujście głównie w sztuce – w budowlach triumfalnych ukazywano ich w poniżających pozach – deptanych, tratowanych przez konie, targanych za włosy, zarzynanych. Literatura podkreśla ich okrucieństwo i obce rzymskim obyczajem<sup>120</sup>. Raziły ich długie włosy, zwyczaj ubierania się w skóry (co miało upodabniać ich do dzikich zwierząt), a także słaba romanizacja<sup>121</sup>.

Okres istnienia Cesarstwa Rzymskiego to nie tylko okres pokoju, ale i czas wielu niepokojów w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Jednak dla tych, którzy zajmowali się handlem, był to okres wielu możliwości i aktywności na wielu płaszczyznach. W dwóch pierwszych wiekach naszej ery powstało wiele dróg, które poza celami militarnymi służyły też handlowi. O nowych możliwościach świadczyć może liczba inskrypcji wystawionych przez bogatych kupców, zarówno prywatnie, jak i w ramach różnych kolegiów czy zrzeszeń zawodowych; wotywnych w podziękowaniu za udane transakcje, podróże, dedykacyjnych – na przykład na nowo wzniesionych budowlach czy ku czci cesarza i jego rodziny<sup>122</sup>.

Rzymianie wpływali więc na Barbarzyńców nie tylko w wyniku działań wojennych<sup>123</sup>. Odnotować można przez cały okres wpływów rzymskich, czyli aż do V wieku, napływ rozmaitych przedmiotów pochodzących z Cesarstwa, czyli tzw. importów<sup>124</sup>. Pojawiały się one nie tylko jako łupy ze wspomnianych już

---

<sup>119</sup> J. Iluk, Trybuty i „donativa” cesarzy rzymskich wypłacane plemionom barbarzyńskim w V i VI wieku, *Eos* 73, 1985, s. 331-333, 335, 336, 339; idem, Ekonomiczne i polityczne aspekty cyrkulacji złota w późnym Cesarstwie Rzymskim, Gdańsk 1988, s. 140-141, 143, 150-152 i katalog s. 277-279.

<sup>120</sup> Tac. *Ann.* VI, 2.

<sup>121</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998d, s. 25.

<sup>122</sup> M.P. Charlesworth, op. cit., s. 11.

<sup>123</sup> Chociaż wojna była jednym z najistotniejszych transferów nowych technologii i umiejętności (K.D. White, op. cit., 1984, s. 11), zob. także N. Ringstedt, op. cit., s. 29.

<sup>124</sup> E. Konik, op. cit., s. 152; C.R. Whittaker, *Late Roman Trade and Traders*, [w:] P. Garnsey, K. Hopkins, C.R. Whittaker, *Trade in the Ancient Economy*, Berkeley-Los Angeles 1983, s. 278-279; P. Heather, op. cit., 2012, s. 108.

wypraw, ale także w wyniku działań dyplomatycznych<sup>125</sup> i handlowych. Taka penetracja Rzymu sięgała w głąb Europy, docierając nawet do terenów położonych daleko na Północ, jak np. do krajów skandynawskich. Prawdopodobnie w tak odległe od limesu obszary przedmioty pochodzenia rzymskiego napływały za pośrednictwem plemion europejskich<sup>126</sup>, choć niewykluczony jest także handel drogą morską – poprzez Morze Północne, punkty tranzytowe w dzisiejszej Danii, na Bałtyk.

Pozamilitarne kontakty z Barbarzyńcami były ściśle uwarunkowane polityką rzymską, przede wszystkim zaś właśnie jej militarnym aspektem. Pokój sprzyjał osiedlaniu się kupców na terenach zadunajskich czy też pokojowej penetracji skierowanej na Północ, jak również zakładaniu faktorii kupieckich czy „rynków” – miejsc, gdzie następowała wymiana. Zmiany w układzie sił powodowały nasilający się brak zaufania do plemion barbarzyńskich, co znalazło swój wyraz w zakazach eksportowania rzymskich przedmiotów, np. broni, poza limes<sup>127</sup>. Ponadto zakładanie obozów wojskowych czy twierdz legionowych w pobliżu skrzyżowań dróg dawało poczucie bezpieczeństwa i sprzyjało przepływowi towarów w mniej pewnych czasach. Poza tym już sama rozbudowa wojskowych umocnień wiązała się z budową dróg, które ułatwiały przemieszczanie się ludzi i towarów<sup>128</sup>.

Już samo prowadzenie karawan kupieckich na tereny plemion, które nawet w czasie pokoju uważane były za wrogie, było w pewnym sensie przedsię-

---

<sup>125</sup> Przykładem może tutaj być pochówek z Hoby, w którym znaleziono naczynia srebrne, które należały do Gajusza Siluisa, legata Górnej Germanii, i które zapewne zostały ofiarowane w ramach działań dyplomatycznych (A.P. Fitzpatrick, op. cit., 1993, s. 239), zob. także Ael. Spart., *Hadrian. (SHA)* 17, 10-12; J. Iluk, op. cit., 1985, 1988.

<sup>126</sup> K. Godłowski, op. cit., 1976, s. 17; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 463-464; J. Iluk, op. cit., 1988, s. 141-143; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 18; N. Morley, op. cit., s. 52.

<sup>127</sup> Zakazy takie znane są nie tylko z okresu późnego Cesarstwa. W epoce Marka Aureliusza zakazano wyposażania Barbarzyńców w konie, pieniądze i inne obiekty, które mogły być użyte przeciwko Rzymianom. Wiele jednak wskazuje, że prawo to mogło pojawić się już w 8 roku p.n.e. Oznaczać to może także, że takie zakazy nie obowiązywały wcześniej i handel bronią odbywał się bez większych przeszkód. Prawne ograniczanie handlu z Barbarzyńcami rozpoczyna się dopiero na skutek rosnącego zagrożenia z ich strony (A.R. Lewis, op. cit., s. 40; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 461-462, zob. też A. Bursche, op. cit., s. 39-41; J. Jundziłł, *Rzymianie a morze*, Bydgoszcz 1991, s. 104; M. Olędzki, op. cit., 2011, s. 129).

<sup>128</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 189-190.

wzięciem politycznym<sup>129</sup>. Problem wydobywania czy zdobycia i zgromadzenia poszukiwanych przez Rzymian towarów stanowił wyzwanie dla Barbarzyńców, wymuszając na nich niejako zacieśnianie współpracy z sąsiednimi plemionami<sup>130</sup>.

Za polityczne działanie można także uznać zawieranie układów o prawach handlowych (*ius commercii*)<sup>131</sup>. Sam fakt, że takie układy były konieczne, świadczyć może o wcześniejszym istnieniu handlu na bardziej swobodnych warunkach<sup>132</sup>. W treść takich układów mogło wchodzić zapewnienie kupcom rzymskim swobody handlu, prawo kupców barbarzyńskich do przebywania na terenie Imperium, ustalenia dotyczące miejsc i terminów targów<sup>133</sup>. Jednakże *ius commercii* zawierano prawdopodobnie tylko z państwami klientelnymi, handel z plemionami zamieszkującymi tereny położone dalej na północ zależał od innych czynników, między innymi od zgody rzeczonych plemion<sup>134</sup> czy chęci pośrednictwa plemion sąsiednich. Społeczności te przekazywały natomiast towary i idee, które przeszły przez sito ich własnej organizacji politycznej, społecznej i gospodarczej<sup>135</sup>.

<sup>129</sup> A. Niewęgłowski, Z badań nad monetą rzymską w Polsce w okresie wczesno- i środkowo-rzymskim, *Archeologia Polona* 10, 1, 1966, s. 254-271, 274; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 199.

<sup>130</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 240.

<sup>131</sup> Jest tylko jedna wzmianka o zawarciu takiego układu: układ z państwem Markomanów, o którym wspomina Tacyt (*Ann.* II, 62, 3 – *...et nostris e provinciis lixae ac negotiatores reperti, quos ius commercii (...) ab sedibus hostilem in agrum transtulerat*) i który został prawdopodobnie zawarty ok. 6 roku n.e. po niepowodzeniu wyprawy Tyberiusza przeciwko temu plemieniu. Zawieranie takich układów na szerszą skalę może potwierdzać wzmianka Kasjusza Diona o wyznaczeniu dni i miejsc targowych z Markomanami przez Marka Aureliusza (*Cass. Dio* LXXII, 15). Taki zapis miał się pojawić w traktacie pokojowym z roku 174 (J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 199). Jeszcze inny układ miał zawrzeć cesarz Walens z Gotami (369 rok), w którym wyznaczył dwa miejsca na Dunaju, gdzie odtąd handel mógł się odbywać (O. Brogan, op. cit., s. 202), jednakże układ ten należy już do czasów późniejszych i innej sytuacji polityczno-gospodarczej w Cesarstwie. Odrębną natomiast kwestią jest to, jak należy rozumieć słowa *ius commercii* – jako rzetelne rozpoznanie stosunków z sąsiadami Rzymu.

<sup>132</sup> O. Brogan, op. cit., s. 202; R. Wołągiewicz, op. cit., s. 225.

<sup>133</sup> Podobnie jak w traktacie z 297 roku z Persją, kiedy to ustalono, że handel może się odbywać w dwóch specjalnie do tego wyznaczonych punktach na granicy, ułożono relacje z Gotami w 369 roku (A.R. Lewis, op. cit., s. 39; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 199; J. Wielowiejski, *PZPVA*, s. 394). Natomiast po wojnach markomańskich Marek Aureliusz odmówił Markomanom prawa uczestniczenia w targach (*Cass. Dio* LXXII, 11, 3).

<sup>134</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 271.

<sup>135</sup> R. Wołągiewicz, op. cit., s. 245.

Ponadto handel, jak podkreśla M. Olędzki, był elementem romanizacji. Poprzez transakcje kupna-sprzedaży Rzym tworzył popyt na produkowane w jego granicach towary, przez co wiązał ze sobą kontrahentów. Tworzono w ten sposób w plemionach barbarzyńskich frakcje filorzymskie, które później gotowe były wspierać interesy Cesarstwa w swoim regionie<sup>136</sup>. Ponadto wraz z infiltracją materialną na tereny *Barbaricum* przedostawały się także pojęcia i idee rzymskie (np. religijne), które budzić mogły nowe potrzeby i próby reorganizacji otaczającego świata<sup>137</sup>.

Według G. Alfödy'ego to właśnie dzięki handlowi utrzymywały się pokojowe stosunki między Rzymianami a królami „zaprzyjaźnionych” państw. Wymiana handlowa miała też wpływ na kulturę barbarzyńską. Ci, którzy zainteresowani byli dobrymi stosunkami z Imperium, szybko ulegali romanizacji, co w konsekwencji ułatwiało Cesarstwu późniejszą aneksję ich ziem. Dzięki kontaktom z Rzymianami rosła też klasa ludzi, którzy swoje bogactwo i pozycję zawdzięczali właśnie przybyzsom z Południa<sup>138</sup>.

Ten specjalny status, jaki posiadali właściciele importów, a także inny sposób ich wykonania, miał się przyczynić do powstania pewnego mirażu Imperium jako krainy prosperity. Ten właśnie obraz bogatego Południa miał się przyczynić, tuż obok wzrostu demograficznego, do prób osiedlania się w Cesarstwie<sup>139</sup>.

Inną, choć nie tak rozpowszechnioną metodą kontaktów Rzymian z Barbarzyńcami było utrzymywanie państw klientelnych. System ten polegał na uzależnianiu politycznym państw barbarzyńskich od Rzymu. Przykładem mogą być państwa Markomanów i Kwadów nad środkowym Dunajem, którym Imperium narzucało władców<sup>140</sup>. Ponadto władcy ci, czyli Marobodus i Wanniusz, byli wy-

---

<sup>136</sup> M. Olędzki, op. cit., 2008, s. 165; idem, op. cit., 2011, s. 129. Chociaż G. Woolf argumentuje, że handel mógł mieć znaczenie akulturacyjne, ale nie musiał. Analogie historyczne i etnograficzne mogą być użyte, by wykazać zarówno jego ekspansywny, jak i wzajemny charakter (G. Woolf, op. cit., 1993, s. 211). Zob. także A.P. Fitzpatrick, op. cit., s. 233.

<sup>137</sup> J. Wielowiejski, PZPV, s. 47.

<sup>138</sup> G. Alfödy, op. cit., s. 46, 56, 75; J. Wielowiejski, PZPVa, s. 400.

<sup>139</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 44; E. Konik, op. cit., s. 152-156; J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 19.

<sup>140</sup> Arminiusz, wódz Cheurusków, który podburzył Swebów przeciw Marobodusowi, miał właśnie zarzucać przeciwnikowi zdradę, podkreślając, że sam niesie wolność i pokój (Tac., *Ann.* II, 45,3). Zob. także Tac., *Ann.* XI, 16,1; Tac., *Germ.* 42.



chowankami Rzymu i w razie trudności do Rzymu właśnie się zwracali<sup>141</sup>. Po ich obaleniu zaś znajdowali schronienie na terenie Cesarstwa (na azyl mógł liczyć także Katualda, choć nie był z rzymskiego nadania)<sup>142</sup>.

Ponadto zawierano sojusze (*foedus*) z ludami zamieszkującymi ziemie przygraniczne, na mocy których plemiona owe miały nie tylko powstrzymać się od ataków, ale również bronić Rzym przed najazdami innych ludów. Początkowo klienci Rzymu nie płacili trybutu lub płacili tylko niewielki, mieli natomiast dostarczać Rzymianom kontyngenty wojskowe<sup>143</sup>. Imperium pozwalało takim formacjom państwowym na utrzymywanie pewnej niezależności dopóty, dopóki nie zagrażały lub nie przeszkadzały Rzymowi w osiągnięciu zamierzonych celów. Przekonać się mogło o tym *regnum Noricum*, które, z przyczyn gospodarczych, było w bardzo dobrych stosunkach z Imperium, aż do jego likwidacji<sup>144</sup>.

Ta polityka, podobnie jak szereg innych aspektów, również uległa zmianom w drugiej połowie III wieku n.e. Rzymianie nie tylko płacili Barbarzyńcom za obronę ich granic<sup>145</sup>, ale także od IV wieku polegali na ich obronie granicy na Renie<sup>146</sup>. Polityka Rzymu wobec państw klientelnych odzwierciedlała więc stopniowe słabnięcie państwa Rzymian<sup>147</sup>.

Można więc twierdzić, że Imperium Rzymskie założone zostało na zwycięstwie i poprzez to zwycięstwo było utrzymywane<sup>148</sup>.

<sup>141</sup> Tac. *Ann.* II, 46, 5, 63, 1; Vell. Pat. II, 109, 2; E. Konik, op. cit., s. 148-150; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 464.

<sup>142</sup> Tac. *Ann.* II, 63; XII, 29.

<sup>143</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 23; J. Wielowiejski, op. cit, 1970, s. 187; J. Wielowiejski, PZPV, s. 47. O państwach klientelnych zob. klasyczną pracę J. Klose, op. cit.

<sup>144</sup> E. Konik, op. cit., s. 145-146; G. Alföldy, op. cit., s. 56-57, 62-63.

<sup>145</sup> R. Wołągiewicz zauważa istnienie zbieżności między okresami niepokojów na granicach a napływem monet rzymskich na tereny barbarzyńskie, wysuwa więc wniosek o finansowym wsparciu zabiegów dyplomatycznych Rzymu (R. Wołągiewicz, op. cit., 1970, s. 238).

<sup>146</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998e, s. 23. Wydaje się jednak, że tworzenie gęsto zaludnionych stref nadgranicznych dzięki przesiedleniom Barbarzyńców na rzymską stronę rzek granicznych, głównie Renu i Dunaju, było sposobem zwiększenia obronności limesu już za czasów dynastii julijsko-klaudyjskiej (L. Mrozewicz, op. cit., 1987, s. 123).

<sup>147</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 187.

<sup>148</sup> J.R. Fears, *The theology of Victory at Rome: Approaches and Problems*, ANRW II, 17, 2, 1981, s. 737.

### Rozdział III

## DROGI HANDLOWE ŁĄCZĄCE IMPERIUM RZYMSKIE Z PÓŁNOCNOEUROPEJSKIM *BARBARICUM* A PRZEWÓZ TKANIN

Na samym początku chciałabym wyjaśnić różnicę między terminami „szlak” i „droga”. Szlak jest pojęciem nadrzędnym w stosunku do pojęcia drogi, ponadto jest ono zdecydowanie bardziej abstrakcyjne, nie musi bowiem oznaczać istnienia gotowej infrastruktury, jest to raczej pewna idea. Natomiast przebieg drogi w terenie da się ustalić z mniejszą lub większą dokładnością, często dzięki zachowanym materialnym śladom lub dogodnemu ukształtowaniu terenu. Oba pojęcia mogą się stać synonimami, gdy mówimy o szlakach przebiegających w ściśle określonych warunkach terenowych, takich jak na przykład koryta rzek czy przełęcze górskie. Szlak jest jednak bardziej kierunkiem kontaktu, w jego obrębie mogło funkcjonować kilka dróg, które mogły podlegać różnorodnym zmianom, na przykład naturalnym, na przestrzeni funkcjonowania szlaku. Ponadto drogi nie są konieczne, by szlak mógł funkcjonować, przemieszczali się nim bowiem nie tylko ludzie i towary, ale także idee. Wzdłuż szlaku w końcu następować mogły przemarsze ludności w celu zajęcia nowych obszarów, zarówno na drodze pokojowej, jak i militarnej. Często niestety trudno w ogóle ustalić, którędy drogi czy szlaki przebiegały, wówczas można mówić jedynie o kierunkach handlu, które ustala się na podstawie rozmieszczenia przedmiotów wymiany<sup>1</sup>.

Odtwarzanie antycznych szlaków, którymi podróżowali kupcy rzymscy i barbarzyńscy na Północ oraz którymi do *Barbaricum* przedostawały się towary rzymskiej produkcji oraz nowe idee, doczekało się już własnej metodologii. Gdy nie istnieją jednoznaczne przekazy pisane, drogi i szlaki rekonstruuje się na podstawie trzech elementów: zespołów osadniczych będących ze sobą w kontakcie, warunków terenowych, śladów obecności człowieka, a więc materialnych dowo-

---

<sup>1</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 388; G. Domański, op. cit., 1999, s. 179.

dów jego działalności<sup>2</sup>. Badania te nie są jednak proste, często obarczone dużym prawdopodobieństwem błędu. Wprawdzie istnieją mapy, których powstanie datuje się na czasy antyczne, a pisarze rzymscy potrafią zaskoczyć znajomością ziem na północ od limesu, jednakże często nazwy używane przez starożytnych nie pokrywają się z nazwami używanymi dzisiaj, a lokalizacja wielu wymienionych w źródłach plemion, miejscowości czy innych terytoriów budzi kontrowersje.

Wydawać by się mogło, że najłatwiej zrekonstruować szlaki przebiegające górami, ze względu na ograniczoną liczbę przełęczy i przejść, którymi mogły prowadzić. Nie należy jednak zapominać, że drogi te mogły być okresowo niedostępne bądź zablokowane. Wszak od okresu rzymskiego upłynęło około dwa tysiące lat i niektóre warunki mogły się przez ten czas zmienić. Jednakże główną podstawą wyznaczania tych szlaków, podobnie jak szlaków na terenach nizinnych, są znaleziska monet rzymskich i innych przedmiotów, w tym importów<sup>3</sup>.

Ponadto nie należy zapominać o geograficznej różnorodności poszczególnych terytoriów, które nie tylko wpływały na wybór miejsca osad, ale i na sposoby transportu towarów do tychże. Znaczenie miały przede wszystkim dostęp do rzek i mórz czy położenie w rejonach nizinnych lub górzystych. Dostęp do poszczególnych surowców również był istotny dla ekonomii i handlu. Wszystkie te czynniki wpływały na zawiązywanie się szlaków i dobór sposobu transportu, który mógł do danego miejsca dotrzeć. Północ Europy dostępna była zarówno drogami rzecznyymi, jak i lądowymi, albo połączeniem obydwu<sup>4</sup>.

Rzymianie raczej nie szukali nowych szlaków wiodących w interesujących ich kierunkach. Zabezpieczali i ulepszały te, które były im już znane i wypróbowane. Ponadto ich zainteresowanie budziły także trasy, które wydawały się korzystne, a nie znajdowały się jeszcze w ich rękach<sup>5</sup>. Sieć dróg obejmujących przyszłe północne prowincje Cesarstwa Rzymskiego zaczęła się rozrastać już w okresie przedrzymskim. Oznacza to, że Rzymianie wykorzystywali te trasy, które przed nimi były używane przez Celtów, Wenetów czy inne ludy. I tak np. droga wybudowana przez Wenetów z Julium Carnicum przez przełęcz Plöcken

---

<sup>2</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 388, 406.

<sup>3</sup> G. Domański, Szlaki handlowe w okresie późno lateńskim i wpływów rzymskich w Sudetach polskich, *Acta Archaeologica Carpathica* 9, 1, 1967, s. 85; G. Alföldy, op. cit., s. 12.

<sup>4</sup> K. Greene, op. cit., s. 17, 42.

<sup>5</sup> M.P. Charlesworth, op. cit., s. 76-77.

do Gurina pozwalała nawet na przejazd wozów<sup>6</sup>. Jednakże rozrost administracji i potrzeby militarne sprawiły, że to właśnie Rzymianom przypisuje się stworzenie usystematyzowanej sieci drogowej. Odzwierciedlała ona głównie strategiczne potrzeby Rzymian<sup>7</sup>.

Nie bez znaczenia dla kontaktów Rzymian z Barbarzyńcami była kwestia odległości od granic rzymskich, co potwierdza nie tylko dyspersja, ale i sposób użytkowania importów. Im bliżej Rzymu znajdował się dany teren, tym silniej odczuwał jego wpływy. Aczkolwiek wiele zależało również od infrastruktury drogowej, dostępności, a więc braku naturalnych przeszkód, takich jak masywy górskie, czy gęstości zaludnienia danego terytorium. Słabiej zaludnione lub trudniej dostępne obszary, jak np. Kotlina Czeska, wykazywały mniejszy wpływ Rzymian w swojej kulturze od dalej położonych, ale łatwiej dostępnych terenów nadwiślańskich<sup>8</sup>.

Równie ważne było bezpieczeństwo na drogach. Jak wynika z fragmentu „Dziejów” Tacyty<sup>9</sup>, w czasie pokoju kupcy mogli bezpiecznie podróżować po szlakach nawet „w rozproszeniu”, pojedynczo. Można więc przypuszczać, że w przypadku wojny lub ogólnie niepokojów na szlakach handlowych handlarze dla większego bezpieczeństwa starali się odbywać drogę wraz z innymi zmierzającymi w tym samym kierunku. Ponadto rozwój państwa i jego instytucji sprzyjał rozwojowi handlu na większą skalę. By mogła mieć miejsce wymiana, instytucje państwowe nie są potrzebne, ale powstanie szlaków łączących różne regiony i systemu łączności z nimi, infrastruktury, bezpieczeństwa i państwa jako klienta sprzyjało rozwojowi handlu<sup>10</sup>.

Drogi rzymskie były rzadko naprawiane, choć, co poświadczają źródła archeologiczne i historyczne, służyły głównie celom militarnym, więc wydawać

---

<sup>6</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 11-12. Ponadto badania wykazują, że już w okresie przedrzymskim na tereny Wolnej Germanii napływały przedmioty rzymskie, prawdopodobnie właśnie za pośrednictwem Celtów i innych ludów (A.P. Fitzpatrick, op. cit., s. 236, 239; G. Domański, op. cit., 1967, s. 85-86; J. Wielowiejski, PZPVa, s. 394).

<sup>7</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 394; J. Mertens, *The Military Origins of Some Roman Settlements in Belgium*, [w:] B. Hartley, J. Wachter, *Rome and her Northern Provinces. Papers Presented to Sheppard Frere in Honour of His Retirement from the Chair of the Archaeology of the Roman Empire*, University of Oxford, Gloucester 1983, s. 155.

<sup>8</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 270.

<sup>9</sup> Tac. *Hist.* IV, 15,3.

<sup>10</sup> N. Morley, op. cit., s. 77-78.

by się mogło, że ich utrzymanie w dobrym stanie leżało w interesie Imperium. Jednakże, jak słusznie zauważają P. Horden i N. Purcell, ich znaczenie mogło być bardziej symboliczne niż praktyczne, służyło bowiem transferowi nie tylko dóbr, ale i idei. Stworzenie drogi łączącej dwa regiony zachęcić bowiem miało do interakcji między nimi, ustanowienia relacji między ludźmi. Oprócz wymiany dóbr dochodziło do kontaktów między różnymi społecznościami, które uczyły się siebie rozumieć, poprzez wspólne interesy dochodziło do pokojowego łączenia się. Przez jakiś czas społeczności kontaktowały się mniej lub bardziej intensywnie. Z czasem fatycznie drogi niszczały, ale relacje międzyludzkie były już zadziergnięte, więc utrata fizycznego aspektu tych relacji nie przynosiła już większych szkód<sup>11</sup>.

Na szlakach wiodących wzdłuż limesu na bezpieczeństwo wpływała nie tylko ogólna sytuacja, ale także rozmieszczenie kaszteli i *burgi* wojskowych. Drogi pobudowane dla ułatwienia przemieszczeń wojskowych ułatwiały podróże także kupcom, transfer dóbr i idei. Drogi rzymskie zmieniały krajobraz w miejscu, przez które biegły, wpływając na powstawanie nowych obiektów, takich jak gospody, miasta, punkty celne. Tworzyły także połączenia tam, gdzie ich wcześniej nie było<sup>12</sup>.

Prawdopodobnie kupcy rzymscy wyruszali w celach handlowych ku konkretnym osadom lub miejscom, nie zaś w ogólnie rozumianym kierunku północnym. Wskazywałoby na to rozmieszczenie importów, które pokrywają się z dyspersją stanowisk archeologicznych okresu wpływów rzymskich<sup>13</sup>. Brak intensywnego osadnictwa może być powodem braku importów rzymskich na danym terenie, może również wyznaczać chronologię użytkowania danego szlaku handlowego. Osady cieszyły się pewnym zainteresowaniem Rzymian, gdyż to stamtąd właśnie wychodzić mogły wszelkie inicjatywy polityczne<sup>14</sup>. Pomędzy osadami powstawały drogi lokalne, na bazie których powstawały następnie drogi tranzytowe. Te z kolei, łącząc pobliskie terytoria, przyczyniały się powstawania organizacji państwowych i quasi-państwowych. Innymi słowy, przebieg tych dróg lokalnych uzależniony był od gęstości i zmian osadnictwa, natomiast prze-

---

<sup>11</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 128.

<sup>12</sup> N. Morley, op. cit., s. 57.

<sup>13</sup> G. Domański, op. cit., 1967, s. 85-88.

<sup>14</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 56; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 173, 270.

bieg dróg tranzytowych związany był z przemianami politycznymi<sup>15</sup>. Tak więc wyróżnić można trzy rodzaje dróg jak i szlaków: 1) o znaczeniu lokalnym, służące handlowi przygranicznemu i kontaktom między nieodległymi od siebie punktami; 2) o znaczeniu interregionalnym, przenikającym głębiej między regionami oraz 3) o znaczeniu tranzytowym, najdłuższe, prowadzące przez większą część kontynentu, jak np. szlak bursztynowy<sup>16</sup>.

Głównym warunkiem istnienia jakichkolwiek form wymiany jest fakt, że różne regiony mają różny dostęp do rozmaitych zasobów, pracy (a więc umiejętności i technologii) i kapitału, czyli do czynników produkcji. W najprostszych społecznościach gospodarstwa domowe produkują wszystko, co potrzebują, i nie muszą (lub muszą, ale w niewielkim tylko stopniu) sprowadzać towarów spoza swojego terytorium. Bardziej złożone społeczności natomiast wyróżnia pewna specjalizacja – produkują nawet nadwyżkę niektórych towarów, ale są uzależnione od sprowadzania innych, które mogą wymieniać za własne wyroby. Każdy więc region będzie raczej produkował takie wyroby, do których ma wystarczające czynniki produkcji<sup>17</sup>.

Według J. Wielowiejskiego o pochodzeniu importów może świadczyć miejsce produkcji oraz ich rozrzut. I tak na przykład produkty włoskie grupują się głównie wzdłuż dróg wiodących na północ i północy-wschód, a pomiędzy środkowym Dunajem i pasmem sudecko-karpackim są powszechniejsze niż na północ od tych gór. Bardziej problematyczne jest pochodzenie przedmiotów wschodniogalijskich i nadreńskich (w tym tkanin typu *Virring*), które mogły napływać na ziemie północne Dunajem albo drogą morską, rzadziej drogą lądową. Najtrudniej zlokalizować drogi napływu tych importów, dla których znany jest rozrzut, ale nie miejsce pochodzenia<sup>18</sup>.

Rozwój rzymskiej sieci drogowej był nierównomiernie rozłożony w czasie. Wyznaczyć natomiast można najważniejsze punkty zwrotne w ich „historii”. Galia, choć została zdobyta już przez Juliusza Cezara w 54 roku p.n.e., doczekała się powstania „rzymskiej” infrastruktury dopiero za panowania Augusta. Wzdłuż tych dróg wybudowano stacje, które od początku, oprócz militarnego, miały także znaczenie gospodarcze. Były one punktami ułatwiającymi dostawę dla

---

<sup>15</sup> G. Domański, op. cit., 1999, s. 179.

<sup>16</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 389.

<sup>17</sup> N. Ringstedt, op. cit., s. 469 (Anex 3).

<sup>18</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 31-32.

legionów, w których zamieszkiwali kupcy współpracujący z armią. W wielu z nich znaleziono duże ilości importowanej ceramiki i monet, co dodatkowo podkreśla ich znaczenie. Stacje te otrzymały formę miejską za panowania Klaudiusza, a ich ewolucja dokonała się w pełni w II wieku, a niektóre z nich utrzymały swoją rolę centrów handlowych aż do upadku Cesarstwa<sup>19</sup>.

Panowanie cesarza Klaudiusza przynosi pierwsze ważniejsze zmiany komunikacyjne w prowincjach północnych. Środkowa, górzysta część Norikum, która początkowo znajdowała się poza głównymi szlakami, została połączona siecią dróg i tym samym otwarta na handel z Południem. W 47 roku otworzono *via Claudia Augusta*, drogę, która łączyła Altium z limesem retyckim na Dunaju, a która przebiegała przez przełęcz Brenner. Odgałęzienia tej trasy z Recji wiodące do rzeki Inny i północno-zachodniego Norikum stały się istotne dla rzymskiego handlu. Mniej więcej w tym samym czasie naprawiono lub zbudowano na nowo fragmenty głównego szlaku noryckiego z Saifnitzer Sattel przez Virunum do Lauriakum. Rozbudowa sieci dróg w Norikum za panowania Klaudiusza miała zapewne służyć przede wszystkim handlowi. W tym okresie zaobserwowano wzrost liczby importów i zwiększoną cyrkulację monet rzymskich w centralnym i północnym Norikum<sup>20</sup>.

W latach 198-202, za panowania Septymiusza Sewera, przystąpiono do budowy w całym państwie sieci dróg. Ta akcja finansowana była głównie przez miasta, które mogły skorzystać też z pieniędzy cesarskich. Przypadła ona na czas pokojowy, można więc przypuszczać, że miała na celu ułatwienie przepływu towarów, a nie tylko poprawienie komunikacji ze względów wojskowych, i że związana była z polityką gospodarczą. Działalność tę udokumentowało za panowania Karakali *Itinerarium Antonini*. W tym też czasie Septymiusz Sewer miał zreformować pocztę (*cursus publicus*), zwiększając liczbę miejsc postoju i oddając personel pod nadzór prokuratorów ekwickich<sup>21</sup>. Ponadto cesarz udoskonalił transport dostarczający zaopatrzenie dla wojska, m.in. wprowadzając ciężki tabor. Zadbano też o porządek na drogach, który utrzymywała cesarska policja, oddziały *beneficarii*, *stationarii*, *speculatores*. Wzdłuż tych nowych lub odrestaurowanych i bezpiecznych dróg powstawały nowe miejsca handlu, dzięki którym

<sup>19</sup> J. Mertens, op. cit., s. 162-163.

<sup>20</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 103.

<sup>21</sup> Ael. Spart., *Sev. (SHA)* 14, 2.

mogły wzbogacić się sąsiadujące miasta posiadające immunitet cesarski upoważniający do poboru cel<sup>22</sup>.

Szlaki handlowe biegnące wzdłuż limesu stały się niebezpieczne dla podróżujących około połowy III wieku, kiedy to Barbarzyńcy coraz śміiej wyprawiali się na tereny Cesarstwa<sup>23</sup>. Jednakże już wcześniej, na skutek wojen markomańskich, ustał ruch na szlakach wiodących z Południa na Północ przez Sudety. Prawdopodobnie było to skutkiem upadku naddunajskich punktów wyjściowych tych szlaków, ale wydaje się, że także zmniejszeniem bezpieczeństwa spowodowanym przemieszczeniami ludności. Część szlaków ożyła na nowo dopiero w IV wieku, dzięki kolonizacji niezamieszkałych wcześniej obszarów<sup>24</sup>.

Z kolei szlaki prowadzące przez Galię kierowały się głównie w stronę akwenów i cieków wodnych. Z Lyonu prowadziła trasa do wybrzeży Atlantyku w Bretanii (przez Reims, Thérouanne i Bolonię), druga kierowała się w stronę Renu i Germanii (przez Metz, Trier i Kolonię). Ponieważ szlaki te w większości omijały dawne celtyckie osadnictwo, wydaje się, że zbudowane zostały przede wszystkim na potrzeby militarne<sup>25</sup>.

Szlak łączący rzymski Zachód (Nadrenię) z barbarzyńskim Wschodem (Śląsk) wiodł z Moguncji dolinami rzek do Turynгии i Saksonii, wzdłuż północnych stoków Sudetów do Łużyc i na Śląsk. Wydaje się, że ten szlak nabrał znaczenia od połowy II wieku, kiedy to wojny markomańskie zakłóciły kontakty na szlakach południowo-północnych. Nie wiadomo zatem, czy transportowano omawianą trasą towary z zachodnich prowincji czy z południowych. Być może towary nadreńskie dostawały się również okrężną trasą przez Kotlinę Czeską, która miała również bardzo wygodne połączenie z Moguncją<sup>26</sup>.

Najsłynniejszym chyba szlakiem wiodącym z Imperium Rzymskiego na północ, nad wybrzeże morza Bałtyckiego, był szlak bursztynowy. Wychodził on z Akwilei i przebiegał przez leżące na terenie prowincji Norikum Karnuntum. Według Pliniusza liczył około 600 mil (czyli około 889 kilometrów)<sup>27</sup>, co zajmować mogło około dwóch miesięcy podróży. Prowadził najpierw przez przełęcze

---

<sup>22</sup> T. Kotula, op. cit., s. 119-120.

<sup>23</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 177-178.

<sup>24</sup> G. Domański, op. cit., 1967, s. 89.

<sup>25</sup> J. Mertens, op. cit., s. 155.

<sup>26</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 391.

<sup>27</sup> Plin. *NH* XXXVII, 11,45.



i doliny rzek w Alpach. Po przeprawie przez Dunaj szlak biegł przez terytoria Kwadów, wzdłuż wybrzeża rzeki Manch, przez Bramę Morawską lub Kotlinę Kłodzką na teren Śląska. Jak pokazują badania, pierwotnie używany był szlak wiodący przez przełęcz, lecz szybko został on zastąpiony przez wygodniejszą trasę przez Bramę Morawską<sup>28</sup>. Na Śląsk prowadził też szlak od dorzecza Wagu przez Przełęcz Jabłonkowską lub do górnego biegu Nysy Kłodzkiej przez przełęcz Międzyleską. Przeprawę przez Odrę utrudniały bagna, ale i tu badania wykazują stale istniejący, choć niewielki szlak kontaktów prowadzący ku wyspom duńskim. Dalej szlak bursztynowy wiódł na północ przez Wartę, do Wisły, od której odbijał ku Sambii dopiero u ujścia tej rzeki. Szlak ten od początków naszej ery omijał tereny Mazowsza i Suwalszczyzny, przez które prowadził w okresie lateńskim. Wydaje się, że było to związane z formowaniem się nowych zespołów plemiennych, w archeologii nazwanych kulturą przeworską. Wzdłuż wybrzeża Bałtyku rozciągały się liczne punkty handlowe. W początkach naszej ery wyznaczał kierunek posuwania się Rzymian na północ<sup>29</sup>. Trasa szlaku bursztynowego ulegała z resztą zmianom na przestrzeni wieków swego istnienia, miała też liczne odgałęzienia, w tym dwa najważniejsze wychodzące z Vindobondy i Brigetio<sup>30</sup>.

Dla określenia początku funkcjonowania szlaku bursztynowego w okresie rzymskim niezwykle ważne wydaje się umieszczenie Wisły na mapie i w *Commentarii* Agryppy. Dzięki temu możemy stwierdzić, że już w 12 roku p.n.e. Rzymianie znali nazwę rzeki, u ujścia której zbierano bursztyn<sup>31</sup>. Znaczenia zaczyna nabierać w drugiej połowie I wieku pod koniec fazy B<sub>1</sub>, rozkwita w drugiej połowie II i w początkach III wieku. Świadczy o tym masowy napływ monet na tereny Moraw, przez które wiódł szlak bursztynowy, w przeciwieństwie do wcześniejszych tras przez Kotlinę Czeską. Rosnącej popularność tej drogi nie powstrzymały nawet wojny markomańskie, które, jak wykazują badania archeologiczne, silnie wpłynęły na wymianę Rzymu z terenami współczesnej Słowacji. Po ich zakończeniu obserwujemy natomiast ponowne ożywienie wymiany przygranicznej

---

<sup>28</sup> Por. G. Domański, op. cit., 1976, s. 123-124; T. Liana, op. cit., s. 146, którzy twierdzą, że zmiana przebiegu szlaku miała związek z niedostępnością terenów kultury przeworskiej.

<sup>29</sup> O. Brogan, op. cit., s. 200-201; K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 55-56; G. Domański, op. cit., 1967, s. 88; G. Alföldy, op. cit., s. 64; J. Okulicz, op. cit., s. 202; J. Kolendo, op. cit., 1981a, s. 59-60; J. Wielowiejski, PZPVa, s. 389.

<sup>30</sup> Wielowiejski 1981a, s. 389-390.

<sup>31</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998g, s. 108.

i dalekosiężnej. Szlak przestaje być uczęszczany około końca III wieku, jednakże ruch na nim nigdy nie ustał<sup>32</sup>.

Drogi, którymi ludność prowincji zachodnich Cesarstwa kontaktowała się z ziemiami Europy północnej, są zdecydowanie trudniej uchwytne. Wprawdzie istniał szlak wiodący wzdłuż limesu, poprzez Norikum i Panonię nad wybrzeże Bałtyku, ale nie była to jedyna droga. Przedmioty z Galii mogły być transportowane przez północną Italię, dalej szlakiem bursztynowym lub drogą morską czy też spławiane Dunajem. Niewykluczona jest także trasa śródlądowa. Oczywiście, wszystkie wymienione drogi mogły być i zapewne były wykorzystywane w tym samym czasie, ale w różnym stopniu<sup>33</sup>.

Równie trudno uchwycić jest szlaki lądowe, którymi przedmioty rzymskie dostawały się do Skandynawii. Prawdopodobnie wiodły one od Dunaju lub Renu do ujścia rzek Odry i Wisły, a stamtąd poprzez Bornholm, Olandię i Gotlandię docierały na szwedzkie wybrzeże<sup>34</sup>.

Rzymianie jednak nie poruszali się tylko i wyłącznie szlakami lądowymi. Żeglowali także po morzach i rzekach. Wydaje się, że najbezpieczniejsze były jednak szlaki morskie. Jak podkreślają P. Horden i N. Purcell, drogą wodną było nie tylko taniej przewozić towary, ale także ryzyko napadu, opłat za „ochronę” było mniejsze niż przewożenie ładunku łodem od osady do osady<sup>35</sup>. Natomiast największymi wadami żeglugi morskiej były ryzyko zatonięcia<sup>36</sup> oraz sezonowa niemożność jej przedsięwzięcia<sup>37</sup>. Żegluga na morzach Europy północnej wydawała się Rzymianom szczególnie niebezpieczna ze względu na niesprzyjające warunki i nieznajomość wód<sup>38</sup>. Aby zapobiec utrudnieniom, z którymi wiązało się wypłynięcie na pełne morze, poruszano się najczęściej wzdłuż wybrzeży, przemierzając odległość między dwoma charakterystycznymi punktami widocz-

---

<sup>32</sup> O. Brogan 1936, s. 201, K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 56; R. Wołągiewicz, op. cit., s. 243-244; J. Wielowiejski, PZPVa, s. 389-390.

<sup>33</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 291.

<sup>34</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 10.

<sup>35</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 377.

<sup>36</sup> Opis katastrofy statku, co prawda nie handlowego, lecz z wojskami Germanika, podaje Tacyt (*Ann.* II, 23, 24). Opis ten może przybliżyć bezradność załogi w wypadku burzy morskiej.

<sup>37</sup> J. Jundziłł, op. cit., s. 12, 16-17, 19-20.

<sup>38</sup> Tac., *Germ.* 2.

nymi z morza lub dwoma sławnymi rzekami. Znajomość topografii wybrzeża morskiego lub brzegów rzeki miała więc gwarantować bezpieczeństwo<sup>39</sup>.

Jednakże żegluga morska wiązała się z pewnymi udogodnieniami, które dawały jej przewagę nad szlakami lądowymi. Przede wszystkim statek mógł płynąć kilka dni bez przerwy, co przy założeniu, że pokonywał 72 mile dziennie (przy prędkości 3 węzłów<sup>40</sup>), dawało mu trzykrotną przewagę czasową nad wozem ciągniętym przez muły. Ponadto, jak obliczono na podstawie edyktu Dioklecjana o cenach maksymalnych, transport zboża wozem podwajał jego cenę, co zapewne spowodowało, że mieszkańcy miasta Rzym chętniej transportowali zboże statkami z odległego Egiptu niż wozami z pobliskiej Italii. Ponadto wszelkie zwierzęta pociągowe trzeba było nakarmić, a to dodatkowo podbijało cenę. Jednakże transport wodny miał także swoje ograniczenia, jeżeli wiatry i prądy nie były sprzyjające, mobilność statków polegała na sile ludzkich mięśni. Konieczne było zatrudnienie wielu wioślarzy, aby wprowadzić ogromny okręt w ruch, co również wiązało się z kosztami przynajmniej wyżywienia tych, którzy tymi wiosłami poruszali. W najgorszym przypadku trzeba się było liczyć z przerwami w podróży, czyli oczekiwaniem na poprawę warunków do żeglowania. To z kolei powodowało sezonowość żeglugi, podobnie zresztą jak szlaków lądowych. Zimą, gdy sztormy uniemożliwiały wypłynięcie z portu czy śniegi przeprawę przełęczami góorskimi, kupcy najczęściej skazani byli na „zimowanie” w mieście lub porcie. Ponadto do czasu przeprawy należało doliczyć konieczność załadowania oraz rozładowania statków, a także postoju w portach celem uzupełnienia zapasów<sup>41</sup>.

Od połowy I lub początków II wieku, kiedy wojny markomańskie ograniczyły dostęp do szlaków południowych, na popularności zyskał szlak morski wiodący wzdłuż wybrzeży Bałtyku. Zanim na wody północne wpłynęli Rzymia-

---

<sup>39</sup> J. Jundziłł, op. cit., s. 21; P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 126-128.

<sup>40</sup> Węzeł to jednostka prędkości równa jednej mili morskiej (1852m) na godzinę. Chociaż Rzymianie posługiwali się raczej miarą dni potrzebnych do przebycia danego odcinka, i tak np. żegluga z Brytanii do Aleksandrii, która trwała 20 dni, uważana była za szybką (J. Jundziłł, op. cit., s. 102).

<sup>41</sup> K.D. White, op. cit., 131; J. Jundziłł, op. cit., s. 12, 81 (na przykładzie szlaku z Rzymu do Aleksandrii); P.F. Bang, *Imperial Bazaar: Towards a Comparative Understanding of Markets in the Roman Empire*, [w:] P.F. Bang, M. Ikeguchi, H.G. Ziche, *Ancient Economies Modern Methodologies. Archaeology, Comparative History, Models and Institutions*, Barie 2006, s. 59-60; N. Morley, op. cit., s. 26, 27.

nie, Germanie żeglowali po morzu Północnym już u początków naszej ery, zresztą podobnie jak po Bałtyku. Dzięki temu powstał szlak handlowy wiodący do i wzdłuż wybrzeży Norwegii i Danii<sup>42</sup>. Przebiegał on wzdłuż wybrzeża fryzjskiego i północnej Germanii do Jutlandii, gdzie albo przekraczał Półwysep Jutlandzki, albo wiódł wokół niego do Kattegat, Skagerrak i południowych wybrzeży Norwegii. Wzdłuż tego szlaku grupuje się najwięcej przedmiotów pochodzenia rzymskiego, datowanych na wczesny okres rzymski. Wykopaliska archeologiczne odsłoniły ponadto szereg portów handlowych (np. Dokkum, Beetgum) na wybrzeżu ciągnącym się od Flandrii do ujścia Elby i Ems. Jednak po opuszczeniu przez Rzymian wybrzeży Fryzji, co pociągnęło za sobą upadek portów, które były punktami charakterystycznymi na tej trasie, zamarł również ten szlak. Od IV wieku importy rzymskie przestały docierać do Skandynawii tą drogą, punkt ciężkości przesunął się na wschód<sup>43</sup>.

Należy jednak w tym miejscu odnotować kilka zastrzeżeń odnośnie do niskich cen transportu morskiego. Po pierwsze, ziarno, na podstawie którego dokonano powyższych obliczeń, było ciężkie w stosunku do ceny, którą osiągało. Po drugie, Edykt Dioklecjana dotyczy cen maksymalnych, a nie tych obowiązujących. Ponadto odnosi się do szlaków morskich, które były dobrze znane żeglarzom, takich jak np. z Aleksandrii do Rzymu. Po trzecie, właściciel statku mógł zupełnie inaczej ocenić koszty transportu, musiał bowiem wziąć pod uwagę koszty utrzymania statku i jego naprawy, a także ryzyko, którego się podejmował, wypływając w morze, zwłaszcza jeśli były to morza północne, bardziej kapryśne niż Śródziemne i dużo gorzej znane<sup>44</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że towary masowe taniej było transportować drogą wodną.

Niezwykle istotne, zwłaszcza dla zaopatrzenia prowincji, były szlaki wodne. Żegluga na rzekach Inna, Sawa czy Dunaj była możliwa i ze względu na tańsze koszty transportu często praktykowana. Dunaj miał ponadto ogromne znaczenia dla zaopatrywania wojsk rzymskich stacjonujących nad rzeką, ułatwiał także kontakty gospodarcze z plemionami barbarzyńskimi. Na Dunaju działało osobne kolegium żeglarzy – *nautae universi Danuvi*<sup>45</sup>. Pliniusz Starszy wymienia

---

<sup>42</sup> O. Brogan, op. cit., s. 196; J. Kolendo, op. cit. 1981, s. 465; J. Wielowiejski, PZPVa, s. 391, 399.

<sup>43</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 9.

<sup>44</sup> N. Morley, op. cit., s. 26-27, 56.

<sup>45</sup> J. Jundziłł, op. cit., s. 98.

też kilka spławnych rzek, które wpływają do Dunaju i które służyły jako drogi przemieszczania się. Drwa łączyła prowincję Norikum z Dunajem i Sawę spływającą z Alp<sup>46</sup>. Były to jednak trasy niebezpieczne<sup>47</sup>. Na ziemiach polskich głównymi trasami wodnymi były Odra i Wisła wraz z dopływami<sup>48</sup>. Ponadto, jak stwierdzono na podstawie papirusów dotyczących spływu rzeką Nil, koszty transportu rzekami były niewielkie, ale jednak wyższe od transportu morskiego<sup>49</sup>.

Poprzez wymianę handlową tłumaczyć można również intensywny ruch na rzekach Garonna, Charente, Loara, Sekwana, Rodan i Ren, które wiodły w kierunku Atlantyku. Na rzekach tych funkcjonowały także korporacje – *collegia* – żeglarzy (*nautae*). Handel na tym szlakach prowadzili głównie kupcy galijscy<sup>50</sup>. Typową rzeką dla połączeń morsko-śródlądowych była rzeka Pad w Italii<sup>51</sup>.

Importy przybywały na ziemię polskie także z terenów wschodnich (z Pontu, Azji Mniejszej czy nawet Aleksandrii), zwłaszcza w późnym okresie wpływów rzymskich (fazy C<sub>2</sub> i D). Pewne znaczenie miał także szlak czarnomorski, wiodący od wybrzeża Morza Czarnego do Skandynawii. Nie miał jednak jednej stałej trasy. Jedno z odgałęzień tego szlaku wiodło trasą wzdłuż Dniestru, Dniepru i Bohu, dalej dorzeczem Bugu i Wisły i dalej drogą morską. Najbardziej popularna trasa wiodła przez Półwysep Jutlandzki, wzdłuż Łaby do Kotliny Czeskiej i dalej do dorzecza Dunaju. Odgałęzienie tego szlaku wiodło przez Meklemburgię do dorzecza Noteci i wzdłuż Wisły. Mógł on również przebiegać wzdłuż Łaby do dorzecza Haweli i ujścia Warty lub drogą morską do ujścia Odry. Inne odgałęzienie, funkcjonujące około wieku IV, wiodło od Bałtyku, przez Niemen, Dźwinę i Dniepr do królestwa Ostrogotów nad Morzem Czarnym. Stąd szlak prowadził do Persji Sasanidów. Możliwe było również wykorzystywanie innych wariacji odnog tego szlaku, ich popularność zależała najpewniej od sytuacji politycznej w danym okresie<sup>52</sup>.

<sup>46</sup> Plin., *NH*III, XXV, 147.

<sup>47</sup> Np. Fl. Vop., *Quadr. Tyr. (SHA)* 15, 1; G. Alföldy, op. cit., s. 1; J. Mertens, op. cit., s. 164; J. Jundziłł, op. cit., s. 97-98.

<sup>48</sup> J. Wielowiejski, *PZPV*a, s. 389.

<sup>49</sup> N. Morley, op. cit., s. 26.

<sup>50</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 11-12, 35; J. Jundziłł, op. cit., s. 97-98.

<sup>51</sup> J. Jundziłł, op. cit., s. 98.

<sup>52</sup> B. Biliński, op. cit., s. 158-159; A.R. Lewis, op. cit., s. 10, 35; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 291, J. Wielowiejski, *PZPV*a, s. 390-391, 399; G. Domański, op. cit., 1999, s. 179-181.

Szlak ten był zdecydowanie dłuższy od innych szlaków handlowych, łączących Północ z Południem w okresie rzymskim. Był on natomiast łatwo dostępny i pozbawiony większych przeszkód naturalnych, a także przebiegał w pewnym oddaleniu od głównych ośrodków osadniczych, co pozwalało na korzystanie z niego nawet w okresie niepokoju. Przede wszystkim jego największą zaletą mógł być fakt, że omijał Cesarstwo Rzymskie<sup>53</sup>. Pozwoliło to przemieszczać się mniejszym grupom ludności, które nie były kłopotane przez rzymskie patrole, a także omijać cła i zakazy oraz nakazy handlu narzucane przez administrację Imperium.

Ruch handlowy na tym szlaku wykazać można już od połowy I wieku, największe nasilenie zaś osiągnął w wieku II i III, co prawdopodobnie związane było z wędrówką Gotów Wisłą nad Morze Czarne. Po osiedleniu się na nowym terytorium plemię to nadal utrzymywało kontakt z wybrzeżem Bałtyku. Mimo że wpływy rzymskie docierały z południowego-wschodu aż ku centrum Polski, nigdy nie udało im się zrównoważyć tych, które docierały na te tereny z południowego-zachodu<sup>54</sup>.

Tkaniny podlegały podobnym prawidłom transportu jak pozostałe importy. Mogły również stanowić nie towar sam w sobie, lecz tylko opakowanie. W związku z tym ich historia przemieszczania się wydaje się trudniejsza do prześledzenia w porównaniu do innych przedmiotów. Z pewnością nie można jednak mówić o braku „mobilności” tkanin<sup>55</sup>.

Stosunkowo łatwo odtworzyć tylko szlak, którym na Północ docierał jedwab, który mógł się dostać na tereny północnej Europy tylko poprzez Cesarstwo Rzymskie. Sprowadzany był z Chin tzw. szlakiem jedwabnym, który przecinał Azję i przez prowincje wschodnie docierał do Rzymu. Trasa ta była niezwykle długa, a podróż nią ryzykowna – trwać mogła nawet trzy lata. Nie powinno więc dziwić, że jedwab osiągał zawrotne ceny. Sekret produkcji jedwabiu dotarł do Bizancjum dopiero w VI wieku<sup>56</sup>.

---

<sup>53</sup> G. Domański, op. cit., 1999, s. 184.

<sup>54</sup> B. Biliński, op. cit., s. 158-159; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 291; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 465; G. Domański, op. cit., 1999, s. 183.

<sup>55</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 358.

<sup>56</sup> E. Broudy, *The Book of Looms. A History of the Handloom from Ancient Times to the Present*, Hanover-Londyn 1979, s. 47.

Istotny dla kwestii handlu tkaninami był sposób, w jaki je przewożono. Często rolę pierwszorzędną odgrywał transport lądowy, jako że wiele miast leżało w oddaleniu od portów czy spławnych rzek<sup>57</sup>. Także rola, którą odgrywał wóz w społeczeństwie Germanów sugeruje, że na Północy musiały istnieć drogi, po których można było taki wóz prowadzić, a więc w mniejszym lub większym stopniu wytyczone na przejezdnym terenie. Ślady takich szlaków utwardzanych okrągłakami odkryto w północno-zachodnich Niemczech i Holandii, a ich początki sięgać mogą nawet epoki neolitu. W miejscowości Fulda odkryto pozostałości budowli, która mogła być prymitywnym mostem<sup>58</sup>. Również na polskim Pomorzu odkryto niedawno ślady dróg wykładanych drewnianymi balami, ciągniętymi się przez kilka kilometrów przez nadbrzeżne moczary. Dzięki badaniom dendrochronologicznym i radiowęglowym ustalono, że zbudowano je na początku naszej ery, a używano (a więc i utrzymywano w stanie używalności) przez dwieście lat. Był to prawdopodobnie końcowy odcinek szlaku bursztynowego<sup>59</sup>.

Innych wskazówek na temat transportu tkanin dostarcza wspomniany już nagrobek braci Secundinii z Igel koło Trieru. Reliefy przedstawiające sprzedaż tkanin wydają się dostarczać prostego modelu; tkaniny zwijane były w bale, następnie transportowane i sprzedawane w przystosowanych do tego sklepach. Niestety, nie ma żadnej wzmianki w źródłach historycznych wspominającej transport tkanin z Galii, wiemy o eksporcie wełny i gotowych ubiorów, w tym słynnych galijskich *saga*. Ponadto, analogicznie do epok późniejszych, większa część gotowych ubiorów sprzedawana była poza miejscem produkcji (dlatego właśnie zaistnieli handlarze tkaninami – ich pośrednictwo było potrzebne, bo wygodniejsze dla kupujących, którzy nie musieli udawać się do rzemieślników)<sup>60</sup>.

W związku z powyższym J.F. Drinkwater wysunął tezę, że Secundinii transportowali ubrania z miejsc ich produkcji, z terytoriów plemion Nervii, Atrebatów, Lingonów, Biturigów czy Santonów, które znajdowały się w wystarczającej odległości od centrów handlowych by usprawiedliwić pośrednictwo wykwalifikowanego handlarza oraz transport tkanin rzeką czy wozami. Choć

---

<sup>57</sup> A. Burford, Heavy Transport in Classical Antiquity, EHR 13, 1, 1960, s. 3.

<sup>58</sup> O. Brogan, op. cit., s. 196; P.S. Wells, op. cit., s. 220.

<sup>59</sup> P. Heather, op. cit., 2012, s. 100. Niestety autor nie odnosi się do żadnych publikacji sprawozdań wykopaliskowych, niewykluczone, że informacje te otrzymał od któregoś z polskich badaczy, z którymi konsultował swoją pracę.

<sup>60</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 122.

nie wyklucza także możliwości, że statki przedstawione na stopniach pomnika w Igel są świadectwem przewożenia bal tkanin Mozela na większe szlaki handlowe – rzeki – Sekwanę i Loarę<sup>61</sup>.

Część dróg znajdujących się w *Barbaricum* wiodła przez tereny zamieszkane przez różne plemiona barbarzyńskie. Z tego powodu J. Kolendo uważa, że kupcy rzymscy zostawiali swoje towary nie tylko w miejscach, do których planowali dotrzeć, ale także wzdłuż dróg. Uważa on, że musieli płacić myto plemionom, aby móc przejechać przez ich terytorium, lub też przekupić osoby odpowiedzialne przy pomocy różnego rodzaju podarunków<sup>62</sup>.

Ustalenie jakichkolwiek norm dotyczących transportu, który był najważniejszym ograniczeniem handlu w okresie rzymskim, jest niemożliwe. Prawdopodobnie ludzie adaptowali środki do transportu rzeczy zgodnie z potrzebą, zależało im zwłaszcza na efektywności, nikt zapewne nie przejmował się utrzymaniem pewnych zasad co do ciężaru załadunku czy szybkości. To właśnie chwilowe potrzeby decydowały, jak ciężki towar i jak szybko należy dostarczyć<sup>63</sup>. Badania archeologiczne i eksperymentalne wykazały, że środki transportu były odpowiednio efektywne do potrzeb handlu w okresie rzymskim. Nawet odgórne ustalenia dotyczące wagi transportu miały zapewne na celu utrzymanie jakości i ochronę dróg oraz ewentualne ustalenie norm dla usług publicznych niż dyktowanie osobom prywatnym, jak powinien wyglądać należący do nich transport<sup>64</sup>.

Trudno jest również wyciągnąć jakiekolwiek wnioski dotyczące kosztów transportu. Często przywoływany przy takich próbach Edykt Dioklecjana nie jest odpowiednim źródłem do tego typu rozważań, przede wszystkim (pominąwszy chwilowo inne zastrzeżenia) dlatego, że podaje ceny maksymalne, a nie realne. Ponadto cena transportu zależęć mogła od wielu innych czynników, takich jak chociażby znajomości kupca, przedmiotu, który miał być przetransportowany, charakteru towaru – czy był to trybut, podatek, dostawa dla armii, prywatny przewóz właściciela czy w końcu towar przeznaczony na sprzedaż. Cena owych rzeczy również mogła mieć znaczenie<sup>65</sup>.

---

<sup>61</sup> Ibidem, s. 123-124.

<sup>62</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 468.

<sup>63</sup> Inne mogły być ustalenia dotyczące statków, skoro mówiono o katastrofach statków z powodu nadmiernej wielkości (J. Jundziłł, op. cit., s. 40 – tam też o ładowności statków).

<sup>64</sup> A. Burford, op. cit., s. 10; K. Greene, op. cit., s. 169.

<sup>65</sup> K. Greene, op. cit., s. 169; P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 377.



Wydaje się również, że w przypadku przedmiotów (takich jak np. ceramika, szkło), których transport był ryzykowny ze względu na potencjalne zniszczenia, łatwiej było przenieść ludzi i warsztat pracy niż gotowe wyroby. Mobilność siły roboczej, filie firm zakładane bliżej potencjalnych klientów mogły być rozwiązaniem tańszym i znacznie częstszym niż transport towarów przeznaczonych na eksport. Pomagać mogły w rozszerzaniu potencjalnego rynku zbytu rzymskich rzemieślników<sup>66</sup>.

Większość towarów, które transportowano szlakami, jest znana. Głównym spławianym towarem było zboże. Z Galii na Północ, do Brytanii, transportowano wino i sól, z Hiszpanii metale, zwłaszcza cynę i złoto. Z północnej Galii, Belgii i doliny Renu eksportowano przede wszystkim wyroby rękodzielnicze. Ponadto z Galii sprowadzano wełnę. Brytania dostarczała głównie metale – żelazo, miedź, ołów i srebro. Ceramika i naczynia metalowe znajdowane na północnym-zachodzie pochodziły przede wszystkim z Italii i południowej Galii, zwłaszcza te datowane na I wiek. Do Germanii eksportowano głównie broń i przedmioty metalowe, podobnie jak ceramikę i wino<sup>67</sup>.

Nasza dotychczasowa wiedza dotycząca przewożonych przedmiotów czy szlaków i sposobów transport nie wyczerpuje z pewnością całości problematyki. Być może część sposobów, na jakie importowano i eksportowano towary, pozostaje nieznana. Pomysłowość ludzka i potrzeba chwili potrafią otworzyć takie możliwości czy stworzyć takie wynalazki, których nie jesteśmy w stanie dzisiaj odtworzyć. Dlatego uważam, że temat ten jeszcze długo pozostanie otwarty.

### 3.1. Miejsca handlu

W handlu dalekosiężnym istotne były, obok szlaków handlowych, także miejsca, w których handel taki się odbywał. Z pewnością rynki, na których można było dokonywać transakcji, znajdowały się w każdym mieście, zwłaszcza w tych, które leżały przy skrzyżowaniach ważniejszych szlaków handlowych. Dzięki badaniom archeologicznym udokumentowano duże hale (np. w Karuntum czy w Lauriakum), w których mogła odbywać się taka wymiana, a które znajdowały się jednocześnie niedaleko obozów wojskowych, co miało zapewnić

---

<sup>66</sup> J.-P. Morel, op. cit., s. 288; P. Heather, op. cit., 2012, s. 98-99.

<sup>67</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 11; J. Jundziłł, op. cit., s. 99.

bezpieczeństwo handlującym<sup>68</sup>. Przykładem może być rzymski fort leżący naprzeciwko ujścia Ruhry, w Asberg, który utożsamia się z germańską osadą Asciburgium, która była ważnym centrum handlowym i która swoją funkcję, zapewne w mniejszym stopniu, utrzymać mogła także za czasów Rzymian<sup>69</sup>.

Jednakże Tacyt twierdzi, że większość handlu z Barbarzyńcami odbywała się na granicy (na brzegu rzek), zapewne w wyznaczonych miejscach handlowych (*commercias*), jedynie nielicznym plemionom wolno było wejść na teren prowincji i tam handlować. Wedle niego tylko plemię Hermundurów, jako wierne Rzymianom, dostąpiło zaszczytu handlowania w kolonii retyckiej Augusta Vindeborum (Augsburg)<sup>70</sup>.

Badania wykazały również, że ważne funkcje handlowe sprawowały kolonie, które powstawały we Francji, Norikum czy północnej Italii i które mogły stać się katalizatorem napływu większej ilości importów rzymskich na tereny Wolnej Germanii. Te miasta dawały bowiem łatwiejszy dostęp do ziem Europy centralnej dzięki wychodzącym z nich szlakom oraz kontaktom zamieszkujących w nich kupców<sup>71</sup>.

Ważnym ośrodkiem handlowym, wywodzącym się jeszcze z epoki lateńskiej, i od ok. 100 roku p.n.e. przyciągającym kupców rzymskich był Magdalensberg – wzgórze położone w Karyntii, którego właściwości obronne wykorzystali Celtowie, wznosząc na nim *oppidum*. Rzymianie przybywali do tego ośrodka nie tylko ze względu na fakt, że było to największe targowisko w Norikum, ale także ze względu na słynną stal norycką, którą wytapiano na miejscu. Kupcy rzymscy założyli poniżej celtyckiego *oppidum* własną osadę handlową, która już w swoim najwcześniejszym okresie miała własne forum targowe, jakie możemy spotkać w innych faktoriach handlowych, jak choćby na Delos. Domy kupców, początkowo drewniane, szybko zostały zastąpione przez kamienne budowle z piwnicami, gdzie przechowywano towar, co świadczyć może o stabilności handlu w tym miejscu. Wśród rzemieślników znajdowali się też krawcy, a nawet folusznicy<sup>72</sup>, co

---

<sup>68</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 193; J. Wielowiejski, PZPVA, s. 406.

<sup>69</sup> O. Brogan, op. cit., s. 197.

<sup>70</sup> Tac., *Germ.* 41; zob. także komentarz J. Kolendy, s. 154-156 (w cytowanym w bibliografii wydaniu źródłowym).

<sup>71</sup> A.P. Fitzpatrick, op. cit., s. 239.

<sup>72</sup> Kwestia foluszników i folowania w miejscach wymiany z Barbarzyńcami jest niezwykle zagadkowa i wróć do niej w dalszej części pracy.

wskazuje nie tylko na zapotrzebowanie na tego typu usługi, ale również na szeroki zakres działalności mieszkańców osady na Magdalensbergu. Kupcy sprzedawali tu każdy towar, który był produkowany w basenie Morza Śródziemnego. Prowadzone przez miejscowych handlarzy rejestry pokazują, że do osady przybywali też rzemieślnicy i kupcy z całego Noricum, by sprzedać swój towar Rzymianom. Niektórzy z nich przybywali do osady regularnie, na co wskazuje powtarzalność niektórych nazwisk w rejestrach. Swoje przedstawicielstwa miały tu najważniejsze rodziny kupieckie, jak np. Barbii<sup>73</sup>, pochodzące głównie z Akwilei. Świadectwa epigraficzne wykazują również obecność kupców z innych stron świata, nawet z Azji Mniejszej. Osada na Magdalensbergu przeżywała swój największy okres świetności za panowania cesarzy Augusta i Tyberiusza, opuszczono ją w czasach Klaudiusza, około 40 roku. Prawdopodobnie wtedy przestała spełniać wymagania centrum administracyjnego prowincji, ponadto zaś leżała poza głównymi szlakami komunikacyjnymi<sup>74</sup>.

Poza centrum handlowym na Magdalensbergu nie istniała porównywalna do niego osada na terenie Norikum, w której osiedlałyby się tak duża liczba rzymskich kupców oraz rzemieślników. Za czasów dynastii julijsko-klaudyjskiej istniało niewielkie centrum handlowe w Celeia, gdzie wysyłano weteranów VIII legionu. Podobna wydaje się osada w Juvavum, gdzie już przed panowaniem Klaudiusza stały kamienne budynki i gdzie sprowadzano ceramikę arrentyńską. Niewielką stację handlową odnaleziono również w Laubendorf, gdzie swoją obecność zaznaczyli wyzwolenicy rodziny Barbii<sup>75</sup>. Natomiast w centrum Noricum brakuje jakichkolwiek osad tego typu sprzed okresu panowania cesarza Klaudiusza. Na samym limesie punkty handlowe datowane na pierwszą połowę I wieku znajdować się mogły w Lauriacum na Dunaju, gdzie już za Tyberiusza osiedlić się mieli przedstawiciele rodu Barbii<sup>76</sup>, a także w Lentii (Linz)<sup>77</sup>.

Małe punkty handlowe znajdowały się również w pobliżu uczęszczanych przez kupców tras, często pilnowane przez pobliskie stacje wojskowe. W Nori-

---

<sup>73</sup> *CIL* III 4815, 4886, 11561, 11563, 11564; J. Šašel, Barbii, [w:] idem, *Opera Selecta*, Ljubljana, s. 99.

<sup>74</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 44-46, 70-74, 78; J. Wielowiejski, *PZPV*, s. 43; G. Woolf, op. cit., 2011, s. 18.

<sup>75</sup> *AE* 1961, 73; J. Šašel, op. cit., s. 102.

<sup>76</sup> *CIL* III 5680; J. Šašel, op. cit., s. 102.

<sup>77</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 74-75.

kum duża ich liczba skupiała się wzdłuż głównej trasy wiodącej przez prowincję na Północ. Na szlaku bursztynowym za centra dystrybucji uważa się także Nauportus, Emone, Poetovio, Savarię czy Scarbantię. Z nich towary rozchodziły się różnymi drogami (nie tylko głównym szlakiem) w różnych kierunkach<sup>78</sup>.

Ważną rolę w handlu prowincjonalnym, ale także w kontaktach handlowych z Barbarzyńcami odgrywały *canabae*, małe osady rzemieślniczo-handlowe powstające zazwyczaj w pobliżu obozów legionowych. Osiedlali się w nich nie tylko kupcy czy rzemieślnicy, ale także rodziny żołnierzy. Osady te, łącząc się z pobliskimi siedliskami ludności miejscowej, tworzyły nowe formacje, które w dużym uproszczeniu nazwać można miastami. Do nich należą np. naddunajskie ośrodki Karnuntum, Akwinkum, Vindobonda i tym podobne<sup>79</sup>.

Inaczej przedstawiały się ośrodki wymiany znajdujące się na terenie *Barbaricum*. Handel zapewne dokonywał się w ważniejszych osadach plemiennych. Pliniusz Starszy w relacji o wyprawie ekwity rzymskiego wspomina też o targowiskach, które ten miał odwiedzić<sup>80</sup>. Za miejsca handlu uchodzić także mogły stacje rzymskie czy faktorie kupieckie w obrębie ważniejszych osad barbarzyńskich. Być może także miasta wymienione w „Geografii” Ptolemeusza<sup>81</sup>, ze względu na ich położenie przy najbardziej uczęszczanych szlakach mogły także pełnić funkcję centrów handlowych i dystrybucyjnych. Trudno jednak z całą pewnością potwierdzić tę hipotezę, gdyż identyfikacja i topografia miast wymienionych przez geografa budzi wiele polemik<sup>82</sup>.

Zapewne w owych *commercia*, osadach handlowych wspomnianych przez Pliniusza przy okazji opisanie wyprawy ekwity, ów Rzymianin nabył bursztyn, który przywiózł ze sobą do stolicy. Sytuować je można na wybrzeżu Bałtyku, a konkretnie, jak argumentuje J. Kolendo, u ujścia Wisły, która w owym czasie tworzyła lagunę, na którą składały się liczne wyspy. Na tych terenach (Pomorze Gdańskie, ujście Niemna) występowały liczne skupiska osadnicze i tam też zapewne odbywał się handel bursztynem<sup>83</sup>.

---

<sup>78</sup> Ibidem, s. 75; J. Wielowiejski, PZPV, s. 406.

<sup>79</sup> J. Wielowiejski, PZPV, s. 46.

<sup>80</sup> *...commercia et litora peregravit...* (Plin. *NH* XXXVII,11,45); J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 195.

<sup>81</sup> *Geographia* II, 11, 13.

<sup>82</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 271; idem, PZPVa, s. 406.

<sup>83</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981a, s. 62-67.

Jak przypuszcza J. Wielowiejski, większa część handlu z Barbarzyńcami zamieszkującymi w bliskim sąsiedztwie limesu odbywała się na rzymskich targowiskach, gdzie towary z Północy nie odstawały cenowo od towarów z Południa. Transakcje takie były zatem korzystne dla obu stron. Towary, którymi handlowali Barbarzyńcy, przeznaczone były zapewne na potrzeby miejscowych garnizonów wojskowych i zamieszkującej w pobliżu ludności cywilnej. Im dalej na północ, tym bardziej zapewne miały ceny towarów miejscowych, nawet bursztynu<sup>84</sup>, a rosły ceny przedmiotów rzymskich, które wszak trzeba było bezpiecznie, tak by nie uległy zniszczeniu czy nie zostały zrabowane, przetransportować<sup>85</sup>.

Same tkaniny natomiast można było zapewne kupić bezpośrednio od tkacza w mniejszych miastach czy osadach. Natomiast większe miasta, zwłaszcza te, które nie posiadały własnego przemysłu tkackiego, a więc były zależne od importów, miały handlarzy tkaninami – *vestiarii* – ślady działalności których znajdowane są głównie w Rzymie, ale też czasami w innych miastach<sup>86</sup>. Byli to zazwyczaj drobni kupcy, często wyzwoleńcy. Natomiast sprowadzaniem luksusowych tkanin zajmowali się *negotiatores* lub *mercatores*, którzy zazwyczaj pochodzili ze znanych centrów tkackich i przywozili stamtąd towar na sprzedaż. Istnieli też wędrowni sprzedawcy, którzy obchodzili, często raz do roku, większe miejsca targowe ze swoim balotem tkaniny<sup>87</sup>.

### 3.2. Kupcy i handlarze

Kontaktami handlowymi z Barbarzyńcami zajmowali się różni ludzie, niekoniecznie trudniący się nimi na co dzień, czego przykładem może być wspomniany już niejednokrotnie ekwita, który udał się na Północ za panowania Nerona<sup>88</sup>. Warto jednak zauważyć, że jest to jedyny ekwita, który kontaktował się z Barbarzyńcami na podłożu handlowym i o którym wspominają źródła. Ponadto przyczyna jego wyprawy również była niezwykła, podyktowana bowiem polityką wewnętrzną Nerona związaną z organizacją widowisk, a nie osiągnię-

---

<sup>84</sup> Który Estowie mieli bardzo tanio sprzedać Rzymianom (Tac. *Germ.* 45).

<sup>85</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 296-297.

<sup>86</sup> Patrz reliefy opisane w rozdziale dotyczącym krytyki źródeł ikonograficznych.

<sup>87</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 192.

<sup>88</sup> Plin. *NHXXXVII*, XI, 45-46.

ciem jakiegoś celu ekonomicznego. Nie oznacza to jednak, że nie miała żadnego wpływu na późniejsze kontakty z ludami zamieszkującymi wybrzeże Bałtyku, pokazywała bowiem, że można tam dotrzeć, a także powrócić bezpiecznie<sup>89</sup>. Trudno wyciągać dalej idące wnioski, gdyż była to sytuacja jednostkowa i krótkotrwała, w związku z czym nie pozostawiła żadnego uchwytne go świadectwa archeologicznego.

Handlarze i kupcy to takie osoby, które mają dostęp do nadwyżek towaru i dzięki temu są przygotowane do wymiany za środki płatnicze lub równowartość w innych przedmiotach, które następnie wykorzystują w dalszym obrocie dobrami lub do celów prywatnych<sup>90</sup>.

Ustanowienie statusu kupca i handlarza, który zapewnić miał bezpieczne przewiezienie towaru i ochronienie go przed nękaniami, stało się ważniejsze, według P. Hordena i N. Purcella, dla wymiany niż jakiekolwiek technologiczne zmiany w budowie dróg<sup>91</sup>. Kupcy często jako pierwsi, jeszcze przed przybyciem armii rzymskiej, docierali na terytoria, którymi Rzym się później interesował. Docierali także tam, dokąd żaden inny Rzymianin nie dotarł i nawet osiedlali się wśród Barbarzyńców<sup>92</sup>. Jednak Rzymianie pozostawali bardziej rolnikami i żołnierzami niż żeglarzami czy kupcami<sup>93</sup>.

Wszelkie zawody związane z handlem, w tym także rzemieślników czy bankierów, określano po łacinie wspólnym mianem *negotiatores*. Pochodzili oni przeważnie z prowincji i zamieszkiwali m.in. w *canabae*, trudniąc się między innymi dostawami do wojska. *Negotiatores* różnili się między sobą specjalizacją, czyli rodzajem sprzedawanego towaru. Pierwotnie różnili się także od kupców, których Rzymianie nazywali *mercatores*, a którzy sprzedawali nadwyżkę własnego towaru czy pośredniczyli w sprzedaży, ale nie udawali się w dalekie podróże. Dopiero wraz z rozwojem prowincji w I wieku p.n.e. oba te terminy zaczynają być równoznaczne, a kupcy pokonują coraz większe odległości zarówno drogą morską jak i lądową. W I wieku znany był także osobny termin *caupo* na okreś-

---

<sup>89</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 190; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 466; idem, op. cit., 2008, s. 38. Jednakże, jak podkreśla J. Kolendo, w źródłach pisanych słowo *eques* nigdy nie oznacza kupca (idem, op. cit., 1981a, s. 21, 23).

<sup>90</sup> N. Ringstedt, op. cit., s. 23.

<sup>91</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 377.

<sup>92</sup> G. Woolf, op. cit., 2011, s. 18.

<sup>93</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 4

lenie drobnego kupca morskiego. Warto też zaznaczyć, że dopiero powstanie prowincji i rozrost Imperium Rzymskiego zaowocowały rozwojem handlu. U początku Republiki Rzymianie byli raczej ludem rolniczym, którego zainteresowanie pozyskiwaniem nowych rynków zbytu było znikome<sup>94</sup>.

Poszczególni *negotiatores* zakładali również duże firmy, które miały się zajmować handlem dalekosieżnym<sup>95</sup>. W początkowym okresie kontaktów z Barbarzyńcami najaktywniejsze były firmy północnoitalskie, a głównie akwilejskie. Wśród tych ostatnich najbardziej zaangażowany w handel z Północą był ród Barbii<sup>96</sup>. Już w I wieku p.n.e. opanował on handel z Norikum, a w I i II wieku n.e. skupiał się na transakcjach wzdłuż szlaku bursztynowego. W Panonii na czoło wysunął się inny ród pochodzenia akwilejskiego – Cesernii. Przedstawiciele największych firm zamieszkiwali w ośrodkach przy limesie i prawdopodobnie organizowali handel z Północą<sup>97</sup>.

*Lixae* byli drobnymi handlarzami, również zamieszkującymi *canabae* i trudniącymi się sprzedażą żywności wojskowym lub odkupywaniem od nich przedmiotów zdobytych na Barbarzyńcach. Prawdopodobnie zapuszczali się na tereny barbarzyńskie, czasami również osiedlali się tam<sup>98</sup>.

Wydaje się, że z punktu widzenia kupca rzymskiego najkorzystniej było poszukiwać kontaktów z odległymi rynkami. Stawało się to źródłem jego ekonomicznej siły, stawał się on wpływowy i znany wśród swoich kolegów po fachu i rzemieślników, których towary sprzedawał. Nie było to jednak zadanie łatwe. Kupiec musiał mieć świeże wiadomości o cenach i zapotrzebowaniu na towary, które chciał sprzedać, tak aby po przybyciu na miejsce nie okazało się, że sprzedane przez niego dobra nie pokryją nawet kosztów podróży. Kontrakt z kupcem znającym dalekie rynki i ich zapotrzebowanie pozwalał rzemieślnikowi skupić się

---

<sup>94</sup> M.P. Charlesworth, op. cit., s. 17-18; J. Linderski, Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja (I-III w. n.e.), Przegląd Historyczny 47, 2, 1956, s. 255; J. Żuławska, Kupiec i żeglarz w starożytnej Grecji i Rzymie, Warszawa 1956, s. 34, 36; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 190; J. Jundziłł, op. cit., s. 103.

<sup>95</sup> Warto zauważyć, że firmy te nie kierowały się żadną polityką handlową, podobnie handel nie był przedmiotem polityki Cesarstwa (M.P. Charlesworth, op. cit., s. 19).

<sup>96</sup> Choć niewątpliwie nie był to jedyny ród kupców, który założył swoje „agendy” handlowe na północ od limesu. Z inskrypcji znani są również Poblicii, Fundanii, Vetilli (G. Alfödy, op. cit., s. 46). O Barbii zob. J. Šašel, op. cit.

<sup>97</sup> G. Alfödy, op. cit., s. 46; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 192.

<sup>98</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 191.

na swojej pracy i zdejmował z jego barków problem sprzedaży jego wytworów, jednocześnie jednak uzależniał go od handlarza, ponieważ zapobiegał bezpośredniemu kontaktowi z klientem<sup>99</sup>.

Kupcy też, jak pokazują źródła pisane<sup>100</sup>, osiedlali się w krajach barbarzyńskich, by tam prowadzić swoje interesy. Zamieszkiwali jednak w głównych centrach, ważnych dla gospodarki regionu, a nie na peryferiach. Z czasem zapewne uczyli się lokalnego języka, ale przede wszystkim zwyczajów handlowych swoich gospodarzy, dzięki czemu mogli wpływać na rozwój stosunków handlowych między „swoim” ludem a krajem gospodarzy. Mogli stać się pośrednikami i pomocą dla tych kupców, którzy nie osiedlali się, ale poruszali się szlakami handlowymi. To z kolei przyczyniało się do powstawania sieci handlowych<sup>101</sup>.

Handlarze tkaninami, tacy jak Secundinii, interesowali się, jak się wydać, handlem wysokojakościowymi tkaninami, takimi, które nie mogły znaleźć nabywców wyłącznie na rynku lokalnym, w związku z czym należało poszukać dla nich zbytu poza miejscem produkcji. O adekwatności tej hipotezy świadczyć może miejsce galijskiego tkactwa w gospodarce Imperium, co znajduje potwierdzenie w źródłach wspominających eksport wysokojakościowych tkanin poza granice tej prowincji. Teza ta wyjaśniałaby także nacisk, jaki położono na transport lądowy i wodny na reliefach monumentu z Igel<sup>102</sup>. Warto też zwrócić uwagę na nacisk, jaki kładziono na wysoką jakość sprzedawanych tkanin, co doskonale widać na licznych scenach inspekcji tkanin na ikonografii nagrobnej, o czym wspominałam w rozdziale poświęconym źródłom ikonograficznym.

Z racji tego, że przygotowanie wysokojakościowych tkanin na zbyt wymagało czasu i dobrego zorganizowania, połączenia różnorodnych rzemiosł, począwszy od hodowli owiec lub uprawy roślin włóknodajnych, a na wykańczaniu i folowaniu tkaniny kończąc, handlarze zajmujący się hurtową sprzedażą tworzyli zapewne sieć teoretycznie niezależnych podwykonawców. Rzemieślnicy ci pracowali w swoich domach, zajmując się konkretną, wymagającą wyspecjalizowania, czynnością. Mieli oni określone *pensum*, czyli czas i ilość półproduktu, który mieli wykonać, tak na przykład długość nici do uprzedzenia w przeciągu miesiąca. Następnie dostarczali wykonane wyroby do kupca, który im płacił

---

<sup>99</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 116; P.F. Bang, op. cit., s. 60; N. Morley, op. cit., s. 56.

<sup>100</sup> Tac., *Ann.* II, 62.

<sup>101</sup> P.D. Curtin, *Cross-cultural Trade in the World History*, Cambridge 1984, s. 2-3, 5.

<sup>102</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 116.



i zajmował się ich dalszą obróbką (a właściwie jej zlecaniem), a następnie sprzedawał<sup>103</sup>. Według J. F. Drinkwata to właśnie płacenie pensji podwykonawcom przedstawione jest na reliefie znajdującym się na wschodniej stronie attyki pomnika braci Secundinii, o czym świadczyć by mogła ilość monet znajdujących się na stole<sup>104</sup>.

Kupcy często zrzeszali się w różnych kolegiach (*collegium*), stowarzyszeniach, które dbały o wspólne interesy. Tkacze tworzyli *collegium centonariorum*, które stanowiły także swoistą straż pożarną. Pierwsze takie kolegium powstało prawdopodobnie w Rzymie<sup>105</sup>. Wydaje się, że jego nazwa pochodzi od słowa *centones*, oznaczającego ubranie wytwarzane ze znoszonej odzieży, a pod koniec późnej Republiki także z filcu. Słowo *centonarius* mogło oznaczać zarówno producenta, jak i sprzedawcę centonów<sup>106</sup>. Tkaniny te nasyczone octem doskonale nadawały się do gaszenia ognia<sup>107</sup>, dlatego pewnie członkowie tego stowarzyszenia działali także jako strażacy. Jednak samo kolegium powstało prawdopodobnie na skutek oddolnych potrzeb rzemieślników około I wieku i początkowo nie miało żadnych zobowiązań publicznych. Z czasem obowiązki wobec państwa (czyli działalność przeciwpożarowa) stały się ważniejsze niż samo rzemiosło, w związku z czym około III wieku *collegium centonariorum* było już raczej służbą publiczną, o czym świadczyć może przyjmowanie w jego szeregi weteranów wojskowych<sup>108</sup>.

*Collegia centonariorum*, według świadectw epigraficznych, działały w 84 miastach, w tym także w samym Rzymie. Ich rozwój w danej miejscowości czy regionie uwarunkowany były miejscem, które zajmowały prywatne warsztaty tkackie w gospodarce rejonu. W prowincjach, w których, jak np. w Galii Belgijskiej, przeważały państwowe tkalnie, kolegia nie powstawały<sup>109</sup>. Cieszyły się one

---

<sup>103</sup> E. Wipszycka, Polityka państwa rzymskiego wobec rzemiosła tkackiego w Egipcie (I-IV w. n.e.), *Przegląd Historyczny* 54, 1, 1963, s. 2; J. Liu, *Collegia Centonariorum. The Guilds of Textile Dealers in the Roman World*, Boston 2009, s. 296.

<sup>104</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 119-120, zob. także A. King, *Roman Gaul and Germany*, Londyn 1990, s. 103; J.P. Wild, op. cit., 1999, s. 34.

<sup>105</sup> J. Liu, op. cit., s. 38.

<sup>106</sup> RE 3. 1933-1934; Liu 2009, s. 57, 70.

<sup>107</sup> Plin. *NH* VIII, LXVIII, 192.

<sup>108</sup> J. Linderski, Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja (I-II w. n.e.). Cz. II. *Collegia centonariorum*, *Przegląd Historyczny* 48, 1, 1957, s. 25-26, 28, 34-35; J. Liu, op. cit., s. 56.

<sup>109</sup> J. Liu, op. cit., s. 29, 296.

ponadto pewnymi przywilejami, immunitetem, który powodował, że na listę wpisywało się wielu ludzi, skuszonych mniejszymi podatkami. Kupcy korzystali często także i z innych przywilejów, stając się obywatelami kilku miast prowincjonalnych, w których prowadzili interesy. Co ciekawe, nie było żadnych zakazów dla tego typu procederu, a państwo rzadko ingerowało w rekrutację nowych członków. Czasami jednak to właśnie kolegia ustanawiały surowe przepisy dotyczące przyjęć<sup>110</sup>. Do wyjątkowych należały interwencje władców, jak np. cesarza Septymiusza Sewera, który w edykcje z 201 roku uświadomił mieszkańcom Solva (Norikum), że przywileje zwolnienia z podatków przysługują tylko czynnym „strażakom” – ubogim tkaczom. Być może zresztą już w tym okresie *collegium centonariorum* służyło tylko i wyłącznie jako straż pożarna, a nie stowarzyszenie zawodowe<sup>111</sup>. Ciekawe, że członkostwo w kolegium nie zawsze gwarantowało korzyści. Poszczególni członkowie, ze względu na swoje bogactwo, nie mieli prawa do korzystania z przywilejów. Wydaje się, że były one zarezerwowane dla uboższych *centonarii*. Stowarzyszenia te działały nieprzerwanie przynajmniej do końca IV wieku<sup>112</sup>.

Wydaje się, że kupcy i rzemieślnicy zaczęli tworzyć takie kolegia w trudnym ekonomicznie okresie, który nastąpił po wojnach markomańskich<sup>113</sup>. Być może byli oni nawet zobligowani, by dołączać do takich zrzeszeń. Dzięki temu władcy rzymscy zyskiwali kontrolę nad produkcją, a jednocześnie zapobiegali migracji zawodowej, która była praktykowana, gdy zawód wydawał się nieopłacalny. Dlatego przynależność do kolegiów miała swoje pozytywne aspekty – szereg przywilejów, o których była już mowa powyżej, a także zwolnienie z pewnych

---

<sup>110</sup> G. Alfödy, op. cit., s. 122; J.-P. Morel, op. cit., s. 297-299; J. Liu, op. cit., s. 57, 61-62, 203-204.

<sup>111</sup> J. Linderski, op. cit. 1957, s. 32; T. Kotula, op. cit., s. 102; G. Alfödy, op. cit., s. 161, 189.

<sup>112</sup> J. Liu, op. cit., s. 54, 110.

<sup>113</sup> W biografii Sewera Aleksandra (Ael. Lampr., *Alex. Sev. (SHA)* 33, 2) autor wspomina, że cesarz utworzył związki wszelkich rzemiosł (*corpora omnium constituit... et omnio artium hisque ex sesse defensores dedit et iussit, qui ad quos iudices pertinerent*), wyznaczył im obrońców i sędziów. Być może to nie za Aleksandra powstawały kolegia, cesarz mógł jedynie uregulować aspekt prawny (sędziowie) już istniejących kolegiów. Wcześniejsze istnienie kolegiów, zwłaszcza tkackiego, poświadczają inskrypcje z miasta Rzymu, według których *collegium centonariotum* mogło istnieć już w pierwszej połowie I wieku p.n.e. W każdym razie powyższy fragment *SHA* może sugerować, że po wojnach markomańskich rozpoczęło się stopniowe podporządkowywanie kolegiów państwu (J. Linderski, op. cit., 1957, s. 26, 35-36).

przykrych obowiązków, jak *munera*. Kolegia zajmowały się też pochówkiem w wypadku, gdy zmarły członek nie miał żadnej rodziny<sup>114</sup>.

Również ludność barbarzyńskiego pochodzenia zajmowała się handlem nie tylko z Rzymianami, ale i z Północą. Na podstawie lakonicznych wzmianek w źródłach pisanych nie możemy wnioskować, czy między Barbarzyńcami wykształciła się specjalne grupa zawodowa. Wydaje się, że początkowo transakcje dokonywały się bezpośrednio między zainteresowanymi stronami, najczęściej samymi wytwórcami<sup>115</sup>. Dopiero wraz ze zwiększonym zainteresowaniem Rzymian ziemiami północnymi pojawić się mogli pośrednicy. Prawdopodobnie inicjatywa handlowa, leżąca początkowo po stronie rzymskiej, zaczyna się stopniowo, wraz z narastaniem kryzysu Cesarstwa Rzymskiego, przenosić na rosnących w siłę Barbarzyńców<sup>116</sup>. Warto jednakże odnotować, że według Strabona to Barbarzyńcy pierwsi przeszli przez wschodnie Alpy, oferując swoją ceramikę na sprzedaż na rynkach w Akwilei jeszcze przed czasami panowania Augusta<sup>117</sup>.

Kontakty między Germanami odbywały się za pośrednictwem zgrupowań wojowników (*concilium*), które tak dokładnie opisuje Tacyt w swojej *Germanii*<sup>118</sup>. Grupy te tworzyli młodzi wojownicy, często pochodzący z różnych plemion, którzy organizowali się wokół wodza. Ich działalność mogła się rozciągać między odległymi od siebie terytoriami, czego przykładem mogą być plemiona gockie, które pod dowództwem wygnanego Markomana Katualdy doprowadziły do upadku państwa Maroboda<sup>119</sup>.

Poprzez owe zgrupowania wojowników, lub może kupców barbarzyńskich, odbywało się także pośrednictwo w handlu z Rzymianami. Dla ziem polskich jest to wyraźnie widoczne na przykładzie ozdobnych rogów do picia, zapinek i klamer do pasa, które wytwarzane były na terenie Kotliny Czeskiej. Na nasze ziemie dotrzeć mogły za pośrednictwem zamieszkujących tam Markomanów i Kwadów, którzy w pośrednictwie między Południem a Północą dostrzegli szansę na zdobycie rynku zbytu także i swoich towarów<sup>120</sup>.

---

<sup>114</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 189.

<sup>115</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 392.

<sup>116</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 191-192.

<sup>117</sup> Strab. V, 1, 8; A. Mócsy, op. cit., s. 171.

<sup>118</sup> Tac., *Germ.* 11-13.

<sup>119</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 463-464.

<sup>120</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 405.

Ponadto plemiona zamieszkujące pomiędzy Imperium Rzymskim a obszarami położonymi dalej na północ mogły czerpać korzyści z pośrednictwa w handlu towarami rzymskimi. Jednakże, pośrednictwo to musiało być uzależnione od chęci i potrzeb, niekoniecznie związanych z zyskiem, danej społeczności. Niewykluczone również, że Barbarzyńcy z pogranicza pobierali opłaty tranzytowe, gdyż każda karawana kupiecka musiała przechodzić przez ich terytoria w podróży na Północ<sup>121</sup>.

W produkcji tkackiej znaczenie mogli mieć także wędrowni rzemieślnicy, podobni do tych, którzy funkcjonowali w szklarstwie i metalurgii. Wydaje się jednak, że większe znaczenie w transferze technologii tkackiej miały wymiany i małżeństwa. Takie formy wymiany miały znaczenie o wiele większe niż czysto ekonomiczne, ponieważ opierały się na wzajemności i poniekąd wymuszały związek między partnerami wymiany. Rysuje się jednak przy tym ogromna trudność związana z niemożliwością rozróżniania w materiale archeologicznym produktów pochodzących z wzajemnej wymiany i z handlu<sup>122</sup>.

Kupcy i wędrowni rzemieślnicy odgrywali zapewne pierwszoplanową rolę w transferze technologii, a przynajmniej rolę impulsu, który przynosił wiedzę o nowych „wynalazkach”. Dodatkowego znaczenia nabierali zwłaszcza ci handlarze, którzy pochodzili z regionów dysponujących innymi metodami produkcji niż tereny, na które się udawali. Pomimo, że brakuje nam wiedzy o prędkości i zasięgu rozprzestrzeniania się nowych technologii, nie można wykluczyć, że to właśnie kupcy, jako najbardziej mobilna część antycznego społeczeństwa, stawali się nośnikami wiedzy technologicznej<sup>123</sup>.

Najbardziej złożony i najtrudniejszy w identyfikacji sposób transferu technologii tkackiej, a przede wszystkim pewnych idei, symboli, motywów, wynalazków i mód mógł być sprawą kobiet. To one w kulturze antycznej były odpowiedzialne za tkactwo tak, że nawet wychowanie obejmowało naukę tego rzemiosła. Stawały się one w ten sposób nośnikami pewnego, nazwanego tak przez M. Glebę, *know-how* tkactwa<sup>124</sup>. Wchodząc w związki małżeńskie, stawały się one sprawcami wymiany. Odzwierciedlają to znalezione w grobach kobiet na

---

<sup>121</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 296-297; idem, PZP, s. 408.

<sup>122</sup> M. Gleba, op. cit., s. 7-8.

<sup>123</sup> K.D. White 1984, s. 11.

<sup>124</sup> M. Gleba, op. cit., s. 196.

nekropoliach takich jak Pithekoussai czy Pontecagnano przedmioty, które noszą ślady obcego pochodzenia. Kobiety przenosiły ze sobą swoje narzędzia i wiedzę, którą przekazywały następnym pokoleniom, dzięki nim możemy więc prześledzić ruch idei<sup>125</sup>.

---

<sup>125</sup> Ibidem.

## Rozdział IV

### PROBLEMATYKA TKANIN IMPORTOWANYCH Z IMPERIUM RZYMSKIEGO DO *BARBARICUM*

Przyjmuję, że dla Rzymian rysowała się już dość wyraźnie kwestia handlu dalekosiężnego i lokalnego. Wydaje się, że kluczową i strategiczną rolę odgrywał handel przygraniczny. Obrona limesu zakładała stałą obecność legionistów, których należało wykarmić i ubrać. Za żołnierzami podążała także ludność cywilna, która chciała korzystać z obecności wojska na niezagospodarowanym terenie. Taki przyrost ludności na jednym obszarze musiał powodować i zapewne powodował zachwianie dotychczasowej produkcji w okolicy. Zakładam, że legionistom i przygranicznym miastom łatwiej i zapewne korzystniej pod względem finansowym było zaopatrzyć się w produkty pierwszej potrzeby w najbliższym sąsiedztwie niż sprowadzać je z innych rejonów Cesarstwa. Niemożliwe natomiast wydaje się całkowite uzależnienie się od dostaw zewnętrznych, gdyż na wypadek konfliktu zbrojnego byłoby to zbyt problematyczne<sup>1</sup>.

W związku z tym należy założyć, że czym innym jest dostarczanie przedmiotów poza granice rzymskie, a czym innym ich późniejsze przenikanie na tereny leżące daleko poza nimi. Trudno przypuszczać, że kupcy z Cesarstwa, chcąc sprzedać swój towar, za każdym razem udawali się aż nad Bałtyk lub że każdy import jest wynikiem handlu lub rabunku na Rzymianach. W grę mogą bowiem wchodzić redystrybucja towarów wśród Barbarzyńców, handel między nimi, posagi, dary czy w końcu łupy zdobyte w wojnach plemiennych<sup>2</sup>.

Natomiast o znaczeniu importów rzymskich dla ludności miejscowej wiele może nam powiedzieć kontekst ich znalezienia. Badania naczyń brązowych, eksportowanych przez Celtów z południa, pokazują, że ludność ta, mająca bardziej systematyczny kontakt z cywilizacją śródziemnomorską, używała ich prawdopodobnie częściej, o czym świadczy znajdowanie tych naczyń w osadach,

---

<sup>1</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 7; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 454; idem, op. cit., 1998b, s. 30.

<sup>2</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998b, s. 32.

natomiast niezwykle rzadko w kontekstach sepulkralnych. Germanie, którzy otrzymywali te naczynia za pośrednictwem Celtów, częściej składali je do grobów, w związku z czym są lepiej uchwytnie na terenach zajętych lub znajdujących się pod wpływem ich kultury. Bardzo podobne wnioski można wysnuć na podstawie rozmieszczenia i kontekstu znalezisk lamp rzymskich<sup>3</sup>.

Ciekawe obserwacje poczyniono także w badaniach nad naczyniami szklanymi. Ze względu na kruchość owych przedmiotów ich transport na dalsze odległości budzi pewne zastrzeżenia. W Komorowie nad Dniestrem odkryto pozostałości warsztatu szklarskiego. Może to oznaczać, że część wytwórców, by zaoszczędzić sobie kosztów i ryzyka związanego z przewożeniem szkła, przeniosła się na Północ, na tereny zajmowane przez wolne plemiona, z którymi Rzym od pewnego czasu utrzymywał kontakty handlowe<sup>4</sup>.

W tym świetle problematyczne stają się także naśladownictwa przedmiotów rzymskich, które znamy na przykładzie naczyń glinianych czy ozdób. Nie znamy natomiast przykładów przejmowania przez Barbarzyńców udoskonalień technicznych od Rzymian. Większość z „nowinek” technicznych została już prawdopodobnie przejęta od Celtów w okresie lateńskim<sup>5</sup>.

Tkactwo, jak ogólnie wskazują różnorakie źródła, było podobnie zorganizowane na przestrzeni całego Imperium i ulegało niewielkim zmianom<sup>6</sup>. Znaleźiska tkanin z obszarów rzymskiej i barbarzyńskiej Europy są coraz liczniejsze, choć nadal znajdowane w stosunkowo przypadkowych lokalizacjach. Najwięcej zabytków znaleziono w Hiszpanii i Francji, z pozostałych obszarów, w tym z samej Italii, tkaniny są rzadko znajdowane<sup>7</sup>.

Dla dalszej analizy tkanin importowanych proponuję zasadę kompleksowości, którą J. Wielowiejski wymienia jako jedną z metod badania monet rzymskich<sup>8</sup>. Zasada ta polega na powiązaniu chronologii napływu tkanin rzymskich do *Barbaricum* z odkryciami tkanin archeologicznych na terenie Imperium oraz z polityką Cesarstwa odnośnie do rzemiosła tkackiego, handlu oraz samych Barbarzyńców. Tę chronologię należy również porównać z chronologią napływu innych importów.

---

<sup>3</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 35, 51.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 300-301.

<sup>6</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 184.

<sup>7</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 107.

<sup>8</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 123.

#### 4.1. Tkaniny importowane z Imperium Rzymskiego a inne tkaniny znajdujące na północ od Dunaju

Na ziemiach polskich tkaniny archeologiczne datowane na okres rzymski zachowały się głównie w grobach szkieletowych w bezpośrednim sąsiedztwie przedmiotów metalowych. Mają zazwyczaj jednakową liczbę nici wątku i osnowy na 1 cm, tylko część wyróżniała się zróżnicowaną gęstością. Tkaniny te charakteryzują się także różnorodnością splotu<sup>9</sup>.

Porównując tkaniny okresu rzymskiego z terenów Polski z tkaninami z okresów poprzednich, można zauważyć, że nastąpił znaczący postęp w technikach tkackich. Brzegi początkowe zaczęto wykonywać na tabliczkach, doskonalszych, ale i trudniejszych w użyciu od bardka. Ponadto w okresie halsztackim (z okresu lateńskiego nie mamy żadnych danych) używano niemal wyłącznie krosna dwunicielnicowego, natomiast w okresie rzymskim używa się warsztatów czteronicielnicowych, pozwalających na wykonywanie tkanin o skomplikowanych splotach. Tkaniny okresu rzymskiego były jakościowo lepsze od tych datowanych na średniowiecze – wykonane były z lepszej wełny, cieńszej i staranniej wykonanej przędzy, równo utkane. W okresie wędrówek ludów dokonać się musiał znaczący regres sztuki tkackiej, choć zauważyć można również ślady kontynuacji pewnych tradycji<sup>10</sup>.

Tkaniny znalezione na obszarze Pomorza J. Maik<sup>11</sup> podzielił na kilkanaście typów. Ponieważ jego typologia odnosi się zarówno do okresu wpływów rzymskich, jak i średniowiecza, w dalszej części mojej pracy posłużę się skróconą jej wersją, z której usunęłam typy charakterystyczne tylko dla średniowiecza<sup>12</sup>. Pozostałam jednak oryginalną numerację, co ułatwi czytelnikowi ewentualne śledzenie literatury przedmiotu. W okresie wpływów rzymskich wyróżnić więc można następujące typy (wszystkie tkaniny są niespilśnione), z których każdy ma analogie na pozostałych obszarach Europy północnej:

---

<sup>9</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 85-87; idem, 1988, s. 9.

<sup>10</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 113-115; idem, 1988, s. 7.

<sup>11</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 29-30; idem, 2012, s. 17. W tej ostatniej publikacji J. Maik doprecyzował opis typów na stronach 93-99.

<sup>12</sup> W dalszej części pracy odwoływać się będę zarówno do tej typologii, jak i typologii L. Bender-Jørgensen (czyli nazw typów tkanin). Wszystkie numery typów dotyczyć będą jednak niżej podanej typologii.



– typ 1 – tkaniny o splocie płóciennym 1/1 (i pochodnych od niego), przędzy ZZ lub SS (wątek jednej z tkanin z Kowalewka został skręcony w prawo z dwóch nitek w skręcie S), tkaniny tego typu, których gęstość udało się określić, są w II i III gatunku, datowane od I do początku III wieku, występują w północnych Niemczech, Holandii, Skandynawii i w północnych prowincjach<sup>13</sup>;

– typ 2 – tkaniny o splocie płóciennym 1/1 (i pochodnych od niego), przędzy ZS lub SZ, znaleziono tylko dwie takie tkaniny, przy czym gęstość udało się określić tylko dla sześciu z terenów Polski (wyroby zarówno delikatne, jak i grube), datowane od I do początku III wieku, są raczej rzadkie w okresie wpływów rzymskich, pojedyncze egzemplarze zostały znalezione w Skandynawii i na terenie Imperium<sup>14</sup>;

– typ 7 – tkaniny o splocie skośnym 2/2 zwykłym, przędzy ZZ lub SS, w większości jednak przędza skręcona jest w prawo (wyjątek stanowi jedna tkanina z Kowalewka i być może trzy tkaniny z Lubowidza), tkaniny tego typu występują we wszystkich czterech gatunkach, niektóre z gatunku I i II utkane są w kraciasty wzór, który osiągnęto, nie tylko mieszając przędzę w dwóch kolorach, ale także dzięki użyciu przędzy wełnianej na przemian z roślinną (jak w tkaninie z Leśna) czy poprzez zmianę splotu, datowane od I do V wieku, jest to bardzo popularny splot w kulturze wielbarskiej, a także od III wieku w Skandynawii<sup>15</sup>;

– typ 8 – tkaniny o splocie skośnym 2/2 zwykłym, przędzy ZS lub SZ, wydaje się jednak, że większość ma przędzę ZS, wśród tych tkanin brak gatunku IV, datowane na cały okres wpływów rzymskich, są bardzo charakterystyczne dla całego europejskiego *Barbaricum*, znajdowane są także na terenie Imperium Rzymskiego<sup>16</sup>;

– typ 9 – inne warianty splotu skośnego 2/2, przędzy ZZ lub SS, a dokładnie splot rombowy ZZ, dający powierzchnię o gładkiej fakturze, niepodkreślającej walorów splotu rombowego, a więc uznane są za nieudany eksperyment, z tego względu bardzo rzadkie na terenie północnej Europy, znaleziono je jedynie w Lubowidzu (dwie sztuki), Węsiarach i Gronowie (po jednej sztuce), przy

---

<sup>13</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 30-31; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 86; J. Maik, op. cit., 2012, s. 93.

<sup>14</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 31; idem, op. cit., 2012, s. 93-94.

<sup>15</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 32-35; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 86; J. Maik, op. cit., 2012, s. 95-96.

<sup>16</sup> Ibidem.

czym gęstość określono tylko dla tkanin z Węšiorów i Gronowa (gatunek III), datowane od I do początku III wieku<sup>17</sup>,

– typ 10 – inne warianty splotu skošnego 2/2, przędy ZS lub SZ, czyli w splotach rombowym i jodełkowym, dość często znajdowane na obszarze występowania kultury wielbarskiej (wszystkie o przędy ZS), większość ze znalezionych tkanin jest w II gatunku, ale jest też kilka w gatunku I i III, głównie występują w splotcie rombowym, choć znaleziono cztery utkane jodełką, datowane od I do początku III wieku, występują na całym obszarze europejskiego *Barbaricum*, a także w Imperium Rzymskim<sup>18</sup>.

Ogólnie w tkaninach okresu wpływów rzymskich na ziemiach polskich stwierdzono następujące sploty: płócienny 1/1, ryps, skošny 2/2 zwykły, skošny 2/2 łamany w osnowie, przesunięty (jodełka) oraz skošny 2/2 łamany w osnowie i wątku, przesunięty (rombony). Na podstawie analiz porównawczych tkanin pochodzących z różnych obszarów Polski J. Maik wysnuwa wniosek, że najpopularniejszym splotem jest splot skošny 2/2, który stanowi zwykle ponad 50% wszystkich tkanin i występuje przez cały okres wpływów rzymskich, rzadsze są jodełka i rombony. Tkaniny tego typu na początku okresu wpływów rzymskich charakteryzuje jednokierunkowy skręć przędy, który z czasem zastępowany jest przez tkaniny o przędy mieszanej Z i S (w późnym okresie wpływów rzymskich zaobserwować można dwukrotną przewagę tkanin typu 10 nad typem 9) dającej lepszy efekt końcowy. Splot płócienny występuje najrzadziej, choć tradycje tkania w nim kontynuowane są przez cały okres wpływów rzymskich. Zaobserwować można także tendencję do standaryzacji produkcji, zwłaszcza w bardziej zaawansowanych technologicznie tkaninach<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 38-39; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 86-87; J. Maik, op. cit., 2012, s. 97-98.

<sup>18</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 39-44; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 87; J. Maik, op. cit., 2012, s. 98-99.

<sup>19</sup> A. Nahlik, op. cit., 1966, s. 114-11; J. Maik, op. cit., 1988, s. 126-127; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 90, 91; J. Maik, op. cit., 2001a, s. 109; idem, op. cit., 2007a, s. 97; idem, op. cit., 2012, s. 112.

#### **4.1.1. Jakość tkanin importowanych z Imperium Rzymskiego a jakość tkanin barbarzyńskich**

Gęstość tkaniny, która decyduje o jakości, uzależniona jest od kilku czynników, z których najważniejsze są grubość przędzy i umiejętności tkacza<sup>20</sup>. Warto też zauważyć, że już na etapie snucia osnowy przez pętle półnicielnic decydowano o jakości późniejszego splotu.

Na terenach Polski znaleziono w sumie ponad 600 fragmentów tkanin z 38 stanowisk<sup>21</sup> datowanych na okres wpływów rzymskich. Tkaniny zachowały się głównie na Pomorzu i Śląsku, niewielką grupę zarejestrowano w okolicy Suwałk, a także w północnej Wielkopolsce i na Mazowszu. Są one reprezentatywne dla kultury wielbarskiej, ponieważ te znalezione na terytoriach kultur przeworskiej i bałtyjskiej są nieliczne i w związku z tym nie pozwalają na wyciągnięcie ogólniejszych wniosków<sup>22</sup>. Podstawowym rodzajem krosna w kulturze wielbarskiej było krosno pionowe z ciężarkami tkackimi<sup>23</sup>.

Tkaniny znalezione na terenie Polski są zazwyczaj dobre gatunkowo, o czym świadczyć może brak gatunku IV, najgorszego, we wszystkich, wyżej opisanych typach. Większość tkanin natomiast należy do III i II gatunku, dużo jest też tkanin I gatunku<sup>24</sup>. Analogiczne tkaniny znajdowane w Danii i pozostałych częściach Skandynawii, północnych Niemczech, Szwajcarii charakteryzują się również dużą gęstością, choć znacznie częściej pojawia się w nich gatunek IV. Jakość tkanin, podobnie jak jakość wełny, znajdowanych na terenie Polski zwiększa się przez cały okres wpływów rzymskich. Tkaniny znalezione w Polsce reprezentują tylko kilka typów<sup>25</sup>. Tak wysoka jakość tkanin z okresu wpływów rzymskich wydaje się sprzyjać pogładowi, że w tym czasie kształtować się zaczęło zawodowe tkactwo w Europie<sup>26</sup>.

---

<sup>20</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 129.

<sup>21</sup> Na trzech stanowiskach w Nowym Łowiczu, Babim Dole-Borczy i Odrach prace wykopaliskowe nadal są prowadzone, można więc się spodziewać kolejnych znalezisk tekstyliów (J. Maik, op. cit., 2012, s. 29, 34, 41).

<sup>22</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 86; J. Maik, op. cit., 2012, s. 13.

<sup>23</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 74.

<sup>24</sup> Tkaniny I gatunku na stanowisku w Lubowidzu wynoszą 16,7%, w Odrach – 12,2%, w Gronowie – 10,7%, w Leśnie – 33,3% (J. Maik, op. cit., 1988, s. 130-131).

<sup>25</sup> T. Łaszczewska, op. cit., s. 42, 47; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 334; J. Maik, op. cit., 1988, s. 31-44; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 87-88, 90.

<sup>26</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 160.

Jednym z nielicznych typów znajdowanych na terenie Polski jest typ nazywany przez L. Bender Jørgensen *Odry*. Jest to tkanina typu 8, w której zarówno w osnowie, jak i wątku użyto przędzy Z i S. Przędzę dobierano w ten sposób, aby tworzyła pasy składające się z kilku nici (najczęściej czterech, czasami więcej) o jednym kierunku skrętu na przemian z pasami nici o drugim kierunku skrętu. W ten sposób otrzymywano mieniającą się w świetle kratę. Zmienność skrętu nici osnowy i wątku wraz z różną liczbą nitek w pasach osnowy i wątku jest najbardziej charakterystyczną cechą tych tkanin. Inne ich cechy to spłot skośny 2/2 i duża gęstość 16-20 nitek osnowy i 10-16 nitek wątku na 1 cm. Typ *Odry* zawdzięcza swoją nazwę cmentarzysku, na którym tkaniny te wystąpiły w dużej liczbie, choć w świetle obecnych badań więcej tych tkanin zarejestrowano na stanowisku w Nowym Łowiczu. Występuje on na terenie północnej Europy od wschodniej Jutlandii, poprzez Zelandię i Bornholm po polskie Pomorze, a nawet Białoruś. Większość z tych tkanin datowanych jest na fazę B<sub>2</sub>/C<sub>1</sub>, ale występują do końca fazy C<sub>2</sub><sup>27</sup>.

Pochodną tkanin typu *Odry* mogłyby być tkaniny typu *Donbæk*, znajdowane na tym samym obszarze, a datowane na późny okres wpływów rzymskich. Są one lepszej jakości, co oznacza, że i większej gęstości (zawsze w okolicy 18 nitek/1 cm). W przeciwieństwie do często nierównej kraty w typie *Odry*, tkaniny typu *Donbæk* mają zawsze równomiernie rozłożony wzór: 4Z,4S/4Z,4S<sup>28</sup>. Pochodzenie tych tkanin trudno jest określić, ale L. Bender Jørgensen porównuje je do wysokojakościowych tkanin typu *Virring*, o których piszę poniżej<sup>29</sup>.

Na terenie współczesnych Niemiec zarejestrowano 77 obiektów, które dostarczyły znalezisk tkanin, a które znajdowały się po barbarzyńskiej stronie limesu. Stanowiska te znajdują się w Szlezwiku-Holsztynie, Dolnej Saksonii, Meklemburgii, Brandenburgii, Saksonii-Anhalt, Turynгии i Saksonii<sup>30</sup>.

Większość grobów z Szlezwiku-Holsztyna i Meklemburgii datowanych jest na wczesny, natomiast z Dolnej Saksonii na późny okres wpływów rzymskich. Może to być przyczyną pewnych różnic występujących w tkaninach znajdowanych w tych landach. Ponadto tkaniny znajdowane na północnym-wschodzie Niemiec

<sup>27</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 127; J. Maik, op. cit., 2007a, s. 101; idem, op. cit., 2012, s. 97, 114.

<sup>28</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 126-127.

<sup>29</sup> Ibidem.

<sup>30</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 56-57.

wykazują się większym zróżnicowaniem pod względem typów. Na południu zarejestrowano tkaniny zaledwie dwóch typów (choć zarówno w wełnie, jak i lniane). Na obszarze Wolnej Germanii dominował pochówek ciepłopalny, więc tkaniny miały mniejsze szanse przetrwania do naszych czasów. W Szlezwicku-Holsztynie większość tkanin znaleziona została w bezpośrednim sąsiedztwie noży S-kształtnych. Były one zawijane w tkaniny i dodatkowo przewiązywane sznurkiem, często również z igłą wbity w tkaninę, następnie zaś wkładane do urny (po kremacji zwłok). Najbardziej charakterystycznymi tkaninami są tkaniny o splotach skośnych 2/2 z przędzy w skręcie ZZ, rzadko występują też o splotach skośnych 2/2 z przędzy w skręcie ZS. Materiał z północno-wschodnich Niemiec przypomina ten znajdowany na Jutlandii. W północno-zachodnich Niemczech natomiast zdecydowana większość zachowanych tkanin to len, głównie w splocie płóciennym, o bardzo różnej gęstości od 9/10 do 25/41 nici/1cm. Zróżnicowanie tkanin pod względem typów znajdujących na terenie Wolnej Germanii należy więc tłumaczyć różnorodnością tradycji lokalnych<sup>31</sup>.

Jednym z najbardziej interesujących pod względem znalezisk tkanin archeologicznych stanowisk w Wolnej Germanii jest Feddersen Wierde<sup>32</sup>, na którym znaleziono 605 fragmentów tkanin, w tym większość datowanych jest na okres wpływów rzymskich. Na tej osadzie nie znaleziono żadnych materiałów wykonanych z włókien roślinnych, co utrudnia ich porównanie z innymi tkaninami z terenów dzisiejszych Niemiec. Zauważyć można pewien rozwój typologiczny w czasie (od początków naszej ery do końca wieku IV) od typu 1 do bardziej skomplikowanych typów 9-10. Najbardziej popularny pozostaje jednak typ 1 – wełniany splot płócienny o skręcie przędzy ZZ<sup>33</sup>. Wraz z upływem czasu jakość tkanin wzrasta. Na początku I wieku tkaniny mają gęstość 7-10 nitek/1 cm, natomiast pod koniec wieku III gęstość wynosi już 10-15 nici/1 cm. Są one niewątpliwie gorszej jakości od tkanin znajdujących w Polsce czy Skandynawii, dopiero w III wieku ich jakość staje się porównywalna. Tylko dwie tkaniny o splocie skośnym łamanym i rombowym ZS są wysokiej jakości: jedna tkanina datowana na początek II wieku o gęstości 22/22 nici/1 cm, druga zaś 18/15 nici/1 cm datowana jest na III wiek<sup>34</sup>. Tę gorszą jakość tkanin z Feddersen Wierde tłuma-

<sup>31</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 296, 303, 333; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 59.

<sup>32</sup> P.S. Wells, op. cit., 2011, s. 223-224; P. Heather, op. cit., 2012, s. 68-70.

<sup>33</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 59-62.

<sup>34</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 332-333.

czyć można typem stanowiska – na osadach materiał przeważnie jest gorszej jakości od materiału znajdowanego na cmentarzyskach.

Równie ciekawe jest bagienne stanowisko wotywnie w Thorsberg. Odnaleziono tam depozyty broni i innego sprzętu militarnego, złożonego prawdopodobnie przy kilku różnych okazjach na przestrzeni kilku wieków od późnego okresu przedrzymskiego po okres wpływów rzymskich. Większość ofiar wydaje się pochodzić jednak z jednorazowego aktu datowanego na fazę C<sub>1b</sub> (czyli około roku 200). Broń z tego okresu to broń rzymska (lub barbarzyńska, ale powstała pod silnym wpływem rzymskim) i germańska. Stanowisko to dostarczyło też 26 tkanin, w tym kompletną (lub prawie kompletną) odzież: spodnie, tuniki, płaszcze. Tkaniny te różnią się znacznie od pozostałych znajdujących na stanowiskach w Wolnej Germanii, przede wszystkim przewagą typów 9 i 10 (splot rombowy i skośny 2/2) oraz dwiema tkaninami o skręcie przędzy SS, unikatowym w tej części Europy. L. Bender Jørgensen uważa, że część odzieży, w tym dwa płaszcze typu *Prachtmanteln*, a także wiele fragmentów tkanin o splotach rombowych ZS można łączyć z ową jednorazową ofiarą<sup>35</sup>.

W okresie przedrzymskim na terenie Skandynawii popularne było dwuwałowe krosno, którego obecność potwierdzona jest w cechach charakterystycznych tkanin. Tkaniny typu *Huldremose*<sup>36</sup>, posiadające przędzę o skręcie SS i występujące w trzech splotach: płóciennym, skośnym 2/2 i rombowym o gęstości 7-8 nici/1 cm, były prawdopodobnie utkane na takim warsztacie tkackim. Natomiast na terenie Europy środkowej występowały tkaniny o skręcie przędzy ZZ, który staje się cechą charakterystyczną tkanin datowanych na okres wpływów rzymskich. Wełniane przykłady<sup>37</sup> tych tkanin zostały nazwane typem *Haraldskjær*<sup>38</sup> i, podobnie jak w przypadku *Huldremose*, nazwa ta obejmuje kilka rodzajów splotów, które wymienia się wraz z nazwą typu. Tkaniny typu *Haraldskjær* są podstawowym typem tkanin do końca okresu wpływów rzymskich na terenie nizin północnej Europy, z czasem także zastępują tkaniny typu *Huldremose* na

<sup>35</sup> K. Schlabow, op. cit., s. 61-66, 76-77, 80-83, 89-90; M. Hald, op. cit., s. 70-72; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 342, 349; eadem, op. cit., 1992, s. 62; S. Möller-Wiering, Evidence of War and Worship: Textiles in Roman Iron Age Weapon Deposits, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Mannering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, NESAT X, Oxford 2010, s. 172.

<sup>36</sup> O tkaninach znalezionych na stanowisku *Huldremose* patrz M. Hald, op. cit., s. 47-54.

<sup>37</sup> Lniane nazywa się typem *Weyhausen* (L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 121).

<sup>38</sup> O tkaninach znalezionych na stanowisku *Haraldskjær* patrz M. Hald, op. cit., s. 56-59.

terenie Skandynawii. Niektóre z tkanin typu *Haraldskjær* mają zachowany brzeg początkowy, co dowodzi, że utkane zostały na krośnie ciężarkowym<sup>39</sup>.

Na Pomorzu okresu wpływów rzymskich żadne dotychczasowe znaleziska tkanin archeologicznych nie są w stanie potwierdzić znajomości krosna pionowego dwuwałowego, tak popularnego w Skandynawii. Zasięg znajomości tego krosna pokrywałyby się więc z występowaniem tkanin typu *Huldremose* (czyli *de facto* terenem Skandynawii). Możliwe jest, że tkaniny z Kowalewka i nowego Łowicza oraz być może także z Lubowidza<sup>40</sup>, jeżeli zostały utkane na krośnie dwuwałowym, były importami ze Skandynawii. W każdym razie byłoby to bardziej prawdopodobne niż to, że zostały utkane na miejscu<sup>41</sup>.

W Skandynawii w okresie wpływów rzymskich kontynuowano tradycje tkackie z okresu przedrzymskiego, czyli głównym typem tkanin był *Huldremose*, opisany powyżej. Aż do późnego okresu nie są znane znaleziska przęślików i ciężarków tkackich, co oprócz wniosku o użyciu krosna dwuwałowego oznacza również, że używano prawdopodobnie wrzeciona, do którego przęślik był niepotrzebny. Dopiero w późnym okresie wpływów rzymskich zmienia się technologia. Na stanowiskach datowanych na ten okres znajdowane są przęśliki i ciężarki tkackie, a w tkaninach archeologicznych pojawia się brzeg początkowy. Jako główny typ zaczyna dominować *Haraldskjær*, a tak wyraźna we wczesnym okresie wpływów rzymskich granica między Skandynawią a północną i środkową Europą zaczyna się zacierać<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> M. Hald, op. cit., s. 186; J. Maik, op. cit., 1988, s. 145-146, 168; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 345-346; eadem, J.P. Wild, *Clothes from the Roman Empire. Barbarians and Romans*, [w:] L. Bender Jørgensen, B. Magnus, E. Munksgaard, *Archaeological Textiles. Report from the 2<sup>nd</sup> NESAT Symposium 1-4.V.1984*, Kopenhaga 1988, s. 66-68; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 120-122, 127; J. Maik, op. cit., 2012, s. 113-114.

<sup>40</sup> Choć, niestety, kwestia kierunku skrętu przędzy w tkaniach z Lubowidza jest bardziej skomplikowana, co wynika z niejednoznaczności opisu. Skręcając bowiem nić w prawą stronę, otrzymujemy skręt lewy, i odwrotnie. Dlatego wprowadzono oznaczenia Z i S, aby uniknąć pomyłki. W. v. Stokar, który opracowywał tkaniny z Lubowidza, tych oznaczeń nie stosował, a ponieważ w języku niemieckim tryb dokonany i niedokonany brzmią tak samo, a same tkaniny zaginęły, nie wiemy, i chyba nigdy wiedzieć nie będziemy, jaki dokładnie był skręt ich nici (wiadomość ustna od prof. dr. hab. J. Maika).

<sup>41</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 145-146, 168; idem, op. cit., 2007a, s. 99; idem, op. cit., 2012, s. 82-84.

<sup>42</sup> M. Hald, op. cit., s. 186-190; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1982, s. 27; eadem, J.P. Wild, op. cit., s. 68-69; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 126.

Najbardziej popularnym splotem tkackim w Danii okresu wpływów rzymskich był splot skośny 2/2, który jednak wraz z upływem czasu traci na znaczeniu. Splot płócienny był również popularny, a częstotliwość jego znajdowania nie zmienia się przez cały okres wpływów rzymskich. Zwiększa się natomiast częstotliwość występowania splotu rombowego o raporcie przeważnie 20/18 (choć raport nie mógł zostać ustalony dla tkanin z wczesnego okresu) i kierunku skrętu przędzy ZS. Gęstość nitek waha się od 4 (najniższa) do 32 nici/1 cm we wczesnym okresie wpływów rzymskich<sup>43</sup>.

Na tle duńskiego materiału wyróżniają się tkaniny z cmentarzyska Slusegaard na Bornholmie. Zawiera on znacznie większą ilość tkanin o skręcie nici ZS (miejscowy materiał charakteryzuje się zazwyczaj skrętem przędzy ZZ) i splotcie skośnym lub rombowym, a w okresie wczesnorzymskim wyróżniają się one znacznie lepszą jakością<sup>44</sup>.

Tkaniny znalezione na terenie Szwecji datowane na okres wpływów rzymskich są nieliczne, ale charakteryzują się wyraźniejszą od duńskich obecnością splotów o skręcie przędzy ZS. Tkaniny o skręcie przędzy SS i ZZ są rzadsze, a ten ostatni typ odnaleziono tylko raz w grobie datowanym na przełom okresu wpływów rzymskich i wędrówek ludów<sup>45</sup>.

Tkaniny znalezione na obszarze dzisiejszej Norwegii i datowane na wczesny okres wpływów rzymskich są na tyle nieliczne, że wyciągnięcie bardziej ogólnych wniosków jest niemożliwe. Kilka fragmentów wykazuje paralelę w stosunku do równoczesowych tkanin duńskich. Wydaje się, że na tym obszarze dominował również skręt przędzy SS, znaleziono także jeden fragment tkaniny o splotcie rombowym i skręcie przędzy ZS<sup>46</sup>.

Według L. Bender-Jørgensen z Imperium Rzymskiego na tereny barbarzyńskie importowano tkaniny, które badaczka nazwała typem *Virring*. Były to tkaniny wysokojakościowe (gatunku II), o splotcie 2/2 zwykłym lub łamanym w osnowie i wątku (rombowym), o gęstości 16 nici/1cm i o raporcie 18/18 lub 20/18 i skręcie przędzy mieszanym ZS lub SZ, a wykonane na krośnie pionowym ciężarkowym, o czym świadczą zachowane na niektórych egzemplarzach brzegi początkowe. Rejestrowane są w pochówkach książęcych, często w towarzystwie

---

<sup>43</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 297-298, 300.

<sup>44</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1982, s. 31; eadem, op. cit., 1986, s. 301-302.

<sup>45</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 304.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 305.



innych, niebudzących wątpliwości, importów rzymskich. Jak pokazują powyższe analizy, występują właściwie wszędzie na północy i w centrum Europy. Znajdowane są także w rzymskich fortach, choć są niewątpliwie gorszej jakości niż te pochodzące z grobów, niezależnie od tego, czy z rzymskich czy z barbarzyńskich. Na innych stanowiskach z terenu Imperium występują wszędzie tam, gdzie znaleziono większe skupiska tkanin. W północnych prowincjach są to zespoły datowane na I-IV wiek, ale także późniejsze datowane na V-IX wiek. Co ciekawe, występują one początkowo na terenie Skandynawii, najpierw w Danii, gdzie nieznane są znaleziska ciężarków tkackich i większość tkanin „miejscowych” wykonanych jest na pionowym warsztacie tkackim dwuwłóowym. Następnie rozprzestrzeniają się w basenie Morza Bałtyckiego, w Niemczech i na polskim Pomorzu (I-III w.). Z tych terenów giną wraz z końcem okresu wpływów rzymskich, choć są jeszcze bardzo popularne w późnym okresie wpływów rzymskich. Z tkaniny typu *Virring* wykonane były także spodnie znalezione w pochówku bagiennym w Thorsberg<sup>47</sup> (który to strój miał posiadać cechy rzymskie i germańskie, w związku z czym uważany bywa za strój dowódcy formacji *numerus*). Znajdowane są również na Południu, np. w Egipcie na stanowisku Mons Claudianus, w warstwach datowanych na panowanie Trajana i Antoninusa Piusa. Są one na tyle jednorodne, że L. Bender Jørgensen zakłada ich profesjonalną produkcję<sup>48</sup>.

W Europie zachodniej produkcja tych tkanin zaczyna się już w okresie halsztackim i lateńskim (IV-I w. p.n.e.). Miały one być kontynuacją tradycji typu *Oss*, również o kierunku skrętu przędzy ZS, ale o nie tak regularnym splocie jak tkaniny typu *Virring*. Ponadto były one łamane tylko w osnowie. Typ pośredni między *Oss* a *Virring* znaleziony został we wczesnorzymskiej Moguncji, co miałyby połączyć obie tradycje. W czasie panowania Trajana typ *Virring* miał być już całkowicie rozwinięty<sup>49</sup>. Ponadto L. Bender-Jørgensen uważa, że z tych tkanin wykonane były znane galijskie płaszcze *sagum*, co oznaczałoby, że tkaniny były tkane w Galii jeszcze przed rzymskim panowaniem a ich produkcja zakończyła

---

<sup>47</sup> K. Schlabow, op. cit., s. 76-77.

<sup>48</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 169; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 346-348; eadem, J.P. Wild, op. cit., s. 69-70, 73; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 126-127, 133-135; J. Maik, op. cit., 2007a, s. 105; idem, op. cit., 2012, s. 114-115.

<sup>49</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 133.

się około IX wieku. Z tych terenów miałyby być eksportowane za panowania rzymskiego na tereny północnego *Barbaricum*<sup>50</sup>.

Dystrybucja tkanin typu *Virring* pokrywa się z dystrybucją innych importów rzymskich. We wczesnym okresie wpływów rzymskich importy docierały na tereny Skandynawii drogą przez Polskę, wzdłuż Odry i Wisły do Bałtyku. Później, wraz z „otwarcie” drogi morskiej docierały od ujścia Renu, wzdłuż wybrzeży morza Północnego, przez cieśniny duńskie na wybrzeża Bałtyku<sup>51</sup>.

Ponadto L. Bender Jørgensen wysuwa tezę, że część tkanin ze znalezisk bagiennych zaliczyć można, mimo kontrowersji w ich datowaniu, do tych importów. Chodziło jej przede wszystkim o tkaniny typu *Virring* znalezione wraz z depozytami broni (która w 95% złożona miała być jednorazowo i pochodzić z terenów pomiędzy Renem a Łabą). Przykładem takiego stanowiska mogłoby być Thorsberg, gdzie oprócz wspomnianych już powyżej spodni i tuniki znaleziono także płaszcz typu *Prachtmantel* z szerokim brzegiem wykonanym na tabliczkach i zakończonym frędzlami. L. Bender Jørgensen zauważa, że w takie płaszcze ubrani są Barbarzyńcy przedstawieni na kolumnie Marka Aureliusza czy legioniści na kolumnie Trajana<sup>52</sup>.

Te tezy spotkały się z dość silną polemiką. Ich głównym adwersarzem został J.P. Wild, który uważa, że w wykopaliskowym materiale włókienniczym niemożliwe jest wyróżnienie tkanin importowanych. Zauważył, że użycie przędzy o mieszanym skręcie rozprzestrzenia się na tereny północnej Europy jeszcze w okresie lateńskim. Akceptuje galijskie, halsztacko-lateńskie pochodzenie tych tkanin, ale uważa, że ten sposób produkcji rozprzestrzenił się wraz z wpływami celtyckimi, a więc jeszcze przed rzymskim panowaniem. Zwraca także uwagę, że około połowy III wieku import przedmiotów rzymskich do *Barbaricum* spowalnia, więc tkaniny *Virring*, które w tym okresie miałyby być intensywniej wwożone na te tereny, byłyby ewenementem. Ponadto, mimo występowania tych tkanin w grobach obok rzymskich przedmiotów, nie powinno się zakładać, że one też były importami, ponieważ większość wyposażenia grobowego była lokalnej produkcji. Zauważa też, że raport 20/18 trudno nazwać standardowym dla rzym-

---

<sup>50</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 169; L. Bender Jørgensen, J.P. Wild, op. cit., s. 70-71; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 129, 134.

<sup>51</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 348; eadem, J.P. Wild, op. cit., s. 71.

<sup>52</sup> L. Bender Jørgensen, J.P. Wild, op. cit., s. 72. O płaszczach typu *Prachtmantel* z Thorsberg pisze K. Schlabow, op. cit., s. 63-66.

skich tkanin. Twierdzi także, że tkaniny te nie były wystarczająco „luksusowe” dla Barbarzyńców, którzy raczej importowaliby tkaniny z przedstawieniami figuralnymi czy jedwabie<sup>53</sup>. Ten argument spotkał się z repliką L. Bender Jørgensen, która twierdzi, że nie musiały być to tkaniny uważane za luksusowe, ale po prostu za użytkowe – pojęcie dobrze znane w archeologii klasycznej, w związku z tym poprawne w archeologii pradziejowej<sup>54</sup>.

Argumenty J.P. Wilda wspiera swoimi J. Maik. Zauważa on, że wełna z pomorskich tkanin typu *Virring* należy do wszystkich trzech wyróżnionych przez niego gatunków i nie różni się niczym od wełny, z której wykonane zostały pozostałe tkaniny znalezione na Pomorzu czy inne znalezione na Północy (również w prowincjach). Ponadto twierdzi, że większość tkanin o mieszanym skręcie przędzy charakteryzuje się różną grubością, są więc to nie tylko tkaniny delikatne (II gatunku), ale i grubsze. Z tego wyciąga wniosek, że na Pomorzu, przynajmniej od I wieku, tkano tkaniny o mieszanym skręcie przędzy. Nie przekonuje go również argument dotyczący raportu typu *Virring*. Zauważa mianowicie, że na północy Europy występują tkaniny o splocie rombowym o raporcie 20/14 i 20/22, których z niewiadomych przyczyn L. Bender-Jørgensen nie zaliczyła do importów. Nie przeczy, że były to tkaniny o wysokiej jakości i być może również cenne, skoro znajdowane są w bogatych pochówkach, ale nie widzi przyczyn, dla których nie mogły zostać wykonane na miejscu. J. Maik uważa ponadto, że tkaniny te mogły być wzorowane na tkaninach galijskich, co stałoby się kolejnym dowodem na wpływ Celtów na gospodarkę Europy środkowej i północnej<sup>55</sup>. L. Bender Jørgensen odpiera ten argument, twierdząc, że może przez Rzymian uważane były za galijskie lub germańskie, ale ludność Północy mogła je postrzegać jako pochodzące z Imperium jako takiego<sup>56</sup>.

Tkaniny pochodzące z barbarzyńskiej części Europy, które zasługują na szczególną uwagę, to płaszcze typu *Prachtmantel*, których egzemplarze znaleziono na stanowiskach bagiennych Thorsberg i Vehnemoor w północnych Niemczech<sup>57</sup>, a także prawdopodobnie na stanowisku w Leśnie. Jest to prostokątny w kształcie

<sup>53</sup> L. Bender Jørgensen, J.P. Wild, op. cit., s. 80-82, 84-88; J. Maik, op. cit., 1988, s. 169-170; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 134.

<sup>54</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 134.

<sup>55</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 170-171; idem, op. cit., 2007a, s. 105; idem, op. cit., 2012, s. 115-116.

<sup>56</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 134.

<sup>57</sup> K. Schlabow, op. cit., s. 63-68.

ubiór wykonany z tkaniny typu *Virring*, o splocie skośnym lub rombowym ZS i raporcie 20/18 nici. Mają one na przynajmniej dwóch różnych stronach szerokie, utkane na tabliczkach, dekoracyjne brzegi zakończone charakterystycznymi frędzlami. W Polsce fragment podobny do tkanin, z których wykonano *Pracht-mantel*, znaleziono w Odrach (typ 4). Jest to róg płaszcza zakończony brzegiem końcowym i bocznym, które wykonane zostały na 48 tabliczkach czterootworowych. Brzeg końcowy dodatkowo wykończony jest frędzlami<sup>58</sup>. L. Bender Jørgensen porównuje płaszcze typu *Prachtmantel* z płaszczem pochodzenia galijskiego, znanego ze źródeł pisanych, *sagum*. Zauważa ona wiele podobieństw i wysuwa tezę, że *Prachtmantel* to płaszcz *sagum* używany powszechnie w rzymskiej armii<sup>59</sup>. Z tą tezą również polemizuje J.P. Wild, twierdząc, że nigdzie na terenie Imperium nie znaleziono tak rozwiniętych i dekoracyjnych brzegów, które na dodatek utkane zostały na wielu (nawet ponad stu) tabliczkach<sup>60</sup>.

Ponadto J. Maik argumentuje, że bardziej prawdopodobnymi importami tkackimi z terenów imperium są wyroby, które proponuje nazwać typem *Mogontiacum* (od rzymskiej nazwy Moguncji, gdzie znaleziono analogiczne wyroby). Są to tkaniny o specyficznej odmianie splotu rombowego 2/2, przesuniętym wzdłuż osnowy, w wątku łamanym symetrycznie. Ich wełna jest wysokiej jakości. Na terenie Polski znaleziono tylko kilka tego typu tkanin: w Łędeczku, Nowym Łowiczu i Odrach, datowanych od faz B<sub>1</sub> do C<sub>2</sub>, na północ od limesu występują bardzo rzadko<sup>61</sup>.

Tkaniny w splocie przypominającym dzisiejszy wzór w pepitkę (ang. *dog tooth weave*) są również wysokiej jakości – ich gęstość wynosi często 16/16 nitok/1 cm lub więcej. Również wydają się tkaninami standardowymi, podobnie jak *Virring*, co oznacza, że także mogły być produkowane „masowo”. Rozprzestrzeniają się one głównie w zachodniej Skandynawii we wczesnym okresie wpływów rzymskich i zanikają u jego końca, żaden egzemplarz z okresu wędrówek ludów nie jest znany. Ponieważ nie istnieją żadne analogie, wydawać by się

<sup>58</sup> L. Bender Jørgensen, J.P. Wild, op. cit., s. 82-84; J. Maik, op. cit., 1988, s. 36; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 120-122.

<sup>59</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 349-351.

<sup>60</sup> L. Bender Jørgensen, J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 82; J. Maik, Wyroby włókiennicze z grobu książęcego nr 1 w Leśnie, st. 1, [w:] K. Walenta, Leśno i mikroregion w okresie rzymskim, Chojnice 2009, s. 234, 239-240.

<sup>61</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 116-117.

mogło, że są lokalnym produktem zachodniej Skandynawii. Jednakże znajduje się je również w bogatych grobach, często w towarzystwie rzymskich importów. Jeżeli jednak były importowane z Imperium Rzymskiego, to na pewno z innych obszarów niż typ *Virring*<sup>62</sup>. Ponieważ nie można z całą pewnością stwierdzić ich pochodzenia, a dowody ich rzekomo rzymskiej proveniencji są zbyt wątpliwe, nie będę ich brała pod uwagę w dalszej analizie.

Tkaniny węzłkowe, inaczej kobierce wiązane, prawdopodobnie najstarsze w Europie środkowej, wystąpiły w grobach książęcych na dwóch stanowiskach w Zakrzowie i Pielgrzymowie<sup>63</sup>. Są to niewielkie i słabo zachowane fragmenty, stanowiące pierwotnie zapewne całun okrywający zwłoki. Na kobiercu z Pielgrzymowa zaobserwowano użycie węzłów typu tureckiego (*Ghiordes*). Odstęp między nimi wynosił 4-5 mm, liczba rzędów wynosiła około 13-14 na 10 cm, długość okrywy włosowej wynosiła około 4-6 mm, splotu i wzoru tkaniny nie udało się ustalić<sup>64</sup>. Znalezione jednak zostały w grobach w sąsiedztwie licznych importów rzymskich, ponadto na tkaninie z Pielgrzymowa zauważono ślad jedwabiu<sup>65</sup>. Tkaniny węzłkowe pojawiają się między V wiekiem p.n.e. a III wiekiem n.e. na obszarze pomiędzy Chinami, wschodnim Turkiestanem, Persją i krajami śródziemnomorskimi. Zarówno kontekst, jak i miejsce pochodzenia kobierców wskazują na możliwość ich importowania na tereny barbarzyńskie, być może za pośrednictwem kupców rzymskich<sup>66</sup>. Tkaninę węzłkową odnaleziono także w grobie datowanym na rok 9 w Palmyrze (Syria). Były w nią owinięte zwłoki, więc tkanina jest przesiąknięta olejkami, których użyto, by z mumifikować ciało. Wykonana jest w splocie płóciennym, a węzélki z podwójnych nici w nią wplecione co 16-20 nici wątku są zbliżone do typu tureckiego (*Ghiordes*), różniąc się od niego jedynie wystawianiem końcówek nici po obu stronach tkaniny. Dzięki temu ostatniemu odkryciu jesteśmy w stanie stwierdzić, że ten typ tkanin był z pewnością importowany na tereny *Barbaricum* z Cesarstwa Rzymskiego<sup>67</sup>.

<sup>62</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 353.

<sup>63</sup> G. Sage, op. cit., 1934, s. 278; I. Fuhrmann, op. cit., s. 322-327.

<sup>64</sup> J. Maik, The New Textile Finds from Palmyra, Archaeological Textiles Newsletter 18-19, 1994, s. 12; idem, op. cit., 2012, s. 49-50.

<sup>65</sup> I. Fuhrmann, op. cit., s. 322.

<sup>66</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 87-89, 117. Chociaż J.P. Wild twierdzi, że Rzymianie tylko przekazali technologię, znaną już wcześniej Grekom i greckojęzycznemu wschodowi. Uważa, że tkaniny takie mogły być wykonane na miejscu, według gotowych receptur (J.P. Wild, op. cit., 1982, s. 15).

<sup>67</sup> J. Maik, op. cit., 1994, s. 11-13.

Jedwabie są bardzo rzadko znajdowane na Północy, także na terenie byłych prowincji rzymskich, choć były one już od dawna (najstarszy jedwab znaleziony na północy Europy datowany jest na VI wiek p.n.e.) przedmiotem handlu. Najwcześniejsze jednak znaleziska jedwabiu w okresie rzymskim na północy Europy datować można dopiero na II wiek, najczęściej jednak jedwabie znajduje się na stanowiskach datowanych na późny okres wpływów rzymskich<sup>68</sup>. Wydaje się, że jedwabie były przedmiotem handlu już we wcześniejszych epokach, Rzymianie tylko rozprzestrzenili ten handel na dalsze rejony swojego Imperium, a także poza nie<sup>69</sup>.

Ślad jedwabiu odnaleziono również w Polsce, na jednej z tkanin węzłkowych z kurhanu „książęcego” z Pielgrzymowa, datowanego na III wiek<sup>70</sup>. Autorka opracowania nie sprecyzowała niestety co miała na myśli pisząc o owym śladzie. Fakt, że dotychczas nie znaleziono innych fragmentów jedwabiu, może, ale nie musi być przypadkowy<sup>71</sup>. W każdym razie brak źródeł uniemożliwia dyskusję nad prowadzeniem jedwabiu na ziemi dzisiejszej Polski w okresie wpływów rzymskich.

W dotychczas przebadanych tkaninach datowanych na okres wpływów rzymskich, a pochodzących z terenów *Barbaricum*, nie stwierdzono śladów folowania, które zamyka powierzchnię tkaniny, nie pozwalając zobaczyć nici wątku i osnowy<sup>72</sup>.

#### 4.1.2. Kwestia jakości surowca – wełny

Naturalne surowce tkackie ogólnie można podzielić na dwa rodzaje: pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. W podrozdziale tym zajmę się tkaninami wykonanymi z włókna zwierzęcego, czyli wełny<sup>73</sup>. Przyczyną takiego wyboru jest niewielka ilość tkanin wykonanych z przędzy pochodzenia roślinnego (około 7%)<sup>74</sup>. Ponadto określenie, z jakiej rośliny pochodzi nić, jest niezwykle proble-

---

<sup>68</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 12-13.

<sup>69</sup> J.P. Wild, op. cit., 1982, s. 16.

<sup>70</sup> I. Fuhrmann, op. cit., s. 322.

<sup>71</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 117; idem, op. cit., 1988, s. 103.

<sup>72</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 87.

<sup>73</sup> Oczywiście w tkactwie stosowano też sierść innych zwierząt (np. kóz, królików), a także włosy ludzkie. Jednak wykorzystanie tych surowców było minimalne (J. Maik, op. cit., 1988, s. 102).

<sup>74</sup> Przy czym w materiałach pochodzących z Pomorza i datowanych na okres rzymski stwierdzono występowanie tylko lnu i wełny (J. Maik, op. cit., 1988, s. 102), w północnych prowincjach używano także konopi i bawełny (J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 15-19). Niewątpliwie jednak len musiał

matyczne, w większości przypadków są to włókna lniane, ale z ziem polskich znany także jeden przypadek nici wykonanej z konopi (Pielgrzymowo)<sup>75</sup>. Jakość wełny jest głównym czynnikiem wpływającym na jakość nici, a co za tym idzie – na jakość tkaniny<sup>76</sup>.

Przewagą włókien pochodzenia zwierzęcego jest to, że owce, które dostarczały głównego surowca na nici – wełny, mogą być hodowane praktycznie w każdych warunkach, natomiast len, główne źródło włókien roślinnych, wymaga specjalnych zabiegów. Przede wszystkim potrzebuje piaszczystych aluwialnych ziem, najlepiej w pobliżu źródła świeżej wody. Wobec powyższego często uprawiany był na terenach podmokłych, również na wybrzeżach mórz, co sprzyjało jego późniejszemu transportowi wodnemu<sup>77</sup>.

Wełna ma również zalety, których nie posiadają inne surowce tkackie: dzięki swoim naturalnym właściwościom zapewnia dobrą ochronę przed zimnem, jest elastyczna – nie gniece się i nie rozciąga, ulega spłśnieniu, co utrudnia prucie, a także jest wodoodporna<sup>78</sup>.

Owca była jednym z pierwszych udomowionych zwierząt, które poprzez cały okres starożytności utrzymało swoje znaczenie w ekonomii, także w basenie Morza Śródziemnego. Owce były hodowane licznie zapewne przede wszystkim ze względu na ich mleko czy mięso, choć na Północy jagnięcina uważana była raczej za mięso mało wartościowe. Runo miało prawdopodobnie drugorzędne znaczenie, a jego wykorzystanie można było zacząć w dowolnym momencie i również w dowolnym momencie je zakończyć<sup>79</sup>.

---

być pospolity wśród Germanów, jeśli wierzyć słowom Tacyty (*Germ.* 17). Zob. także J. Kolendo, M. Mączyńska, op. cit., s. 272; Maik 2001, s. 311, idem, op. cit., 2012, s. 65.

<sup>75</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 82, 97.

<sup>76</sup> E. Andersson Strand, *Tools for Textile Production from Birka and Hedeby*, Birka Studies 8, Sztokholm 2003, s. 25.

<sup>77</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 353.

<sup>78</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 4.

<sup>79</sup> RGA 33. 325; A. Burford, op. cit., s. 7; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 4; A. King, op. cit., s. 103; P. Horden, N. Purcell, op. cit., 2000, s. 352; T.J. Chmielewski, *Po nitce do kłębka... O przędzalnictwie i tkactwie młodszej epoki kamienia w Europie Środkowej*, Warszawa 2009, s. 28. Inaczej niż w przypadku lnu, który mógł być hodowany albo do celów spożywczych (nasiona), albo włókienniczych (łodygi). W przypadku, gdy len miał być użyty w tkactwie, trzeba go było ściąć, zanim dojrzeją nasiona, a więc zanim łodyga zdrewnieje. Dlatego też znaleziska samych nasion świadczą o uprawie lnu, ale niekoniecznie do celów włókienniczych (J.P. Wild, op. cit. 1988, s. 21-22, zob. także J. Maik, op. cit., 1988, s. 21). O owcy jako źródle pożywienia wspomina także Kolumella (VII, II, 1-2).

Owce hodowano w wielu regionach Europy, jednakże istniały lokalne różnice w jakości, kolorze czy innych właściwościach pozyskiwanej z nich wełny<sup>80</sup>. Na podstawie porównań wełny owiec hodowanych od I do IV wieku na rozległym obszarze Europy północnej, od Wysp Brytyjskich po polskie Pomorze, stwierdzić można, że była ona wysokiej jakości. Dokładniejsze badania, między innymi nad rasami owiec, uniemożliwia podobieństwo kości tych ssaków do kości kóz, czyniąc je właściwie niemożliwymi do rozróżnienia w materiale wykopalskowym. W każdym razie badania nad kośćmi owiec nie są w stanie przekazać nam żadnych informacji na temat jakości runa. Z niewielu informacji, które udało się uzyskać na podstawie analiz materiału kostnego, wynika, że owce hodowane w całej Europie w okresie wpływów rzymskich były do siebie podobne i nie różniły się zbyt od tych hodowanych w średniowieczu. Zbliżone były wielkością do współczesnych wrzosówek, miedzianych, torfowych czy (nieliczne) do merynosa, mogły jednak charakteryzować się lepszą wełną<sup>81</sup>.

W traktacie Kolumelli *De agricultura* znajduje się obszerny fragment poświęcony hodowli owiec. Wynika z niego, że hodowcy tych ssaków w Italii umieli tak zatroszczyć się o wełnę, by była jak najlepsza, krzyżując nawet w tym celu różne rasy owiec<sup>82</sup>. Przede wszystkim Kolumella zwraca uwagę na odpowiedni dobór rasy owcy do lokalnych warunków. Doradza też, jak wybrać owce pod względem koloru, choć ostateczną decyzję pozostawia uznaniu nabywającego. Wskazuje również na szereg innych cech, które świadczyć mogą o pogłębionej wiedzy na temat kompletowania stada<sup>83</sup>.

Rzymianie wyróżniali dwa podstawowe rodzaje owiec: cienkowiełniste (*oves pellitae*) i grubowiełniste (*oves hirtae*), które były pochodzenia śródziemnomorskiego<sup>84</sup>. Ponadto dzielono owce także ze względu na kolor ich runa – za najlepszy był uważany biały, który zawsze można było ufarbować<sup>85</sup>.

---

<sup>80</sup> N. Morley, op. cit., s. 23.

<sup>81</sup> T. Łaszczewska, op. cit., s. 43-44; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 8; J. Maik, op. cit., 1988, s. 104, 168; idem, op. cit., 2001, s. 325.

<sup>82</sup> Col. VII, II, 4-5; zob. także Plin., NH VIII, LXXII, 189, choć rady Pliniusza wskazują na jego brak doświadczenia w tej dziedzinie.

<sup>83</sup> Col. VII, II, 2-3,5; III, 1-7.

<sup>84</sup> Col. VII, II, 5; M.L. Ryder, The Evolution of the Fleece, Scientific American 255, 1, 1987, s. 117-118; J. Maik, op. cit., 1988, s. 109; idem, op. cit., 2012, s. 67.

<sup>85</sup> Col. VII, II, 4.



Najważniejsze jednak w kontekście mojej pracy wskazówki daje Kolumella na temat utrzymania wysokiej jakości wełny. Zaleca więc, aby pastwiska, na których pasą się owce, były trawiaste i w miarę możliwości pozbawione kolczastych roślin. Strzyc owce należało latem, ale w takim okresie, żeby pozbawione wełny nie marzły lub nie grzały się, gdy strzyża zostanie przesunięta. Po strzyżeniu należało je umyć specjalnym wywarem, a po trzech dniach spłukać w morzu lub gdy morza nie było w pobliżu, podgrzaną wodą deszczową. Dzięki temu zabiegowi owce miały nie chorować, a odrastająca wełna była bardziej miękka<sup>86</sup>.

Za najlepszą rasę owiec w antyku uważana była owca cienkowelőnistą – tarentyńska, nazywana też grecką lub attycką. Prawdopodobnie pochodziła z Azji Mniejszej i mogła dostarczyć wełny zarówno dobrej, jak i doskonałej jakości, w zależności od tego, jak się nią zajmować. A według Kolumelli wymagała stałej opieki. Karmić ją można było właściwie tylko w domu, rzadko wypuszczano ją na pastwiska, nie znosiła nadmiernego ciepła ani zimna. Wełna tych owiec musiała być często (*saepius*) namaczana w winie i oliwie. Nie częściej niż trzy razy w roku całe zwierzę należało umyć, ale tylko w słoneczny dzień. Zagroda musiała być często zamiatana i czyszczona z wszelkiej wilgoci (zwłaszcza uryny). To właśnie tę owcę przykrywano płaszczami, żeby chronić runo. Ponadto 100 tych owiec musiała być wypasanych przez dwóch pasterzy, podczas gdy na inne rasy, na tę samą liczbę zwierząt, wystarczył jeden<sup>87</sup>. To właśnie z niej pochodziły prawdopodobnie krzyżówki owiec hodowanych na północy<sup>88</sup>.

Szczególną estymą cieszyła się wełna owiec pochodzących z północy Italii, z regionu rzeki Pad, szczególnie z miejscowości Mutina (dzisiejsza Modena), choć Pliniusz wspomina też o wełnie z Kampanii<sup>89</sup>. Podobnie ceniona była wełna z okolic Brundyzjum (Brindisi), Kalabrii czy Apulii, choć ta ostatnia przeznaczona była tylko na płaszcze<sup>90</sup>. Z kolei Padwa słynęła ze swoich wyrobów włókienniczych, cenionych szczególnie w samym mieście Rzymie<sup>91</sup>. Ta pochwała wełny

<sup>86</sup> Col. VII, III, 9-10; IV, 7.

<sup>87</sup> Col. VII, IV, 1-6, zob. także Plin., *NH* VIII, LXXII, 189; LXXIII, 190.

<sup>88</sup> Col. VII, II, 3; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 10; J. Maik, op. cit., 1988, s. 109; idem, Wełna tkanin wykopaliskowych jako źródło do badań ras owiec, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 4, 2001, s. 315; idem, op. cit., 2012, s. 67. Rzymianie z pewnością umieli krzyżować tę rasę owiec z owcami miejscowymi, o czym pisałam powyżej.

<sup>89</sup> Plin., *NH* III, V, 41; VIII, LXXIII, 190.

<sup>90</sup> Col. VII, II, 3; Plin. *NH* VIII, LXXIII, 190.

<sup>91</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 10; M.P. Charlesworth, op. cit., s. 20-22.

pochoǳącej z konkretnych miast nie może być dowodem na jej obróbkę w tych właŝnie centrach. Prawdopodobnie była ona przetwarzana na wiejskich terenach wokół miasta, które póŝniej zajmowało się jej dystrybucją. Była to więc bardziej pochwała wełny pochoǳącej z regionu<sup>92</sup>. Tkaniny z północnej Italii, cenione ze względu na jakoŝć, zawdzięczają swoją sławę celtyckim społeczeństwom z okresu przedrzymskiego, które przykładały wielką wagę do hodowli zwierząt w celach komercyjnych<sup>93</sup>. Niestety nie ma żadnych badań nad jakoŝcią wełny z tkanin wykopaliskowych z półudnia Cesarstwa. Można jednak przypuszczać, że była ona lepsza jakoŝciowo od wełny z tkanin z regionów barbarzyńskich<sup>94</sup>.

Z wełny owiec hodowanych w prowincjach największą popularnoŝcią cieszyła się ta pochoǳąca z Galii<sup>95</sup>. Galia, zwłaszcza tereny wyżynne na półudniu, posiadała wiele doskonałych i naturalnych pastwisk. W dolinie Renu istniała hodowla owiec na dużą skalę. Z Galii Narbońskiej eksportowano duże iloŝci wełny. Mieszkańcy tej prowincji słynęli także z wyspecjalizowanej twórczoŝci włókienniczej. Potrafili podejmować dalekie podróże, by sprzedać swój towar. Z handlu słynęły przede wszystkim plemiona Trewerów oraz zamieszkujące Galię Belgijską. Produkcja tekstylna oraz jej sława trwała w tym regionie aż do końca starożytnoŝci<sup>96</sup>.

Pliniusz Starszy wymienia natomiast wełnę hiszpańską, która była ceniona ze względu na swój czysty, czarny kolor, a także rudą – azjatycką<sup>97</sup>. Strabon<sup>98</sup> z kolei pisze, że Betyka, juŝ za panowania Oktawiana Augusta, zamiast dostarczać do Italii gotową odzieŝ, dostarczała samej wełny. Świadcstwa sprzedaŝy wełny znajdujemy na obszarze całego Cesarstwa, m.in. w Dura Europos (graffiti) i Vindolandzie (tabliczki). Wydaje się równieŝ, że taniej było kupić wełnę i zapłacić komuś za wyrobiecie z niej odzieŝy niŝ kupić od razu gotowy ubiór<sup>99</sup>. Oznacza to, że wieŝci o jakoŝci wełny wychodziły poza region jej po-

---

<sup>92</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 354.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 362.

<sup>94</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 10; J. Maik, op. cit., 1988, s. 168.

<sup>95</sup> Strab. IV, 4, 197; Coll. VII, II, 3.

<sup>96</sup> M.P. Charlesworth, op. cit., s. 186, 194-195, 198-199, 207, J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 9; J.F. Drinkwater, op. cit., s. 119; A. King, op. cit., s. 103.

<sup>97</sup> Plin., *NH* VIII, LXXIII, 191.

<sup>98</sup> Strab. III, 2, 6.

<sup>99</sup> J.P. Wild, op. cit., 1999, s. 33.

chodzenia i być może przybywały także sprowadzane statkami do samego miasta Rzymu<sup>100</sup>.

Tak doskonała wełna, pochodząca z najbardziej znanych ośrodków hodowli owiec, była zapewne przewożona do znanych centrów tkackich. Fakt, że Edykt Dioklecjana wymienia wełnę, może świadczyć o tym, że było na nią zapotrzebowanie na rynku, więc jej transport na dalsze dystanse również był możliwy. Wysoki koszt zakupu i przewozu wełny powinna była równoważyć jej jakość<sup>101</sup>. Oznacza to, że ludność danych miejscowości mogła nie mieć dostępu do dobrego surowca, natomiast doskonale zaplecze i umiejętności, by tworzyć tkaniny wysokiej jakości. Analogie z okresem średniowiecza pokazują, że w okresie przed automatyzacją produkcji żadne centrum tkackie nie było w pełni samowystarczalne w dostępie do wełny. Spowodowane to było faktem, że jedno stado owiec nie było w stanie zapewnić takiej ilości runa, która zaspokoiłaby zapotrzebowanie na włókna do produkcji tkanin różnej jakości<sup>102</sup>.

Odwołanie w Edyktie Dioklecjana do eksportu atrebackiej wełny<sup>103</sup> często było wykorzystywane jako argument, że Galia Belgijska nie potrzebowała importować wełny. Jednakże rozwijające się intensywnie w tej prowincji tkactwo powodowało, że było na odwrót. Jako przykład posłużyć tu może relief znajdujący się na północnej ścianie kolumny z Igel. Pokazuje on dwa osły wiozące na grzbiecie ładunek przypominający kłęby wełny. Przemierzają one górę, na szczycie której stoi mały budynek, który, według różnych interpretacji, ma być punktem celnym. J.F. Drinkwater wysuwa tezę, że wzgórze natomiast symbolizować miało pasmo Alp lub Pirenejów. W związku z tym przypuszczać można, że rodzina Secundinii zaangażowana była w import wełny tarenckiej z Italii i/lub wełny asturskiej z Hiszpanii<sup>104</sup>. Tak daleko idące wnioski nie wytrzymują krytyki, co nie oznacza, że teza o transporcie wełny była błędna.

Większe firmy zajmujące się sprzedażą tkanin, takie jak rodzina Secundinii, miały zapewne możliwości przeróbki całej zakupionej wełny i zdolności

<sup>100</sup> N. Morley, op. cit., s. 2.

<sup>101</sup> Balot wełny ważący rzymski funt i wyceniany na 150 denarów mógł być za pomocą wielbłąda lub osła na dystans 100 mil kosztem około 1% jej wartości (A.H.M. Jones, op. cit., s. 186).

<sup>102</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 116-117.

<sup>103</sup> *Edict.* 25.1.13. Jeden z najdroższych rodzajów wełny wymieniony w Edyktie; zob także L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 348.

<sup>104</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 117; zob. także J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 9.

kredytowe, by wziąć duże jej ilości i wiedzieć, że będą miały czym za nią zapłacić<sup>105</sup>. Transport wełny w balach może być także poświadczony dzięki znalezisku (na wyspie Skye) terakoty przedstawiającej belę wełny, która oryginalnie była pomalowana na zielono, co pewnie miało symbolizować pofarbowane na zielono runo<sup>106</sup>.

Zróznicowanie w jakości i rodzajach typów tkanin, jakie możemy zaobserwować w rzymskich źródłach pisanych, powoduje, że wszelkie próby obliczenia ilości wełny, która mogła być produkowana w Cesarstwie, są bezpodstawne. Nie wystarczą bowiem kryteria potrzeb człowieka, który nie hoduje własnych zwierząt ani nie uprawia własnego pola, na wełnę wystarczającą do produkcji tkanin chroniących przed zimnem<sup>107</sup>. Obliczono jednak, że do przygotowania dwóch kompletów stroju potrzeba około sześciu kilogramów wełny<sup>108</sup>.

W tym kontekście nieprawdziwe wydają mi się argumenty N. Morleya<sup>109</sup>, który twierdzi, że pozyskiwanie niektórych, ogólnie dostępnych surowców, takich jak wełna czy drewno, odbywało się właściwie tylko na skalę lokalną. Przeczą o tym wzmianki w źródłach pisanych, a także eksperymenty pokazujące, że produkcja odzieży na skalę przemysłową potrzebowała takiej ilości wełny, której dostarczyć mogły tylko regiony specjalizujące się w hodowli owiec na dużą skalę.

Owce cienkorunne, według J. Maika, których hodowla istniała już w I wieku w północnych prowincjach, rozprzestrzeniać się mogły także po barbarzyńskiej stronie limesu. Barbarzyńcy mogli próbować skrzyżować lokalne gatunki z owcą rzymską bądź znali odpowiednie sposoby żywienia i opieki nad zwierzęciem, by uzyskać jak najlepsze runo. Wiedza o hodowli owiec została częściowo zaprzepaszczone w wyniku wędrówki ludów, jednak ewoluowała, przyczyniając się do powstania ras owcy żuławskiej i karnówki<sup>110</sup>.

Badania nad wełną pochodzącą ze stanowisk z Pomorza i północnej Wielkopolski wykazują istnienie trzech typów wełny: I – wełna najwyższej jakości, II – wełna wełnista, III – wełna włosista. Dwa ostatnie typy odpowiadają

---

<sup>105</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 118.

<sup>106</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 23.

<sup>107</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 355.

<sup>108</sup> E. Andersson Strand, *The Common Thread. Textile Production During the Late Iron Age – Viking Age*, Lund 1999, s. 11.

<sup>109</sup> N. Morley, op. cit., s. 19-20.

<sup>110</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 110, 114-115; idem, op. cit., 2001, s. 314-315; zob. także K. Schlabow, op. cit., s. 34.

wełnie owiec hodowanych w północnej Europie już od epoki brązu, a odpowiadającej runu hodowanej dzisiaj owcy rasy *Soay* (o dwóch odmianach włosistej i wełnistej). Pierwszy typ wełny był wysokiej jakości, cieńszy, odpowiadający runu dzisiaj hodowanej owcy rasy Merynos czy owiec australijskich i nowozelandzkich, często nawet od nich lepszy. Wełna ta występuje w około 35% tkalin wykopaliskowych z terenów Polski. To właśnie ten rodzaj wełny J. Maik utożsamia z wełną owcy rzymskiej, a zwłaszcza ze wspomnianą wyżej owcą tarrenką. Mogła się ona dostać na tereny *Barbaricum* trzema drogami: na zwierzętach sprowadzonych z Imperium, w postaci ściętej już wełny (jak pokazują reliefy pomnika w Igel) czy w końcu w gotowych wyrobach tkackich<sup>111</sup>.

O transporcie zwierząt na tereny barbarzyńskie mówią nie tylko źródła pisane, o czym poniżej, ale także źródła archeologiczne. Na terenie dzisiejszej Polski, w osadzie przemysłowej w Tropiszowie (województwo Małopolskie), datowanej na okres późnorzymski (IV wiek) znaleziono doskonale zachowaną czaszkę młodej świni typu śródziemnomorskiego (*sus mediterraneus*). Jest to przypadek o tyle ciekawy, że według badań zoologicznych na terenach na północ od Alp nie występuje ten typ trzody chlewnej. Przy analizie kostnej szczątków Z. Jaworski wysunął hipotezę, że zwierzę to mogło się dostać na Północ drogą wymiany z Cesarstwem Rzymskim. Uważa, że ten typ świni mógł przybyć na ziemię na północ od Dunaju w wyniku handlu lub został przywieziony przez mężczyzn wracających do kraju po służbie wojskowej w rzymskich legionach. Przyczyną, dla której ten typ świni mógł się cieszyć powodzeniem u ludów północy, była jej skłonność do opasu. Zastrzega jednak, że jeżeli istniał handel trzodą chlewną, to na bardzo ograniczoną skalę, która nie wpłynęła na zmiany w lokalnych rasach. Jednak to odosobnione na ziemiach polskich znalezisko nie upoważnia do wysuwania dalszych wniosków<sup>112</sup>.

Badania przeprowadzone na terenie Wolnej Germanii wykazały, że kości bydła, znajdowane w osadach „rzymskich” lub zromanizowanych, były większe od tych znajdujących na osadach *stricte* germańskich<sup>113</sup>. Ponadto wykazano, że

<sup>111</sup> J. Maik, op. cit., 2007a, s. 104-105; idem, op. cit., 2012, s. 67.

<sup>112</sup> Z. Jaworski, Czaszki bydła rogatego i świni domowej z wykopalisk w Igołomi i Tropiszowie, pow. Miechów, z okresu rzymskiego, Sprawozdania Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie 5, 3-4, 1953, s. 34, por. J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 229.

<sup>113</sup> Co potwierdzają słowa Tacyty, że w Germanii trzoda była liczna, lecz niepozorna (... *pecorum fecunda, sed plerumque improcera*. – *Germ.* I, 5).

bydło hodowane w prowincjach również było większych rozmiarów niż barbarzyńskie. Oznaczać to może, że Barbarzyńcy znali rzymskie metody hodowli zwierząt lub sprowadzali zwierzęta z Imperium. Odnotować warto również, że nie zarejestrowano na północ od Alp tak dużych kości bydłych po zakończeniu okresu wpływów rzymskich. To z kolei można tłumaczyć tym, że albo Barbarzyńcy jednak nie znali rzymskich metod hodowli (co zaprzecza tezie postawionej powyżej), albo że wiedza ta zaginęła („przesunęła się”) wraz wędrownymi ludami. Możliwe również, że po wycofaniu się Rzymian z północy i po zamknięciu targów miejskich Barbarzyńcom nie opłacało się hodować tak dużych zwierząt i powrócili do selekcji mniejszych osobników, łatwiejszych w utrzymaniu<sup>114</sup>.

W źródłach pisanych znajdujemy wzmianki o uprowadzaniu z terenów barbarzyńskich nie tylko jeńców, ale także i trzód<sup>115</sup>. Uważam, że można również założyć, że i Barbarzyńcy uprowadzali stada w czasie swoich wypadów na tereny rzymskie<sup>116</sup>. W taki sposób, inny niż handel i wymiana, zwierzęta hodowane pochodzenia śródziemnomorskiego mogły znaleźć się na terenach na północ od limesu. Nawet jeżeli plemiona zamieszkujące basen Bałtyku nie brały bezpośredniego udziału w najazdach, zwierzęta mogły dostać się na te terytoria za pośrednictwem innych ludów, poprzez redystrybucję łupów. Sam transport zwierząt raczej nie przedstawiał, przynajmniej dla Rzymian, większych problemów. Pliniusz wspomina bowiem o wyspach, które pełniły funkcję pastwisk dla mieszkańców innych, okolicznych wysp<sup>117</sup>, co oznacza, że owce przewożono w sezonie wypasu z wyspy na wyspę bez szkody dla tych zwierząt.

Wełnę można podzielić na następujące rodzaje: delikatna i kręcona wełna przy skórze (okrywa wewnętrzna, puchowa), bezrdzeniowa o grubości do 30 µm; włókna przejściowe, również bezrdzeniowe, lub z rdzeniem przerywanym o grubości powyżej 30 µm; włosie, dłuższe, bardziej szorstkie, ale i bardziej wytrzymałe, rdzeniowe, ale rdzeń nie zajmuje więcej niż 1/3 średnicy włókna (okrywa zewnętrzna, włosowa); kempa (ość), włosy martwe, sztywne, grube, ale

<sup>114</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 116; K. Greene, op. cit., s. 77-79; zob. także P. Heather, op. cit., 2012, s. 91-92 i tam dalsza literatura. P.S. Wells przypuszcza także, że niektóre osady germańskie, jak np. Feddersen Wierde, wyspecjalizowały się w hodowli trzód, które później dostarczano armii rzymskiej (P.S. Wells, op. cit., s. 224).

<sup>115</sup> Iul. Cap., *Maxim. (SHA)* 12, 6; Fl. Vop., *Prob. (SHA)* 14, 3; Cass. Dio. LXXII, 11, 2.

<sup>116</sup> Iul. Cap., *Maxim. (SHA)* 12, 8.

<sup>117</sup> Plin., *NH* III, IX, 94; zob. także J. Maik, op. cit., 2012, s. 118-119.

łatwo łamliwe. Różnice można zaobserwować także w związku z częścią ciała zwierzęcia, które wełna porasta. I tak na przykład wełna z ud jest grubsza i dłuższa od wełny z boków i ramion, może także się różnić odcieniem. Ponadto runo może być różnej jakości w obrębie tego samego gatunku, a nawet stada owiec. Zależy bowiem od pożywienia, do którego owca miała dostęp, wieku, płci a nawet od tego, czy samica miała kiedykolwiek młode. Nie ulega wątpliwości, że wiedzę tę posiadali zawodowi tkacze w starożytności. Używali bowiem włosia do przędzenia bardziej wytrzymałych nici, które następnie używane mogły być w osnowie. Do przędzenia najlepiej nadawała się wełna bezrdzeniowa o długości co najmniej 2 cm i ta właśnie była wybierana w procesie obróbki<sup>118</sup>.

Jakość wełny zależy od wielu czynników, m.in. od budowy, barwy, grubości, długości włókien oraz od procentowej zawartości włókien rdzeniowych. Niestety, nie wszystkie te czynniki są widoczne w materiałach wykopaliskowych. Tkaniny, które poddawane są analizom, przeleżały długi okres czasu w ziemi, a zanim zostały tam złożone, często były intensywnie używane. Często są również mocno przesycone tlenkami metali, więc źle się rozwłókniają i trudno jest odzyskać włókna w ich pierwotnej długości. Ponadto ich warstwa kutykularna jest często mocno zniszczona na skutek długiego przebywania w ziemi<sup>119</sup>.

Średnia grubość wełny pochodzącej z próbek tkanin archeologicznych znalezionych na stanowiskach<sup>120</sup> na Pomorzu wynosi między 11,1 a 29,3  $\mu\text{m}$  (średnio 19,9 $\mu\text{m}$ ), nierównomierność zaś mieści się w przedziale 10,34-62,66%<sup>121</sup>. Wełna jest w większości mieszana, nie zaznaczają się też żadne większe zmiany w jej jakości, choć próbki pochodziły z różnych stanowisk. Materiału zebranego na Pomorzu nie można niestety porównać z innymi zbiorami pochodzącymi z pozostałych regionów Polski. W większości bowiem nie zachowały się do naszych czasów lub zaginęły w czasie II wojny światowej. J. Maik porównał opisaną powyżej wełnę z jednym przykładem pochodzącym z Żywej Wody, miejscowości leżącej w pobliżu Suwałk, która, według jego analiz, nie różni się od tej znalezionej nad Bał-

<sup>118</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 5, 7; T.J. Chmielewski, op. cit., s. 58-59; J. Maik, op. cit., 2001, s. 311; E. Andersson Strand, op. cit., 2003, s. 17-18; J. Maik, op. cit., 2012, s. 66.

<sup>119</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 22, 103-104, 106-107.

<sup>120</sup> Kościelna Jania, Węsiory, Leśno, Gronowo, Odry, Dębczyno.

<sup>121</sup> Nierównomierność to inaczej średnie odchylenie od średniej grubości włókien. Wyniki nierównomierności wyrażane są w procentach i przedstawiane są zwykle na wykresach. Duża nierównomierność oznacza, że oprócz przeważającej liczby włókien np. bezrdzeniowych dużo jest także włókien rdzeniowych (J. Maik, op. cit., 2001, s. 312; J. Maik, op. cit., 2009, s. 238).

tykiem<sup>122</sup>. Pozwala to traktować zbiór tkanin wykopaliskowych z Pomorza jako jednolity pod względem jakości wełny.

Wełna tkanin archeologicznych jest w przeważającej części bezrdzeniowa (w materiale z cmentarzysk Odry i Gronowo włókien rdzeniowych nie stwierdzono) lub też stwierdzono takie o niewielkim procencie włókien rdzeniowych. Przyczyną takiego stanu rzeczy może być fakt mechanicznego usunięcia włókien rdzeniowych przed przędzeniem. Wełna ta jest cieńsza od wełny pochodzącej np. ze średniowiecza, co oznacza, że jest lepsza jakościowo<sup>123</sup>.

#### 4.1.3. Przygotowanie surowca do przędzenia oraz kwestia skrętu nici

Przędzenie można rozpocząć natychmiast po ścięciu lub wyrwaniu runa, jednakże wcześniejsze przygotowanie i sortowanie surowca zdecydowanie je ułatwia<sup>124</sup>. Przygotowanie surowca do przędzenia miało wielki wpływ na jakość nici, a co za tym idzie także na wygląd tkaniny. Kwestia kierunku skrętu i tego, jak mocno była nić skręcona, również miała wpływ na jakość.

Owce można było umyć tuż przed stryżeniem, co zaleca Kolumella dla owiec o runie wysokiej jakości. W północnej Europie strzyża miała miejsce najczęściej późną wiosną lub wczesnym latem, a jej dokładne wyznaczenie zależało od pogody – dzień powinien być ciepły i słoneczny, co ułatwia wysychanie runa i zmycie lanoliny<sup>125</sup>. Strzyże się wełnę zimową, zostawiając na owcy odrosty dla ochrony skóry. Skubania (osmykiwania) runa zaprzestano w Italii już w I wieku, ale mogło one być kontynuowane na Północy<sup>126</sup>. Niewątpliwie jednak w regionach słynących z wełny najpopularniejsze było stryżenie, które miało tę przewagę nad wrywaniem wełny, że pozwalało uzyskać wełnę w jednym kawałku, który można było łatwo zrolować i przenieść bez większych strat włókna<sup>127</sup>.

---

<sup>122</sup> A. Nahlik, op. cit., 1966, s. 115; J. Maik, op. cit., 1988, s. 24; idem, op. cit., 2001, s. 313.

<sup>123</sup> J. Maik, op. cit., 1977, s. 82-83; idem, op. cit., 2001, s. 312; idem, op. cit., 2007a, s. 97; idem, op. cit., 2012, s. 65.

<sup>124</sup> J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 18.

<sup>125</sup> Zob. rady Kolumelli: Col. XI, II, 35, 44

<sup>126</sup> Plin., *HN* VIII, LXXIII, 191, jednak nie precyzuje, który dokładnie rejon geograficzny ma na myśli. J. Maik podkreśla, że w żadnej ze zbędanych przez niego próbek nie zaobserwował torebek włosowych, które świadczyłyby o wrywaniu wełny. Oczywiście mogły one zostać usunięte w procesie dalszej obróbki (J. Maik, op. cit., 2012, s. 71).

<sup>127</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 22-23.



Wełna już w czasie strzyżenia mogła być sortowana – to znaczy odrzucano włosy, które nie nadawały się do przędzenia. Następnie wełna była gręplowana, czyli rozdzielano włosy zlepione. W tkaninach wykopaliskowych nie można stwierdzić, czy wełna była poddawana temu zabiegowi, jednakże, ze względu na późniejszą obróbkę, należy założyć, że tak było. Kolejnym etapem było mycie wełny. Część rutynowych czynności związanych z oczyszczaniem wełny, w tym przepisy na rozmaite chemikalia używane w tym celu, są nam znane z wcześniejszych egipskich i żydowskich źródeł<sup>128</sup>. Na Północy używano w tym celu korzenia rośliny zwanej mydlnica lekarska (*Saponaria officinalis* L.). Trudno zrekonstruować dokładny przebieg tego procesu, jednakże musiano go wykonywać w naczyniach pozwalających na odzyskanie spłukanej lanoliny, gdyż była ona sprzedawana jako lekarstwo<sup>129</sup>. Następnie zgrzeblono wełnę lub czesano ją, rozdzielając i porządkując włosy, i w ten sposób powstawała wełna czesankowa. Wełna zgrzebna, która nie była wyczesywana, lepiej nadawała się do spłśniania. Przy analizie tkanin wykopaliskowych nie zawsze można stwierdzić, czy wełna była zgrzebna czy czesankowa, wydaje się jednak, że w okresie rzymskim do wszystkich tkanin użyto wcześniej wyczesanej wełny. W czasach antycznych wełnę często farbowano przed przędzeniem<sup>130</sup>.

Rezultaty badań eksperymentalnych przeprowadzonych w Historical-Archaeological Experiment Centre w Lejre w Danii latem 1998 roku wykazały kilka istotnych czynników związanych z przędzeniem, które mają wpływ na jakość nici<sup>131</sup>. Sortowanie wełny ze względu na włókna i przygotowanie jej do przędzenia stanowią najważniejsze etapy, aby przędzenie przebiegało sprawnie a nić była równo uprzedzona. Aby odseparować włosie od wełny, wykorzystano dwa grzebienie. Na jeden z grzebieni nabierano wełnę, drugim stopniowo wyczesywano włókna, aż długie włosie zaczęło wystawać z kępy. Wtedy wyciągano je dłonią w postaci długich pasków włókien. Wełna puchowa zostawała na grzebieniach. Niemożliwe jest całkowite odseparowanie włosia od wełny, także nawet wełna czesankowa zawiera nikły procent włosia. Po wyczesaniu włókna były

---

<sup>128</sup> K.D. White, op. cit., s. 39.

<sup>129</sup> Plin., *NH* VIII, LXXIII, 191.

<sup>130</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 23; J. Maik, op. cit., 1988, s. 124; J.T. Chmielewski, op. cit., s. 60; J. Maik, op. cit., 2012, s. 71-72.

<sup>131</sup> E. Andersson Strand, op. cit., 2003.

rolowane i podczas przędzenia albo trzymane w dłoni, albo przytroczone to przęślicy<sup>132</sup>.

Grzebienie przeznaczone do czesania wełny, datowane na okres wpływów rzymskich, są płaskie, wykonane z żelaza<sup>133</sup>, ich długość wynosi maksymalnie 35 cm, a szerokość do 10 cm. Zęby mogą być wycięte (wtedy często są nierówne) lub przyspawane z jednej lub dwóch stron. Grzebienie znalezione we wschodniej Anglii mają po 22-23 zęby. W czasie, gdy były używane, osadzano je na trzonkach. Znalezione przykłady mają w tym celu umieszczone po dwóch bokach dwa długie i szersze od zębów kolce. Na jednym z malowideł pompejańskich (z warsztatu Verecundusa) widać mężczyznę stojącego lub siedzącego za stołem, który przed sobą ma grzebień na długim słupku, który prawdopodobnie służył do czesania wełny. Mężczyzna czesze wełnę przy użyciu rąk zamiast drugiego grzebienia, przed nim na stole leży drugi grzebień z nałożonymi na niego włóknami, a także przyrządy podobne do noży, które służyć mogły do wycinania niedających się rozczesać kołtunów. W małym naczyniu była prawdopodobnie woda do utrzymywania wilgotności wełny<sup>134</sup>.

Kilka przyrządów ułatwia przędzenie. Jednym z nich jest przęślica – krótki (20-30 cm, choć mogły być i dłuższe), rozdwojony u końcówki patyk (choć znane są też inne zakończenia, np. łopatkowate, okółkowe), który trzymany był lewą ręką lub osadzony na podstawie zwanej przysiadką i który utrzymywał gotową do przędzenia wełnę, z której wyciągano włókna, by przygotować nić<sup>135</sup>.

Przęślica ułatwiała przędzenie, ale nie była niezbędna. Wrzeczono też nie było koniecznym przyrządem, ale wydaje się, że było powszechnie używane w okresie wpływów rzymskich. Z pewnością przyspieszało przędzenie i ułatwiała utrzymywanie równej szerokości nici. Jest to wąski, podłużny pręt (pióro) wykonany najczęściej z drewna lub kości, który ma symetryczne zgrubienie na jednym z końców, które ułatwia utrzymanie się na nim przęślika. Egzemplarze znajdowane w północnych prowincjach mają długość od 12 do 25 cm, w najgrubszym

---

<sup>132</sup> J.P. Wild, op.cit., 1970, s. 24-25; E. Andersson Strand, op. cit., 2003, s. 19.

<sup>133</sup> Egzemplarze wykonane z innych surowców – np. kości czy poroża – wydają się zbyt delikatnej roboty, by być użyteczne przy rozczesywaniu wełny, choć nie można z całą pewnością wykluczyć, że były i w tym celu używane (J. Maik, op. cit., 2012, s. 62).

<sup>134</sup> J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 19, 25-26 (zob. także ilustracja II).

<sup>135</sup> A. Nahlik; I. Turnau, op. cit., s. 665; J.P. Wild, op. cit., s. 31; A. Wąsowicz, op. cit., s. 46; J.T. Chmielewski, op. cit., s. 144-146.

miejsu ich średnica wynosi maksymalnie 1 cm. W materiale archeologicznym można je rozpoznać tylko i wyłącznie wtedy, gdy zachowa się z nasadzonym na nie przęślikiem. Ponadto, aby drewno dotrwało do naszych czasów, niezbędne jest permanentnie podmokłe podłoże, a to rzadko występuje w warunkach europejskich. Na wysypisku śmieci w Vindonissie znaleziono 60 wrzecion drewnianych i 6 kościanych<sup>136</sup>. Ciężar i długość wrzeciona zależały od grubości i jakości nici, jakie chciano przy ich pomocy uprząść.

Z terenów Polski nie znaleziono dotychczas żadnego narzędzia, które by można z całkowitą pewnością nazwać wrzecionem. Być może związane z nim były haczyki z prostym lub skręconym kolcem wykonane z żelaza, brązu a nawet srebra. Haczyki takie mogły być nasadzone na drewniany bądź kościany pręt (przy niektórych z nich znaleziono pozostałości drewna, które określano jako pochewki), ułatwiając w ten sposób zahaczanie wyciągniętej z kądzieli przędzy. W grobach w ich pobliżu znajdowano często przęśliki, niekiedy w odległości kilku centymetrów, co sugerować by mogło, że oba przedmioty były częścią jednego narzędzia. Jest to jednak hipoteza, na poparcie której istnieje tylko kilka dowodów<sup>137</sup>.

Rozważając kwestię narzędzi służących do przędzenia, warto wspomnieć o wrzecionach<sup>138</sup> wykonanych z bursztynu<sup>139</sup>. Są one wytworem, jak się przypuszcza, warsztatów akwilejskich, które słynęły z wyrobów bursztynowych. Sam surowiec natomiast pochodził z wybrzeży Bałtyku. Wrzeciona te składają się z odpowiednio przyciętych fragmentów tego minerału, osadzonych na drutach żelaznych, brązowych lub srebrnych. Z obu stron zakończone są okrągłymi przedmiotami, które kształtem przypominać mogą wrzeciono. W okolicach Akwilei znajduje się je we wczesnorzymskich grobach kobiecych i dziecięcych, ich rozprzestrzenianie się ku północy odnotowuje się wzdłuż szlaku bursztynowego. Na terenach Europy północnej bursztynowe wrzeciona występują tylko w grobach kultury pomorskiej. Ich przeznaczenie nie jest jasne, tezę o ich wyko-

---

<sup>136</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 32-33; K. Schlabow, op. cit., s. 37.

<sup>137</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 57-59 (zob. także ryc. 88).

<sup>138</sup> Lub przęślicach, patrz dalsze wyjaśnienia.

<sup>139</sup> Z Polski znane są dwa takie przykłady: z Kowanówka niedaleko Obornik i Lubowidza (T. Łaszczewska, op. cit., s. 40, zob. też ryc. 22, s. 45; A. Wąsowicz, op. cit., s. 44-45, przypis 48, J. Maik, op. cit., 2012, s. 63, zob. też ryc. 92).

rzystaniu do przędzenia zakwestionowano wiele lat temu<sup>140</sup> (bursztyn elektryzuje się, co utrudnia przędzenie, ponadto gotowa nić ześlizgiwałaby się z wrzeciona).

Być może rację ma A. Wąsowicz, twierdząc, że przedmioty te to przęślice. Badaczka uważa, że zarówno surowiec (nie tylko bursztyn, ale i kość czy metal) i długość (ponad 30 cm) utrudniały przędzenie – narzędzia te były za długie i za ciężkie, by skutecznie pełnić rolę wrzeciona. Ponadto ich wykonanie – składały się z osadzonych na metalowym pręcie bursztynowych segmentów – z pewnością nie sprzyjało efektywnemu przędzeniu, wrzeciono stale znajdowało się w ruchu, co powodować mogło rozpadanie się narzędzia. Natomiast takie rozczłonkowanie sprzyjało nie tylko ewentualnemu transportowi, ale także dostosowywaniu długości przęślicy w zależności od potrzeby. Omawiane przedmioty były również bogato zdobione, co także mogło przeszkadzać w pracy. Poza tym brakuje na nich zgrubienia, charakterystycznego dla wrzecion, które umiejscawiałoby środek ciężkości<sup>141</sup>.

Z nie wszystkimi tezami A. Wąsowicz mogę się zgodzić. Argument, że znajdowane wraz z omawianym przedmiotem tarczki, nazywane w opracowaniach przęślikami, którą to interpretację badaczka zdecydowanie odrzuca, twierdząc, że są one nieodpowiedniego kształtu i rozmiarów<sup>142</sup>, jest nie do przyjęcia w świetle najnowszych badań<sup>143</sup>. Także kontekst ich znajdowania – głównie w bogato wyposażonych grobach kobiecych<sup>144</sup> – nasuwa pewne wątpliwości. Być może te przedmioty nigdy nie miały być używane, a jedynie „towarzyszyć” zmarłej w zaświaty. Stawałyby się wtedy wyznacznikiem nie tylko płci, ale i statusu, cnotliwości i bogactwa, nie musiałyby więc pełnić funkcji użytkowej<sup>145</sup>. Mimo zastrzeżeń do niektórych argumentów teza A. Wąsowicz wydaje się słuszna, za czym przemawiać może nie tylko ikonografia, ale także kształt samych narzędzi i ich zakończenia przedmiotami przypominającymi przęśliki z jednej i drugiej

---

<sup>140</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 68-69.

<sup>141</sup> A. Wąsowicz, op. cit., s. 45-47; zob. także Maik 2012, s. 63.

<sup>142</sup> A. Wąsowicz, op. cit., s. 46.

<sup>143</sup> Rozmiar przęślika zależał od grubości nici, którą się chciało uprząść. Z resztą na ten problem zwróciła uwagę już T. Łaszczewska, pisząc, że zróżnicowanie przęślików pod względem masy nie jest przypadkowe, ale zależało od grubości surowca i przędzy (T. Łaszczewska, op. cit., s. 29).

<sup>144</sup> A. Wąsowicz, op. cit., s. 47.

<sup>145</sup> Którą to tezę autorka również przedstawia, ale nie bierze pod uwagę kwestii tego, czy ozdobne i wykonane z cennych surowców przęślice mogły być używane, czy też tylko stanowiły wyposażenie grobowe (ibidem, s. 54).

strony (gdyby miały być to wrzeciona, dwustronne zakończenie na pewno uniemożliwiłoby efektywne przędzenie)<sup>146</sup>.

Przędzliki, które obciążały jedną z końcówek wrzeciona i umożliwiały ich rotację, były wykonane najczęściej z gliny, choć znane są także z kamienia (w kulturze wielbarskiej jest to piaskowiec<sup>147</sup>), ołowiu, bursztynu. Kształtem przypominały dysk z otworem w centralnej części. Otwór nie powinien być węższy niż 3-4 mm ani szerszy niż 10 mm. Najczęściej otwory mają średnicę 7-8 mm. Niektóre z nich były zdobione i miały wyryte inskrypcje<sup>148</sup> (jak np. egzemplarz z Trewiru<sup>149</sup>). Przędzliki występują najliczniej ze wszystkich narzędzi włókienniczych w materiale archeologicznym<sup>150</sup>.

Średnica przędzlika<sup>151</sup> miała znaczenie dla tego, jak mocno nić była skręcona<sup>152</sup>. Podobnie, jeżeli chciało się otrzymać mocniej skręconą nić, należało szybciej obracać wrzecionem. Innym czynnikiem wpływającym na grubość nici jest to, jakie włosie zostało użyte do jej sporządzenia (włosie, puch, włókna przejściowe czy też wymieszane puch z włosiem)<sup>153</sup>. Na jakość nici wpływa więc nie tylko jakość samej wełny, ale także właściwości włókien, które determinują np. odpowiednie zamknięcie nici. Nawet jeśli włókno jest szorstkie, można uprząść nić wysokiej jakości, chociaż nić nie będzie odpowiednio zamknięta, włókna będą wystawały, co z kolei wpływa samo tkanie<sup>154</sup>.

Eksperymenty w Lejre wykazały również, że przy pomocy lżejszych przędzlików (5-10 g) uprząść można bardzo cienką nić. Jednakże przędzliki te nie mogą zostać użyte do przędzenia grubszych nici. Ponadto wykazano, że pręty o długości mniejszej niż 15 cm mogą być użyte jako wrzeciona, ale dla przędzli-

<sup>146</sup> Zob. także argumenty J. Maika (idem, op. cit., 2012, s. 63-64), który również opowiada się za hipotezą, że w przypadku tych narzędzi bursztynowych mamy do czynienia z przędzlicami, podkreśla jednak, że na razie to tylko hipoteza.

<sup>147</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>148</sup> A. Nahlik, I. Turnau, op. cit., s. 665; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 33; M. Hald, op. cit., s. 134-135; J.T. Chmielewski, op. cit., s. 77-78.

<sup>149</sup> CIL XIII 10019 i 10017.

<sup>150</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 54. Zobacz także uwagi T.J. Chmielewskiego, op. cit., s. 81-82.

<sup>151</sup> Największe znalezione przędzliki mają nie więcej niż 5 cm średnicy (J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 33).

<sup>152</sup> J.T. Chmielewski, op. cit., s. 80; J. Maik, op. cit., 2012, s. 54.

<sup>153</sup> Takie rozróżnienie na delikatniejsze, wyczesane włókna i cięższą wełnę było prawdopodobnie znane właśnie od okresu rzymskiego (J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 18).

<sup>154</sup> E. Andersson Strand, op. cit., 2003, s. 25.

ków ważących 5 gramów krótszy pręt był gwarancją utrzymania równowagi wrzeciona<sup>155</sup>. Jest to wiedza, którą prądkie w dawnych czasach musiały posiadać, biorąc pod uwagę różnorodność znajdowanych przęślików<sup>156</sup>.

Przędzenie rozpoczynano od przytroczenia wełny do przęślicy lub uchwycenia jej w wygodny sposób. Następnie z tak przygotowanej wełny wyciągano włókna i przytwierdzano je do wrzeciona. Wrzecionem obracano jak bączkiem, palcami (kciukiem i wskazującym) zaś wspomagano skręcanie wełny w nić, ciągnąc ją lekko ku dołowi. Gotowa nić nawijała się na wrzeciono. Wydaje się, że w okresie rzymskim przędzono, pozwalając wrzecionu obracać się luźno w powietrzu. Przędzenie kontynuowano, dopóki wrzeciono nie dotknęło ziemi. Wtedy prądka musiała nawinąć gotową nić. Gdy ilość nici była na tyle duża, że uniemożliwiała dalszą pracę, prądka przerywała nić i nawijała ją na szpulkę lub (na co wskazują rzymskie źródła ikonograficzne) zwiniała ją w kłębek<sup>157</sup>.

Wspomniane eksperymenty przeprowadzone w Lejre w 1998 roku pokazują, że wprawna prądka jest w stanie sporządzić nić o długości 20 m w godzinę, w co wchodzi także przygotowanie wełny. By utkać tkaninę o wymiarach 70 na 70 cm i gęstości 12/1 cm, potrzebne jest około 1680 m nici. Wprawny tkacz, co wyliczono we wcześniejszych eksperymentach, a potwierdzono w Lejre, tkał ok. 70 cm na dzień. Z tych obliczeń wynika, że najwięcej czasu zajmuje przygotowanie nici. Z późniejszych źródeł historycznych, np. z Jämtland w Szwecji z roku 1760, wiemy, że przygotowanie ubrań dla całej rodziny zajmowało kobietom około 8 miesięcy w roku, co porównać można do informacji z tego samego źródła o produkcji żelaza, która zajmowała około 4 miesięcy w roku. Używano wówczas poziomego warsztatu tkackiego i kołowrotka, co oznacza, że tkaniny przygotowywano zdecydowanie szybciej niż przy użyciu wrzeciona i krosna z ciężarkami. Wyrób żelaza był pracą męczyzną. Zbierali oni rudę darniową w czerwcu i zostawiali ją do wyschnięcia. W październiku i listopadzie wyschnięta ruda była wypalana, by uzyskać żelazo, które następnie ulegało obróbce. Pracę tę kontynuowano także w lutym. Tkactwo natomiast było domeną kobiet. Owce strzyżono w październiku, w styczniu przygotowywano len. Przędzono od października do kwietnia, tkano w miesiącach styczniu i kwietniu. Jednak to miejscowe żelazo było istotną

---

<sup>155</sup> Ibidem, s. 25-26; zob. też J. Maik, op. cit., 1988, s. 125; J.T. Chmielewski, op. cit., s. 124-127.

<sup>156</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 56.

<sup>157</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 35-36; K. Schlabow, op. cit., s. 37-38; J.T. Chmielewski, op. cit., s. 61-62.

częścią okolicznej gospodarki, podczas gdy tkaniem zajmowano się tylko dla potrzeb mieszkańców<sup>158</sup>.

Proces obróbki wełny, czyli przygotowanie nici do tkania, w przeciwieństwie do samego tkania, które nawet w IV wieku, gdy zostało zorganizowane w państwowe *gynaecea*, wydaje się całkowicie zdeorganizowany<sup>159</sup>. Prawdopodobnie mycie i gręplowanie wełny wykonywane było przez niewolników w ramach prac domowych, często bezpośrednio na pastwiskach. Jednakże spotkać można w materiale epigraficznym, zwłaszcza na terenie Italii północnej, wzmianki o samodzielnych rzemieślnikach zwanych *lanarii carminatores* i *lanarii pectinarii*, którzy w niektórych miejscowościach formowali nawet kolegia zawodowe. Termin *lanarius* oznaczać mógł nie tylko rzemieślnika – gręplarza, na co wskazują dodatkowe określenia (np. *pectinarius*, *coactiliarius*), ale także kupca<sup>160</sup>.

Przędzenie było zajęciem wymagającym czasu i umiejętności. W średniowiecznym Yorkshire, pomimo że przędzenie było głównym zajęciem kobiet i dzieci, nici i tak trzeba było sprowadzać do miasta, żeby wydajność warsztatów tkackich była w pełni wykorzystana. Obliczono, że praca 3-4 przątek była potrzebna, aby jeden tkacz mógł pracować wydajnie. Zapewne właśnie z powodu trudności z ręcznym pozyskiwaniem nici przędzenie zostało zmechanizowane jako pierwsze w XVIII wieku<sup>161</sup>. Każda z przątek (*quasillaria*) pracująca lub współpracująca z określonym warsztatem czy nawet w gospodarstwie domowym (dotyczyło to niewolnic) w starożytnym Rzymie miała określoną wagę wełny do obróbki, z której miała otrzymać odpowiadającą jej wagę gotowych nici (obie wartości zwano *pensum*)<sup>162</sup>. Ciekawe, że wśród graffiti pompejańskich oprócz tradycyjnego przydziału *pensum* dla przątek zaznaczono też, czy tkać mają w

---

<sup>158</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 11; E. Andersson Strand, op. cit., 2003, s. 46-48.

<sup>159</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 190. Chociaż możliwe jest, że *gynaecea* zostały ustanowione już wcześniej, a tylko usankcjonowane prawnie za czasów Dioklecjana, który szczególnie troszczył się o zaopatrzenie armii (L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 133).

<sup>160</sup> J. Linderski, op. cit., 1956, s. 255.

<sup>161</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 117; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 132; J.T. Chmielewski, op. cit., s. 61. J. Maik cytuje opis manufaktury włókienniczej, posługującej się krosnami podnóżkowymi i kołowrotkami, gdzie do wydajnej pracy tkacza potrzeba aż 10 przątek (idem, op. cit., 2012, s. 73).

<sup>162</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 35.

tek, czy osnowę<sup>163</sup>. Oznacza to, że przynajmniej w niektórych warsztatach różniano te dwa rzędy nici pod względem jakości.

Na podstawie powyższych wniosków można przypuszczać, że i w starożytnym Rzymie kupcy zajmujący się handlem tkaninami musieli posiadać szerokie kontakty, pozwalające im na przewóz nici z innych ośrodków, gdyż zapewne ich własna siła robocza nie była w stanie przygotować takiej ilości przędzy, która wystarczyłaby na przygotowanie tkanin na sprzedaż. Handlarze tacy musieli więc operować na szeroką skalę<sup>164</sup>.

Przędzliki znalezione na cmentarzysku w Węsiarach należą do czterech typów: dwustożkowe, walcowato-stożkowe, płaskie i cylindryczne. W sumie odkryto czternaście tych narzędzi w zespołach grobowych o cechach kobiecych. Najliczniej reprezentowane są przędzliki dwustożkowe, o wysokości w granicach 1,5-2,5 cm i średnicy 3-4 cm, pozostałe typy to pojedyncze egzemplarze. Przędzlik z kurhanu 4 różni się od innych stosunkowo małym ciężarem, czernioną i ornamentowaną powierzchnią. K. Walenta uważa, że mógł on pełnić funkcję paciorka, skoro w grobie tym znaleziono jeszcze 2 inne przędzliki. Wszystkie datowane są na okres B2. Przędzlik płaski jest dość niestarannie wykonany, z otworem umieszczonym nieco asymetrycznie, o średnicy 4 cm, wysokości 1 cm, analogiczny znaleziono na cmentarzysku w Młodzikowie<sup>165</sup>.

Przędzliki znalezione na stanowisku w Odrach należą do dwóch typów płaskich i dwustożkowatych. Średnica największego z przędzlików płaskich wynosi 4,5, najmniejszego 3 cm. Przędzliki dwustożkowate, liczniejsze, znaleziono w trzech wariantach; pierwszy – o załomie wyodrębnionym lub łagodnie profilowanym posiada w większości zagłębienia w pobliżu otworu. Drugi wariant to mały przędzlik, przypomina raczej paciorek (podobny do tego znalezionego w Węsiarach), do przędzlików autorzy opracowania stanowiska zaliczyli go ze względu na surowiec – glinę i formę. Wariant trzeci posiada wieloboczną powierzchnię, do której analogie odnajduje się w kulturze czernichowskiej<sup>166</sup>.

---

<sup>163</sup> CIL IV 1507; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 37.

<sup>164</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 117.

<sup>165</sup> K. Walenta, Narzędzia, [w:] J. Kmieciński, M. Blombergowa, K. Walenta, Cmentarzysko kurhanowe ze starszego okresu rzymskiego w Węsiarach w pow. Kartuskim, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna, 12, 1966, s. 93-94.

<sup>166</sup> L. Kajzer, K. Walenta, J. Kmieciński, Narzędzia, [w:] J. Kmieciński, Odry. Cmentarzysko kurhanowe z okresu rzymskiego w powiecie chojnickim, Acta Archaeologica Lodziensia 15, Łódź 1968, s. 77-78.



Powyższe typologie przędzy są tylko przykładowe, adekwatne do stanowisk, na których były znalezione. Dla kultury wielbarskiej wymienia się jeszcze typy melonowate – kuliste, zdobione biegnącymi wzdłuż rowkami, często posiadające zagłębienia na wierzchołkach, przy otworze, czy sarmackie – trapezowate w przekroju pionowym, z nieznacznie lejkowatą podstawą i o silnie wklęsłym wierzchołku. Te ostatnie typy występowały na rozległym obszarze Europy południowo-wschodniej, sięgając także polskiego Pomorza – terenów występowania kultury wielbarskiej (choć tu są nieliczne)<sup>167</sup>.

Dzięki analizom grubości przędzy można stwierdzić, że w tkaninach z okresu rzymskiego, poza nielicznymi wyjątkami, przędza w wątku i osnowie wynosi od 0,2 do 0,8 mm, co pozwala wnioskować, że dążono do zachowania jednolitości w niciach wykorzystywanych do tkania, choć nic nie wskazuje na to, by istniały jakieś dokładniejsze wymogi. Ponadto przędza tkanin rzymskich jest cieńsza, staranniej i lepiej skręcona od przędzy z tkanin późniejszych, średniowiecznych<sup>168</sup>. Średnia wysokość i średnica w wymienionych powyżej przykładach jest prawie identyczna. Waga przędzy jest jednak zróżnicowana od 150 g do 400 g, co można tłumaczyć w ten sposób, że mimo pewnych podobieństw przędzy służyły także do przędzenia zróżnicowanych nici<sup>169</sup>.

Jak obecność przędzy jest świadectwem, że na danym obszarze produkowano nici, tak ich brak nie może być świadectwem, że takiego rzemiosła nie uprawiano, ponieważ w tym celu mogły być używane różne inne narzędzia, wykonane z materiałów łatwiej ulegających rozkładowi<sup>170</sup>.

Kierunek skrętu nici, czyli obrotu wrzeciona, nie był przypadkiem, ale konwencją, którą przekazywało się wraz z nauką przędzenia, z pokolenia na pokolenie. Trudno jednak przypisać wspomnianą zmianę tradycji przędzenia w lewo (S) na przędzenie w prawo (Z) w Skandynawii wpływowi kulturowemu Rzymian, jako że już w okresie wcześniejszym na niektórych obszarach kultury lateńskiej przędzono w tym kierunku. Skręt w prawo był praktykowany w całej Europie środkowej i północnej od okresu wpływów rzymskich po średniowiecze. Były to nici lepiej skręcone i bardziej sprężyste od nici o kierunku S, lepiej w związku z tym nadawały się na osnowę. W epoce żelaza również występuje

<sup>167</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 55-56.

<sup>168</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 118-120, 126.

<sup>169</sup> T. Łaszczevska, op. cit., s. 46.

<sup>170</sup> S. Desrosiers, op. cit., s. 33.

połączenie Z-skrętnych nici osnowy z S-skrętnym wątkiem, zwłaszcza w lepszych jakościowo tkaninach, a szczególnie w tkaninach o splotach skośnych, co je dodatkowo umacniało. W ogóle Cesarstwo Rzymskie było podzielone na zachód, preferujący skręt w prawo, i wschód, przędący w lewo<sup>171</sup>.

W tkaninach znalezionych na Pomorzu znaleziono zarówno przędzę o skręcie Z, jak i S<sup>172</sup>. Ta tendencja pojawia się już w najstarszych tkaninach okresu wpływów rzymskich, datowanych na wiek I i trwa niezmiennie aż do końca średniowiecza. Użycie mieszanej przędzy ma znaczenie w późniejszym wyglądzie tkaniny. Gdy używa się nici skręconych w jednym kierunku, tkanina ma wygląd jednolity, natomiast gdy wymiesza się nici o różnych kierunkach skrętu, tkanina nabiera wyrazistości (zwłaszcza w łamanych splotach), ale też i szybciej się spiliśnia. W pomorskich tkaninach okresu wpływów rzymskich niewiele ponad połowę stanowią tkaniny o jednokierunkowym skręcie przędzy, zazwyczaj ZZ<sup>173</sup>.

Średnia grubość przędzy w tkaninach okresu wpływów rzymskich z terenów Polski waha się między 0,1 mm a 1,33 mm, najczęściej zaś występują nici o grubości 0,3-0,5 mm. Jest ona dobrze, równo i mocno uprzedzona. Najcieńsze nici, o grubości 0,2-0,3 mm, znaleziono na większości polskich stanowisk. Nici grubsze (1mm) znane są tylko ze stanowisk Węsiory i Odry i znalazły się tylko w kilku tkaninach<sup>174</sup>.

Na stanowisku w Węsiorach w osnowie nici mają grubość od 0,10 mm do 1,0 mm (średnio 0,67 mm), w wątku zaś od 0,5 do 1,0 mm (średnio 0,78 mm). Kierunek skrętu nici w dwóch zbadanych tkanin rozkłada się po równo – 50% stanowi przędza ZZ, a druga połowa to ZS lub SZ<sup>175</sup>. Grubość przędzy w osnowie i wątku na pozostałych stanowiskach w Polsce jest zbliżona. W Kościelnej Jani (druga połowa II – początek III wieku) wynosi od 0,5 do 0,8 mm (średnio 0,61), w Dębczynie (III wiek) wynosi od 0,3 do 1,00 mm. W Leśnie (druga połowa II – początek III wieku) grubość wątku waha się pomiędzy 0,23 a 0,66 mm (średnio

---

<sup>171</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 45; J. Maik, op. cit. 1988, s. 35; J.P. Wild, op. cit., 1988, s. 29; J. Maik, op. cit., 2012, s. 72.

<sup>172</sup> Dotyczy to tylko tkanin wełnianych (J. Maik, op. cit., 2012, s. 73).

<sup>173</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 120-123.

<sup>174</sup> A. Nahlik, op. cit., 1966, s. 115; J. Maik, op. cit., 1977, s. 85; idem, op. cit., 1988, s. 27, 118, 122; idem, op. cit., 2012, s. 73.

<sup>175</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 118, 122.

0,45 mm), w osnowie zaś grubość przędzy wynosi od 0,19 do 0,57 mm (średnio 0,4 mm)<sup>176</sup>.

Podobną grubością przędzy charakteryzują się inne tkaniny wełniane, znajdujące na stanowiskach Europy północnej. Największym podobieństwem do przędzy tkanin znajdujących na terenie Polski charakteryzuje się ta pochodząca z Danii. Natomiast przędza z północnych Niemiec, zarówno ze stanowisk bagiennych, jak i osad, jest grubsza, często przekracza 1 mm grubości<sup>177</sup>.

## **4.2. Tkaniny importowane z Imperium Rzymskiego na tereny barbarzyńskie a tkaniny znajdujące w prowincjach**

Rzymianie rozróżniali tkaniny, dzieląc je na luksusowe i gorszej jakości, codzienne, dla biedoty i niewolników. Podstawą takiego rozróżnienia były, oprócz surowca i wyglądu, jakość wykonania, wykończenia i czy tkanina wymagała specjalistycznej pracy. Analizując źródła pisane, zwłaszcza wszelkiego rodzaju spisy surowców i wyrobów włókienniczych, można spostrzec, że większość tych produktów miała swoją nazwę, która charakteryzowała jakoby „markę”. Pokazuje to stopień złożoności produkcji i wymiany tkanin na terenie Cesarstwa Rzymskiego<sup>178</sup>.

Autorzy antyczni wymieniają różne miasta, które specjalizowały się, czy wręcz słynęły z produkcji tkanin. Wyroby z nich pochodzące daje się łatwo typologizować nie tylko dzięki owym wzmiankom, ale także dzięki Edyktowi Dioklecjana. Najwyżej cenione tkaniny były rzecz jasna najdroższe i można również przypuszczać, że były najwyższej jakości. Wielkie centra tekstylne, takie jak np. Aleksandria, produkowały głównie luksusowe tkaniny, na które nie każdy mógł sobie pozwolić, ponieważ kosztowały nawet dwadzieścia razy więcej niż najtańszy materiał. Centra te były zapewne ulokowane w pobliżu miejsc, z których otrzymywano najlepszy surowiec – len czy wełnę. Trudno natomiast określić, czy istniały centra specjalizujące się w wyrobach tańszych tkanin dla biedoty czy niewolników. Kilka miast, które nie miały własnych warsztatów włókienniczych, a do takich należał np. Rzym, stanowiło doskonały rynek zbytu dla najtańszych tkanin i gotowej odzieży. Zapewne jednak, ze względu na koszt transportu, ist-

<sup>176</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 118.

<sup>177</sup> K. Schlabow, op. cit., s. 34; J. Maik, op. cit., 1988, s. 27.

<sup>178</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 354.

niała również lokalna produkcja najtańszych tkanin<sup>179</sup>. Scytopolis, Tars, Byblos czy Aleksandria produkowały też odzież, która w edykcje jest podzielona na trzy rodzaje ze względu na jakość<sup>180</sup>. Zawsze rozdzielone są ubiory produkowane dla żołnierzy od tych dla cywilnej ludności. Zakładam jednak, że tańsza odzież dla niewolników czy uboższych<sup>181</sup> oraz odzież średniej jakości dla armii była produkowana także w wielu innych, mniejszych miejscach na terenie Cesarstwa.

W tkactwie rzymskim ważną rolę odgrywali folusznicy, których fach najlepiej udokumentowany jest w Pompejach. Było to najlepiej zorganizowane rzemiosło tkackie w Italii. Folusznicy zorganizowani byli w swoje własne kolegia i odgrywali dużą rolę w ekonomii i polityce miast, również ze względu na swoje bogactwo. Jako osoby, które jako ostatnie mają kontakt z tkaniną, przygotowując ją do użycia i nadając jej ostateczny kształt (a także czyszcząc używaną odzież), w społeczeństwie pompejańskim byli zapewne przedsiębiorcami, którzy od razu zajmowali się także sprzedażą. Ich zadanie było o tyle łatwiejsze, że Pompeje leżały w ludnej Kampanii, w nie tak wielkim oddaleniu od Rzymu, co dostarczało znakomitych rynków zbytu<sup>182</sup>.

Folowanie tkaniny, czyli jej spłśnianie, polega na takim jej ubiciu, by wydobyć na powierzchnię pojedyncze włókna, czyli kutner. W starożytnym Rzymie stosowano najprostszy sposób polegający na namoczeniu tkaniny w kadziach z dodatkiem glinki folarskiej, mydła lub uryny. Zabieg ten miał na celu usunięcie tłuszczu. Następnie tkaniny starannie płukano i wrzucano do kadzi z gorącą wodą, gdzie była ubijana (deptana, jak pokazują malowidła pompejańskie) dzięki czemu ulegała spłśnieniu. Po takim jej traktowaniu tkanina była silnie skurczona, rozciągano ją więc na specjalnych ramach, następnie szcztokowano w celu podniesienia kutneru i strzyżono, by go wyrównać, oraz wyczesywano, by zmiękczyć tkaninę<sup>183</sup>. Te czynności wymagały pracy więcej niż jednego

<sup>179</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 185-186.

<sup>180</sup> Np. *Edict.* 26.1.13-27 i inne ubiory w dziale 26.1.

<sup>181</sup> W starożytnym Rzymie nawet uboga ludność kupowała gotowe tkaniny, a w okresie późnego Cesarstwa gotowe ubrania kupowali nawet wieśniacy, którzy do tej pory mieli samowystarczalne gospodarstwa (J. Linderski, op. cit., 1956, s. 258-259; E. Broudy, op. cit., s. 47). Tkaniny podlegały również, podobnie jak zboże, prywatnemu rozdawnictwu (Fl. Vop., *Aurel. (SHA)* 48,5).

<sup>182</sup> J. Linderski, op. cit., 1956, s. 265-278; J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 82; J.F. Drinkwater, op. cit., s. 120. Na takiej samej zasadzie, sprzedają gotowych ubrań zajmowali się z kolei krawcy – *vestiarii* (J. Linderski, op. cit., 1956, s. 261).

<sup>183</sup> J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 82-84; J. Maik, op. cit., 1988, s. 157.

człowieka. Utrzymanie budynków i zakup niezbędnych do tej procedury środków było drogie, tak że nieliczni mogli sobie na to pozwolić.

W Europie, która znajdowała się bezpośrednio pod władzą Rzymu, zarejestrowano więcej typów tkanin, choć znajdowane są także tkaniny, które L. Bender Jørgensen określiła typami *Haraldskjær*, *Odry*, *Virring* i które występują także w *Barbaricum*. I tak tkaniny typu 1 (według podanej przeze mnie na początku rozdziału typologii) o skręcie przędzy ZZ charakterystyczne są dla północnych prowincji, podczas gdy analogiczne, ale o skręcie SS znajdowane są raczej w prowincjach południowych i wschodnich, a także w Hiszpanii. Nielicznie występują również tkaniny typu 2 na północy Imperium Rzymskiego, gdzie również przez cały okres rzymski występował typy 3 i 5 z przędzą w skręcie ZZ. Natomiast tkaniny typu 10 wyjątkowo rzadko pojawiają się w prowincjach południowych i wschodnich, natomiast spotykane są w całej Europie północno-zachodniej, po obu stronach limesu rzymskiego. Najbardziej charakterystycznym splotem Europy rzymskiej jest splot rypсовy z podwójnym wątkiem, którego najstarszy egzemplarz został znaleziony w twierdzy Haltern i w związku z tym nazywa się go typem *Haltern*. Popularny jest również na Wschodzie, z tym że przędza skręcona jest w lewo. Równie charakterystyczny jest splot skośny, z podwójnym wątkiem i osnową, także znajdowany na Wschodzie z przędzą S<sup>184</sup>. Ogólnie, najpopularniejsze są różne wariacje splotu płóciennego, które stanowią do 60% całego materiału znajdowanego w północnych prowincjach rzymskich. Były to najprawdopodobniej tkaniny codziennego użytku, którą to tezę potwierdzałby fakt, że rzadko znajdowane są w pochówkach<sup>185</sup>.

Tkaniny typu *Virring*, w których L. Bender Jørgensen chciała by widzieć rzymski towar eksportowy, znajdowane są również w północnych prowincjach rzymskich. Są one niewiele gorszej jakości od tych zarejestrowanych w *Barbaricum*<sup>186</sup>. Znalezione je przede wszystkim na stanowiskach w Moguncji, Kolonii i Vindolandzie. Datowane są głównie na I wiek, a więc trochę wcześniej niż na północy Europy<sup>187</sup>.

<sup>184</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 31-44; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 128-130.

<sup>185</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 331.

<sup>186</sup> Ich gorsza jakość wynikać może z faktu, że większość tych tkanin znajdowana była na wysypiskach śmieci, musiały więc być uznawane za mniej warte (ibidem, s. 349).

<sup>187</sup> Ibidem, s. 332.

Na terenie Italii, jak już wspomniałam powyżej, znaleziono niewiele tkanin datowanych na okres rzymski. W miejscowości Ponte Fratta, na drodze wiodącej z Ostii do Rzymu, znaleziono w urnie prawie całą tkaninę o wymiarach 169x64 cm, o splocie płóciennym i gęstości 21-22/21-22 nici/1 cm, a wykonaną z lnu. Prawdopodobnie był to płaszcz lub szal, z frędzlami po obu bokach, datowany na I wiek. Zachowały się również tkaniny w Pompejach, z których większość zrobiona jest z lnu, o splocie płóciennym o podwójnym wątku i dobrej jakości, bo gęstość ich wynosi 26 nici/1 cm<sup>188</sup>.

Na obszarze Hiszpanii<sup>189</sup> w większości tkanin przędza zarówno w wątku, jak i osnowie, jest lewoskrętna (S), gęstość splotu wynosi od 8 do 32 nici/1 cm<sup>190</sup>.

Z obszaru Francji dwa stanowiska (groby z Les Martes-de-Veyre i Bourges) dostarczają prawie kompletnej odzieży, w związku z czym określić można, jak wyglądał ubiór w rzymskiej Galii. Znaleziono między innymi dwie tuniki wykonane w splocie skośnym 2/1 o skręcie przędzy ZZ i o gęstości 10-8/2 nici/1 cm i 19-20/2 nici/1 cm (Bourges), a także tkany pas (splot rypсовy o skręcie przędzy ZZ, gęstość 15/5 nici/1 cm) czy pończochy (splot skośny 2/2 o skręcie przędzy ZZ)<sup>191</sup>.

W Szwajcarii znaleziska tkanin są raczej rzadkie, ze względu na dominujący na tym obszarze ciepłopalny obrządek pogrzebowy. Kilka egzemplarzy znaleziono na stanowiskach Windisch (rzymska Vindonissa), Valais, Conthey, Chur, Bazylea, Kaiseraugst oraz w pobliżu Zurychu. Wśród nich wyróżnić można takie o prostych splotach płóciennych czy adamaszki jedwabne (Conthey – późny okres rzymski). Gęstość splotów wynosi od 7 nawet do 40 nici/1 cm<sup>192</sup>.

Na terenie Węgier tkaniny znajdowały się w kilku grobach na stanowiskach rzymskich w Szöny, Brigetio. Znaleziono dwie lniane tkaniny o splocie płóciennym o skręcie przędzy ZZ i gęstości 18/15 i 18/20 nici/1cm. Pozostałe to

---

<sup>188</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 109.

<sup>189</sup> Stanowiska w El Olivar de Alcantarilla, El Abir, Medinasidonia (ibidem, s. 107).

<sup>190</sup> Ibidem, s. 107-108.

<sup>191</sup> Ibidem, s. 108. Zob. także wstępny katalog galo-rzymskich tkanin w S. Desrosiers, A. Lorquin, Gallo-Roman Period Archaeological Textiles Found in France, [w:] L. Bender-Jørgensen, Ch. Rinaldo, Textiles in European Archaeology. Report from the 6<sup>th</sup> NESAT Symposium, 7-11<sup>th</sup> May 1996 in Borås, Göteborg 1998, s. 62-69.

<sup>192</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit. 1992, s. 108-109; A. Rast-Eicher, Roman Textiles in Switzerland, [w:] P. Walton Rogers, L. Bender Jørgensen, A. Rast-Eicher, The Roman Textile Industry and its Influence. A Birthday Tribute to John Peter Wild, Exeter 2001, s. 84-90.

tkaniny wełniane o splotach skośnych i podobnej do lnianych gęstości. Znalezione również fragmenty jedwabiu, prawdopodobnie chińskiego pochodzenia<sup>193</sup>.

Tkaniny znalezione na stanowisku Vindolanda, jednym z najobfitszych w tekstylia stanowisk w prowincji Brytanii, datowane na przełom I i II wieku, to w większości sploty rombowe o kierunku skrętu nici ZS o raportach bardzo różnej wielkości oraz niewielkie ilości splotu płóciennego o skręcie przędzy ZS. Najczęściej powtarzalnym raportem tkanin w Vindolandzie jest 20/14. Fragmenty tkanin wykopaliskowych odnajdowanych w Brytanii, choć stosunkowo nieliczne, wykazują kontynuację lokalnych tradycji, te o skręcie SS, charakterystyczne dla tkanin basenu morza Śródziemnego, są niespotykane na tym terenie. Średnia grubość wełny wynosi między 17,5 a 29,7  $\mu\text{m}$ , nierównomierność zaś 22,2-48,8%. Nie można wykazać na podstawie materiału archeologicznego, czy lokalni tkacze produkowali także odpowiedniki wełnianych tkanin w lninie<sup>194</sup>.

Tkaniny z pozostałych stanowisk w rzymskiej Brytanii charakteryzują się dużą różnorodnością. Część z nich wydaje się miejscową tradycją, sięgającą jeszcze okresu przedrzymskiego, i odnajdowane są także poza terenami rzymskiej okupacji. Inne natomiast nie mają żadnych analogii w „lokalnych” materiałach i mogą być importami lub świadectwem wkładu śródziemnomorskich tradycji, przybyłych z kontynentu wraz z legionami. Do takich należeć może na przykład splot rypсовy. Tkaniny brytyjskie to w większej części (ponad 50%) różne warianty splotu płóciennego ZZ lub rzadziej ZS. Pozostałe to sploty skośne (2/2) i ich warianty, również głównie ZZ, rzadziej ZS. Kierunek skrętu nici w prawo (Z) jest kontynuowany przez długi okres od neolitu po okres wikingi i nie podlega zmianom ze względu na podboje. Znalezione też jedwab o splotie skośnym złożonym na stanowisku w Colchester, a także inny fragment jedwabiu utkany na Zachodzie, prawdopodobnie na terenie Cesarstwa Rzymskiego. Na obszarze Brytanii znaleziono również tkaniny lniane, rzadziej spotykane w innych częściach Europy, niektóre z nich datowane na panowanie Klaudiusza, a więc bezpośrednio po rzymskim podboju wyspy. Wełniane tkaniny datowane są częściowo na okres flawijski, jednakże zarówno jedne, jak i drugie odnajdowane są również w kontekstach czwartowiecznych<sup>195</sup>.

<sup>193</sup> L. Hajnal, *Textiles from the Graves of Late Roman Brigetio*, *Acta Antiqua* 12, 1-2, 1965, s. 259-266; J. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 110.

<sup>194</sup> J.P. Wild, *Vindolanda. The Textiles*, Hexham 1977, zwłaszcza s. 26-30; J. Maik, op. cit., 1988, s. 26, 38, 42; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 25; S. Harrington, op. cit., s. 19.

<sup>195</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 21, 25-26, 40.

Tkaniny rzymsko-brytyjskie charakteryzują się zdecydowanie większą różnorodnością niż tkaniny z pozostałych, niezajętych przez Rzymian, części wysp brytyjskich. Część tkanin, zwłaszcza sploty skośne 2/1 i rombów, została odkryta tylko w rzymskich kontekstach. Podobnie wyżej wspomniane jedwabie mogły się dostać na tereny położone tak daleko na północ tylko za pośrednictwem Rzymian<sup>196</sup>.

Na terenie współczesnych Niemiec zarejestrowano 56 stanowisk – grobów, osad i depozytów wotywnych – w sumie 111 obiektów, które dostarczyły ponad tysiąc pojedynczych znalezisk tkanin. Część z nich, a mianowicie stanowiska z Szlezewiku-Holsztynie, Dolnej Saksonii, Meklemburgii, Brandenburgii, Saksonii-Anhalt, Turynii i Saksonii, znajdowały się poza Imperium Rzymskim i zostały omówione powyżej. Pozostałe, w tym stanowisko Haltern w Westfalii, znajdujące się poza limesem, ale posiadające fort (istniejący krótko, założono go około roku 8 p.n.e. w czasie kampanii Tyberiusza, opuszczono zaś zapewne po roku 9, po klęsce Varrusa<sup>197</sup>), należały do Germanii pod rzymską okupacją. Podsumowując, spośród 56 stanowisk, na których zarejestrowano 111 obiektów, w których odnaleziono tkaniny, 34 obiekty znajdowały się po rzymskiej, a 77 po barbarzyńskiej stronie<sup>198</sup>.

Tkaniny znalezione w rzymskiej Germanii reprezentują znacznie więcej typów niż te znalezione po barbarzyńskiej stronie. Niektóre z nich odpowiadają typom zarejestrowanym w rzymskiej Brytanii, znaleziono także fragmenty jedwabiu, którego brakuje w materiałach z *Germania Libera*. Do nietypowych tkanin zaliczyć można również fragmenty o skręcie nici SS, które zarejestrowano w dwóch próbkach (z terenów barbarzyńskich znaleziono trzy fragmenty w depozycie z Thorsbjerg) czy tkaninę pętelkową. Znaleziono także fragmenty złotych nici, które być może są pozostałością tkanin jedwabnych, w które bardzo często wplatano złoto<sup>199</sup>.

W Haltern znaleziono fragment tkaniny w splocie rypсовym<sup>200</sup>, który jest najwcześniejszym przykładem rzymskiej tkaniny w północnych prowincjach.

---

<sup>196</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>197</sup> O forcie w Haltern więcej w S. von Schnurbein, Die römischen Militäranlagen bei Haltern. Bericht über die Forschungen seit 1899, Münster 1974.

<sup>198</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 56-57.

<sup>199</sup> Ibidem, s. 62-64.

<sup>200</sup> Typ *Haltern*, patrz s. 156-152.



Materiał archeologiczny znaleziony na tym stanowisku pozwala stwierdzić, że stacjonujące tu oddziały pochodziły z Italii. Ponieważ splotu tego nie znaleziono poza granicami rzymskimi, przypuszcza się, że jest to tkanina pochodzenia śródziemnomorskiego. Prawdopodobnie z tych terenów pochodziły także tkaniny o splocie rządkowym czteronitkowym<sup>201</sup>.

Kolejnym stanowiskiem w północnych prowincjach Cesarstwa Rzymskiego, na którym znaleziono liczne tkaniny, jest Moguncja. Większość z nich datowana jest na koniec I i początek II wieku. Wśród nich znajdują się także tkaniny typu 4 oraz liczne tkaniny o splocie rombowym lub w jodełkę (analogiczne do typu 6 znajdowanego na Pomorzu). Najpopularniejszym splotem w Moguncji jest splot rypсовy<sup>202</sup>.

Średnia jakość wełny pochodzącej z tkanin znalezionych w Moguncji, datowanych na około 300 rok, waha się pomiędzy 15,6 a 17,3  $\mu\text{m}$ , a nierównomierność wynosi 16,2-45,8%. Grubsze włókna znajdowały się w tkaninach znalezionych w obozie Vetera II koło Xanten, datowanych na I wiek. Ich średnia grubość wynosi 23-26  $\mu\text{m}$ , nierówności nie obliczono. Podobnej grubości była wełna z dwóch próbek pobranych z tkanin znalezionych w Saalburgu: 19 i 24  $\mu\text{m}$ <sup>203</sup>.

Włókna jedwabne wytwarzane są przez jedwabnika morwowego (*bombyx mori*) do oprzędu kokonu. Przeciętna grubość włókna wynosi od 10 do 15  $\mu\text{m}$ . Jakość, którą oferowały nici hodowlanego jedwabnika, determinowała pewien monopol, jaki posiadały Chiny na eksport tego surowca aż do czasów średniowiecza. Jednakże niewielka ilość gotowych tkanin pochodzących z Chin może świadczyć o tym, że jedwab był importowany w postaci surowca. Niemniej Rzymianie nie mieli bezpośrednich kontaktów z Chińczykami, zamówienia na jedwab realizowane były za pośrednictwem kupców, którym bardziej opłacało się przewozić gotowe tkaniny, które mogli sprzedawać po drodze. Głównym odbiorcą i dystrybutorem chińskich materiałów była leżąca na szlaku jedwabnym Palmyra, która spełniać miała rolę podobną do Akwilei leżącej na szlaku bursztynowym<sup>204</sup>.

Pliniusz Starszy wynalazek jedwabiu przypisuje kobiecie zwanej Pamfilia, która na wyspie Kos wymyśliła sposób na rozwijanie kokonu i przędzenie

---

<sup>201</sup> Typ *Chur*, również charakterystyczny w rzymskiej Europie (L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 67,130).

<sup>202</sup> J.P. Wild, op. cit., 1982, s. 10; J. Maik, op. cit., 1988, s. 38, 42.

<sup>203</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 25-26.

<sup>204</sup> H. Granger-Taylor, op. cit., 1987, s. 24-25.

jedwabnej nici. Z tej wyspy miały także pochodzić jedwabniki<sup>205</sup>. To świadczyć by mogło, że pewna odmiana tego owada była hodowana w samym Imperium. O lokalnej produkcji jedwabiu świadczyć może dwukolorowy (niebiesko-żółty) adamaszek z Palmyry (S. 6), pochodzenia zachodniego, którego włókna mierzą od 8 do 10  $\mu\text{m}$ . Jeżeli jednak jedwab docierał na ten teren w postaci gotowych tkanin, a znajdowane tu fragmenty wskazują jednoznacznie na lokalną produkcję, oznacza to, że musiał być pruty i ponownie tkany na miejscu. Z pewnością było to bardziej pracochłonne, jednak, jak pokazują przykłady z okresu rzymskiego, ważniejsze od ekonomii pracy było oszczędne używanie surowca. A ponieważ tkanie było pracą kobiet i niewolników, prucie a następnie ponowne tkanie jedwabi wcale nie musiało być uważane za dodatkowy nakład pracy<sup>206</sup>.

O jedwabiu, zwłaszcza w czasach wczesnego Cesarstwa, nie wiemy za dużo. Istnieje kilka wzmianek w źródłach dotyczących późnego Cesarstwa, jak na przykład ceny kilku materiałów w Edyktie Dioklecjana<sup>207</sup> czy historia Prokopiusza<sup>208</sup> o ustanowieniu monopolu państwowego na handel jedwabiem przez Justyniana. Wiemy, że jedwab był bardzo drogi i docierał do Imperium właściwie tylko z jednego źródła – szlakiem jedwabnym z Chin<sup>209</sup>. W żywocie Heliogabala w *SHA* szata jedwabna wspomniana jest jako „rzadka i zaszczytna” w owym czasie, czyli w latach 218-222<sup>210</sup>. Oznacza to, że również i wcześniej jedwab nie był zbyt popularny. W innym miejscu<sup>211</sup> biograf Heliogabala wspomina, że cesarz był pierwszym Rzymianinem, który nosił szaty całe z jedwabiu, chociaż w użyciu były półjedwabne. W kontekście całego, bardzo cesarzowi nieprzychylnego życiorysu, można wywnioskować, że ta fanaberia dotycząca ubioru również była źle widziana, jako nieodpowiednia dla prawdziwego Rzymianina. Z kolei życiorys

<sup>205</sup> Plin., *NH* XI, XXVI, 76; XXVII, 77.

<sup>206</sup> H. Granger-Taylor, 1987 op. cit., s. 24-25.

<sup>207</sup> Np. *Edict*. 19.1.15-19.

<sup>208</sup> Procop., *HA* 25.

<sup>209</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 191.

<sup>210</sup> Ael. Lampr. *Ant. Heliog. (SHA)* 29,6 („... *sericam vestem donaret, quae tunc et in raritate videbatur et in honore...*”).

<sup>211</sup> Ael. Lampr. *Ant. Heliog. (SHA)* 26,1. Choć J.P. Wild uważa, że nie ma podstaw wierzyć w słowa biografy cesarza, ponieważ szaty jedwabne były w użyciu już wcześniej, i to właśnie w późnym Cesarstwie szaty te były rzadsze (J.P. Wild, op. cit., 1970, s. 13; idem, op. cit., 1982, s. 18).

Aureliana mówi, że w jego czasach funt jedwabiu równy był funtowi złota<sup>212</sup>. Prawdopodobnie oznacza to, że tylko nieliczni mieszkańcy imperium ubierali się w jedwab<sup>213</sup>, a jeszcze mniej liczni mieli taką możliwość w okresie wczesnego Cesarstwa, gdy surowiec ten był rzadki i trudno dostępny. Jedwabne adamaszki o raporcie 3/1 były prawdopodobnie tkane w granicach Imperium, ale z surowca importowanego z Chin<sup>214</sup>.

### 4.3. Wnioski

Środowisko naturalne rozmaitych regionów, które wchodziły w skład Cesarstwa Rzymskiego i do niego przylegały, było różne. Różne były więc i cechy, które je charakteryzowały, złoża surowców naturalnych, tereny uprawne czy pastwiska. Nie musiały to być wielkie różnice, ani w jakości, ani ilości produkowanych czy pozyskiwanych dóbr, ale wystarczające, aby stworzyć rozmaite wzory konsumpcji i potrzeb. Tak pogardzane przez Rzymian spodnie noszone przez Barbarzyńców czy galijski płaszcz *sagum* były wygodniejszym strojem na zimno, co też Rzymianie docenili, sprowadzając *sagi* z już we wczesnym Cesarstwie<sup>215</sup>. Różnice we wzorach konsumpcji i w środowisku naturalnym przekładają się również na ilość i jakość tkanin, które przetrwały do naszych czasów.

Często zakłada się, że tkaniny rzymskie były drogie. Ta hipoteza jest trudna zarówno do obalenia, jak i potwierdzenia, gdyż ceny tkanin różniły się w zależności od regionu i czasu<sup>216</sup>. Ponadto warto pamiętać, że historycy, zajmujący się okresem rzymskim, nie mają do dyspozycji tak wielu źródeł dotyczących

<sup>212</sup> Fl. Vop., Aurel. (*SHA*) 45,5.

<sup>213</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 357. Pliniusz wręcz twierdzi, że jedwab był wyłącznie przeznaczony dla kobiet, i to takich, które nie obawiały się zredukować swego stroju do nagości – „...[*Pamphile*] non fraudanda gloria excogitatae rationis ut denudet feminas vestis.” (Plin., *NH* XI, XXVI, 76).

<sup>214</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 130.

<sup>215</sup> J.P.V.D. Balsdon, op. cit., s. 221; N. Morley, op. cit., s. 22.

<sup>216</sup> J.P. Wild, *Facts, Figures and Guesswork in the Roman Textile Industry*, [w:] L. Bender-Jørgensen, J. Banck-Burgess, A. Rast-Eicher, *Textilien aus Archäologie und Geschichte Festschrift für Klaus Tidow*, Neumünster 2003, s. 39. Czas odgrywał dużą rolę w zmianach cen – wpływały na nie wojny, lata urodzaju i klęsk, a także polityka państwa, dla której najlepszym przykładem może być Edykt Dioklecjana o cenach maksymalnych (P.F. Bang, op. cit., s. 67).

cen i ich zmian w czasie jak historycy czasów późniejszych, którzy zwykli opierać swe wnioski właśnie na bazie porównania cen i ich zmian<sup>217</sup>.

Powyższe argumenty pokazują, że chcąc badać kwestię potencjalnych importów tkackich z Imperium Rzymskiego na tereny *Barbaricum* (lub odwrotnie), należy wziąć pod uwagę jak największy obszar zainteresowań, a więc nie tylko opłacalność takiego importu, ale i potrzebę.

Porównując tkaniny pochodzące z wolnej i rzymskiej Germanii, zauważyć można, że część typów tkanin jest charakterystyczna dla całego obszaru, niezależnie od tego, po której stronie limesu się znajdował. Do uniwersalnych tkanin zaliczyć można tkaniny o splotach płóciennych ZZ (zarówno wełniane, jak i lniane), skośnych 2/2 (również ZZ). Niektóre typy znaleziono jednak tylko po rzymskiej stronie, jak jedwabie i tkaniny o splotach rzadkowym trójnirkowym i rzadkowym czteronirkowym. Na niektórych obszarach, np. w Skandynawii czy nawet w prowincji Brytanii, można też zauważyć kontynuację tradycji tkackich okresu przedrzymskiego. Do uniwersalnych cech tkanin okresu rzymskiego można zaliczyć także porównywalną jakość surowca – wełny<sup>218</sup>, wysoką jakość tkanin (rzadkie występowanie tkanin IV gatunku) oraz powszechne użycie pionowego warsztatu tkackiego z ciężarkami. Warto też podkreślić duże umiejętności tkackie Barbarzyńców, z pewnością dorównujące tym ze świata Rzymian.

Analizującego tkaniny archeologiczne okresu rzymskiego w Europie uderza nie tylko wspomniana już wysoka jakość tych wyrobów, ale także ich zróżnicowanie – a więc liczba typów, które wyróżnili L. Bender Jørgensen i J. Maik. Warto też zauważyć, że pomimo niezwyklej popularności warsztatów foluszniczych na terenie Rzymu na Północy nie znaleziono dotąd żadnej tkaniny, która poddana była folowaniu.

Przy rozpatrywaniu kwestii tkanin importowanych na Północ z Imperium Rzymskiego na czoło niewątpliwie wysuwa się problematyka tkanin typu *Virring*. Główne argumenty za i przeciw ich rzymskiemu pochodzeniu przedstawiłam w podrozdziale 4.1.1. Ich niewątpliwie wysoka jakość oraz kontekst znajdowania czynią je jednym z najbardziej charakterystycznych archeologicznych materiałów włókienniczych. Jednakże przy rozpatrywaniu ich pochodzenia wzięłabym także uwagę teorię importów „genetycznych”, o której pisałam w rozdziale o źródłach archeologicznych. Według niej wiedza o wytwarzaniu

---

<sup>217</sup> P.F. Bang, op. cit., s. 64.

<sup>218</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 67; J. Maik, op. cit., 2012, s. 113.

tkanin typu *Virring* mogłyby pochodzić z terenów Imperium Rzymskiego, natomiast ich wykonanie pozostawałoby lokalne. Za takim rozumowaniem przemawiałyby przede wszystkim jakość wełny, z której wykonano nici, nieróżniące się od jakości wełny z pozostałych tkanin odkrywanych na Północy. Do wykonania tych tkanin nie był więc niezbędny surowiec, którego brakowało w *Barbaricum*, ani tym bardziej wiedza, której Barbarzyńcy nie posiadali. Mimo starannego wykonania tkanin typu *Virring* nie można wskazać żadnej przyczyny, dla której tkaniny te nie mogłyby być wykonane lokalnie. Podkreśliłabym jednak jeszcze raz słowa J. Maika: ze wszystkich znanych nam typów tkanin to właśnie typ *Virring* najbardziej zasługuje na miano „importu rzymskiego”. Ten „import” jednak niekoniecznie należy rozumieć dosłownie. Zakładam, że mogło to być zaledwie lub aż przywłaszczenie pewnej idei.

W materiale archeologicznym można zarejestrować tkaniny, które były importowane przez Barbarzyńców z terenów lub za pośrednictwem Imperium Rzymskiego. Były to tkaniny węzłkowe oraz jedwabie. Zarówno jednak jedne, jak i drugie tkaniny datować można najwcześniej dopiero na przełom wczesnego i późnego okresu wpływów rzymskich.

Pytanie, które pojawia się w kontekście produkcji nadwyżki tkanin wysokiej jakości, to pytanie o wydajność warsztatów tkackich. W okresie rzymskim z całą pewnością używano dwóch rodzajów krosien pionowych. Ich wydajność próbował obliczyć A. Nahlik, który, poprzez eksperymenty, stwierdził, że tkaninę o wymiarach 250-300x75 cm, o gęstości 10 nici/1 cm na pionowym krośnie ciężarkowym wprawny tkacz przygotowywał w 15-18 godzin (przy czym za miernik przyjął przyrost tkaniny w wątkach, a nie w centymetrach). Wraz ze snuciem osnowy całość czasu potrzebnego na sporządzenie gotowego wyrobu wynosi 30-40 godzin. Samo zakładanie półnicielnicy zajęło 7 godzin, a snucie osnowy na krośnie dwuwałowym (co było prostsze od snucia osnowy na krośnie ciężarkowym) zajęło aż 4 i pół godziny. Było więc to praco- i czasochłonne. Tkanie wysokojakościowych tkanin, takich jak płaszcze typu *Prachmantel*, mogło zabierać nawet rok pracy<sup>219</sup>. Na podstawie źródeł archeologicznych (pisanych nie znaleziono, możliwe, że pojawiły się dopiero, gdy produkcja tkacka wzrosła na tyle, że

---

<sup>219</sup> A. Nahlik, op. cit., 1965, s. 76-77; K. Schlabow, op. cit., s. 63-68; J. Maik, op. cit., 1988, s. 161-162.

tkacze zaczęli być widoczni w gospodarce) ustalono, że tkactwo na potrzeby towarowe rozwijać się zaczęło dopiero w XI wieku<sup>220</sup>.

Warto też jeszcze raz podkreślić, że produkcja tkanin była bardzo czasochłonna. Zajmowała większą część roku. Ponadto należy pamiętać o konieczności sprowadzania wełny w przypadku centrów produkujących na potrzeby sprzedaży, co nie tylko wydłużało czas produkcji, ale i wymagało zdolności organizacyjnych i logistycznych na wysokim poziomie.

Głównym surowcem tkackim okresu rzymskiego jest wełna. Porównanie jakości wełny z tkanin znalezionych na Pomorzu z innym znajdowanymi na stanowiskach leżących w tej części Europy wykazuje wiele podobieństw. Dobrze wypada też jakość „polskiej” wełny na tle jakości wełny pochodzącej z tkanin znajdowanych na stanowiskach leżących na terenie Imperium Rzymskiego<sup>221</sup>.

Tak wysoka jakość wełny w okresie wpływów rzymskich jest problematyczna. Możliwych jest kilka wyjaśnień, z których, na obecną chwilę, nie można wskazać najbardziej prawdopodobnego. Możliwe więc, że Barbarzyńcy importowali owce, które następnie krzyżowano z miejscowymi rasami, niewykluczone też, że importowali samą wełnę lub gotowe produkty. Hodowli owiec i uzyskiwania jak najlepszego runa mogli też Barbarzyńcy nauczyć się od samych Rzymian, którzy, jak wykazywałam wyżej, posiadali na ten temat fachową wiedzę.

Podobnie wysokiej jakości są nici, z których tkano. Oznacza to, że wełnę do przędzenia przygotowywano bardzo starannie. Różnice w ciężarze przędzy znalezionych na stanowiskach po północnej stronie limesu pozwala przypuszczać, że przędzono nici o różnej grubości, chociaż na podstawie badań tkanin archeologicznych stwierdzono, że dążono do pewnej jednolitości nici wykorzystywanych do tkania. Dominującym kierunkiem skrętu nici w Europie środkowej i północnej okresu rzymskiego jest skręt w prawo (Z), chociaż niewiele mniej jest nici skręconych w lewo (S).

Zmiany w technologii rękodzielniczej nie następują szybko<sup>222</sup>. Jednakże wyraźne różnice pomiędzy tkaninami datowanymi na okres wpływów rzymskich a średniowiecznymi nasuwają pytanie o wpływ Rzymian na umiejętności tkackie na obszarach nawet tak dalekich od limesu i o upadek umiejętności tkackich, który mógł nastąpić w okresie wędrówek ludów. Odrzucić można tezę o zmianie

---

<sup>220</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 167.

<sup>221</sup> Ibidem, s. 24-26.

<sup>222</sup> Ibidem, s. 11.

klimatu, która spowodować mogła użycie grubszej przędzy w wiekach średnich<sup>223</sup>. Należy też zwrócić uwagę na stały rozwój umiejętności tkackich ludności z terenów barbarzyńskich, która choć nie przyniosła wielkiej rewolucji, umożliwiała wykonywanie coraz bardziej efektywnych tkanin<sup>224</sup>. Wydaje się jednak, że należy wziąć pod uwagę zmianę potrzeb, mód czy gustów, które niekoniecznie miały cokolwiek wspólnego z upadkiem czy też zapomnieniem dawnej technologii. Zmiany i przesunięcia ludności, które nastąpiły między upadkiem Rzymu a uformowaniem się pierwszych formacji protopaństwowych i państwowych, przynieść mogły także zmiany tak banalne jak zmiany w stylu ubierania się.

---

<sup>223</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>224</sup> J. Maik, op. cit., 2012, s. 112, 121.

## Rozdział V

### KONTAKTY RZYMIAN Z BARBARZYŃCAMI W ŚWIECIE ŹRÓDEŁ ZWIĄZANYCH Z PRODUKCJĄ TKANIN

Badanie wzajemnych kontaktów między Rzymianami a Barbarzyńcami jest zadaniem niezwykle trudnym. Zadania tego nie ułatwiają wybiórcze źródła, które ukazują tylko fragmentarycznie dzieje i dziedziny owych relacji. Trudno też jest ocenić pochodzenie wytworów czy tradycji, podobnie jak ich wpływ na rozwój kultury dawnych społeczeństw<sup>1</sup>.

Coraz częściej podaje się w wątpliwość tezę, że rzymskie panowanie w Europie miało tylko i wyłącznie pozytywne skutki dla rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego kontynentu. Podkreśla się za to rabunkowy charakter podbojów i polityki wobec prowincji, mówi się o „okupacji rzymskiej”, szukając śladów nienawiści do wszystkiego co rzymskie już w mowach Cyncerona<sup>2</sup>. Juliusz Cezar podkreśla wojowniczość Belgów, którzy mieszkając daleko od rzymskiej prowincji Galii Narbońskiej i w związku z tym pozostając prawie poza zasięgiem kupców, którzy rzadko do nich przybywali, nie zatracili swego charakteru i nie zniewieścili pod wpływem luksusowych towarów dostarczanych przez Rzymian<sup>3</sup>. Tak więc już w I wieku p.n.e. Rzymianie potrafili dostrzec zgubny wpływ własnej cywilizacji na Barbarzyńców.

Według koncepcji wysuniętej przez M.P. Charleswortha, aby mógł się rozwijać handel, muszą być spełnione konkretne warunki, takie jak bezpieczeństwo, przede wszystkim od zagrożenia zewnętrznego, stabilna i wygodna komunikacja, zdrowa moneta<sup>4</sup>. Nietrudno zauważyć, że w okresie, który obejmuje ta

---

<sup>1</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 289.

<sup>2</sup> R. Kamienik, op. cit., 1968, s. 12-13, 19.

<sup>3</sup> Caes., *BG I*, 1,3; zob. także J. Kolendo, M. Mączyńska, op. cit., s. 269; J. Kolendo, op. cit., 1998d, s. 199.

<sup>4</sup> M. P. Charlesworth, op. cit., 1938, s. 26.



praca, warunki te nie zawsze były spełnione. Jednakże nie można odmówić Cesarstwu zaprowadzenia pewnej stabilizacji gospodarczej i politycznej, która przyczyniła się do rozwoju ziem będących pod panowaniem cesarzy rzymskich. I tak np. August, pomimo licznych wojen prowadzonych na granicach, w pewien sposób je zabezpieczył, przesiedlił ludność Galii i Hiszpanii z górskich fortec do miast położonych w dolinach, które przylegały do naturalnych szlaków komunikacyjnych, podjął się renowacji dróg (w tym wiodącej na północ *via Flaminia*), co z pewnością przyczyniło się do rozwoju handlu<sup>5</sup>.

Dobre warunki rozwoju rzemiosła i handlu umożliwiają jego intensyfikację, ale jej nie determinują. Podobnie jak istnienie rozbudowanej infrastruktury portów i miejsc handlu, a także istnienie towarzyszących rozwiniętemu handlowi konstruktów takich jak ubezpieczenia, kredyty czy gildie handlowe, nie oznaczają, że w okresach ich braku mamy do czynienia z upadkiem lub mniej zaawansowanym handlem<sup>6</sup>.

Ważne jest, aby odróżnić handel rynkowy od innych typów handlu. Handel i wymiana często odzwierciedlają relacje i system społeczny. Ważny jest przy tym kontekst znalezisk: co mogło skusić do handlu tym przedmiotem, skąd pochodził i jak dostał się w miejsce znalezienia<sup>7</sup>. Ponadto dystrybucja artefaktów może przybierać rozmaite formy, nie tylko handlu i wymiany. Warto w tym miejscu wymienić takie możliwości jak podatki, trybuty, opłaty celne, „koszty” układów politycznych, podarunki, niewolnicy przenoszący nowe technologie, wyprawy łupieżcze, redystrybucja dóbr i dyfuzja idei i narzędzi do produkcji<sup>8</sup>.

Jeżeli uznamy, że część importów rzymskich dostała się na Północ drogą wymiany, musimy założyć, że przynosiła ona zyski. Kupcy rzymscy znajdowali więc nie tylko popyt na swoje towary, ale także mogli sprzedawać je drożej niż w Imperium lub uzyskać w zamian towary, na które był popyt w Cesarstwie i które mogli sprzedawać z zyskiem dla siebie<sup>9</sup>. Pojawia się przy tym pytanie o bilans handlu z Rzymianami dla Barbarzyńców<sup>10</sup>. Wydaje się, że nie mógł być do końca

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 145, 360.

<sup>7</sup> N. Ringstedt, op. cit., s. 61.

<sup>8</sup> Tac., *Germ.* 15; N. Ringstedt, op. cit., s. 29-30.

<sup>9</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 295; idem, PZPVa, s. 394.

<sup>10</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 59.

ujemny, jak zdaje się sugerować J. Wielowiejski<sup>11</sup>, gdyż wtedy Barbarzyńcy nie byłoby tak chętni, by wchodzić w kontakty handlowe z odległym i niebezpiecznym ludem.

Badania nad importami rzymskimi pokazują, że były to głównie przedmioty zbytku, rzadko pojawiają się towary użytkowe, jak np. narzędzia. Pozwala to przypuszczać, że importy, które nie zachowały się do naszych czasów, czyli te pochodzenia organicznego, również należały do towarów luksusowych, jak wino i tkaniny<sup>12</sup>. Jednakże definicja towarów luksusowych jest niezwykle płynna. Zakłada bowiem, że luksusowymi były te produkty, które wyróżniały się jakością, ale także te, które stanowiły specyficzną formę konsumpcji. Niektóre więc z towarów spełniają te warunki lepiej niż inne, ale *de facto* każdy przedmiot mógł stać się towarem luksusowym, np. chleb, wino czy oliwa. Ubrania mogły być więc „zwykłym” towarem, zaspokajającym podstawową potrzebę ochrony przed zimnem, ale poprzez ich wykonanie, np. z jedwabiu, mogły się stać również towarem luksusowym, zapewniającym także dodatkowy komfort i przyjemność ich noszenia<sup>13</sup>. Tkaniny mogły być więc zarówno towarem masowym, jaki i luksusowym, wydaje się jednak, że to raczej ten ostatni rodzaj był sprzedawany Barbarzyńcom.

Kontakty z Rzymianami z pewnością były istotne dla Barbarzyńców, natomiast dla Rzymian miały raczej charakter marginalny, pomimo że potrafiły wpływać na życie, zwłaszcza ekonomiczne, prowincji. Badania nad naturą tych kontaktów mają znaczenie nie tylko dla historii krajów, które leżą na terenie dawnego *Barbaricum*, ale także dla historii upadku *Imperium Romanum*, ponieważ to właśnie ci Barbarzyńcy, którzy kontaktowali się z Rzymianami, wiedzieli, że na Południu znajdują przedmioty uważane za luksusowe czy tak przez nich pożądane. Zmiany społeczno-ekonomiczne, do których doprowadziło między innymi kontaktowanie się z Rzymem, spowodowały migracje plemion i w konsekwencji zajmowanie przez nich rozległych terenów Imperium<sup>14</sup>.

Analizując wpływ Rzymian na kulturę Barbarzyńców, warto jednak pamiętać, że nie wszystkie zmiany, które zachodziły w tym okresie, musiały być

---

<sup>11</sup> Choć zwraca uwagę na dobrowolne uczestniczenie Barbarzyńców w handlu z Rzymianami (J. Wielowiejski, op. cit. 1970, s. 295).

<sup>12</sup> Ibidem, s. 296.

<sup>13</sup> G. Pucci, op. cit., s. 110-111; N. Morley, op. cit., s. 43, 46.

<sup>14</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 472; P. Heather, op. cit., 2012, s. 66-74.

związane z kontaktami z Imperium. Część z nich wynikała zapewne z „naturalnych” procesów czy wewnętrznych potrzeb. Ponadto Rzymianie nie byli jedynym ludem, z którym plemiona północne utrzymywały w tych czasach kontakt, utrzymywały także stosunki między sobą. Oczywiście długotrwałe i niekiedy bardzo intensywne relacje z Rzymianami musiały odcisnąć swoje piętno na kulturze barbarzyńskiej, należy jednak zachować ostrożność w przypisywaniu im każdej zaistniałej zmiany w świecie Barbarzyńców. Warto także zwrócić uwagę, że część narzędzi, przypisywana w dawniejszych badaniach wpływom rzymskim, okazała się znana od okresu lateńskiego. Ponadto obecność przedmiotów pochodzących z Imperium Rzymskiego nie musiała oznaczać bezpośrednich wpływów rzymskich. Kupcy z pewnością docierali poza granice Cesarstwa, ale część ich towarów mogła dostać się na tereny *Barbaricum* w wyniku niezależnych od nich procesów<sup>15</sup>.

Nie zmienia to jednak faktu, że takie długotrwałe kontakty z rzymską cywilizacją były utrzymywane i musiały wpłynąć na barbarzyńską gospodarkę. Zapotrzebowanie na bursztyn, czy w okresach późniejszych na futra zwierząt, spowodowało wzmożoną „produkcję” tych dóbr, a być może także organizację transportu w pobliże rzymskich granic. Ponadto Rzymianie wpływali także na elity barbarzyńskie, które przejmowały rzymskie zwyczaje, o czym świadczyć mogą różne przedmioty rzymskiego pochodzenia znajdujące w grobach<sup>16</sup>.

Wpływ rzymskiej cywilizacji na terytoria północnej Europy był najbardziej odczuwalny w rejonach stacjonowania armii rzymskiej. Obecność wojsk była, zdaje się, impulsem wzrostu metalurgii w Belgii, Brytanii, Norikum i nad Renem, która musiała zaspokoić zapotrzebowanie na broń. Podobną sytuację zaobserwować możemy w tkactwie, które rozwijać się zaczęło w północno-wschodniej Galii i Flandrii, a więc w regionach, gdzie od czasów Augusta nieprzerwanie stacjonowały legiony<sup>17</sup>.

Rzemiosło rzymskie musiało dostosować się do potrzeb licznej armii<sup>18</sup>, przebywającej w jednym miejscu ze względu na zagrożenie ze strony barbarzyń-

---

<sup>15</sup> J. Kolendo, op. cit. 1981, s. 465, 469; J. Wielowiejski, op. cit., 1970, s. 227; A.P. Fitzpatrick, op. cit., s. 235.

<sup>16</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 469, A.P. Fitzpatrick, op. cit., s. 235.

<sup>17</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 7-8; E. Wipszycka, op. cit., s. 2; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 130.

<sup>18</sup> Obliczono, że w prowincjach germańskich stacjonowało około 80 tysięcy żołnierzy w I wieku, około 40 tysięcy w II wieku i około 15 tysięcy na przełomie II i III wieku. W rzymskiej Brytanii

skiej i dysponującej realną siłą nabywczą ze względu na stałe przychody<sup>19</sup>. Większość rzemieślniczych warsztatów cesarskich w Galii, które pracowały na potrzeby legionów, wykorzystywało wolną siłę roboczą. Jednakże ze względu na wielkie zapotrzebowanie i masowość produkcji w tkalniach zatrudniano większą niż w innych warsztatach liczbę niewolników. Inskrypcja pochodząca z tych terenów wymienia *servi textores et sarcinatores*, w innych są poświadczeni postrzygacze wełny, *purpurarius* itd.<sup>20</sup> Uzależnienie masowej produkcji na potrzeby wojskowe od pracy niewolniczej, tańszej i mniej wymagającej od pracy wolnego rzemieślnika, pokazuje, jak wielkie zmiany zachodziły na terenach przylegających do ziem barbarzyńskich. Były one wymuszone pośrednio przez Barbarzyńców, a jednak zmieniały tradycje danego regionu. Wydaje się jednak, że większość produkcji tkackiej opierała się na niewielkich rodzinnych interesach, zatrudniających dodatkowo, jeśli w ogóle, paru wolnych pracowników lub niewolników. Nie była to praca wysoko płatna, ale z pewnością pozwalająca na życie na przeciętnym poziomie<sup>21</sup>. Państwowe tkalnie (*gynaecaea* i *linyphia*) utrzymywane były w kilku centrach: w Reims, Tournai, Trewirze czy Metz. W innych, aż po Wiedeń i Arles, istniały natomiast warsztaty rzemieślnicze produkujące tkaniny lniane i wysokiej jakości purpury na potrzeby dworu cesarskiego. W Brytanii państwowe tkalnie znajdowały się w dzisiejszych Winchester, Caistor-by-Norwich i Caerwent. Podobne warsztaty znajdowały się także w Norikum i Recji. Wyroby z tych centrów rozwożone były przez *collegia nautarum* w różne miejsca w obrębie państwa, choć głównie towary te przeznaczone były na rynek lokalny<sup>22</sup>.

w tym czasie stacjonowało około 30 tysięcy legionistów. Jeżeli założyć, że każdy legionista potrzebował rocznie dwóch zestawów odzieży i bielizny oraz dodatkowo doliczyć płaszcze, koce i inne materiały, sama armia na Renie w I wieku w skali roku używała około 400 tysięcy tkanin. To może dać wyobrażenie o ilości dostawców, którzy byli niezbędni, by wyposażać armię na jednej tylko granicy (J.P. Wild, op. cit., 1977, s. 30; J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 464; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 130, J. Liu, op. cit., s. 120, P. Heather, op. cit., 2012, s. 93-94).

<sup>19</sup> J.-P. Morel, op. cit., s. 290.

<sup>20</sup> R. Kamienik, Niektóre zagadnienia rozwoju niewolnictwa w Galii w okresie Cesarstwa, [w:] M. Jaczynowska, J. Wolski, Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, Wrocław 1978, s. 36; E. Broudy, op. cit., s. 47.

<sup>21</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 189; E. Wipszycka, op. cit., s. 2.

<sup>22</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 23-24, C.R. Whittaker, op. cit., s. 165. Chociaż jak pokazują badania, tkaniny typu *Virring*, produkowane prawdopodobnie w Galii, odnajdowane były także w Masadzie (J. Maik (rec.), A. Scheffer, H. Granger-Taylor, Textiles from Masada. A Preliminary Selection, z aneksami Z.C. Koren (Kornblum), Analysis of Masada Textile Dyes oraz O. Shamir, Loom-

Badania w prowincji Norikum wykazują, że mogła się ona samodzielnie wyżywić i jeszcze utrzymać przynajmniej część stacjonującego w niej garnizonu wojskowego, a jeśli potrzebowano dostaw jakichś produktów z Południa, to tylko wina i oliwy. Prawdopodobnie zwiększona została za to produkcja, zwłaszcza rolnicza, na prowincji, lecz w pobliżu nowych miast. Ziemia należała zapewne do dużych i bogatych gospodarstw typu *villae*, które rozwijały się zwłaszcza na północ od Alp<sup>23</sup>. Ciekawe jest, że większość północnych prowincji zdawała się niezależna od Śródziemnomorza i od handlu, który w tych regionach się odbywał. Analizy chemiczne większości źródeł archeologicznych, jak np. szkła znajdowanego w Nadrenii, wykazują brak jakichkolwiek domieszek materiałów pochodzenia południowego. Podobnie wyroby północne raczej nie znajdowały upodobania w Italii, może z wyjątkiem wełny brytońskiej za czasów Dioklecjana<sup>24</sup>. To oznaczać by mogło, że także tkaniny wykonywano lokalnie, na wzór rzymski, jednakże z miejscowej wełny i przez miejscowych rzemieślników.

Jak uważa J. Maik<sup>25</sup>, w okresie wpływów rzymskich zwłaszcza na terenach barbarzyńskich, musiała dominować gospodarka naturalna, czyli taka, w której gospodarstwo domowe produkuje tylko na swoje potrzeby. Gospodarka towarowa rozwijała się obok, najpierw poprzez nadprodukcję tych domostw, które dysponowały nadwyżką środków produkcji, następnie poprzez rozwój tychże, zatrudniających siłę najemną. Pionowe krosno tkackie, którego ślady użycia możemy zaobserwować na znajdowanych tkaninach, jest typowym narzędziem gospodarki naturalnej, ze względu na jego niską wydajność. By produkować tkaniny na większe potrzeby niż pojedynczego gospodarstwa domowego, potrzebna byłaby stosunkowo duża liczba takich krosien. Dlatego właśnie J. Kamińska i A. Nahlik uważają, że rzemiosło tkackie mogło się wyodrębnić dopiero z pojawieniem się nowych, ulepszonych – poziomych krosien<sup>26</sup>.

Wydaje się jednak, że teorie te nie do końca są adekwatne dla okresu wpływów rzymskich. Już od okresu halszackiego pojawiają się tkaniny o podobnym standardzie wykonania. Oczywiście nie oznacza to, że mamy do czynienia

---

weights of Masada, [w:] Masada IV. The Yigael Yadin Excavations 1963-1965, Jerusalem 1994, s. 153-281, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 44, 3-4, 1998, s. 409-410).

<sup>23</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 108.

<sup>24</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 25.

<sup>25</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 160.

<sup>26</sup> J. Kamińska, A. Nahlik, op. cit., s. 96; A. Nahlik, op. cit., 1965, s. 72; K. Schlabow, op. cit., s. 14.

w tym czasie z masową produkcją, raczej pojawiają się nowe standardy i produkcja obejmująca szerszy niż lokalny rynek<sup>27</sup>. O możliwości produkowania nadwyżek tkanin u Barbarzyńców świadczyć może wzmianka Tacyta, że niewolnicy w Germanii mieli swój dom, a swojemu panu dawali daninę także w postaci tkanin<sup>28</sup>, co oznacza, że zapewne byli w stanie utkać ubrania nie tylko na swoje, ale i na swojego pana potrzeby. Jednak istnienie rzemiosła tkackiego na Północy w okresie rzymskim wymaga dalszych badań. Ponadto, przynajmniej w I i II w. p.n.e., istniały w Italii warsztaty, w których produkcja była masowa, a robotnicy wykonywali monotonne, powtarzające się czynności niewymagające kwalifikacji<sup>29</sup>. Rzymianie, choć znali tylko krosna pionowe, tworzyli korporacje tkaczy i byli w stanie wyprodukować nadwyżkę tkanin dla armii. O zyskach, które przynosił handel odzieżą, świadczyć może przypadek wyzwolenca Remmiusa Palamona, który żył za czasów Tyberiusza i Klaudiusza i który dorobił się olbrzymiej fortuny na takim właśnie handlu. Jego przykład świadczyć może przeciwko typowo domowemu charakterowi tkactwa<sup>30</sup>.

Tacyt<sup>31</sup> wspomina, że żołnierz rzymski sam musiał zaopatrywać się w odzież, broń i namioty. Jego „dusza i ciało” za panowania dynastii julijsko-klaudyjskiej wyceniona była na 10 asów dziennie<sup>32</sup>. I choć w mowie, którą przytacza Tacyt, Percenniusz, który chciał zbuntować legiony, z pewnością zarysowuje los szeregowego legionisty w zbyt czarnych barwach, możemy przypuszczać, że „zwykły” żołnierz, stacjonujący z dala od domu, będzie szukał oszczędności. Dlatego sądzę, że żołnierze nie sprowadzali odzieży z daleka, lecz zaopatrywali się u miejscowych tkaczy, czy to rzymskiego czy barbarzyńskiego pochodzenia, pobudzając tym lokalną produkcję.

I tak na przykład znalezione w Newstead w Szkocji grzebienie tkackie mogą posłużyć za ilustrację tezy, że lokalne rzemiosło dostosowywało się do rzymskich wytycznych. Także tkaniny znalezione na tym stanowisku charakteryzują się dobrą jakością (o gęstości 18/12 nitek na cm<sup>2</sup>). Natomiast inne materiały

<sup>27</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1982, s. 26; eadem, op. cit., 1992, s. 130.

<sup>28</sup> *Frumenti modum dominus aut pecoris aut vestis ut colono iniungit...* (Tac., *Germ.* 25).

<sup>29</sup> J.-P. Morel, op. cit., s. 271.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 268-269, 276.

<sup>31</sup> Tac. *Ann.* I, 17-18.

<sup>32</sup> Kasjusz Dion pisze, że Domicjan zwiększył żołd żołnierzom i w miejsce 75 drachm otrzymywali teraz 100 (Cass. Dio LXVII,5), za Sewera natomiast żołd wzrósł do 500 denarów (T. Kunisz, op. cit., s. 71).

znajdowane nie tylko w Newstead, ale też i w całej Brytanii, ukazują wysoki stopień organizacji i złożoności produkcji tkackiej, a także istnienie zorganizowanej przez armię sieci, którą dostarczano tkaniny na jej potrzeby<sup>33</sup>.

Istnieją także dowody na to, że armia rzymska zamawiała odzież dla legionistów. Datowany na 128 rok rachunek wystawiony za dostarczenie 19 tunik i 5 płaszczy (płaszcze były przeznaczone dla wojsk stacjonujących w Judei) przez tkaczy z osady Socnupaei Nesos oraz zamówienie na jeden chiton i cztery płaszcze dla legionów stacjonujących w Kapadocji oraz jeden koc dla szpitala w Sebaste z roku 138 świadczą, że armia rzymska zamawiała odzież<sup>34</sup>. Zastanawiająca jest tylko niewielka liczba, która nie mogła pokryć zapotrzebowania na ubrania dla wszystkich legionistów. Także w *SHA* znaleźć można wzmianki o tym, że powołani do wojska żołnierze otrzymywali odzież. Hadrian miał ją dostarczać tym, których wybrał do armii<sup>35</sup>. Jednakże wyraźne podkreślenie woli cesarza mogło oznaczać, że był to wyjątkowy wypadek. Normalnie powołani żołnierze być może musieli sami zaopatrywać się w odzież i uzbrojenie (co z kolei potwierdzałby fakt, że legionieści zatrzymywali broń zdobytą na Barbarzyńcach) lub te, jak wskazują źródła inne pisane, były im dostarczane ale ich cena potrącana była z żołdu<sup>36</sup>. Najśluszniejsza wydaje się więc teza J.P. Wilda, że armia dostarczała odzież legionistom, lecz ci uzupełniali roczne racje prywatnymi zakupami lub podarunkami przesyłanymi im przez bliskich<sup>37</sup>.

Zastanawiający jest brak nominałów poniżej asa w monetach znajdujących na północnych obszarach Europy przy jednocześnie stosunkowo dużej liczbie monet srebrnych i złotych<sup>38</sup>. Być może jest to wynikiem faktu, jak uważa

---

<sup>33</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 348; S. Harrington, op. cit., s. 18.

<sup>34</sup> *BGU* 1564; A.H.M. Jones, op. cit., s. 187, E. Wipszycka, op. cit., s. 4-5. Dotychczas nie znaleziono dowodów na istnienie militarnych warsztatów produkujących mundury dla legionistów (J. Liu, op. cit., s. 117).

<sup>35</sup> Ael. Spart., *Hadrian. (SHA)* 17, 2.

<sup>36</sup> *CPL* 109; L. Bender Jørgensen, op. cit., s. 130; J. Liu, op. cit., s. 117.

<sup>37</sup> J.P. Wild, op. cit., 1999, s. 34; J. Liu, op. cit., s. 117. Sytuacja ta miała ulec zmianie za panowania dynastii Sewerów (u schyłku II i w III wieku), której reformy przerzuciły obowiązek dostarczania odzieży wojskowej na skarb państwa. W tym celu wprowadzono nowy podatek – *vestis militaris* – dzięki któremu miano pokryć koszty wyprodukowania i dostarczenia legionistom odpowiedniej ilości tkanin (E. Wipszycka, op. cit., s. 6-7).

<sup>38</sup> Choć niekoniecznie, o czym już wspominałam, były one wynikiem handlu, mogły stanowić również żołd za służbę w legionach (A.R. Lewis, op. cit., s. 37, T. Kunisz, op. cit., s. 110-11).

M. Crawford<sup>39</sup>, że podstawowe potrzeby żołnierzy, w tym odzież, były jednak zaspakajane przez armię, więc to, co legionieści sami sobie kupowali, było bardziej towarami luksusowymi, których ceny mogły być zawyżane. Wyciąganie tak daleko idącej tezy na podstawie tak nikłych przesłanek wydaje się mało przekonujące, jednakże nie kłóci się z tezą o uzupełnianiu wojskowych racji prywatnym zaopatrzeniem, co też znajduje potwierdzenie w zachowanych listach<sup>40</sup>.

Zauważyć również można, że wraz ze wzrostem zamożności mieszkańców prowincji zwiększa się zapotrzebowanie na niektóre artykuły luksusowe sprowadzane z Italii czy innych prowincji. Większość jednak potrzeb zaspokajała produkcja lokalna, w tym, jak uważa G. Alföldy, pisząc o Norikum, zapotrzebowanie na produkty włókiennicze. Centra produkcji miały powstawać w każdym większym mieście, zwłaszcza w okresie Flawiuszy i Antoninów<sup>41</sup>.

Jednakże, jak pokazują rachunek i zamówienia dla legionów z Judei i Kapadocji, o których wspominałam wyżej, armia rzymska potrafiła także ściągać odzież z pewnych odległości (w tych przypadkach z Egiptu). Może to świadczyć o tym, że niektóre prowincje (jak Judea i Kapadocja) miały tak słabo rozwinięty przemysł tkacki, że nie były w stanie wytworzyć nadwyżek na zbytni<sup>42</sup>. Ten problem wydaje się nie dotyczyć prowincji północnych, a zwłaszcza Galii<sup>43</sup>, o której wiemy, że posiadała wysoko rozwiniętą produkcję i eksport tkanin. Poświadczają to nie tylko źródła pisane, ale także ikonografia, której najlepszym przykładem jest nagrobek braci Secundinii w Igel. Produkcja miała zapewne znaczenie nie tylko lokalne, ale także dla gospodarki całego Imperium. Na przykładzie tej prowincji można także dobrze zbadać korelację między regionami zajmującymi się hodowlą owiec dla wełny a regionami tkackimi<sup>44</sup>.

Warto w tym miejscu zauważyć, że produkcja tkanin miała wymiar lokalny, podobnie jak innych towarów pierwszej potrzeby, a handel na większą

---

<sup>39</sup> M. Crawford, op. cit., s. 45.

<sup>40</sup> A.K. Bowman, *The Roman Writing Tablets from Vindolanda*, Londyn 1983, s. 45-46; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 130.

<sup>41</sup> G. Alföldy, op. cit., s. 109.

<sup>42</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 187; E. Wipszycka, op. cit., s. 5.

<sup>43</sup> Wydaje się, że włókiennictwo w Galii rozwinęło się przede wszystkim dzięki temu, że była ona głównym dostawcą tkanin dla armii stacjonującej na Renie, znajdowała się też w dogodnej odległości od Italii, gdzie również dostarczano tkaniny (J. Liu, op. cit., s. 116).

<sup>44</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 113.



skąłę tym towarem obejmuje głównie tkaniny luksusowe. Nie oznacza to jednak, że te gorszej jakości nie znajdowały rynków zbytu w obrębie Śroziemnomorza<sup>45</sup>.

Jednakże produkcja wysokiej jakości tkanin przeznaczonych na eksport, zwłaszcza na odległe od miejsca wytworzenia rynki, wymagała wysoko rozwiniętej organizacji, w której skład wchodziłyby różne rzemiosła. Między innymi trzeba było wziąć pod uwagę farmy, na których hodowano owce o wełnie wysokiej jakości i na których je strzyżono, a także takie czynności jak sortowanie i przygotowanie włókien, przędzenie, tkanie, folowanie, farbowanie gotowej tkaniny czy w końcu wykańczanie i szycie strojów. Na końcu trzeba było wykwalifikowanego handlarza, który posiadał własne kontakty i znajomość rynku. Podobne wymagania stawiały tkaniny wykonane z włókien roślinnych. Do tego niezbędne były przestrzenie dla wypasu owiec, miejsca strzyży, pomieszczenia, gdzie można było rozstawić warsztat tkacki, magazyny do przechowywania wełny czy roślin, a w końcu gotowych tkanin, miejsca do suszenia tkanin po ich farbowaniu czy folowaniu, a także specjalne ramy do tego przeznaczone. Dodatkowo potrzebne były rozmaite kadzie i naczynia do farbowania i folowania, a także składniki, takie jak rośliny, zwierzęta i owady do wytwarzania barwników czy detergenty do czyszczenia tkanin. Należy pamiętać także o rozmaitych narzędziach tkackich – o krosnach, wrzecionach, przęślikach, ciężarkach tkackich, przęślicach, a w końcu o środkach transportu, którymi przewożono surowce (czasami z odległych miejsc), półprodukty i gotowe tkaniny. Potrzebne były także specjalnie wyposażone sklepy do sprzedaży materiałów. Podsumowując, przemysł wełniany już w starożytności był niezwykle rozbudowany, wymagał podziału prac związanych z kwalifikacjami, a także nadzoru i organizacji poszczególnych etapów produkcji, które wiązały się między innymi ze stałym przepływem surowców i półproduktów, bez czego z kolei nie można było zapewnić płynności pracy. Produkcja tkanin na eksport wymagała wyjątkowych kwalifikacji, na które nie mogli sobie pozwolić pojedynczy tkacze. W związku z tym założyć należy wysoki stopień profesjonalizacji w rzymskim świecie<sup>46</sup>.

---

<sup>45</sup> Tendencja ta staje się widoczna najbardziej na przełomie III i IV wieku, gdy wydaje się, że handel dalekosiężny obejmował przede wszystkim warstwę wyższą – oficjeli, właścicieli ziemskich czy niektórych kupców – które sprowadzały towary luksusowe. Natomiast warstwy niższe brały udział raczej w wymianie lokalnej, często na zasadzie barterowej (A.R. Lewis, op. cit., s. 21-22; P. Garnsey, R. Saller, op. cit., s. 43-44; P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 359).

<sup>46</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 113-114, 116, L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 125-126, 133; T. Belanová Štolcova, K. Grömer, op. cit., s. 9-10.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że ze źródeł pisanych i ikonografii<sup>47</sup> wynika, iż w Imperium Rzymskim sprzedawano tylko gotowe ubiory lub półprodukty tkackie, gotowe do uszycia danego typu odzieży. Można z tego wyciągnąć wniosek, że już na etapie tkania decydowano, czy z przygotowywanej sztuki tkaniny ma powstać tunika, toga czy na przykład płaszcz<sup>48</sup>.

Wysoki poziom i gwałtowny rozwój włókiennictwa również na terenach pozalimesowych, na północ od Dunaju, pozostaje problematyczny. Prawdopodobnie nie bez znaczenia pozostawały kontakty z Imperium Rzymskim, które mogłyby także tłumaczyć wysoką jakość surowca wełnianego<sup>49</sup>. Wydaje się również, że rzymskie panowanie przyniosło północnej Europie więcej zmian w rzemiośle tkackim. Na przykład zamianę krosna dwuwałowego na ciężarkowe i kierunek skrótu przędzy z SS na ZZ w Skandynawii. Rozwinęło się także farbiarstwo<sup>50</sup>. Nie oznacza to jednak, że tradycje doboru skrótu nici, splotu rombowego czy tkania na krośnie tabliczkowym nie były znane na Północy wcześniej. Ożywienie kontaktów, nie tylko handlowych, ale i kulturowych, na tych terenach ułatwiła rozpowszechnianie się pewnych idei<sup>51</sup>.

Bardziej dokładne informacje, które posiadamy na temat tkactwa średniowiecznego, pozwalają ustalić kilka warunków, które muszą być spełnione, by tkactwo mogło się rozwijać w konkretnym miejscu i czasie. Niebagatelną rolę odgrywają stałe i stabilne rządy, wzrost populacji ludzkiej na danym terytorium<sup>52</sup>, która nie jest w stanie utrzymać się z istniejących dotychczas warunków pracy i w związku z tym gotowa jest spróbować innych źródeł zarobku, zwłaszcza jeżeli może liczyć na łatwy i bezpieczny dostęp do rynku, który gotowy jest wchłonąć wytworzone dobra. Potrzeba także stałego i w miarę taniego dostępu

---

<sup>47</sup> Patrz opisy reliefów na s. 70-72, na których zwykle ukazuje się handlarza pokazującego albo gotowy produkt, albo ucinającego tkaninę tak, by była miarą konkretnego ubioru.

<sup>48</sup> J.P. Wild, op. cit., 1999, s. 31; H. Granger-Taylor, *Weaving Clothes to Shape in the Ancient World. The Toga of the Arringatore*, *Textile History*, 13, 1, 1982, s. 22.

<sup>49</sup> T. Łaszczyńska, op. cit., s. 52; K. Schlabow, op. cit., s. 34; J. Maik, op. cit., 1977, s. 117-118; L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 135.

<sup>50</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 135.

<sup>51</sup> T. Łaszczyńska, op. cit., s. 52; J. Kolendo, M. Mączyńska, op. cit., s. 269.

<sup>52</sup> O wzroście liczby ludności, który związany był ze stacjonowaniem na danym terytorium armii rzymskiej, może nam dać pojęcie fragment SHA mówiący o wojskach Klaudiusza: *Trecenta viginti milia armatorum fuerunt. Adde servos, adde familias, adde carraginem...* (Trebell. Poll., *Claud. (SHA)* 6, 5-6).

do surowców, które nie znajdują się w pobliżu (jak wełna wysokiej jakości). Wszystkie te warunki, być może poza ostatnim, który został spełniony już w poprzednim okresie lateńskim, zostały spełnione w okresie ustabilizowania się rządów Rzymian i idącego za nimi „pokoju rzymskiego”<sup>53</sup>.

Barbarzyńskie terytoria leżące w Europie centralnej przeżywają w pierwszych wiekach naszej ery rozwój ekonomiczny i socjalny, co doskonale można zaobserwować na przykładzie powstających wielkich centrów metalurgicznych, takich jak znajdujące się w Górach Świętokrzyskich<sup>54</sup>. Być może dlatego oryginalne narzędzia rzymskie są bardzo nieliczne – poziom rozwoju plemion barbarzyńskich pozwalał na wykonanie niezbędnych przyrządów na miejscu<sup>55</sup>.

Warto zauważyć, że romanizacja objęła tylko warstwy wyższe i średnie. Niższe warstwy społeczeństwa miejskiego i uboga ludność wiejska się jej skutecznie opierały, zostając przy swoim języku i tradycjach, co potwierdziły badania nad produkcją garncarską na obszarze współczesnych Węgier, o którym to problemie pisałam już wyżej<sup>56</sup>. Rolę centrów romanizacji przyjęły osady o typie miejskim, które stawały się także ośrodkami administracyjnymi, fiskalnymi, rzemieślniczymi i handlowymi<sup>57</sup>.

Wydaje się również, że Rzymianie wprowadzali niewiele udogodnień technologicznych, skupiając się bardziej na intensyfikacji eksploracji prowincji. Zagospodarowywano coraz to nowe tereny, powiększając tym samym terytorium państwa i możliwości eksploatacji. Jednocześnie wydaje się, że w wielu obszarach pozwolono ludności miejscowej na kontynuowanie własnych tradycji. Były to przede wszystkim obszary o mniejszym znaczeniu strategicznym dla rzymskiej gospodarki i do takich właśnie należeć mogło tkactwo. Nie oznacza to jednak, że objęci władzą rzymską Barbarzyńcy nie starali się wykorzystać zaistniałej sytuacji i odnaleźć się w nowym świecie, modyfikując produkcję tak, by dopasować się do nowych klientów. Zostali poza tym wciągnięci w orbitę handlu rzymskiego i można przypuszczać, że wraz z handlem nastąpiła wymiana technologii<sup>58</sup>.

---

<sup>53</sup> J.F. Drinkwater, op. cit., s. 124.

<sup>54</sup> J. Kolendo, op. cit., 1981, s. 468; P. Heather, op. cit., 2012, s. 94.

<sup>55</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 396.

<sup>56</sup> S. 59.

<sup>57</sup> J. Kolendo, op. cit., 1957, s. 28; R. Kamienik, op. cit., 1968, s. 11.

<sup>58</sup> J. Kolendo, op. cit., 1957, s. 28; J.P. Wild, op. cit., 1982, s. 10; L. Bender Jørgensen, J.P. Wild, op. cit., s. 74-75.

Dystrybucja tkanin różnego typu jest bardzo zróżnicowana; niektóre występują tylko na obszarze Imperium Rzymskiego, inne tylko w *Barbaricum*, a pozostałe zarejestrowano po obu stronach limesu. Wszystkie tkaniny, niezależnie od typu, można opisać jako dobrze utkane, solidne i zuniformizowane. Żadna nie wyróżnia się szczególną jakością. Osobną kategorię stanowią natomiast tkaniny luksusowe, czyli np. jedwabie<sup>59</sup>.

Ceny, które mogły osiągać luksusowe, sprowadzane z daleka tkaniny, często bardzo wysokie, nie powinny pociągać za sobą tezy o nieopłacalności ich importu. Starożytne elity rzymskie stać było na sprowadzanie materiałów, które stawały się wyznacznikiem ich statusu<sup>60</sup>. To samo może odnosić się do elit barbarzyńskich, które nosząc egzotyczne tkaniny lub używając ich w pochówkach własnych lub swoich bliskich, wyróżniały się w zauważalny sposób od swoich pobratymców. Mogły one być, podobnie jak pozostałe importy z terenów Cesarstwa, desygnatami władzy, podkreślającymi kontakty z sąsiadami, które predestynowały je do przywództwa.

Tłumacząc pochodzenie depozytów znalezionych na stanowiskach bałgiennych w Thorsberg czy na innych, np. duńskich, L. Bender Jørgensen<sup>61</sup> podkreśla nieustanną wymianę między wojskami *strictae* rzymskimi a oddziałami *auxiliares* czy *nummeri*. Twierdzi, że spodnie, tunika i płaszcz typu *Prachtmantel*, znalezione w Thorsberg, były początkowo strojem Barbarzyńców służących w armii rzymskiej. Rzymianie, poprzez nieustanny kontakt z tymi wojskami, zauważyli, że barbarzyński strój jest bardziej odpowiedni do klimatu, w którym stacjonują, w związku z czym przejęli go na swoje potrzeby. Można przyjąć więc, że tkaniny typu *Virring*, z których ta odzież była wykonana, nie mogły być pochodzenia rzymskiego. Rzymianie wykorzystali barbarzyńską znajomość warunków i umiejętność przystosowania się do nich, dlatego przejęli strój, a także sposób wykonania tkaniny, z której był zrobiony.

Na terenach barbarzyńskich w drugiej połowie II wieku, na ziemiach Polski środkowej i południowej, importy rzymskie stanowią towary ze strefy tzw. małego handlu granicznego. Na Pomorzu zaś większy procent importów tam znalezionych stanowią cenne towary, jak np. naczynia metalowe. Oznaczać to może, że kontakty handlowe między ludnością kultury przeworskiej a Rzymem

---

<sup>59</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1992, s. 130.

<sup>60</sup> P. Horden, N. Purcell, op. cit., s. 357.

<sup>61</sup> L. Bender Jørgensen, op. cit., 1986, s. 351, pisałam też o tym na s. 159.

nabrały powszechnego charakteru. Natomiast na Pomorzu, które dostarczało tak cenionego w Imperium bursztynu, handel obejmował przede wszystkim przedmioty luksusowe. Tam też, jak się wydaje, zawierano większe transakcje, o czym świadczyć by miało nasycenie tego obszaru monetami rzymskimi, które również często przerabiano na ozdoby<sup>62</sup>.

Interesujący jest również fakt, że pomimo iż ludność kultury przeworskiej utrzymywała szerokie kontakty ze światem zewnętrznym, niektóre formy zabytków, zwłaszcza te związane ze strojem, takie jak esowate klamerki, bransolety „wężowate”, gruszkowate i kuliste ozdobne wisiorki, praktycznie nie przeniknęły na terytoria zajmowane przez tę kulturę, choć formy te znajdowano na Pomorzu. Jak uważa K. Godłowski, można to tłumaczyć różnicami w stroju między ludnością kultury przeworskiej i wielbarskiej<sup>63</sup>. Tezę o nieprzenikaniu pewnych elementów poprzez „granice” kultury przeworskiej uwiarygodnia także fakt przejmowania całego wystroju pasów norycko-panońskich przez kulturę sambijską, ulokowaną na bursztynodajnych wybrzeżach Bałtyku. Na żadnym innym obszarze Europy środkowej nie doszło do przejścia wszystkich elementów tego pasa. Nie mógł być on więc adaptowany za pośrednictwem sąsiadów, a bezpośrednio od kupców rzymskich (z prowincji naddunajskich) lub handlarzy z państwa markomańskiego<sup>64</sup>.

Różnice, jakie zachodzą między kulturą przeworską i kulturą wielbarską, są bardzo głębokie. Najbardziej charakterystyczna wydaje się rozbieżność w obrządku pogrzebowym. Ale gdy Pomorze utrzymuje ożywione stosunki z terenami nadłabskimi i południowo-zachodnim wybrzeżem Bałtyku, granice kultury przeworskiej wydają się nie do przekroczenia<sup>65</sup> (choć miały bardziej selekcyjny

---

<sup>62</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 57.

<sup>63</sup> K. Godłowski, op. cit., 1976, s. 20-21, J. Okulicz, op. cit., s. 201-202; P. Heather, op. cit., 2012, s. 126.

<sup>64</sup> J. Okulicz, op. cit., s. 197-198. Jerzy Okulicz widzi w tym możliwość istnienia pewnych „pomostów” na szlaku bursztynowym, które pozwalały omijać pośrednictwo innych plemion.

<sup>65</sup> G. Domański w owej niedostępności granic Polski południowej (granic występowania kultury przeworskiej) dopatruje się istnienia jakichś organizacji protopaństwowych. Zauważa, że wędrówki ludów, np. Gotów-Gepidów, omijają te tereny, co może sugerować istnienie siły militarnej niedopuszczającej obcych na swoje terytorium (G. Domański, op. cit., 1976, s. 123-124). Być może związane to jest z istnieniem Związku Lugijskiego, który wydaje się dość silną organizacją (T. Liana, op. cit., s. 146). Natomiast J. Kmiecński podkreśla raczej odmiennosc kultury duchowej, różnice w upodobaniach i obyczajach między ludnością kultury przeworskiej a jej sąsiadami (J. Kmiecński, op. cit., 1962, s. 110).

niż izolacyjny charakter) dla rozchodzenia się produktów z określonych ośrodków, jak choćby żelaza świętokrzyskiego<sup>66</sup>. Wydaje się również, że jeżeli wpływy z terenów naddunajskich docierały na Pomorze (zwłaszcza Zachodnie, które zdaje się, miało szerokie kontakty z państwem markomańskim), to raczej Łabą, a nie przez tereny kultury przeworskiej. Także szlak bursztynowy, który w okresie lateńskim przebiegał przez tereny Polski południowej i środkowej, z jakiejś przyczyny omijał te terytoria na początku okresu rzymskiego<sup>67</sup>. Oznaczać to również może, że ludność kultury przeworskiej nie importowała tkanin z Imperium i utrudniała ich przewóz, więc tkaniny, które mogłyby docierać z Rzymu na tereny zajęte przez kulturę wielbarską trafiały tam drogą wodną (rzekami takimi, jak Łaba i Ren, następnie przez Morza Północne i Bałtyckie).

Na południu Europy barbarzyńskiej widać przewagę zapinek pochodzenia południowego (norycko-panońskie) nad tymi proveniencji zachodniej. Zdziwia występowanie większej ilości niektórych importów na Północy w stosunku do Południa<sup>68</sup>. Od połowy II wieku i na początku III wieku zauważyć można dosyć istotne zmiany w handlu z Imperium. Importy nadal napływają głównie przez Panonię, ponieważ leżała ona najbliżej ziem polskich i znajdowała się na szlaku bursztynowym oraz znajdowane na Północy przedmioty rzymskie są również licznie reprezentowane na jej terenie. Jednak niewiele jest wyrobów, którym przypisać można pochodzenie z panońskich warsztatów, importy pochodzą głównie z Galii i okolic Renu, częściowo również ze wschodu<sup>69</sup>, tak jak naczynia *terra sigillata*<sup>70</sup>. Pierwsza ceramika tego typu napływała do środkowej Europy z południa Galii, późniejsze naczynia (z II i III wieku) pochodziły z warsztatów wschodniogalijskich. Natomiast naczynia proveniencji panońskiej bardzo rzadko znajdowane są na Północy<sup>71</sup>.

<sup>66</sup> Podobnie ludność kultury przeworskiej nie nabywała ani nie wyrabiała wisiorów gruszkowatych i kolistych, których występowanie jest z kolei cechą charakterystyczną kultury wielbarskiej (J. Kmiecinski, op. cit., 1962, s. 109-110).

<sup>67</sup> K. Godłowski, op. cit., 1976, s. 21-22, 27; T. Liana, op. cit., s. 145. Być może spowodowane było istnieniem na tych terenach prostej kultury rolniczej, niedysponującej żadnymi nadwyżkami produkcji, które mogły podlegać wymianie i w związku z tym będącej mało atrakcyjnym partnerem dla wyżej rozwiniętych kultur (P. Heather, op. cit., 2012, s. 25). Ta teza przeczyłaby tej postawionej przez G. Domańskiego.

<sup>68</sup> J. Wielowiejski, op. cit., 1976, s. 55; idem, PZPVa, s. 395.

<sup>69</sup> K. Godłowski, op. cit., 1965, s. 57.

<sup>70</sup> B. Rutkowski, *Terra sigillata* znalezione w Polsce, Wrocław 1960, s. 21-39.

<sup>71</sup> J. Wielowiejski, PZPVa, s. 398.

W świetle znanych nam źródeł tkactwo w starożytnym Rzymie rysuje się jako wysoko rozwinięte rzemiosło. Świadczyć może o tym wysoko rozwinięta organizacja obejmująca zarówno państwowe tkalnie i przędzalnie, jak i powstawanie oddolnych inicjatyw rzemieślniczych i kupieckich, takich jak *collegia centonariorum* oraz kariery tych, którzy się włókiennictwem zajmowali zawodowo, jak rodzina Secundinii. Rzymianie dbali o wysoką jakość wytwarzanych tkanin już w momencie pozyskiwania wełny. Potrafili krzyżować rasy owiec tak, żeby uzyskać jak najlepszą wełnę, potrafili ją strzyc tak, by nie zniszczyć włókien. Dbali także o same zwierzęta, by co roku dawały wysokiej jakości runo. W źródłach ikonograficznych wyraźnie także rysuje się również rola inspekcji gotowych tkanin, co świadczy o zainteresowaniu kupców sprzedawanym przez nich towarem, swoiste dbanie o własną markę. Z kolei ze źródeł pisanych wynika, że tkaniny były transportowane nawet na duże odległości (z Egiptu, Galii na Półwysep Apeniński).

Równie wysoki poziom reprezentuje tkactwo na ziemiach barbarzyńskich, o czym świadczyć mogą chociażby płaszcze typu *Prachtmantel*, których wykonanie wymagało na pewno zaawansowanej wiedzy i umiejętności. Zdecydowanie mniejsza liczba źródeł pozwalających zrekonstruować rzemiosło nie pozwala na wysunięcie bardziej ogólnych wniosków, ale zadziwia wysoka, w porównaniu do epok wcześniejszych i późniejszych, jakość wełny oraz różnorodność typów tkanin. Także i na Północy istnieją świadectwa pozwalające stwierdzić przewóz tkanin (znaleziska jedwabów) czy nadwyżkę w produkcji. Najważniejszym jednak problemem pozostaje, jak te dwie tradycje tkackie wzajemnie na siebie wpływały. Wszystkie bowiem typy tkanin, które znajdowane są na terenie *Barbaricum*, mają swoje odpowiedniki na terenie Imperium. Na podstawie cech technologicznych nie można więc z całkowitą pewnością odróżnić wyrobów lokalnych od importów. Zakładanie, że tkaniny o dużej gęstości i bardziej skomplikowanym splocie, jak *Virring*, które z pewnością były luksusowe, nie były wykonane przez Barbarzyńców, wydaje się ignorowaniem ich umiejętności. Tkaniny typu *Odry* i *Donbæk*, charakteryzujące się wysoką jakością i precyzyjnością wykonania, były przecież, z dużym prawdopodobieństwem, utkane lokalnie. Warto też pamiętać o samowystarczalności regionów w starożytności, a więc i o rozwoju takich umiejętności, które pozwalały na wytwarzanie każdego typu towaru. To z kolei rodzi pytanie, czy luksusowe tkaniny wełniane spełniały

warunki istnienia wymiany, a więc niedostępności na danym obszarze surowca, technologii czy umiejętności<sup>72</sup>.

W Rzymie, już od czasów królewskich, tkactwo uważane było za zajęcie szlachetne dla „dobrze wychowanych” panien, dobrych mężatek czy cnotliwych kobiet w ogóle<sup>73</sup>. Jednakże, jak pośrednio wskazują źródła pisane, zwyczaj tkania ubrań dla domowników bardzo szybko zamierał, zwłaszcza w bogatych gospodarstwach typu *villae*. Wygląda na to, że ubrania prościej czy taniej było zakupić niż produkować we własnym zakresie. Ubranie dla „zwykłych” niewolników były kupowane. W domowe tkaniny ubierali się ewentualnie niewolnicy na wyższych stanowiskach. Podobnie wydaje się, że większość z nawet najuboższych rodzin kupowała swoje ubrania<sup>74</sup>. Warto także zauważyć, że jak przedzeniem i wytwarzaniem tkanin na potrzeby domowników zajmowały się kobiety, tak sprzedaż czy wytwarzanie tkanin na zbył było zajęciem typowo męskim. Do *collegia centonariorum* należeli tylko mężczyźni<sup>75</sup> i ich także widzimy na scenach sprzedaży ubrań czy inspekcji, o których pisałam powyżej.

Być może w wysokim poziomie włókiennictwa w *Barbaricum* należy upatrywać wpływu jeńców lub specjalistów pochodzenia rzymskiego, którzy przekazywać mieli Barbarzyńcom swoje umiejętności. Wszak rzymskich specjalistów poza tereny Imperium miał przesłać między innymi cesarz Domicjan po zawarciu pokoju z Dakami<sup>76</sup>. Choć tezę o wpływie jeńców i rzemieślników z Imperium na wiedzę Barbarzyńców trudno byłoby udowodnić, to nie ulega wątpliwości, że Rzymianie mieszkali także na terenach poza limesem. Być może nowe tradycje tkackie rozprzestrzeniały się na zasadzie obserwacji – Barbarzyńcy, którzy mieszkali w pobliżu limesu, dostosowywali produkcję do rzymskich gustów, w ten sposób rozprzestrzeniając nowe trendy wśród plemion północnych. Pewną rolę mogły odegrać także kobiety, Rzymianki, które wychodząc za mąż, przynosiły tradycje tkackie z rodzinnych stron do domów ich mężów.

---

<sup>72</sup> Patrz s. 111.

<sup>73</sup> J.-P. Morel, op. cit., s. 278-279. Dystrybucja narzędzi tkackich, a zwłaszcza przęślików, w grobach kobiecych okresu rzymskiego pokazuje, że zajęcia związane z włókiennictwem były dobrze widziane czy też kojarzone z kobietami także wśród Barbarzyńców, choć przęśliki znajdowano także w grobach męskich, np. w Grzybnicy czy Kowalewku (T. Łaszczewska, op. cit., s. 45; J. Maik, op. cit., 2012, s. 54).

<sup>74</sup> A.H.M. Jones, op. cit., s. 184.

<sup>75</sup> J. Liu, op. cit., s. 91-92.

<sup>76</sup> Cass. Dio LXVII, 6. J. Kolendo, op. cit., 1998f, s. 221, s. 223.



Tkaniny wyprodukowane przez mniejsze lub większe firmy zapewne były sprzedawane także legionistom, o czym świadczyć może relief w Musée Luxembourgeois w Arlon, o którym już wspominałam. Widać na nim żołnierza, który przedstawiony jest jako klient. Także wzmianka u Tacyty<sup>77</sup>, według której legioniści sami mieli zakupić swój strój, potwierdza tę hipotezę. Niewykluczone, że zaopatrywali się oni także u Barbarzyńców, którzy dostosowywali produkcję do rzymskich gustów. Nie oznacza to jednak, że lokalne tradycje pozostawały zaniedbane.

Legiony w prowincjach stanowiły na pewno ważny, ale zapewne nie jedyny rynek zbytu. Równie ważnymi klientami mieszkańców prowincji byli Barbarzyńcy, o czym świadczyć mogą importy rzymskie, zwłaszcza z warsztatów galijskich i nadreńskich, znajdujące na obszarach poza limesem. Jednakże istotną uwagę poczynił C. Renfrew<sup>78</sup>, który stwierdził, że w materiale archeologicznym zaobserwować możemy raczej ruch towarów a nie własności, tak więc sposób, w jaki importy te dostały się poza centra produkcyjne, pozostaje jednak w sferze, mniej lub bardziej prawdopodobnych, przypuszczeń. Nie wiemy więc, czy importy rzymskie dostały się na Północ drogą wymiany, przeniosły się wraz z właścicielem, czy może przez przypadek. Dotyczy to, jak się wydaje, szczególnie tkanin, które służyć mogły jako wszelkiego rodzaju opakowania, czy zmienić lokalizację wraz z właścicielem (np. jeńcem, emigrantem, weteranem). Utrudnia to stwierdzenie, czy wyroby włókiennicze podlegały takim samym prawdom wymiany jak pozostałe importy – czy mogły być pożądanym przez Barbarzyńców wyrobem. Wyjątkiem od tej reguły byłyby, jak się wydaje, jedwabie, które ze względu na ceny i odległość, którą musiały pokonać, raczej nie znalazły się na Północy przypadkowo. Przeciwno sprowadzaniu „zwykłych” tkanin świadczyć może niewielka ilość nominałów poniżej asa wśród monet znajdujących na Północy<sup>79</sup>, co oznaczać może, że Barbarzyńcy kupowali tylko towary, których cenę płacono w monetach srebrnych lub złotych. Oczywiście odnosi się to tylko do transakcji towarowo-pieniężnych, a przypuszczać można, że nie była to jedyna forma wymiany.

Najciekawsza wydaje się kwestia wysokiej jakości surowca wełnianego oraz jego przygotowania. Barbarzyńcy mogli sprowadzać stada owiec z terenów

---

<sup>77</sup> Tac. *Ann.* I, 17-18.

<sup>78</sup> C. Renfrew, op. cit., s. 5-6.

<sup>79</sup> A.R. Lewis, op. cit., s. 37.

rzymskich lub też je porywać w trakcie wypraw łupieżczych. Poprzez obserwację lub dzięki wiedzy Rzymian przebywających na ich terenach mogli nauczyć się krzyżować rasy miejscowych owiec z rzymskimi. Dzięki temu wełna przez nich używana nie odbiegała od wełny owiec z Imperium.

Dzięki stałym kontaktom z Rzymianami Barbarzyńcy nauczyli się wytwarzać wysokiej jakości tkaniny, ale jak pokazuje przykład tkanin typu *Virring*, które znane były w Europie przed rzymskim podbojem, nie była to relacja jednostronna. Ten typ tekstyliów znalazł bowiem uznanie także w rzymskim świecie, mimo że wydaje się pochodzenia barbarzyńskiego. Wysoki stopień znajomości technik tkackich po obu stronach limesu wykazuje, że oba światy pozostawały ze sobą w nieustającym kontakcie, który sprzyjał rozwojowi umiejętności. W czasie wędrówek ludów wiedza ta nie zaniknęłaby zupełnie, ale przesunęłaby się wraz z migrującymi plemionami, powodując pewien regres rzemiosła tkackiego na terenach północnej Europy, zwłaszcza w hodowli owiec. Być może, ze względu na stałe przemieszczenia związane z poszukiwaniem nowych siedzib i towarzyszące im zagrożenie konfliktem zbrojnym, część tradycji, zwłaszcza wymagających większej ilości czasu i dłuższego przebywania w jednym miejscu, zostało zarzuconych.

Barbarzyńcy z pewnością importowali tkaniny. Obecność jedwabiu i ko-bierców pętelkowych<sup>80</sup> na stanowiskach w *Barbaricum* świadczy o tym, że istniało pewne zainteresowanie tymi wytworami, zwłaszcza luksusowymi. Na podstawie obecnie dostępnych metod trudno jednak wskazać, które jeszcze wyroby włókiennicze pochodziły z Imperium.

Pewną pomocą służyć może metoda porównania chronologii napływu tkanin z chronologią wydarzeń rozgrywających się w Rzymie i wojnami przez niego prowadzonymi. Już w 1947 roku K. Majewski<sup>81</sup> wykazywał, na przykładzie rondelków brązowych importowanych na tereny północne z Imperium, że wiązanie wydarzeń politycznych i militarnych kampanii z intensywnością kontaktów między Barbarzyńcami a Rzymianami może przynieść ciekawe efekty. Takie naczynia z rączką o główce łabędziej znane są z terenu Czech z okresu I wieku,

---

<sup>80</sup> Ale nie tylko – tzw. tunika o formie krzyżowej z Reepsholt, ze względu na krój i szerokość, nadawała się raczej do ciepłego klimatu, co może wskazywać na jej południowo-wschodnie pochodzenie (K. Schlabow, op. cit., s. 75-76; M. Hald, op. cit., s. 337-338; J. Kolendo, M. Mączyńska, op. cit., s. 255).

<sup>81</sup> K. Majewski, op. cit., 1947, s. 186-187.

natomiast w Danii nie ma ani jednego, co K. Majewski tłumaczy faktem, że w tym czasie istniały ożywione kontakty handlowe Rzymu z państwem Marobodusa, natomiast ciągłe walki z Germanami na Zachodzie uniemożliwiały handel z Półwyspem Jutlandzkim. Natomiast w pierwszej połowie II wieku na tereny Danii napływają rondle z rączką o okrągłych otworkach, których kilkanaście okazów znaleziono w Danii, w Czechach zaś znaleziono tylko kilka. To również K. Majewski wyjaśnia sytuacją polityczną. Po upadku państw Marobodusa urywają się tak intensywne kontakty handlowe na terenie południowym, natomiast uspokojenie się sytuacji na Zachodzie i otwarcie żeglugi na Renie spowodowało rozwój handlu morskiego.

Podobnie mogło być w przypadku tkanin np. typu *Virring*, które jak już wykazywałam powyżej, są pochodzenia galijskiego, a ich ewentualny eksport budzi najczęściej kontrowersji wśród specjalistów. Początek ich napływu na polskie Pomorze datować można na I wiek. Na terenie Imperium od połowy I wieku panowanie rozpoczęła dynastia flawijska. Za jej rządów, dzięki zakończeniu wojen z Chattami (ok. 85 rok) i zdobyciu *Agri Decumates*, można było spławiać towary Renem bezpiecznie<sup>82</sup>. W przypadku tkanin spostrzeżenie to jest o tyle interesujące, że transport wodny w czasach historycznych był najczęściej praktykowanym sposobem przewożenia tych towarów na znaczne odległości, także w czasach rzymskich, o czym świadczyć może ikonografia na pomniku z Igel. Od ujścia Renu tkaniny mogły być spławiane Morzem Północnym i dalej, opisaną powyżej trasą morską, przedostawać się na wybrzeża Bałtyku. Ten szlak zyskuje na popularności w II wieku, tak więc konieczne byłoby udowodnienie, że w tym właśnie okresie następuje wzmożony import typu *Virring*. Tkaniny te zanikają z terenów Pomorza około wieku III, a więc w okresie, kiedy szereg uzurpacji w Galii zakłóca spokój i zapewne także handel na Renie i na szlaku morskim.

Niestety, ze względu na niemożność wskazania, które jeszcze tkaniny pochodziły z Imperium, trudno jest wykazać, czy inne wydarzenia, np. lata względnego pokoju poprzedzające wojny markomańskie, które cechują okres trzecich kontaktów między Rzymianami a Barbarzyńcami wyznaczony przez J. Wielowiejskiego, wpłynęły na handel tkaninami, czy też nie.

Oczywiście metoda ta posiada pewne zasadnicze ograniczenia związane z warunkami zachowywania tkanin archeologicznych. Nie możemy bowiem stwierdzić, że jakkolwiek posiadany przez nas zbiór tkanin jest reprezentatywny

---

<sup>82</sup> K. Królczyk, op. cit., s. 61.

dla danej epoki czy miejsca ze względu na znaczną przypadkowość konserwacji materiałów organicznych na terenach północnoeuropejskich, choć wspomniane już przeze mnie badania statystyczne bardzo ten obraz uwiarygodniają. Ponadto porównanie chronologii występowania danych artefaktów z wydarzeniami historycznymi, choć pomocne przy ustalaniu, czy dany przedmiot był importem rzymskim czy też nie, nie może stać się jedynym wyróżnikiem ich lokalnego czy obcego pochodzenia, a dotyczy to, być może w największym stopniu, także tkanin wykopaliskowych. Połączenie archeologii z historią przybliżyć może jednak do odpowiedzi na pytanie o to, czy dany wyrób był lokalny czy też nie.

Na zakończenie wypada więc stwierdzić, że obecnie nie dysponujemy w pełni wiarygodną metodą stwierdzenia, czy dany typ tkanin był importowany czy też nie. Pozostaje mieć nadzieję na dalszy rozwój nauki i metod, zwłaszcza opartych na metodologii nauk ścisłych, o których piszę poniżej. Jednakże włókiennictwo okresu rzymskiego rysuje się jako wyjątkowo rozwinięte, a kontakty, zwłaszcza kulturowe, między Rzymianami i Barbarzyńcami w świetle znajomości tkactwa – jako stosunkowo skomplikowane. Nowe tradycje przedostawać się mogły poprzez limes nie tylko w wyniku kontaktów militarnych czy handlowych, ale także w sposób, o którym milczy historia, a więc np. przez małżeństwa lub wzajemną wymianę wiedzy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że oba światy nieustannie się przeplatały, zmieniając rzeczywistość, nawet w najmniejszych, jakby się wydawało, szczegółach, tworząc w końcu kulturę, z której rozwinęła się dzisiejsza Europa.



## Rozdział VI

### PERSPEKTYWA DALSZYCH BADAŃ

Metodologia nauki ulega ciągłemu rozwojowi, przyczyniając się do stałego poszerzania naszej wiedzy. Nieustannie podejmowane są coraz to nowe wyzwania, tworzone nowe metody, w których coraz częściej łączą się różne, często odległe od siebie, nauki. Wielu interesujących kwestii nie udało mi się, z braku miejsca i czasu, poruszyć w mojej pracy. Ponadto niektóre badania są dopiero w załączku i ich wyniki nie zostały opublikowane w okresie pisania książki. Dlatego zdecydowałam się na zamieszczenie w jej ramach ostatniego rozdziału poświęconego perspektywom, które zarysowują się dla dalszych badań nad tematem tkactwa w relacjach kulturowych między Cesarstwem Rzymskim a *Barbaricum*. Chciałabym przedstawić tutaj najważniejsze moim zdaniem kwestie i badania, które w przyszłości przyczynić się mogą do lepszego poznania omówionego przeze mnie problemu.

Jak zauważa J. Kolendo, ciekawych wyników mogą dostarczyć badania nad rzymską znajomością rzek w *Barbaricum*<sup>1</sup>. Rzeki w starożytności stanowiły ważny punkt orientacyjny w terenie, także w czasie morskiej żeglugi ich ujścia pozwalały zorientować się marynarzom, gdzie się znajdują, czy skontaktować się z ludami mieszkającymi w głębi lądu. Często stawały się naturalną granicą między państwami czy terytoriami różnych plemion. Niektóre rzeki stanowiły dogodny szlak, którym spławiano ludzi i towary, niekiedy mogły być przeszkodą na trasie, którą należało, lub której nie można było, pokonać. Tak więc znajomość rzek jest ważną wskazówką dotyczącą kontaktów, choć często sporadycznych, jednostkowych lub pośrednich, między Rzymianami a ludami zamieszkującymi Europę środkową i północną. Bez wątpienia nazwy rzeki stanowiły ważny element każdego opisu podróży, który mógł się stać następnie źródłem opisu *Barbaricum*<sup>2</sup>. Dalsze więc badania nad znajomością europejskich rzek przez starożytnych oraz

---

<sup>1</sup> J. Kolendo, op. cit., 1998a, s. 117-130.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 118.

ich wykorzystaniem mogą przyczynić się do lepszego poznania wodnych szlaków handlowych w okresie rzymskim, być może nawet towarów, które nimi spławiano.

Współczesna metodologia badań nad tkaninami archeologicznymi powinna również uwzględniać efekt, który dawny tkacz chciał osiągnąć<sup>3</sup>. Dana tkanina mogła posiadać dużą wartość ze względu na zastosowaną technikę wykonania, rodzaj splotu czy pomysłowość. Do takich „ciekawych” tkanin zaliczyłabym dwie tzw. tkaniny ażurowe z Leśna (typ 3), w których użyto zarówno przędzy lnianej, jak i wełnianej, dzięki czemu otrzymano rodzaj kraty<sup>4</sup>. Równie interesujący efekt dawało mieszanie w typie 4 przędzy Z i S zarówno w wątku, jak i osnowie, dzięki czemu powstawały pasy lub krata, którą widać było, patrząc na tkaninę pod odpowiednim kątem, czego przykładem może być róg ozdobnego płaszcza z brzegiem bocznym i końcowym zakończonym frędzlami z Odrów (typ *Odry*)<sup>5</sup>. Dzięki temu szata z niej uszyta mogła mienić się, gdy człowiek się w niej poruszał, zyskując na wartości.

Niewątpliwie jednym z bardziej interesujących problemów związanych z rzemiosłem tkackim, którego do tej pory nie rozwiązano, jest kwestia foluszy. Jak już pisałam w poprzednich rozdziałach, folusze są stałym elementem miast italskich i prowincjonalnych, o czym najlepiej mogą świadczyć przykłady z Pompejów i Magdalensbergu. Także praca foluszników znajduje poczesne miejsce w sztuce rzymskiej. Jednakże żadna tkanina archeologiczna z *Barbaricum* czy z prowincji północnych nie została poddana folowaniu, pomimo że spilśnione sukno najlepiej nadaje się do szycia odzieży noszonej w chłodniejszym klimacie. Jakie więc tkaniny poddawano takiej obróbce? Czy brak tkanin folowanych na Północy jest odzwierciedleniem „mody”, czy raczej argumentem na poparcie tezy, że Barbarzyńcy tkanin nie importowali? Z pewnością badania nad tą problematyką stałyby się istotnym elementem dyskusji nad potencjalną wymianą między Rzymianami a Barbarzyńcami.

W ramach dalszych badań można by również było podjąć dyskusję nad nazwami odzieży jako miernikiem tkanin. Jak udowodnił A. Nahlik, w VIII, a nawet w XIII wieku, we wsi Paprotno używano nazwy szaty, by zażądać tkaniny o konkretnej wielkości, pomimo że w tym okresie powszechna była już miara

---

<sup>3</sup> Wiadomość ustna od dr U. Mannering.

<sup>4</sup> J. Maik, op. cit., 2009, s. 236.

<sup>5</sup> J. Maik, op. cit., 1988, s. 34-36; idem, op. cit., 2007a, s. 101; idem, op. cit. 2012, s. 43.

w łokciach<sup>6</sup>. Zważywszy na liczbę nazw odzieży, które pojawiają się w rzymskich źródłach pisanych, takich jak edykt Dioklecjana<sup>7</sup>, a także przedstawieniach sprzedaży tkanin w źródłach ikonograficznych, o których pisałam wyżej, dokładniejsze badania pod tym kątem mogłyby wykazać, że w opisach i cennikach nie chodziło o ubrania, a o miarę konkretnej tkaniny. I tak na przykład cena *byrros* brytyjskiego<sup>8</sup> nie byłaby ceną odzieży sprowadzanej prowincji Brytanii, a tkaniny odpowiedniej wielkości, by *byrros* taki uszyć. Byłby to argument przeciwko importowaniu tkanin, zwłaszcza gdy Cesarstwo stawało się coraz bardziej jednorodne i pewne praktyki technologiczne stawały się powszechne.

Niewątpliwie istotne w kwestii pochodzenia tkanin są badania nad wełną. Obecnie są to badania żmudne i czasochłonne, a pomimo wielu interesujących wyników bez materiału porównawczego, np. z Italii, nie pozwalają na wysunięcie nowych wniosków<sup>9</sup>. Dlatego ciekawe wyniki może dać szersze zastosowanie metody analizy izotopowej strontu, którą to metodę opracowała K.M. Frei<sup>10</sup>. Jej badania opierają się na analizie zróżnicowania proporcji izotopów strontu <sup>87</sup>Sr/<sup>86</sup>Sr, których stężenie w glebie jest charakterystyczne dla danego terytorium. Potwierdziły one, że ilość tego pierwiastka jest identyczna w ziemi pastwisk i w wełnie owiec, które się na nich pasły. W związku z tym, porównując zróżnicowanie proporcji izotopów strontu w wełnie ze stworzoną przez K.M. Frei (na razie tylko dla Skandynawii i północnych Niemiec) bazą danych o tych proporcjach w ziemi i wodach gruntowych, można uzyskać odpowiedź na pytanie, czy wełna była pochodzenia lokalnego czy importowana.

Metoda ta ma jednak kilka wad, z których najpoważniejszą wydaje się fakt, że zróżnicowanie ilości strontu między niektórymi terytoriami w Europie jest niewielkie lub żadne. W związku z tym stwierdzenie pochodzenia wełny jest obarczone błędem. Ponadto metoda ta jest destruktywna i wymagająca dość dużej próbki materiału, co jest problemem, gdy zachowały się tylko niewielkie

<sup>6</sup> A. Nahlik, op. cit., 1965, s. 74-76.

<sup>7</sup> *Edict*. 19.1.

<sup>8</sup> *Edict*. 19.1.48.

<sup>9</sup> J. Maik, op. cit., 2001, s. 325.

<sup>10</sup> Szczegółowy opis metody znajduje się w: K.M. Frei, *Provenance of Pre-Roman Iron Age Textiles – Methods Development and Applications*, Kopenhaga 2010, s. 15-27, zob. także Z. Kaczmarek, *Pochodzenie tkanin archeologicznych – analiza izotopowa strontu* (artykuł recenzyjny K.M. Frei, *Provenance of Pre-Roman Iron Age Textiles – Methods Development and Application*), *Studia Europaea Gnesnensia* 5, 2012, s. 343-344.



fragmenty tkanin. Dodatkowych problemów nastręcza mocne zanieczyszczenie próbki, np. z tkanin znalezionych w morzach (w słonej wodzie)<sup>11</sup>.

Metoda badania pochodzenia wełny z tkanin archeologicznych opracowana przez K.M. Frei jest dopiero w załączku, a badaczka planuje dalsze prace nad jej rozwinięciem oraz szerszym zastosowaniem. Niewątpliwie analiza strontu, pomimo że nigdy nie da całkowitej pewności, jest krokiem naprzód w badaniach nad pochodzeniem wełny tkanin wykopaliskowych. W połączeniu z innymi badaniami z pewnością przybliży rozwiązanie przynajmniej niektórych problemów związanych z importowaniem czy eksportowaniem tkanin.

W kontekście wymiany rzymsko-barbarzyńskiej szczególną uwagę zajmować powinny znaleziska pozostałości warsztatów tkackich. Ich umiejscowienie w ramach poszczególnych domostw i osady mogłoby dać odpowiedź na wiele pytań dotyczących powszechności tkactwa w społeczności, jego miejsca w gospodarstwie domowym czy też tego, czy ludzie byli nastawieni na nadprodukcję. Jednakże ze względu na fakt, że krosna wykonane były z drewna, materiału łatwo ulegającego rozkładowi, znaleziska tego typu są jeszcze rzadsze niż znaleziska samych tkanin. Ciężarki tkackie, a właściwie przedmioty uznawane za ciężarki tkackie, ze względu na materiał (najczęściej glinę), z którego były wykonane, znajdowane są powszechnie, jednakże pojedynczo nie mogą być świadectwem użycia krosna. Przedmioty te mogły być bowiem używane jako różnego rodzaju odważniki czy obciążniki.

W wyniku przeprowadzonych przez the Danish National Research Foundation's Centre for Textile Research w listopadzie i grudniu 2005 i 2006 eksperymentów nad wykorzystaniem ciężarków tkackich w epoce brązu na obszarze wschodniego Śródziemnomorza otrzymano ciekawe wyniki. Przede wszystkim stwierdzono, że nici o różnej grubości potrzebują różnego napięcia, a więc ciężarków tkackich o różnej ciężkości. Ten wymóg ogranicza również liczbę nici, które mogą być przywiązane do jednego ciężarka. W przypadku niestaranego doboru tych narzędzi tkanie było utrudnione, mniej efektywne, a przede wszystkim odbijało się to na jakości gotowej tkaniny. W ramach tych badań udowodniono również, że średnica ciężarka tkackiego determinuje wygląd tkanin, gdyż od niej zależy, jak daleko od siebie znajdują się i jak równo są rozdystrybuowane poszczególne nici osnowy<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> K.M. Frei, op. cit., 2010, s. 136-140, zob. także Z. Kaczmarek, op. cit., 2012, s. 345-346.

<sup>12</sup> E. Andersson Strand, Mårtensson, M.-L. Nosch, Shape of Things: Understanding a Loom Weight, *Oxford Journal of Archaeology* 28, 4, 2009, s. 378, 382, 388-390.

Wyniki tych badań eksperymentalnych wykazały, że tkactwo było rzemiosłem, w którym dokładnie planowano efekt, a wybór narzędzi w żadnym wypadku nie był przypadkowy. Dlatego autorki opracowania tego eksperymentu argumentują, że niezwykle istotne jest podawanie maksymalnej średnicy i ciężaru ciężarków tkackich w opracowaniach badań archeologicznych. Na podstawie tych danych możliwe jest bowiem odtworzenie, z dość dużą dokładnością, jakości i rodzaju (typu) tkaniny, która była utkana przy pomocy tych narzędzi. Dzięki temu eksperymentowi możemy również odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ciężarki tkackie różniły się między sobą wyglądem i ciężarem<sup>13</sup>. Otwiera to możliwość odtworzenia rzemiosła tkackiego na obszarach, gdzie tkaniny archeologiczne nie miały szans się zachować, ale gdzie zachowały się narzędzia tkackie. Wymagałoby to jednak ujednolicenia metodyki badań terenowych, a przede wszystkim uwzględnienia rozmieszczenia, wagi i wyglądu ciężarków w opracowaniach stanowisk archeologicznych.

Z terenów Polski grupę ciężarków tkackich znaleziono jedynie na dwóch stanowiskach. Podobnie tylko dwa przykłady znalezisk grup ciężarków tkackich znamy z terenów Brytanii – z willi Bucknowle w Dorset i z wczesnorzymskiej osady typu *vicus*<sup>14</sup>.

Jednym z polskich stanowisk były Piwonice, w których w budynku nr 6, datowanym na połowę V wieku, a więc na koniec okresu wpływów rzymskich, znaleziono skupisko 18 ciężarków tkackich. Autor opracowania uznał budynek za mieszkalny, choć nie posiadał śladów paleniska ani pieca. Budynek opuszczono nagle, o czym świadczą pozostawione w domostwie cenne przedmioty, choć nie zarejestrowano w nim śladów zniszczeń<sup>15</sup>.

Drugiego znaleziska dokonano w miejscowości Ożarów Mazowiecki, gdzie ciężarki tkackie (w liczbie 28 lub 29) ułożone były w dwa charakterystyczne rzędy, jakby właśnie spadły z krosna. Narzędzia te, podobnie jak w Piwonicach, odkryto w chacie (półziemiance) przy północnej ścianie. Stanowisko datowane jest na I i połowę II wieku. Takie znalezisko jest wyjątkowe, nie tylko na terenach Polski, gdyż jest bezpośrednim dowodem użycia pionowego warsztatu tkackiego z ciężarkami. Krosna takie były rozstawiane do tkania, a po ukończeniu tkaniny

<sup>13</sup> Ibidem, s. 380, 396-397.

<sup>14</sup> J.P. Wild, op. cit., 1999, s. 33.

<sup>15</sup> K. Dąbrowski, Osadnictwo z okresów późno lateńskiego i rzymskiego na stanowisku 1 w Piwonicach, pow. Kalisz, Materiały Starożytne 1958, 4, s. 71-73.

składane<sup>16</sup>, dlatego istnieją niewielkie szanse zachowania się śladów jego użycia w materiale archeologicznym<sup>17</sup>.

Ciężarki tkackie z Ożarowa Mazowieckiego są interesujące także w kontekście ich odkrycia. W półziemiance nie znaleziono bowiem, podobnie jak w Piwonicach, śladów paleniska, które pozwoliłyby na stwierdzenie, że była ona obiektem mieszkalnym. Ponadto, podczas gdy chata miała wymiary 550x220 cm, ciężarki tkackie ułożone są na linii o długości około 375 cm (co pozwoliłoby utkać tkaninę o szerokości około 167 cm), a więc zajmują jej większą część, co ograniczałoby pozostałą do życia przestrzeń w czasie, gdy krosna były rozstawione. Wydaje się również, że zapewniono maksymalny dopływ światła do pomieszczenia, a to dzięki południowo-północnej orientacji. Także plecionkowa konstrukcja ścian jest bardziej charakterystyczna dla tymczasowego schronienia lub warsztatów rzemieślniczych<sup>18</sup>.

Jeżeli założyć, że półziemianka z Ożarowa Mazowieckiego była faktycznie warsztatem rzemieślniczym wyspecjalizowanym w produkcji tkanin, oznaczałoby to, że na ziemiach polskich początku okresu wpływów rzymskich można by było mówić, jeśli nie o zawodowym tkactwie, to przynajmniej o pewnej specjalizacji, na tyle rozwiniętej, że wymagała już osobnego miejsca pracy. Oczywiście pojedyncze znalezisko nie upoważnia do wysuwania dalej idących wniosków, ale pozwala potwierdzić to, co wiemy już z analiz tkanin archeologicznych, że produkcja tkacka w tym okresie była już zaawansowana. Być może dalsze analizy przyniosą ciekawe rozwiązania i pomysły wykorzystania nawet pojedynczych, ale w pewien sposób wyjątkowych znalezisk archeologicznych.

Archeologia eksperymentalna jest niezwykle istotna przy badaniu tkanin archeologicznych. Pozwala odpowiedzieć na pytania, na które przy pomocy innych metod nie można by było odpowiedzieć, oraz dostrzec różnorodność i złożoność produkcji tkackiej. Wymaga jednak doprecyzowania metod zarówno przeprowadzania badań, jak i ich interpretacji. Prawdopodobnie dzięki dalszej dyskusji dotyczącej możliwości i ograniczeń oraz kolejnym eksperymentom, archeologia doświadczalna będzie się dalej rozwijać, umożliwiając rozwiązanie

---

<sup>16</sup> K. Stærmosen Nielsen, op. cit., s. 10-11.

<sup>17</sup> K. Barska, The Roman Period Warp-Weighted Loom from Ożarów Mazowiecki, Poland [w:] J. Maik, Priceless Invention of Humanity – Textiles. NESAT VIII, Łódź 2004, s. 4, 49.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 49-53.

problemów, które pojawiają się na każdym stanowisku, na którym znaleziono tkaniny i narzędzia służące do ich wykonywania<sup>19</sup>.

Ułatwieniem w badaniach nad tkactwem starożytnym, które wymagają profesjonalnego przygotowania, również w odczytaniu analiz i ich graficznych przedstawień, a także sposobem na popularyzację wiedzy o tym rzemiośle, są wizualizacje 3D. Umożliwiają one zrekonstruowanie wyglądu tkaniny, ukazanie jej przekroju poprzecznego czy złożoności struktury. Wyniki tych całkowicie nieinwazyjnych i niedestruktywnych badań przedstawić można w formie ilustracji, ale też i animacji, która pozwala na obracanie i oglądanie obiektu z każdej strony oraz na umieszczenie go w dowolnej scenerii (np. w kontekście, w którym został znaleziony)<sup>20</sup>. Pierwszą taką wizualizację w Polsce wykonano dla tzw. tkaniny ażurowej z Leśna. Zrekonstruowano nie tylko jej wygląd – dołożono brakujące nici lniane, które uległy biodegradacji, kolor<sup>21</sup>, ale także umieszczono ją na kociołku, przy którym była znaleziona, przedstawiając w ten sposób oryginalny wygląd całego daru grobowego<sup>22</sup>. Metodę cyfrowej rekonstrukcji tkanin rozwija Maria Cybulska z Politechniki Łódzkiej, która wraz z Tomaszem Florczakiem zrekonstruowała także płaszcz typu *Prachtmantel* z Gronowa<sup>23</sup>. Metoda wizualizacji 3D pozwolić może na zainteresowanie laików rzemiosłem tkackim, ale tak-

<sup>19</sup> E. Andersson Strand, *Experimental Textile Archaeology*, [w:] eadem, M. Gleba, U. Mannerling, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, NESAT X, Oxford 2010, s. 2-3. Najważniejsze problemy, przed którymi stoi archeologia eksperymentalna, omówiła w swoim artykule Elizabeth H. Peacock (E.H. Peacock, *The Contribution of the Experimental Archaeology to the Research of Ancient Textiles*, [w:] P. Walton Rogers, L. Bender Jørgensen, A. Rast-Eicher, *The Roman Textile Industry and its Influence. A Birthday Tribute to John Peter Wild*, Exeter 2001, s. 181-190). Zob. także J.M. Coles, *Archeologia doświadczalna*, Warszawa 1977.

<sup>20</sup> M. Cybulska, *Rekonstrukcja tkaniny z Leśna*, [w:] K. Walenta, *Leśno i mikroregion w okresie rzymskim*, Chojnice 2009, s. 246, 248.

<sup>21</sup> Dzięki czemu stwierdzono, że oryginalnie tkanina miała wzór w kratę, który przez Rzymian był uważany za typowo północną cechę tkanin (J.P. Wild, op. cit., 1982, s. 16). Zob. także J. Maik, op. cit., 2007a, s. 102.

<sup>22</sup> M. Cybulska, op. cit..

<sup>23</sup> M. Cybulska, T. Floczak, *Rekonstruktion des Prachtmantels von Gronowo*, [w:] H. Machajewski, Gronowo. Ein Gräberfeld der Wielbark Kultur in Westpommern, Warszawa-Szczecin-Gdańsk 2013, s. 123-134

że na uwrażliwienie profesjonalnych badaczy, archeologów i historyków sztuki czy gospodarki na wagę włókiennictwa w pradziejach<sup>24</sup>.

Na zakończenie chciałabym przypomnieć myśl A. Burschego i J. Kolendy, którą zawarli we wstępie do redagowanej przez nich pracy o znaleziskach importów rzymskich z ziem polskich. Piszą oni mianowicie, że Cesarstwo Rzymskie posiadało rozbudowaną sieć dróg i środków transportu, za pomocą których kontakty międzyregionalne pozostawały wyjątkowo rozwinięte, przypominając te istniejące w dzisiejszej Unii Europejskiej. Barbarzyńcy mieli więc do czynienia z rodzajem „globalizacji” i mogli nie wiedzieć, gdzie były wyprodukowane przedmioty, których na co dzień używali. Badacze apelują więc o większą pokorę w badaniu ośrodków produkcji, dróg dystrybucji i napływu importów rzymskich na tereny barbarzyńskie<sup>25</sup>. Imperium Rzymskie było ogromne i w związku z tym nietrudno zgodzić się z teorią, że dla Barbarzyńców, mieszkających na północy Europy, nie miało znaczenia, czy naczynie brązowe przez nich używane wykonane było w Italii, Galii czy może Syrii. Dlatego postulat zachowania większej pokory i pogodzenia się z faktem, że na niektóre pytania nigdy nie poznamy odpowiedzi, należy uznać za w pełni słuszny.

---

<sup>24</sup> Ogólnie o metodach wizualizacji 3D tkanin zobacz: M. Cybulska, T. Florczak, J. Maik, *The Virtual Reconstruction of Archaeological Textiles*, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Mannering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, NESAT X, Oxford 2010, s. 36-40.

<sup>25</sup> A. Bursche, J. Kolendo, *Wstęp*, [w:] idem, *Nowe znaleziska importów rzymskich z ziem Polski*, Suplement – 2, Warszawa 2001, s. 8.

## Textiles in Cultural Relations Between the Roman Empire and the *Barbaricum* (1<sup>st</sup>-3<sup>rd</sup> cent. AD)

### Summary

The principal objective of my research was to demonstrate that textiles may and do depict certain aspects of cultural exchange between the Roman Empire and the *Barbaricum*. I sought to demonstrate that textiles were subject to similar, albeit not always the same, laws of exchange as other products of material culture. Furthermore, my research aimed to highlight the fact that studies of textiles explore ancient technology and the changes it underwent, thus indirectly delving into the history of ancient economy, social relationships or material culture. They enable one to add to the store of knowledge about the degree of specialisation, the conditions and organisation of labour. They also offer an insight into trade, provide information about the social and economic standing of the users of textiles as well as their aesthetic preferences, thus supplementing the knowledge derived from other sources.

The broad chronological (spanning three centuries) and chorological (northern part of the European *Barbaricum*) scope results from the specificity of textile technology. The technology not only changed seldom but it was also widespread: the same weaving tools are used regardless of latitude, often for a long period of time. Therefore I found it would be correct to presume that in order to capture the diversity and changes in textile production, one should consider the broadest possible area and time bracket.

My deliberations begin from a symbolic starting point, i.e. the beginning of our era. This is the time of the reign of Augustus, when most provinces on the Danube and Rhine (apart from Gaul and Dacia) took their shape. Consolidation of the Roman rule on the right side of the Danube marks the beginning of extensive contact with peoples inhabiting northern Europe, at the time called *Germania Libera*. Although the areas of Central, Eastern and Northern Europe, lying beyond the territories of the Roman Empire, given the name of *Barbaricum* only in the 3<sup>rd</sup> century, given a certain convention existing in the literature of the

subject, I will employ the name *Barbaricum* to denote that part of Europe which lies outside Roman rule, throughout the entire period of its existence. The beginning of the 1<sup>st</sup> century AD is also the beginning of the Roman Period (i.e. the beginning of Roman influence) in Northern Europe.

It seems sensible that studies of contacts between Roman and Barbarians should distinguish two periods, the first from the 1<sup>st</sup> to the mid-3<sup>rd</sup> century AD and the second from the mid-3<sup>rd</sup> to the 5<sup>th</sup> century AD, i.e. to the onset of the Migration period. In the former the Roman world held decisive ascendancy over the barbarian world, therefore importation reflected chiefly diplomatic and economic relations between them. In the latter period, Barbarians gain the advantage while objects of the Roman provenance found across *Barbaricum* were most probably a result of warfare. For this reason I conclude my studies on the period that literature calls the “crisis of the 3<sup>rd</sup> century”, which not only transformed the shape of the Empire, but also affected the relationships with Barbarians. Diocletian’s coming to power in 284 put a symbolic end to the crisis, but most of all it changed the previous system of exercising power in the Empire. Accordingly, the policy towards the Barbarians changed as well – the Barbarians would settle more often on Roman territories, eventually taking over the defence of their *limes*. In that time, *Barbaricum* underwent a change too – one can observe a substantial decrease in Roman imports, including coin, while traditional trading routes lost their significance.

The territorial frontiers I had adopted for the purpose of my work are based on the definition of Tacitus’, who described the territory of Germania as separated from other peoples by the Rhine and Danube, as well as mountain ranges (south-east Carpathians). The rest is surrounded by the Ocean, i.e. the North and the Baltic Sea. I focus mostly on the lands on the south-east coast of the Baltic, on the territory of the present-day Germany (northern part), Poland (northern part), Denmark, Sweden and Norway.

Few literary sources address the issues of barbarian culture and economy. However, thanks to Greek and Latin compilers we are capable of capturing fragments of history and culture of the Barbarians, who most likely did not always come into contact with the Romans as the victorious and the vanquished side. Although we approach Barbarians from the Roman perspective, we may assume that the depictions of ancient authors do contain a grain of truth. Another difficulty that should be noted here is the brevity of information

found in those sources, most often in the shape of digressions accompanying deliberations on major political and historical issues.

Likewise, the written sources concerned with textile production are scarce, though even those offer a range of significant information. The sources include the literature as well as inscriptions and Egyptian papyri. The information about the craft which originates from outside the Egyptian and Italian part of the Empire encompasses isolated mentions in sources and several inscriptions. Even if any handbooks of weaving had existed, they have not survived to the present day. Still, the sources provide information about the production of textiles, its organisation and enable one to determine the place the craft occupied in the social structure. Even approached with the greatest scepticism, the sources reveal a vivid picture of textile production in private households and workshops of craftsmen. The most serious obstacle that the textile researcher has to face is Latin terminology, which today very often proves incomprehensible. The examples include fabrics mentioned in Diocletian's edict, whose equivalents cannot be found in archaeological material.

The fibres which I utilised as the main source of knowledge about textiles in cultural relationships between Roman Empire and *Barbaricum* are typified by the material from which they were made, the method of its processing (chiefly the spin direction), the pattern unit (or the repeat of warp and weft), the weave (the manner in which warp and weft intertwine), and the thread-count (the number of thread per cm) or the finishing. Based on those factors, one can distinguish types of textiles which were characteristic for the lands of northern *Barbaricum* in the Roman times. The most important include *Huldremose*, *Haralsdkjær*, *Odry*, *Virring*, *Mogontiacum*. Their distribution is highly diversified: some are found only across *Barbaricum*, while others are encountered in the Roman Empire as well.

The thesis that textiles had their significance in cultural relationships between the Roman Empire and *Barbaricum* is supported by the presence of the so-called imports in those areas. They are distinctive due to material and/or production method which were alien to the given territory. Of the above textile types, *Virring* and *Mogontiacum* types seem to meet those conditions. The *Virring* type are high quality fabrics, on average 16 threads/cm and with ZS or SZ 2/2 broken twill or diamond twill and with the repeat 18/18 or 20/18. They are made on a warp-weighted loom, as demonstrated by starting borders which have



been preserved on some of the fragments. The *Mogontiacum* type also includes high quality fabrics characterised by 2/2 diamond twill, shifted along the warp and symmetrically broken along the weft. They are also characterised by high quality of the wool.

As regards those two types, *Virring* fabrics have aroused the greatest controversy. Researchers questioned the theses concerning their diffusion in the Roman period, the disparities of quality between *Virring* and barbarian products or the impossibility of their being made in Northern Europe.

It should also be noted that so far no traces of fulling have been determined in fabrics from the area of *Barbaricum* dating to the Roman period, a process which was common finishing practice in the Roman Empire, as iconographic sources suggest. The fact is a hindrance to positing a thesis stating that woollen textiles were imported to the areas of northern Europe from the Empire.

In turn, silks and knotted pille rugs are certain to have been among imported merchandise. Silks are very rarely found in the north, also on the territories of the former Roman provinces, although they had long been traded (the oldest silk found in Europe is dated to the 5<sup>th</sup> century BC). However, the earliest silk relics from the Roman period in the north of Europe date back only to the 2<sup>nd</sup> century, though most often silks are found at sites dated to Late Empire. It seems that silks had been objects of trade in earlier times, while Romans only expanded the trade to the more remote regions of their Empire, as well as beyond it. Knotted pille rugs appear between the 5<sup>th</sup> century BC and the 3<sup>rd</sup> century AD on the area stretching from China to eastern Turkestan, Persia and Mediterranean countries. Both the context of the discoveries (rich princely burials with a substantial amount of imported Roman wares) as well as the location of origin of the rugs indicate the possibility of their being imported to the barbarian areas, probably through Roman merchants.

In order for the sale of textiles and their export to be possible, a very well organized production is needed to turn out surplus. Roman textile industry, especially in the Gaul provinces, is remarkable in the degree of its organisation. Thos is attested to by the flourishing businesses of families such as *Secundinii*, or emergence of grassroots initiatives of craftsmen and merchants, such as the *collegia centonariorum*. However, such a highly developed production and long-

range trade could not thrive without the peace ensured by the Romans in the first two centuries AD.

The level of advancement of the textile industry in the barbarian lands is also surprisingly high. Not only the organisation of the production but also the high quality of the raw material, i.e. wool, draws attention. Thin-fleece sheep, called by Romans *oves pellitae* or Tarentine sheep (Greek, Attic) whose husbandry had existed in the northern provinces already in the 1<sup>st</sup> century, could have spread to the barbarian side of the *limes* as well. The Barbarians might have tried to cross the local breeds with the Roman sheep, or else knew how to feed and how to take care of the animals to obtain the best fleece possible. In this respect, contacts with the Roman Empire were not without significance.

Both Roman and barbarian craft had to adapt to the needs of the numerous soldiery who were stationed in one location and who possessed a real buying power in view of the stable income. Based on the few mentions in written sources which concern the amount of pay, we may surmise that a soldier of the rank and file, deployed far from home, would look for economies. Therefore I am of the opinion that soldiers did not have their clothing brought from afar but supplied themselves from the local weavers, be it of Roman or Barbarian origin, stimulating local production. Thus the Roman influence on the production of fabrics is particularly evident in the vicinity of army encampments.

On the other hand, it seems that Romans introduced few technological improvements, instead intensifying their exploration of the provinces. In many areas, the local population was permitted to continue their own traditions. Those were chiefly areas of minor strategic importance for Roman economy, and weaving was one of such traditions. Still, this does not mean that Barbarians under Roman rule did not try to take advantage of the existing situation and find their place in the new circumstances, modifying production to cater for the new type of customer. Besides, they were drawn within the sphere of Roman trade, and we may suppose that exchange of technology followed in the wake of trade. Until the latter half of the 2<sup>nd</sup> century, Roman imports are goods from the zone of the “minor frontier trade”. Production of fabrics remained local, just as the production of other necessities. Those were luxury fabrics that people traded, though sale of lesser quality textiles cannot be ruled out.

Textile finds in *Barbaricum* should not be described according to principles applied in the case of other imports, i.e. objects characterised by high quality

of technological properties. Barbarians were also capable of producing high quality fabrics, with the *Prachtmantel* cloaks as an excellent example. Barbarians were also capable of weaving high quality fabrics as demonstrated by the *Odry* type textiles. Therefore not every “Roman” textile discovered attests to commercial exchange.

For the Barbarians, the contacts with the Romans were certainly important, while for the Romans their nature was marginal, despite having an impact on the life of the provinces, especially on their economic functioning. However, when analysing Roman influence on the culture of the inhabitants of *Barbaricum* it should be remembered that not all the changes that took place in the period had to result from the contacts with the Empire. A number was most probably the effect of “natural” processes or internal needs. What is more, Romans were not only people with whom the northern tribes remained in contact, as they maintained relations with one another. Obviously, a long-term, intensive contact with Romans must have left its mark on the barbarian culture, but one should be cautious so as not to associate them with each and every change that took place. Also, it should be noted that a number of tools which previous studies claimed was result of Roman influence in, had in fact been known in the La Tène period. Furthermore, the presence of artefacts originating from the Roman Empire does not have to mean direct Roman influence. Merchants are certain to have reached places beyond the frontiers of the Empire, but some of their merchandise might have arrived in *Barbaricum* in the course of independent processes.

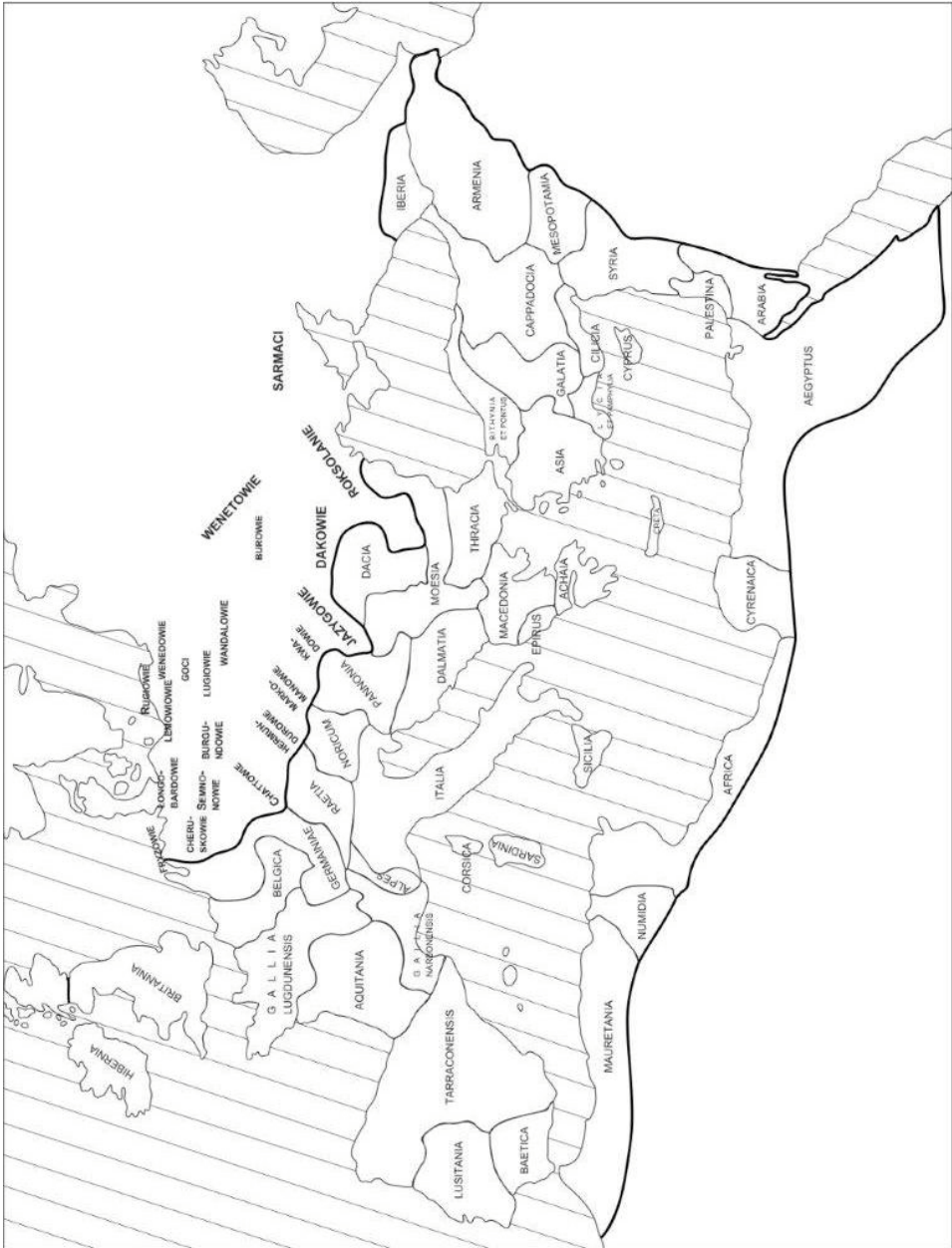
Cultural contacts were reciprocal. The Romans, being continually in touch with the barbarian armies, most probably noticed that the barbarian attire, mainly the breeches and the *sagum* cloaks, were more suited to the climate in which they stationed; consequently they adopted those. One may therefore assume that Romans took advantage of the barbarian knowledge of the conditions and their adaptation skills, and borrowed the attire as well as the method of producing the fabric of which it was made.

Thanks to contact between Romans and Barbarians, textiles of barbarian origin, such as the *Virring*, which had been known in Gaul before the Roman conquest, found recognition across the Roman world and may now be found at such remote sites as e.g. Mons Claudianus in Egypt. The profound knowledge of weaving techniques on both sides of the limes demonstrates that both worlds remained in continual contact which fostered the development and skills.

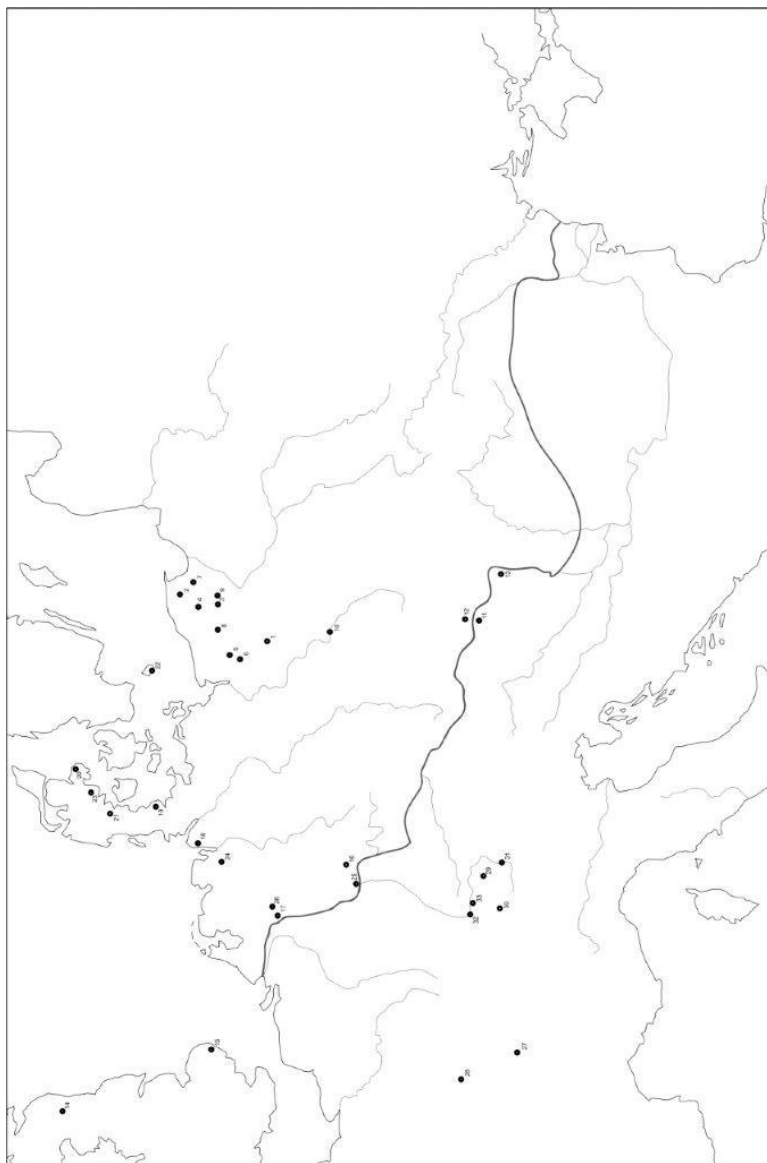
I conclude my studies with the observation that at present there is no fully credible method of determining whether a given type of fabrics was imported or not. However, innovative research continues and methods are being improved, in particular those, which rely on the methodology of the exact sciences, thus promising answers to the crucial questions. Though, one must accept the truth, that we may never find answers to all the questions regarding exchange between Romans and Barbarians. Hence the postulate to maintain the lowliness in our research. Nevertheless, the weaving industry of the Roman times appears to be highly developed, while contacts, especially cultural ones, between Romans and Barbarians prove relatively complex when approached from the perspective of the textile industry. New tradition may have penetrated through the limes not only as a result of military and trade contacts but also in a manner which history does not mention, e.g. by means of mutual exchange of knowledge. After all, there is no doubt that both worlds were firmly interwoven, changing and creating new realities which eventually engendered the culture which brought forth the present-day Europe.



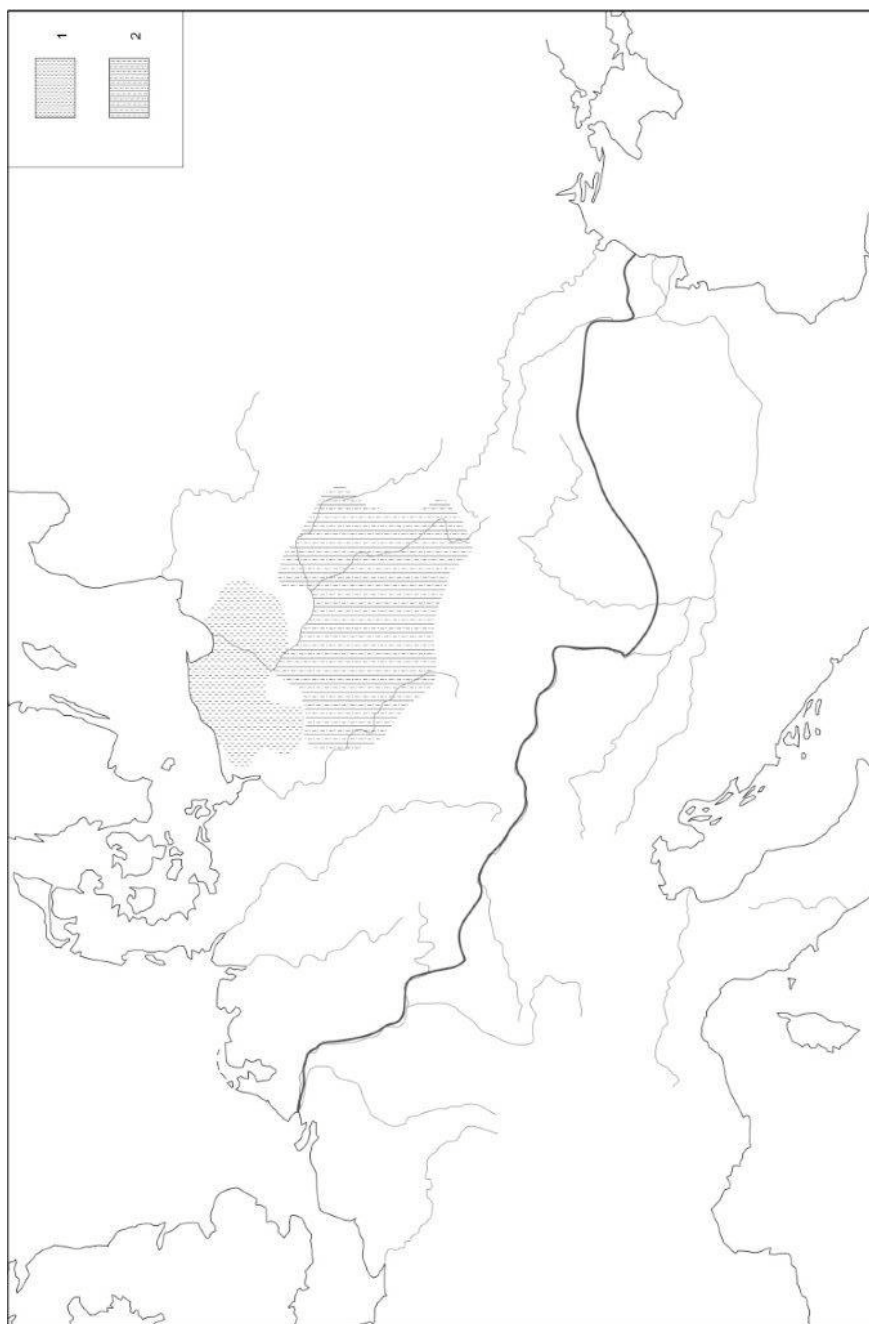
## Mapy



Mapa 1. Cesarstwo Rzymskie w II/II wieku i ludy zamieszkujące tereny Europy północno-wschodniej



Mapa 2. Najważniejsze stanowiska ze znaleziskami tkanin archeologicznych w Europie:  
Stanowiska w Polsce: 1. Kowalewko, 2. Lubowidz, 3. Leśno, 4. Węsiory, 5. Gronowo, 6. Nowy Łowicz, 7. Babi Dół – Borycz, 8. Lędeczek, 9. Odry, 10. Wrocław (Zakrzów, Pielgrzymowo)  
Stanowiska w Europie: 11. Szöny, 12. Brigetio, 13. Aquincum, 14. Vindolanda, 15. Clochester, 16. Saalburg, 17. Xanten, 18. Feddersen Wierde, 19. Thorsberg, 20. Huldremose, 21. Haraldskær, 22. Slusegaard, 23. Virring, 24. Vehnemoor, 25. Mainz, 26. Haltern, 27. Les Martes de Veyre, 28. Bourges, 29. Vindonissa, 30. Conthey, 31. Chur, 32. Basel, 33. Kaiseraugst

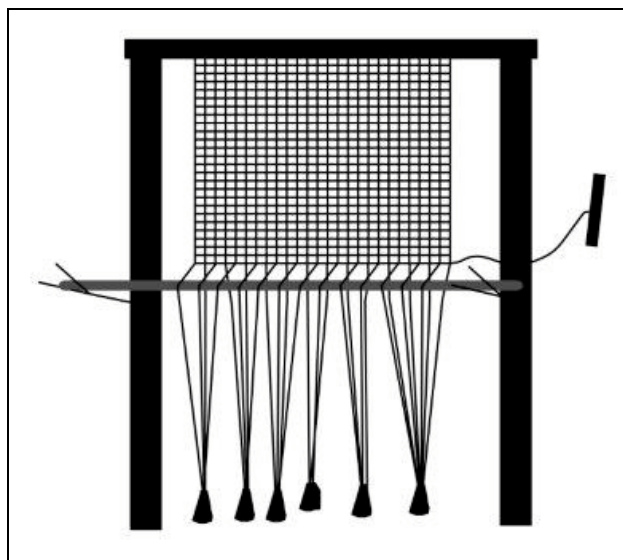


Mapa 3. Kulture archeologiczne okresu wpływów rzymskich na obszarze współczesnej Polski, koniec II wieku, faza B2/C1: 1. Kultura wielbarska; 2. Kultura przeworska

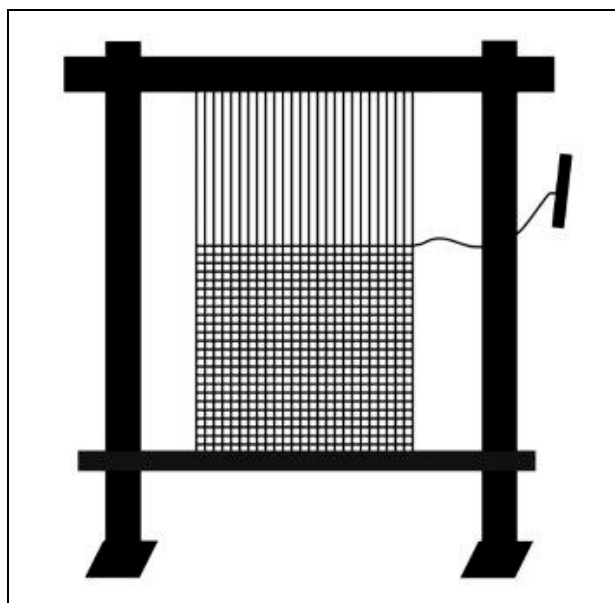




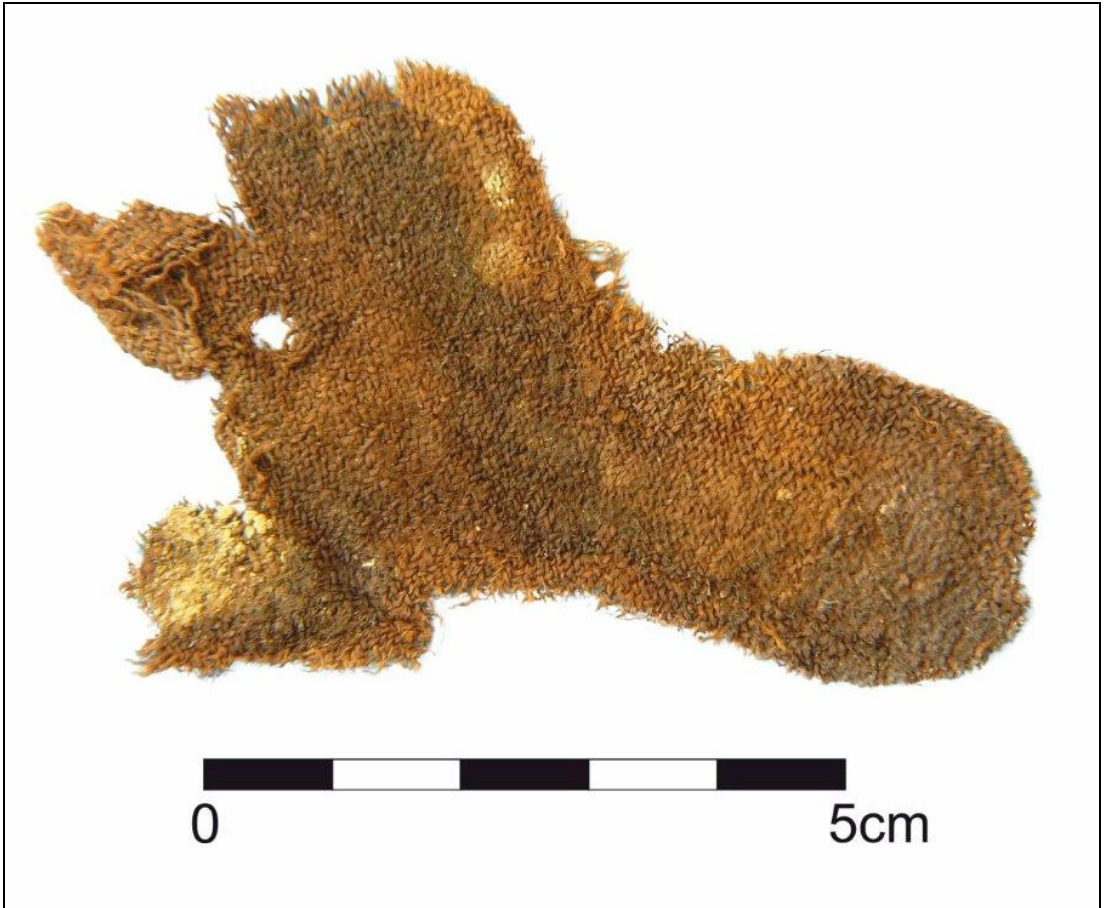
## Ilustracje



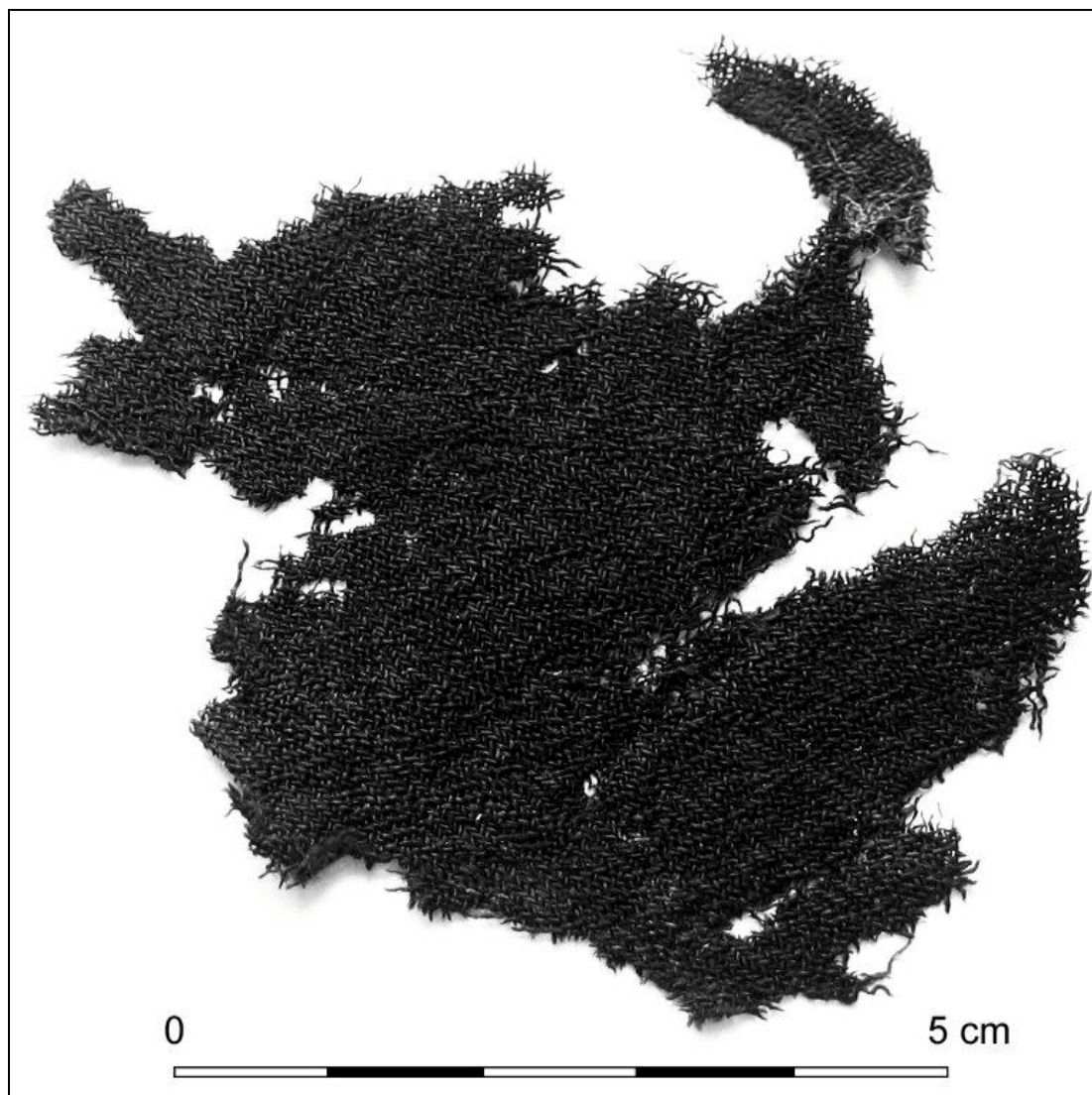
Ilustracja 1. Pionowy warsztat tkacki z ciężarkami



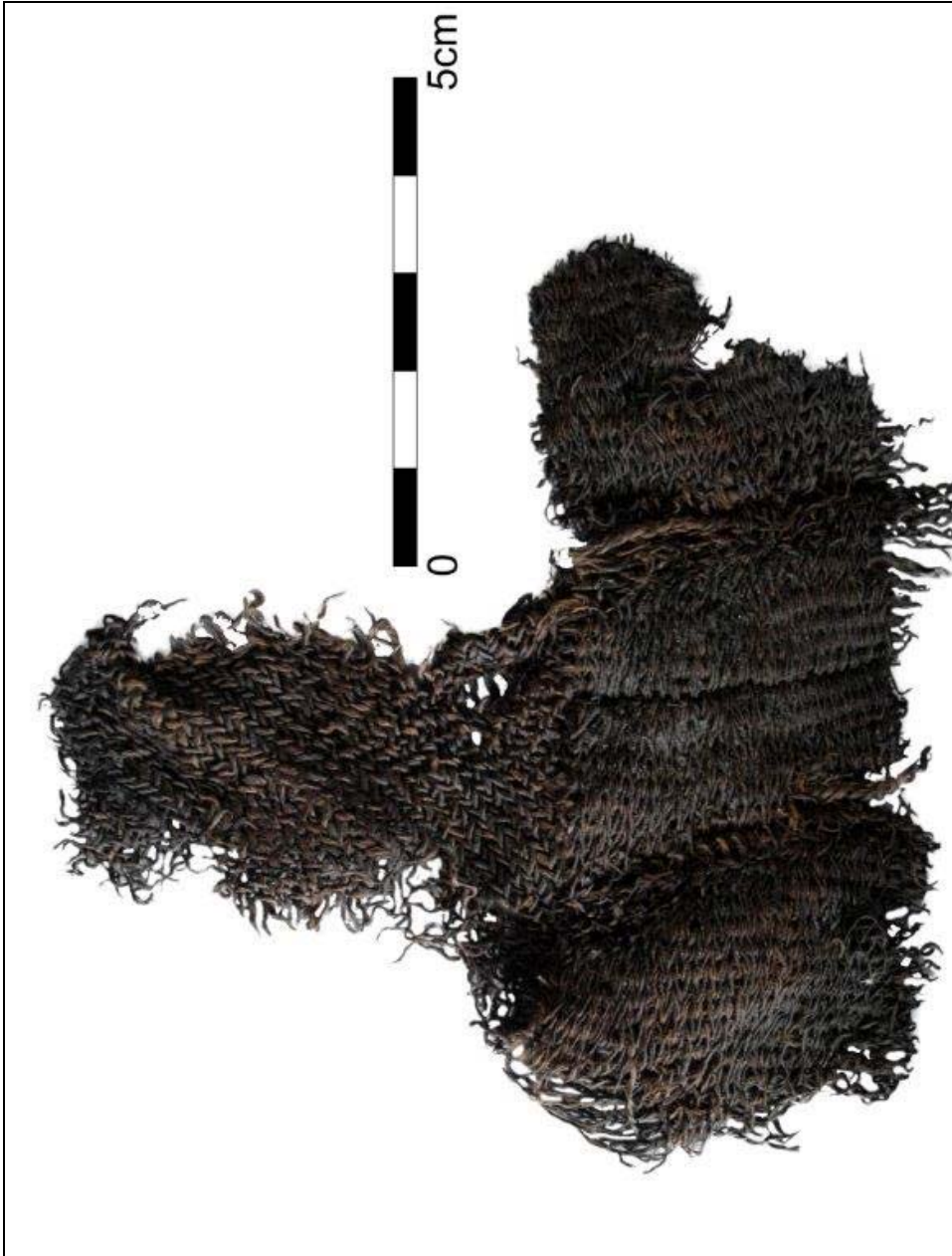
Ilustracja 2. Pionowy warsztat tkacki dwuwałowy



Ilustracja 3. Gronowo, powiat Drawsko Pomorskie, województwo zachodniopomorskie, kurhan 3, grób 2, przykład tkaniny typu *Virring*



Ilustracja 4. Leśno, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób księżcy 1, przykład tkaniny typu *Virring*



Ilustracja 5. Odry, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób 423, przykład tkaniny typu *Mogontiacum*





Ilustracja 6. Gronowo, powiat Drawsko Pomorskie, województwo zachodniopomorskie, kurhan 3, grób 1, przykład płaszcza typu *Prachtmantel*

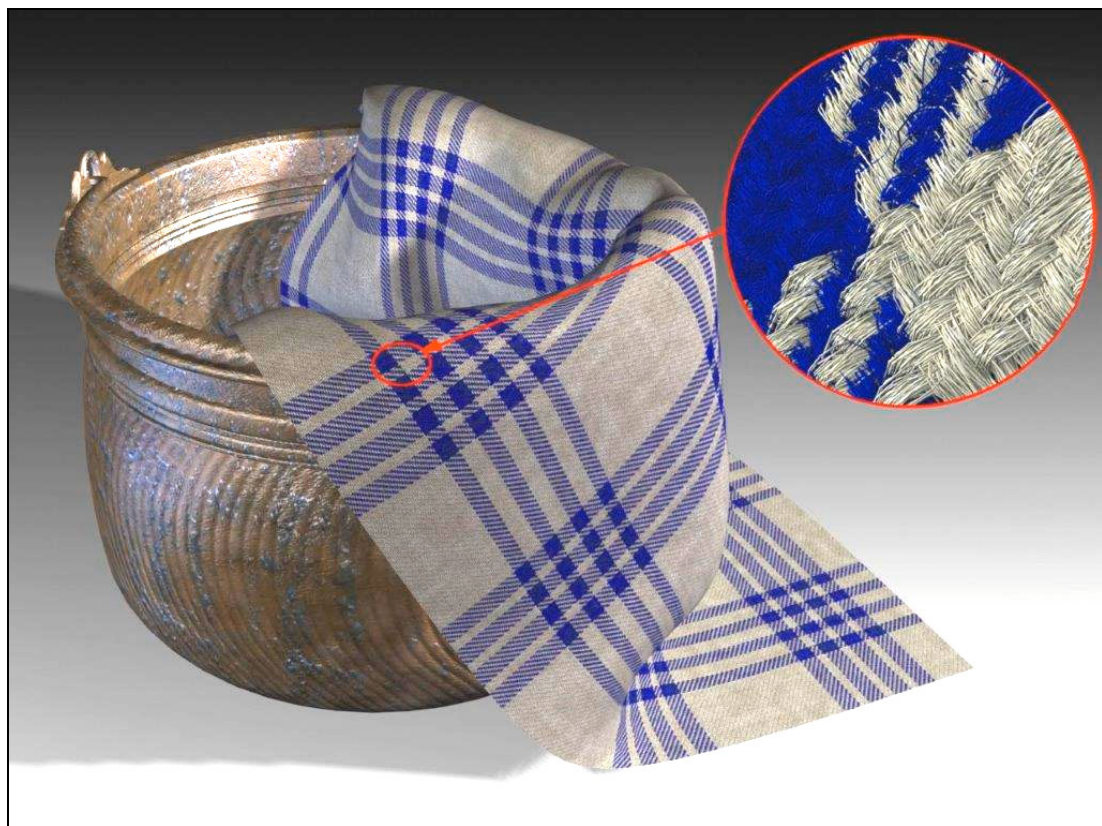


Ilustracja 7. Rekonstrukcja płaszcza z Gronowa



Ilustracja 8. Rekonstrukcja tkaniny z Leśna, Leśno, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób książęcy 1, tkanina ażurowa, pierwotnie wełniano-lniana





Ilustracja 9. Rekonstrukcja kontekstu znalezienia tkaniny z Leśna, Leśno, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób książęcy 1, tkanina ażurowa, pierwotnie wełniano-liniana

## Spis ilustracji

- Mapa 1. Cesarstwo Rzymskie w II/II wieku i ludy zamieszkujące tereny Europy Północno-Wschodniej (oprac. Ł. Kaczmarek)
- Mapa 2. Najważniejsze stanowiska ze znaleziskami tkanin archeologicznych w Europie (oprac. Ł. Kaczmarek)
- Mapa 3. Kultyury archeologiczne okresu wpływów rzymskich na obszarze współczesnej Polski, koniec II wieku, faza B2/C1: 1. Kultura wielbarska; 2. Kultura przeworska (oprac. Ł. Kaczmarek)
- Ilustracja 1. Pionowy warsztat tkacki z ciężarkami (oprac. Ł. Kaczmarek)
- Ilustracja 2. Pionowy warsztat tkacki dwuwałowy (oprac. Ł. Kaczmarek)
- Ilustracja 3. Gronowo, powiat Drawsko Pomorskie, województwo zachodniopomorskie, kurhan 3, grób 2, przykład tkaniny typu *Virring* (zdjęcie J. Maik, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk)
- Ilustracja 4. Leśno, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób księżęcy 1, przykład tkaniny typu *Virring* (zdjęcie J. Wojtyła-Janiak, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk).
- Ilustracja 5. Odry, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób 423, przykład tkaniny typu *Mogontiacum* (zdjęcie J. Maik, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk)
- Ilustracja 6. Gronowo, powiat Drawsko Pomorskie, województwo zachodniopomorskie, kurhan 3, grób 1, przykład płaszcza typu *Prachtmantel* (zdjęcie J. Maik, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk)
- Ilustracja 7. Rekonstrukcja płaszcza z Gronowa (M. Cybulska, T. Florczak, Instytut Architektury Tekstyliów, Politechnika Łódzka)
- Ilustracja 8. Rekonstrukcja tkaniny z Leśna, Leśno, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób księżęcy 1, tkanina ażurowa, pierwotnie wełniano-lńiana (M. Cybulska, T. Florczak, Instytut Architektury Tekstyliów, Politechnika Łódzka)
- Ilustracja 9. Rekonstrukcja kontekstu znalezienia tkaniny z Leśna, Leśno, powiat Chojnice, województwo pomorskie, grób księżęcy 1, tkanina ażurowa, pierwotnie wełniano-lńiana (M. Cybulska, T. Florczak, Instytut Architektury Tekstyliów, Politechnika Łódzka)



## Wykaz skrótów – literatura i czasopisma naukowe

- AE – L'Année Épigraphique. Revue des publications épigraphiques relatives à l'Antiquité romaine
- ANRW – Aufstieg und Niedergang der römischen Welt
- CIL – Corpus Inscriptionum Latinarum
- EHR – The Economic History Review. New Series
- JRS – The Journal of Roman Studies
- NESAT – North European Symposium for Archaeological Textiles
- PZP V – Prahistoria Ziemi Polskiej. Tom V. Późny okres lateński i okres rzymski, red. J. Wielowiejski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1981
- RE – Paulys Real-Encyclopädie der classischen Altertumswissenschaft. Neue Bearbeitung, unter Mitwirkung zahlreicher Fachgenossen, hrsg. G. Wissowa, W. Kroll, K. Ziegler, Stuttgart 1893–1978
- RGA – Reallexikon der Germanischen Altertumskunde, hrsg. H. Jankuhn, H. Beck et al., Berlin–New York 1968/73–2007

## Wykaz skrótów – źródła antyczne

<i>BGU</i>	– Aegyptische Urkunden aus den staatlichen Museen zu Berlin: Griechische Urkunden
Caes., <i>BG</i>	– Iulius Caius Caesar, <i>De bello gallico</i>
Cass. Dio	– Cassius Dio Cocceianus, <i>Historia Romana</i>
Col.	– Junius Lucius Moderatus Columella, <i>Rei rusticae</i>
<i>CPL</i>	– <i>Corpus Papyrorum Latinarum</i>
<i>Edict.</i>	– <i>Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium</i>
Plin., <i>NH</i>	– Caius Plinius Secundus (Maior), <i>Naturalis Historia</i>
Procop., <i>HA</i>	– Procopius Caesarensis, <i>Historia arcana (Anecdota)</i>
Tac., <i>Ann.</i>	– Publius Cornelius Tacitus, <i>Annales (Ab excessu divi Augusti)</i>
Tac., <i>Hist.</i>	– Publius Cornelius Tacitus, <i>Historiae</i>
Tac., <i>Germ.</i>	– Publius Cornelius Tacitus, <i>Germania</i>
<i>SHA:</i>	– <i>Scriptores Historiae Augustae</i>
Ael. Spart., <i>Hadrian.</i>	– Aelii Spartiani, <i>De vita Hadriani</i>
Iul. Cap., <i>M.Ant. Phil.</i>	– Iuli Capitolini, <i>Vita Marci Antonini Philosophi</i>
Ael. Lampr., <i>Comm. Ant.</i>	– Aeli Lampridi, <i>Commodus Antoninus</i>
Ael. Spart., <i>Ant. Car.</i>	– Aeli Spartiani, <i>Antoninus Caracallus</i>
Ael. Spart., <i>Sev.</i>	– Aeli Spartiani, <i>Severus</i>
Ael. Lampr., <i>Ant. Heliog.</i>	– Aeli Lampridii, <i>Antoninus Heliogabalus</i>
Ael. Lampr., <i>Alex. Sev.</i>	– Aeli Lampridii, <i>Alexander Severus</i>
Iul. Cap., <i>Maxim.</i>	– Iuli Capitolini, <i>Maximini Duo</i>
Iul. Cap., <i>Max. et Balb.</i>	– Iuli Capitolini, <i>Maximus et Balbinus</i>
Treb. Poll., <i>Gall.</i>	– Trebelli Pollionis, <i>Gallieni Duo</i>
Treb. Poll., <i>Claud.</i>	– Trebelli Pollionis, <i>Divus Claudius</i>
Fl. Vop., <i>Aurel.</i>	– Flavi Vopisci Syracusii, <i>Divus Aurelianus</i>
Fl. Vop., <i>Prob.</i>	– Flavi Vopisci Syracusii, <i>Probus</i>
Fl. Vop., <i>Quadr. Tyr.</i>	– Flavi Vopisci Syracusii, <i>Firmus Saturninus Proculus et Bonos&lt;us&gt; i.e. Quadrigae Tyrannorum</i>
Strab.	– Strabo, <i>Geographica hypomnemata</i>
Vell. Pat.	– Velleius Paterculus, <i>Historiae Romanae</i>

## Bibliografia

- Alfödy G., *Noricum*, Londyn-Boston 1974
- Andersson Strand E., *Experimental Textile Archaeology*, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Mannering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, *NESAT X*, Oxford 2010, s. 1-3
- Anderson Strand E., *Tools for Textile Production from Birka and Hedeby*, *Birka Studies* 8, Sztokholm 2003
- Anderson Strand E., *The Common Thread. Textile Production During the Late Iron Age – Viking Age*, Lund 1999
- Balsdon J.P.V.D., *Romans and Aliens*, Londyn 1979
- Bang P.F., *Imperial Bazaar: Towards a Comparative Understanding of Markets in the Roman Empire*, [w:] P.F. Bang, M. Ikeguchi, H.G. Ziche, *Ancient Economies Modern Methodologies. Archaeology, Comparative History, Models and Institutions*, Barie 2006, s. 51-88
- Barańscy A. i P., Janiszewski P., *Wstęp. Historia odkrywania i wprowadzenie do studiów nad edyktem*, [w:] *Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium*, przekł. A. i P. Barańscy. P. Janiszewski, Poznań 2007, s. 7-20
- Barska K., *The Roman Period Warp-Weighted Loom from Ożarów Mazowiecki, Poland*, [w:] J. Maik, *Priceless Invention of Humanity – Textiles. NESAT VIII*, Łódź 2004, s. 45-54
- Becker A., *Rom und die Chatten*, Darmstadt-Marburg 1992
- Belanová Štolcova T., Grömer K., *Loom-weights, Spindles and Textiles – Textile Production in Central Europe from the Bronze Age to the Iron Age*, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Mannering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, *NESAT X*, Oxford 2010, s. 9-20
- Bellen H., *Die germanische Leibwache der römischen Kaiser des julisch-claudischen Hauses*, Wiesbaden 1981
- Bender Jørgensen L., *North European Textiles until AD 1000*, Aarhus 1992
- Bender Jørgensen L., Wild J.P., *Clothes from the Roman Empire. Barbarians and Romans*, [w:] L. Bender Jørgensen, B. Magnus, E. Munksgaard, *Archaeological Textiles. Report from the 2<sup>nd</sup> NESAT Symposium 1-4.V.1984*, Kopenhaga 1988, s. 65-98
- Bender Jørgensen L., *Forhistoriske tekstiler i Skandinavien (Prehistoric Scandinavian Textiles)*, Kopenhaga 1986
- Bender Jørgensen L., *A New Textile Material from Danish Iron Age Graves*, [w:] L. Bender Jørgensen, K. Tidow, *Textilsymposium Neumünster. Archäologische Textilfunde*, Neumünster 1982, s. 25-39
- Biežuńska-Małowist I., *Poglądy nobilitas okresu Nerona i ich podłoże gospodarczo-społeczne*, Warszawa 1952
- Biliński B., *Drogi świata starożytnego ku ziemiom słowiańskim w świetle starożytnych świadectw literackich*, *Archeologia* 1, 1947, s. 139-168
- Bowman A.K., *The Roman Writing Tablets from Vindolanda*, Londyn 1983
- Brogan O., *Trade between the Roman Empire and the Free Germans*, *JRS* 26, 2, 1936, s. 195-222
- Broudy E., *The Book of Looms. A History of the Handloom from Ancient Times to the Present*, Hanover-Londyn 1979

- Burford A., Heavy Transport in Classical Antiquity, *EHR* 13, 1, 1960, s. 1-18
- Bursche A., Kontakty Cesarstwa Rzymskiego z ludnością kultury wielbarskiej w III i IV w. w świetle źródeł numizmatycznych, [w:] J. Gruba, A. Kokowski, *Kultura wielbarska w młodszej epoce rzymskiej*, 1, Lublin 1988, s. 37-50
- Bursche A., Kolendo J., Wstęp, [w:] A. Bursche, J. Kolendo, *Nowe znaleziska importów rzymskich z ziem Polski*, Suplement – 2, Warszawa 2001, s. 7-8
- Charlesworth M.P., *Les routes et le trafic commercial dans l'Empire Romain*, Paris 1938
- Chmielewski T.J., *Po nitce do kłębka... O przedzłotnictwie i tkactwie młodszej epoki kamienia w Europie Środkowej*, Warszawa 2009
- Coles J.M., *Archeologia doświadczalna*, Warszawa 1977
- Crawford M., Money and Exchange in the Roman World, *JRS* 60, 1970, s. 40-48
- Curtin P.D., *Cross-cultural Trade in the World History*, Cambridge 1984
- Cybulska M., Floczak T., Rekonstruktion des Prachtmantels von Gronowo, [w:] H. Machajewski, Gronowo. Ein Gräberfeld der WielbarkKultur in Westpommern, Warszawa-Szczecin-Gdańsk 2013, s. 123-134
- Cybulska M., Florczak T., Maik J., The Virtual Reconstruction of Archaeological Textiles, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Mannering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, *NESAT X*, Oxford 2010, s. 36-40
- Cybulska M., Rekonstrukcja tkaniny z Leśna, [w:] K. Walenta, *Leśno i mikroregion w okresie rzymskim*, Chojnice 2009, s. 245-250
- Dąbrowski K., Osadnictwo z okresów późno lateńskiego i rzymskiego na stanowisku 1 w Piwonicach, pow. Kalisz, *Materiały Starożytne* 1958, 4, s. 7-89
- Desrosiers S., Textile terminologies and Classification: Some Methodological and Chronological aspects, [w:] C. Michel, M.L. Nosch, *Textile Terminologies in the Ancient Near East and Mediterranean from the Third to the First Millennia B.C.*, Oxford 2010, s. 23-51.
- Desrosiers S., Lorquin A., Gallo-Roman Period Archaeological Textiles Found in France, [w:] L. Bender-Jørgensen, Ch. Rinaldo, *Textiles in European Archaeology. Report from the 6<sup>th</sup> NESAT Symposium, 7-11<sup>th</sup> May 1996 in Borås, Göteborg* 1998, s. 53-70
- Domański G., Szlak czarnomorski, [w:] J. Andrzejewski, *COMHLAN. Studia z archeologii okresu przedrzymskiego i rzymskiego w Europie Środkowej dedykowane Teresie Dąbrowskiej w 65. rocznicę urodzin*, Warszawa 1999, s. 179-188
- Domański G., Zarys przemian kulturowych w dorzeczu Odry w okresie wpływów rzymskich, [w:] K. Godłowski, *Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich*, Kraków 1976, s. 113-137
- Domański G., Szlaki handlowe w okresie późno lateńskim i wpływów rzymskich w Sudetach polskich, *Acta Archaeologica Carpathica* 9, 1, 1967, s. 85-89
- Drinkwater J.F., The Wool Textile Industry of Gallia Belgica and the Secundinii of Igel: Questions and Hypotheses, *Textile History* 13, 1, 1982, s. 111-128
- Eggers H.J., *Der römische Import im freien Germanien*, Atlas der Urgeschichte, Hamburg 1951
- Fears J.R., The theology of Victory at Rome: Approaches and Problems, *ANRW II.17.2*, 1981, s. 736-826
- Fitz J., *The Great Age of Pannonia (A.D. 193-284)*, Budapest 1982

- Fitzpatrick A.P., Ethnicity and Exchange: Germans, Celts and Romans in the Late Iron Age, [w:] Ch. Scarre, F. Healy, Trade and Exchange in Prehistoric Europe, Oxford 1993, s. 233-244
- Frei K.M., Provenance of Pre-Roman Iron Age Textiles – Methods Development and Applications, Kopenhaga 2010
- Fuhrmann I., Der Gewebefund von Pilgramsdorf. Unter Berücksichtigung der Gewebe von Sacrau und Anduln, *Prähistorische Zeitschrift* 30-31, 1939-1940, s. 308-329
- Garnsey P., Saller R., The Roman Empire. Economy, Society and Culture, Londyn 1987
- Gleba M., Textile Production in Pre-Roman Italy, Oxford 2008
- Godłowski K., Woźniak Z., *Chronologia*, PZP V, s. 51-57
- Godłowski K., Strefy kulturowe w okresie rzymskim w Europie Środkowej, [w:] K. Godłowski, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 13-38
- Godłowski K., Wymiana handlowa ludności kultury przeworskiej na Górnym Śląsku z Imperium Rzymskim, *Archeologia* 16, 1965, s. 28-62
- Granger-Taylor H., Two silk textiles from Rome and some thoughts on the Roman silk-weaving industry (1), *CIETA-Bulletin* 65, 1987, s. 13-31
- Granger-Taylor H., Weaving Clothes to Shape in the Ancient World: The Tunic and Toga of the Arringatore, *Textile History* 13, 1, 1982, s. 3-25
- Greene K., The Archaeology of the Roman Economy, Londyn 1986
- Hajnal L., Textiles from the Graves of Late Roman Brigetio, *Acta Antiqua* 12, 1-2, 1965, s. 259-266
- Hald M., Ancient Danish Textiles from Bogs and Burials. A Comparative Study of Costume and Iron Age Textiles, Kopenhaga 1980
- Hammer S., Wstęp. Tacyt i jego dzieło, [w:] Tacyt, *Dzieła*, I, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, s. 31-62
- Harrington S., Aspects of Gender Identity and Craft Production in the European Migration Period. Iron Weaving Beaters and Associated Textile Making Tools from England, Norway and Almannia, Oxford 2008
- Heather P., Imperia i barbarzyńcy. Migracje i narodziny Europy, Poznań 2012
- Heather P., Upadek Cesarstwa Rzymskiego, Poznań 2007
- Hendzsel I., Istvánovits E., Kulcsár V., Ligeti D., Óvári A., Pásztókai-Szeőke J., 'On the Borders of East and West': a Reconstruction of Roman Provincial and Barbarian Dress In the Hungarian National Museum, [w:] M. Gleba, Ch. Munkholt, M.-L. Nosch, Dressing the Past, Oxford 2008, s. 29-42
- Hoffman M., The Warp-Weighted Loom, Oslo-Bergen-Tromsø 1964
- Horden P., Purcell N., The Corrupting Sea. A Study of Mediterranean History, Oxford 2000
- Iluk J., Ekonomiczne i polityczne aspekty cyrkulacji złota w późnym Cesarstwie Rzymskim, Gdańsk 1988
- Iluk J., Trybuty i „donativa” cesarzy rzymskich wypłacane plemionom barbarzyńskim w V i VI wieku, *Eos* 73, 1985, s. 331-347
- Jakes K.A., Sibley L.R., Survival of Protein Fibers in Archaeological Context, *Science and Archaeology* 26, 1984, s. 17-27



- Jaworski Z., Czaszki bydła rogatego i świni domowej z wykopalisk w Igołomi i Tropiszowie, pow. Miechów, z okresu rzymskiego, Sprawozdania Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie 5, 3-4, 1953, s. 21-35
- Jones A.H.M., The Cloth Industry under the Roman Empire, EHR 13, 2, 1960, s. 183-192
- Jundziłł J., Rzymianie a morze, Bydgoszcz 1991
- Kaczmarek Z., O warsztatach tkackich w starożytnym Rzymie słów kilka, *Studia Europaea Gnesnensia* 5, 2012, s. 183-202
- Kaczmarek Z., Pochodzenie tkanin archeologicznych – analiza izotopowa strontu (artykuł recenzyjny K.M. Frei, Provenance of Pre-Roman Iron Age Textiles – Methods Development and Application), *Studia Europaea Gnesnensia* 5, 2012, s. 342-347
- Kajzer L., Walenta K., Kmiecinski J., Narzędzia, [w:] J. Kmiecinski, Odry. Cmentarzysko kurhanowe z okresu rzymskiego w powiecie chojnickim, *Acta Archaeologica Lodziensia* 15, Łódź 1968, s. 77-78
- Kamienik R., Humanitas barbarzyńców i barbarzyństwo Rzymian, *Rocznik Lubelski* 8, 1968, s. 9-36
- Kamienik R., Niektóre zagadnienia rozwoju niewolnictwa w Galii w okresie Cesarstwa, [w:] M. Jaczynowska, J. Wolski, *Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium*, Wrocław 1978, s. 29-44
- Kamińska J., Turnau I., Wprowadzenie, [w:] J. Kamińska, I. Turnau, *Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*, Wrocław 1966, s. 9-19
- Kamińska J., Nahlik A., Włókiennictwo gdańskie w X-XIII wieku, Łódź 1958
- King A., *Roman Gaul and Germany*, Londyn 1990
- Klose J., *Roms klientel-Randstaaten am Rhein und an der Donau: Beiträge zu ihrer Geschichte und Rechtlichen Stellung im 1. und 2. Jahrhundert n. Chr.*, Wrocław 1934
- Kmiecinski J., Tkaniny, skóra, drewno, [w:] J. Kmiecinski, M. Blombergowa, K. Walenta, *Cmentarzysko kurhanowe ze starszego okresu rzymskiego w Węsiorach w pow. Kartuskim*, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna*, 12, 1966(a), s. 112-113
- Kmiecinski J., Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim, Łódź 1962
- Kolendo J., Wstęp, [w:] Publius Cornelius Tacitus, *Germania*, przekł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008, s. 9-57
- Kolendo J., Archeologia w warsztacie badawczym historyka starożytności, [w:] E. Wipszycka, *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu. Źródłoznawstwo starożytności klasycznej*, Warszawa 2001, s. 400-511
- Kolendo J., Rzymianie na południowo-wschodnim wybrzeżu Bałtyku, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 117-130 [a]
- Kolendo J., O metodach badań kontaktów ekonomicznych i politycznych między Imperium Romanum a ludami barbarzyńskimi, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 29-29 [b]
- Kolendo J., Historia starożytna i archeologia pradziejowa. Nowe perspektywy współpracy, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 41-47 (przedruk z: I. Biezuńska-Małowist, *Integracja, czy specjalizacja? O przyszłość nauk o kulturze antycznej*, Warszawa 1996, s. 25-35) [c]

- Kolendo J., Import futer z Barbaricum na teren Cesarstwa Rzymskiego, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 197-211 (przedruk z: *Przegląd Historyczny* 87, 1996, s. 265-279) [d]
- Kolendo J., Kontakty Rzymu z Barbarzyńcami Europy środkowej i wschodniej, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 15-28 (przedruk z: J. Wolski, T. Kotuła, A. Kunisz, *Starożytny Rzym we współczesnych badaniach. Państwo – Społeczeństwo – Gospodarka*, Kraków 1994, s. 211-231) [e]
- Kolendo J., Jeńcy rzymscy w Barbaricum i ich wykupywanie, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 221-229 (przedruk z *Mean-der* 47, 1992, s. 297-308) [f]
- Kolendo J., Napływ bursztynu z północy na tereny Imperium Rzymskiego w I-VI w. n.e., [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 131-140 (przedruk z: *Prace Muzeum Ziemi* 41, 1990 [1991], s. 91-100) [g]
- Kolendo J., Rejon ujścia Wisły w oczach starożytnych, [w:] idem, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, Warszawa 1998, s. 107-115 (przedruk z: A. Pawłowski, *Badania archeologiczne w woj. Elbląskim w latach 1980-1983*, Malbork 1987, s. 193-206) [h]
- Kolendo J., Mączyńska M., Opis stroju germańskiego w Germanii Tacyta. Próba konfrontacji tekstu i danych archeologicznych, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 3, 1991, s. 247-277
- Kolendo J., Les influences de Rome sur les peuples de l'Europe centrale habitant loin des frontières de L'Empire. L'exemple du territoire de la Pologne, *Klio* 63, 2, 1981, s. 453-472
- Kolendo J., À la recherche de l'ambre baltique. L'expédition d'un chevalier romain sous Néron, Warszawa 1981 [a]
- Kolendo J., Zróżnicowanie ludów Germanii w świetle analizy dzieła Tacyta, [w:] K. Godłowski, *Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich*, Kraków 1976, s. 39-50
- Kolendo J., Ostateczne ustalenie się pryncypatu – rola prowincji, [w:] Publius Cornelius Tacitus, *Dzieła*, I, tłum. S. Hammer, Warszawa 1957, s. 27-30
- Konik E., Markomania i Sarmacja, niedoszłe prowincje rzymskie, *Eos* 50, 1960, s. 143-162
- Kornemann E., *Die unsichtbaren Grenzen des römischen Kaiserreichs. Gestalten und Reiche*, Lipsk 1943
- Kotuła T., *Septymiusz Sewerus. Cesarz z Lepcis Magna*, Wrocław 1987
- Kostrzewski J., Od mezolitu do okresu wędrówek ludów, [w:] idem, *Prehistoria ziem polskich*, Kraków 1939
- Królczuk K., Prowincje rzymskie nad Renem i górnym Dunajem w okresie rządów cesarzy flawijskich (69-86 rok po Chr.), [w:] L. Mrozewicz, *Studia Flaviana*, Poznań 2010, s. 41-66
- Kunisz A., *Chronologia napływu pieniądza rzymskiego na ziemię Małopolski*, Wrocław 1969
- Larsson Lovén L., Representations of Textile Production in Gallo-Roman Funerary Art, [w:] D. Cardon, M. Feugère, *Archéologie des textiles des origines au V<sup>e</sup> siècle. Actes du colloque de Lattes*, octobre 1999, Montagnac 2000, s. 235-240
- Lewis A.R., *The Northern Seas Shipping and Commerce in Northern Europe A.D. 300-1100*, Princeton 1958

- Liana T., Kształtowanie się stylu B<sub>1</sub> w kulturze przeworskiej, [w:] K. Godłowski, Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich, Kraków 1976, s. 139-151
- Linderski J., Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja (I-II w. n.e.). Cz. II. Collegia centonariorum, Przegląd Historyczny 48, 1, 1957, s. 24-37
- Linderski J., Wytwórczość włókiennicza w Rzymie i jej organizacja (I-III w. n.e.), Przegląd Historyczny 47, 2, 1956, s. 253-282
- Liu J., Collegia Centonariorum. The Guilds of Textile Dealers in the Roman World, Boston 2009
- Łaszczyńska T., Pradzieje włókiennictwa, [w:] J. Kamińska, I. Turanu, Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku, Wrocław 1966, s. 21-53
- Maik J., Włókiennictwo kultury wielbarskiej, Łódź 2012
- Maik J., Wyroby włókiennicze z grobu książęcego nr 1 w Leśnie, st. 1, [w:] K. Walenta, Leśno i mikroregion w okresie rzymskim, Chojnice 2009, s. 233-243
- Maik J., Jak było na początku, czyli Adam Nahlik i badania tkanin wykopaliskowych, [w:] M. Głosek, J. Maik, Od pradziejów po współczesność. Archeologiczne wędrówki, Łódź 2007, s. 91-95
- Maik J., Tkaniny z pomorskich cmentarzysk kultury wielbarskiej w świetle najnowszych badań, [w:] M. Fudziński, H. Paner, Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej, Gdańsk 2007(a), s. 97-108
- Maik J., Wełna tkanin wykopaliskowych jako źródło do badań ras owiec, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej 4, 2001, s. 311-326
- Maik J., Recent Textile Finds of the Roman Period in Poland, [w:] P. Walton Rogers, L. Bender Jørgensen, A. Rast-Eicher, The Roman Textile Industry and its Influence. A Birthday Tribute to John Peter Wild, Exeter 2001(a), s. 105-112
- Maik J. (rec.), A. Scheffer, H. Granger-Taylor, Textiles from Masada. A Preliminary Selection, z aneksami Z. C. Koren (Kornblum), Analysis of Masada Textile Dyes oraz O. Shamir, Loom-weights of Masada, [w:] Masada IV. The Yigael Yadin Excavations 1963-1965, Jerusalem 1994, s. 153-281, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 44, 3-4, 1998, s. 409-410
- Maik J., The New Textile Finds from Palmyra, Archaeological Textiles Newsletter 18-19, 1994, s. 11-13
- Maik J., Wyroby włókiennicze na Pomorzu z okresu rzymskiego i ze średniowiecza, Łódź 1988
- Maik J., Tkaniny wykopaliskowe z cmentarzyska w Gronowie, woj. koszalińskie, Materiały Zachodniopomorskie 22, 1979, s. 11-121
- Maik J., Tkaniny z okresu rzymskiego z terenu Polski, Pomorania Antiqua 7, 1977, s. 77-146
- Majewski K., Importy rzymskie w Polsce. Wybór źródeł archeologicznych do dziejów kontaktów ludności ziem Polski z Imperium Rzymskim, Warszawa-Wrocław 1960
- Majewski K., Importy rzymskie na ziemiach słowiańskich, Wrocław 1949
- Majewski K., Obszar słowiańszczyzny zachodniej w świetle importów rzymskich, Archeologia 1, 1947, s. 185-202
- Majewski K., Importy rzymskie na ziemiach Polski w epoce cesarstwa, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie, XVIII 1938, nr 3
- Mårtensson L., Nosch M.-L., Andersson Strand E., Shape of Things: Understanding a Loom Weight, Oxford Journal of Archaeology 28, 4, 2009, s. 373-398
- Mattingly D., An Imperial Possessions. Britain in the Roman Empire, 54BC-AD409, Londyn 2007

- Mertens J., *The Military Origins of Some Roman Settlements in Belgium*, [w:] B. Hartley, J. Wachter, *Rome and her Northern Provinces. Papers Presented to Sheppard Frere in Honour of His Retirement from the Chair of the Archaeology of the Roman Empire*, University of Oxford, Gloucester 1983, s. 155-168
- Mócsy A., *The Civilized Pannonians of Velleius*, [w:] B. Hartley, J. Wachter, *Rome and her Northern Provinces. Papers Presented to Sheppard Frere in Honour of His Retirement from the Chair of the Archaeology of the Roman Empire*, University of Oxford, Gloucester 1983, s. 169-176
- Möller-Wiering S., *Evidence of War and Worship: Textiles in Roman Iron Age Weapon Deposits*, [w:] E. Andersson Strand, M. Gleba, U. Mannering, Ch. Munkholt, M. Ringgaard, *NESAT X*, Oxford 2010, s. 167-173
- Morel J.-P., *Rzemieślnik*, [w:] A. Giardina, *Człowiek Rzymu*, Warszawa 1997, s. 265-301
- Morley N., *Trade in Classical Antiquity*, Cambridge 2007
- Mrozewicz L., *Wstęp. Kasjusz Dion i jego Księgi flawijskie*, [w:] Cassius Dio Cocceianus, *Libri Flaviani (Historia Romana LXV-LXVII)*, przekł. M. Kaźmierska, D. Latanowicz-Domecka, Poznań 2011
- Mrozewicz L., *Imperium Rzymskie w okresie panowania Flawiuszy. Główne kierunki rozwoju i zagrożenia*, [w:] idem, *Studia Flaviana*, Poznań 2010, s. 9-39
- Mrozewicz L., *In suo. Agri Decumates w przededniu załamania się rzymskiej obrony limesowej*, *Antiquitas* 21, 1995, s. 105-110
- Mrozewicz L., *Przesiedlenia ludnościowe na rzymską stronę Renu i Dunaju w okresie wczesnego cesarstwa (do wojen markomańskich)*, *Eos* 75, 1987, s. 107-128
- Nahlik A., Turnau I., *Słowniczek terminologiczny narzędzi i wyrobów tkackich*, [w:] J. Kamińska, I. Turanu, *Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku*, Wrocław 1966, s. 647-670
- Nahlik A., *Analiza tkanin*, [w:] J. Kmieciński, M. Blombergowa, K. Walenta, *Cmentarzysko kurhanowe ze starszego okresu rzymskiego w Węsiarach w pow. Kartuskim*, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna*, 12, 1966, s. 114-115
- Nahlik A., *Tkaniny wsi wschodnioeuropejskiej X-XIII w.*, Łódź 1965
- Nahlik A., *W sprawie rozwoju krosna tkackiego*, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* 3, 1956, s. 519-540
- Niewęgłowski A., *Z badań nad monetą rzymską w Polsce w okresie wczesno- i środkoworzymskim*, *Archeologia Polona* 10, 1, 1965 (1966), s. 257-275
- Okulicz J., *Powiązania pobrzeża wschodniego Bałtyku i centrum sambijskiego z południem w podokresie wczesnorzymskim*, [w:] K. Godłowski, *Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich*, Kraków 1976, s. 181-213
- Olędzki M., *Wojny markomańskie 163-185 n.e.*, Warszawa 2011
- Olędzki M., *Czas przemian. 'Barbaricum' między Bałtykiem a środkowym Dunajem w dobie wojen markomańskich*, Łódź 2008
- Peacock E.H., *The Contribution of the Experimental Archaeology to the Research of Ancient Textiles*, [w:] P. Walton Rogers, L. Bender Jørgensen, A. Rast-Eicher, *The Roman Textile Industry and its Influence. A Birthday Tribute to John Peter Wild*, Exeter 2001, s. 181-190

- Pucci G., Pottery and Trade in the Roman Period, [w:] P. Garnsey, K. Hopkins, C.R. Whittaker, Trade in the Ancient Economy, Berkeley, Los Angeles 1983, s. 105-117
- Rast-Eicher A., Roman Textiles in Switzerland, [w:] P. Walton Rogers, L. Bender Jørgensen, A. Rast-Eicher, The Roman Textile Industry and its Influence. A Birthday Tribute to John Peter Wild, Exeter 2001, s. 84-90
- Renfrew C., Trade Beyond the Material, [w:] Ch. Scarre, F. Healy, Trade and Exchange in Prehistoric Europe, Oxford 1993, s. 5-16
- Ringstedt N., Household Economy and Archaeology. Some Aspects on Theory and Applications, Sztokholm 1992
- Rutkowski B., Terra sigillata znaleziona w Polsce, Wrocław 1960
- Ryder M.L., The Evolution of the Fleece, Scientific American 255, 1, 1987, s. 112-119
- Sage G., Die Geweberste aus Fürstengräben von Sakrau unter besonderer Berücksichtigung der Brettchenweberei, Altschlesien 5, 1934, s. 272-284
- Sage G., Geweberste auf vorgeschichtlichen Eisengeräten in Schlesien, Altschlesien 4, 1-3, 1932, s. 69-82
- Sarnowski J.N., Drogi handlowe Gereków i Rzymian przez porzecza Odry, Wisły, Dniepru i Niemna do wybrzeży morza Bałtyckiego, Pamiętnik Akademii Umiejętności, Wydział Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny III 1867
- Sarnowski J.N., Handelsstrassen der Griechen und Römer durch die Flussgebiete der Oder, Weichsel, das Dnjepr und Njemen an die Geestade des Baltischen Meeres, Jena 1877
- Šašel J., Barbii, [w:] idem, Opera Selecta, Ljubljana 1992, s. 99-119 (przedruk z Eirene 1966, 5, s. 117-137)
- Schlabow K., Textilfunde der Eisenzeit in Norddeutschland, Neumünster 1976
- Schnurbein von S., Die römischen Militäranlagen bei Haltern. Bericht über die Forschungen seit 1899, Münster 1974
- Słowniczek terminologiczny narzędzi i wyrobów włókienniczych, red. A. Nahlik, I. Turnau, [w:] J. Kamińska, I. Turnau, Zarys historii włókiennictwa na ziemiach polskich do końca XVIII wieku, Wrocław 1966, s. 647-672
- Spekke A., Ancient Amber Routes and Geographical Discovery of Eastern Baltic, Sztokholm 1957
- Stærmose Nielsen K.-H., Kirkes væv. Opstadvævens historie og nutidige brug (The Loom of Circe. The History of the Warp-Weighted Loom and Its Present Use), Lejre 1999
- Sterrett J.R.S., Introduction, [w:] The Geography of Strabo in eight volumes with an English translation by Horace Leonard Jones, Londyn 1960, s. xi-xliii
- Szelest H., Przedmowa, [w:] Historycy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana, tłumaczyła, przedmową, przypisami i skorowidzem opatrzyła H. Szelest, Warszawa 1966, s. 5-25
- Szelest H., Z badań nad Scriptorum Historiae Augustae, Meander 16, 11-12, 1961, s. 535-544
- Tempelmann-Maczyńska M., Strój kobiecy kultury wielbarskiej i jego powiązania z sąsiednimi obszarami, [w:] J. Gruba, A. Kokowski, Kultura wielbarska w młodszy okresie rzymskim, 1, Lublin 1988, s. 105-220.
- Walenta K., Narzędzia, [w:] J. Kmiecinski, M. Blombergowa, K. Walenta, Cmentarzysko kurhano-we ze starszego okresu rzymskiego w Węsiarach w pow. Kartuskim, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria archeologiczna, 12, 1966, s. 91-94

- Wąsowicz A., Berło czy przeszłica? Przyczynek do poznania zwyczajów sepulkralnych Nadczarnomorza w starożytności, *Archeologia* 37, 1987, s. 37-58
- Wells P.S., *The Ancient Germans*, [w:] L. Bonfante, *The Barbarians of Ancient Europe. Realities and Interactions*, Cambridge 2011, s. 211-232
- Wheeler M., *Rzym poza granicami cesarstwa*, Warszawa 1958
- White K.D., *Greek and Roman Technology*, Londyn 1984
- Whittaker C.R., *Late Roman Trade and Traders*, [w:] P. Garnsey, K. Hopkins, C.R. Whittaker, *Trade in the Ancient Economy*, Berkeley-Los Angeles 1983, s. 163-180
- Wielowiejski J., *Tło historyczne*, PZP V, s. 43-50
- Wielowiejski J., *Komunikacja, transport, wymiana*, PZP V, s. 388-410 (a)
- Wielowiejski J., *Strefy występowania rzymskich importów przemysłowych w Środkowej i Wschodniej Europie*, [w:] K. Godłowski, *Kultury archeologiczne i strefy kulturowe w Europie Środkowej w okresie wpływów rzymskich*, Kraków 1976, s. 51-61
- Wielowiejski J., *Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi*, Wrocław 1970
- Wild J.P., *The Roman Textile Industry: Problems, But Progress*, [w:] C. Alfaro, J.P. Wild, B. Costa, *Purpureae Vestes. Actas del I Symposium Internacional sobre Textiles y Tintes del Mediterraneo en Época Romana* (Ibiza 8 al 10 de noviembre 2002), València 2004, s. 23-27
- Wild J.P., *Facts, Figures and Guesswork in the Roman Textile Industry*, [w:] L. Bender-Jørgensen, J. Banck-Burgess, A. Rast-Eicher, *Textilien aus Archäologie und Geschichte Festschrift für Klaus Tidow*, Neumünster 2003, s. 37-45
- Wild J.P., *Textile Production and Trade on Roman Literature and Written Sources*, [w:] D. Cardon, M. Feugère, *Archéologie des textiles des origins au Ve siècle. Actes du colloque de Lattes*, octobre 1999, Montagnac 2000, s. 209-213
- Wild J.P., *Textile manufacture: a rural craft?*, [w:] M. Polfer, *Artisanat et productions artisanales en milieu rural dans les provinces du nord-ouest de l'Empire romain. Actes du colloque organisé à Erpeldange (Luxembourg) les 4 et 5 mars 1999 par le Séminaire d'Etudes Anciennes du Centre Universitaire de Luxembourg et Instrumentum*, Montagnac 1999, s. 29-38
- Wild J.P., *Textiles in Archaeology*, Aylesbury 1988
- Wild J.P., *The Roman Horizontal Loom*, *American Journal of Archaeology* 91, 3, 1987, s. 459-471
- Wild J.P., *Some New Light on Roman Textiles*, [w:] L. Bender Jørgensen, K. Tidow, *Textilsymposium Neumünster. Archäologische Textilfunde*, Neumünster 1982, s. 10-24
- Wild J.P., *Vindolanda. The Textiles*, Hexham 1977
- Wild J.P., *Textile Manufacture in the Northern Roman Provinces*, Cambridge 1970
- Wipszycka E., *Polityka państwa rzymskiego wobec rzemiosła tkackiego w Egipcie (I-IV w. n.e.)*, *Przegląd Historyczny* 54, 1, 1963, s. 1-19
- Wolski E., *Wellejusz Paterculus*, [w:] Velleius Paterculus, *Historia rzymska*, przekł. E. Zwolski, Wrocław 1970, s. III-XVI
- Wołągiewicz R., *Napływ importów rzymskich do Europy na północ od środkowego Dunaju*, *Archeologia Polski* 15, 1, 1970, s. 207-252
- Woolf G., *Tales of the Barbarians. Ethnography and the Empire in the Roman West*, Oksford 2011
- Woolf G., *The Social Significance of Trade in Late Iron Age Europe*, [w:] Ch. Scarre, F. Healy, *Trade and Exchange in Prehistoric Europe*, Oxford 1993, s. 211-218

- Young A., Representations of Cloth Vendors and the Cloth Trade on Funerary Reliefs in Roman Gaul and Italy, [w:] D. Cardon, M. Feugère, Archéologie des textiles des origines au V<sup>e</sup> siècle. Actes du colloque de Lattes, octobre 1999, Montagnac 2000, s. 215-233
- Zajac J., Arystokracja municypalna rzymskiej prowincji Noricum w okresie wczesnego Cesarstwa Rzymskiego (I-II w. n.e.), [w:] M. Jaczynowska, J. Wolski, Prowincje rzymskie i ich znaczenie w ramach Imperium, Wrocław 1978, s. 147-160
- Żuławska J., Kupiec i żeglarz w starożytnej Grecji i Rzymie, Warszawa 1956

## Edycje i tłumaczenia źródeł

- Corpus Papyrorum Latinorum, ed. R. Cavenaile, II, Wiesbaden 1957  
Corpus Papyrorum Latinorum, ed. R. Cavenaile, III, Wiesbaden 1957  
Dio Cassius Cocceianus, Libri Flaviani (Historia Romana LXV-LXVII), przekł. M. Kaźmierska, D. Latanowicz-Domecka, red. S. Dworacki, wstęp i komentarz L. Mrozewicz, Poznań 2011  
Dio Cassius Cocceianus, Historia Romana (Dio's Roman History with an English translation in nine volumes), IX, przekł. H.B. Foster (the Loeb Classical Library), Londyn 1955  
Edictum Diocletiani de pretiis rerum venalium, przekł. A. i P. Barańscy, P. Janiszewski, Poznań 2007  
Historycy Cesarstwa Rzymskiego. Żywoty cesarzy od Hadriana do Numeriana, przekł., wstęp i przypisy H. Szelest, Warszawa 1966  
Iulius Caius Caesar, De bello gallico, ed. H. Meusel, Berlin 1960  
Iulius Caius Caesar, Corpus Caesarianum, przekł. E. Konik, W. Nowosielska, Wrocław 2003  
Iunius Lucius Moderatus Columella, Rei rusticae, I, przekł. H. Boyd Asch (the Loeb Classical Library), Londyn 1948  
Iunius Lucius Moderatus Columella, Rei rusticae, II, przekł. E.S. Forster, E.H. Heffner (the Loeb Classical Library), Londyn 1954  
Iunius Lucius Moderatus Columella, Rei rusticae, III, przekł. E.S. Forster, E.H. Heffner (the Loeb Classical Library), Londyn 1955  
Plinius Caius Secundus (Maior), Naturalis historia, (Pliny, Natural History, with an English translation in ten volumes) I, przekł. H. Rackham (The Loeb Classical Library), Londyn 1958  
Plinius Caius Secundus (Maior), Naturalis historia, (Pliny, Natural History, with an English translation in ten volumes) II, przekł. H. Rackham (The Loeb Classical Library), Londyn 1947  
Plinius Caius Secundus (Maior), Naturalis historia, (Pliny, Natural History, with an English translation in ten volumes) III, przekł. H. Rackham (The Loeb Classical Library), Londyn 1956  
Plinius Caius Secundus (Maior), Naturalis historia, (Pliny, Natural History, with an English translation in ten volumes) X, przekł. D.E. Eichholz (The Loeb Classical Library), Londyn 1962  
Publius Cornelius Tacitus, Germania, przekł. T. Płóciennik, wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008  
Publius Cornelius Tacitus, Ab excessu divi Augusti (Annales), ed. E. Koestermann, Lipsk 1960  
Publius Cornelius Tacitus, Historiae, ed. E. Koestermann, Lipsk 1969  
Publius Cornelius Tacitus, Dzieła, I, przekł. S. Hammer, Warszawa 1957  
Publius Cornelius Tacitus, Dzieła, II, przekł. S. Hammer, Warszawa 1957  
Procopius Caesariensis, Historia arcana, ed. C. Orellius, Lipsk 1826  
Procopius Caesariensis, Historia Sekretna, przekł. A. Konarek, Warszawa 1977  
Scriptores Historiae Augustae, ed. E. Hohl, I, Lipsk 1955  
Scriptores Historiae Augustae, ed. E. Hohl, II, Lipsk 1971  
Strabo, Geographica hypomnemata (The Geography of Strabo with an English translation in eight volumes) III, przekł. H.L. Jones (The Loeb Classical Library), Londyn 1924



## Bibliografia

---

- Strabo, *Geographica hypomnemata* (The Geography of Strabo with an English translation in eight volumes) II, przekł. H.L. Jones (The Loeb Classical Library), Londyn 1923
- Velleius Paterculus, *Ad M. Vinicium consulem libri duo*, ed. M. Elefante, Hildesheim 1997
- Velleius Paterculus, *Historia rzymska*, przekł. E. Zwolski, Wrocław 1970

Pomimo że tkactwo odzwierciedla niektóre aspekty wzajemnych relacji między Cesarstwem Rzymskim a *Barbaricum*, to nie poświęcono mu dotychczas wielu publikacji naukowych. Studia nad tekstyliami przybliżają dawną technologię i następujące w niej zmiany, pośrednio odkrywają historię dawnej gospodarki, stosunków społecznych czy kultury materialnej. Pozwalają uzupełnić wiedzę o poziomie specjalizacji, warunkach i organizacji pracy. Dzięki nim współczesny badacz może otrzymać pełniejszą wiedzę o gospodarce Barbarzyńców. Tkaniny archeologiczne mówią również o handlu, ale i o sytuacji społeczno-ekonomicznej oraz upodobaniach estetycznych ich użytkowników. Znaleźiska tkanin ułatwiają też rekonstrukcję antycznych szlaków handlowych. Podstawą tezy, że tkactwo miało znaczenie w relacjach kulturowych pomiędzy Cesarstwem Rzymskim a *Barbaricum* jest obecność na terenach pozalimesowych tzw. tkanin importowanych. Wprawdzie nie wszystkie typy tkanin mogą być nazwane rzymskimi importami, jednak niemal każdy z nich jest dowodem, że zarówno Rzymianie, jak i Barbarzyńcy produkowali tkaniny wysokiej jakości. Ogólnie włókiennictwo okresu rzymskiego rysuje się jako wyjątkowo rozwinięte, a kontakty, zwłaszcza kulturowe, między Rzymianami i Barbarzyńcami w świetle znajomości tkactwa jako stosunkowo skomplikowane.

Książkę można nabyć / The book is available:

[www.abc.biz.pl](http://www.abc.biz.pl)

[abc@abc.biz.pl](mailto:abc@abc.biz.pl)

ISBN 978-83-65287-18-2

